

DEZ

PANSTWOWE MUZEUM ARCHEOLOGICZNE  
MUSÉE ARCHÉOLOGIQUE POLONAIS

WIADOMOŚCI  
ARCHEOLOGICZNE  
BULLETIN ARCHÉOLOGIQUE POLONAIS

TOM (VOL) XXIII

ZESZYT (LIVR) II



WARSZAWA

1956

VARSOVIE

---

PANSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

## SPIS TREŚCI

### Содержание — Contents

	Str.
<b>I Rozprawy</b>	
Aleksander Kamiński, Z badań nad pograniczem polsko-rusko- jaćwieskim w rejonie rzeki Sliny . . . . . (Из исследований польско-русско-ятвяжского рубежа в районе р. Слины — Notes on the Polish-Ruthenian-Sudovian Borderlands in the Region of the Slina River.)	131
<b>II. Sprawozdania</b>	
Krystyna Musianowicz, Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Drohiczynie, pow. Siemiatycze . . . . . (Археологические раскопки 1955 года в Дрогичине на реке З. Буг — Excavations at Drohiczyn, the Siemiatycze District — 1955.)	169
Romuald Odoj, Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w miejscowości Równina Dolna, pow. Kętrzyn . . . . . (Отчет об археологических раскопках могильника в с. Рувнина Дольна, повята Кентшин — Report on Excavations of a Cemetery at Równina Dolna, the Kętrzyn District.)	177
Tadeusz Dzierżykraj-Rogalski, Czaszki z cmentarzyska staro- pruskiego w Równinie Dolnej, pow. Kętrzyn . . . . . (Череп с прусского могильника в с. Рувнина Дольна, повята Кентшин — Skulls from a Prussian Cemetery at Równina Dolna, the Kętrzyn Di- strict.)	197
<b>III. Miscellanea</b>	
Zofia Hilczerówna, Chronologia ostróg z X—XIII wieku . . . . . (Хронология польских шпор X — XIII века — The Chronology of the Tenth — Thirteenth Century Polish Spurs.)	203
Zdzisław Rajewski, Wczesnośredniowieczny cyrkiel żelazny z Bis- kupina, pow. Żnin . . . . . (Раннесредневековый железный циркуль из Бискупина, повята Жнин — Early Mediaeval Iron Compasses from Biskupin, the Żnin District.)	208
<b>IV. Odkrycia</b>	
Mazowsze Wielkopolska . . . . .	211
<b>V. Kronika</b>	
Konferencje . . . . .	218
Z żałobnej karty (M. Gozdowski) . . . . .	221
Muzealnictwo i konserwatorstwo . . . . .	223

DZIAŁ EPOKI ŻELAZA  
Państwowego Muzeum Archeologicznego  
w Warszawie  
00-950 Warszawa, ul. Długa 52 < Arsenal >  
tel. (0 22) 31-32-21/152, fax (0 22) 31-51-95

A L E K S A N D E R K A M I Ń S K I

Z BADAŃ NAD POGRANICZEM POLSKO-RUSKO-JAĆWIESKIM  
W REJONIE RZEKI SLINY

ИЗ ИССЛЕДОВАНИЙ ПОЛЬСКО-РУССКО-ЯТВЯЖСКОГО РУБЕЖА В РАЙОНЕ Р. СЛИНЫ

NOTES ON THE POLISH-RUTHENIAN-SUDOVIAN BORDERLANDS IN THE REGION  
OF THE SLINA RIVER

1. W s t ę p

Północna część wczesnośredniowiecznej granicy etnicznej polsko-ruskiej pozostaje wciąż jeszcze sprawą niejasną. Wiadomo, iż w XII-XIII wieku granica ta znajdowała się na dolnym Nurcu, ale jak było bardziej ku północy — milczą źródła pisane i badacz skazany jest na domysły. Także niejasne jest położenie terytorialne trzeciego czynnika etycznego tych stron: Jaćwingów. Wprawdzie na ogół twierdzi się, iż we wczesnym średniowieczu siedziby tego ludu nie sięgały na południe od Narwi, jednakże w dwudziestoleciu międzywojennym wysunięta została hipoteza, że rejon Sliny, lewego dopływu Narwi, mógł być ziemią jaćwieskich Zlińców, odepchniętych stąd w czasach późniejszych przez Mazowszan. Dyskusja, która toczyła się wokół tej sprawy, nie dała wyników rozstrzygających.

Wydaje się możliwe podjęcie nowej próby naświetlenia przedstawionych problemów terytorialnych: północnego odcinka pogranicza polsko-ruskiego we wczesnym średniowieczu oraz zasięgu w tym miejscu siedzib jaćwieskich, a mianowicie w oparciu o nie spożytkowane dotychczas w dyskusjach dotyczących wspomnianego pogranicza źródła archeologiczne. Źródła te są wprawdzie w odniesieniu do interesującego nas obszaru bardzo skromne i nie należy oczekiwać od nich rozstrzygnięcia postawionych zagadnień, ale w każdym razie jakiś krok naprzód może być tu uczyniony. Oczywiście wprowadzenie źródeł archeologicznych nie zwalnia od ciągłego kontaktowania się z materiałem źródeł pisanych, bowiem tylko wzajemne wspieranie się obydwu zasobów źródłowych może zapewnić dostateczne minimum podstaw do wnioskowania naukowego.

2. Dotychczasowy obraz na podstawie źródeł pisanych  
oraz stan źródeł archeologicznych

Rzeka Slina wpada do Narwi pomiędzy Tykocinem i Wizną, a jej źródła znajdują się około 7 km od miasta powiatowego Wysokie Mazowieckie; rzeka liczy około 30 km długości w linii prostej. Obszar, o którym tu będzie mowa, stanowi północną część powiatu Wysokie Mazowieckie. Miasto Wysokie Mazowieckie jest gospodarczym i administracyjnym spadkobiercą po Święcku, kasztelańskim grodzie wczesnośredniowiecznym. Gród ten zbudowano nad rz. Brokiem i między innymi należała doń osada Wysokie, położona nad tymże Brokiem, o 7 km wyżej od Święcka. Jakaś katastrofa, wieńcząca dewastację kasztelanii przez najazdy pruskie, jaćwieskie i szczególnie litewskie, przerwała, prawdopodobnie w toku XIV wieku, istnienie grodu święckiego, który odtąd zamienił się w grodzisko. Po kilku stuleciach centrum gospodarcze i administracyjne tego rejonu ustaliło się w pobliskim Wysokiem.

Istnienie kasztelanii święckiej i Święcka stwierdza tylko jeden zespół dokumentów — i są to zarazem najstarsze wiadomości pisane, odnoszące się do interesującego nas terenu: dokument księcia Konrada Mazowieckiego z nieprawdziwą datą 1203 r. oraz inwentarz majątków biskupstwa płockiego, stanowiący przypuszczalnie podkład pod powyższy do-

kument Konrada<sup>1</sup>. Pomimo różnych zastrzeżeń, jakie budzą poszczególne dokumenty tego zespołu, a przede wszystkim nadanie Konrada, nie ma wśród mediewistów wątpliwości, iż źródło tych aktów jest autentyczne. Sądzi się na ogół, iż inwentarz biskupstwa był sporządzony przez biskupa płockiego Guntera i prawdopodobnie przedstawiony do zatwierdzenia księciu Konradowi w 1239 r. już po śmierci Guntera. Badacze są zgodni co do autentyczności wykazu posiadłości biskupstwa i na ogół sądzą, iż wykaz ten nie stanowi pierwotnego nadania ze strony Konrada, lecz jest zatwierdzeniem stanu już istniejącego, nadań dokonanych uprzednio. Kiedy jednak — tu zdania historyków są różne. Najdalej w przeszłość sięga W. Kętrzyński przypuszczając, iż mamy do czynienia z dotacją fundacyjną biskupstwa płockiego, tj. że grody i osady figurujące w inwentarzu i nadaniu, z niektórymi wyjątkami nie dotyczącymi zresztą kasztelanii święckiej, weszły w posiadanie nowokreowanego biskupstwa w ostatnich dziesięcioleciach XI wieku. Inni badacze nie wiążą nadania i inwentarza z fundacją biskupstwa, jednakże na ogół zgodni są w tym, iż odzwierciedlają one stan istniejący przed aktem Konrada, wydanym na imię biskupa Guntera<sup>2</sup>.

Otóż w świetle omawianych dokumentów gród święcki stanowił własność biskupstwa płockiego, a jego dominium obejmowało 42 plus 2 osady wiejskie. Był siedzibą wysokiego urzędnika biskupiego. Posiadał kościół wyposażony w dwie wsie, a ponieważ jest to jedyny kościół wymieniony na terenie kasztelanii święckiej, domyślać się można, iż pełnił rolę kościoła parafialnego, obejmującego cały okręg grodowy święcki. W grodzie pobierano cło od towarów, gdyż jak wiemy, komora celna w Święcku musiała wpłacać kurii biskupiej 12 kruszy soli<sup>3</sup>. W tej sytuacji obok grodu musiało istnieć podgrodzie — osada rzemieślnicza i targowisko — i na podgrodziu wznosił się prawdopodobnie kościół, gdyż majdan grodziska święckiego liczy, jak stwierdziłem, tylko około 50-55 m średnicy. Targowisko i komora celna były najprawdopodobniej składnikami szlaku łączącego Ruś drohiczo-brzeską i północne Mazowsze z Jaćwieżą<sup>4</sup>.

Nas interesuje w tym miejscu północny zasięg kasztelanii święckiej<sup>5</sup>, gdyż tylko jej północna część wkraczała na obszar rzeki Sliny. Otóż o ile na południe od Święcka dało się zlokalizować sporo osad wyliczonych w inwentarzu, to na północy, w naszym terenie, mamy ich tylko 3-5. Widocznie dewastacja tej części kasztelanii w toku najazdów jaćwieckich, pruskich i litewskich była silniejsza. Są to: *Vysoke* — czyli dzisiejsze Wysokie Mazowieckie, położone na wschód od źródeł Sliny, *Plonca* — czyli dzisiejsza Płonka, leżąca na pn.-zach.

<sup>1</sup> Dokument Konrada opublikował pierwszy J. T. Lubomirski, „Kodeks Mazowiecki”, str. 337—8; inwentarz — W. Kętrzyński, Monumenta Poloniae Historica, t. V, str. 419—438. Por. także J. K. Kochanowski, Codex Masov., str. 342—8, N 301. Krytyka dokumentów oraz próba lokalizacji wyliczonych tam miejscowości: W. Kętrzyński, O założeniu i wyposażeniu biskupstwa płockiego, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, t. XIV (1886), str. 385—392 i str. 481—488. Tenże, Wstęp do wydawanego inwentarza w MPH, t. V, str. 419 i nast. B. Ulanowski, O uposażeniu biskupstwa płockiego, „Rozprawy Akademii Umiejętności”, t. XXI (1888), str. 1—48. W. Kętrzyński, Dokument Księcia Konrada z roku 1203, z powodu rozprawy B. Ulanowskiego..., „Przewodnik Naukowy i Literacki”, t. XV (1887), str. 289—298, str. 385—394. St. Arnold, Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski piastowskiej w XII—XIII w., Kraków 1927, str. 73—74. St. Zajaczkowski, Najdawniejsze polskie osadnictwo Podlasia, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. V (1936), str. 18 i nast. H. Łowmiański, recenzja rozprawy St. Zajaczkowskiego w „Ateneum Wileńskim”, XII (1937), str. 586—588.

<sup>2</sup> Argumenty W. Kętrzyńskiego na rzecz datowania inwentarza na koniec XI wieku: wtręty w tekście nadania (*additum, addite*) wskazują na jakąś całość istniejącą przed aktem; opłaty celne, regulowane kruszami soli i skórkami kun — forma z czasów, gdy mało było w Polsce obiegowej monety; prawa biskupa są bardzo skromne, wielce różne od napotykanych w XIII w. itp. St. Zajaczkowski dorzucił za Kutrzebą spostrzeżenie, iż nadania kasztelanii na rzecz biskupów, jak to ma miejsce w omawianych akcie, pochodzą z czasów dawniejszych. Powyższe argumenty, wyjąwszy może opłaty celne w soli i skórkach, składają do datowania zespołu osadniczego w Święcku, zafiksowanego nadaniem Konrada, zdecydowanie na wiek XII lub nawet na ostatnie ćwierćwiecze XI wieku.

<sup>3</sup> St. Weymann, Cła i drogi handlowe w Polsce piastowskiej, Poznań 1938, str. 117, interpretuje to jako stawkę celną w postaci 12 kruszy soli od wozu.

<sup>4</sup> Szlak drożny Drohiczyń-Nur-Święck-Wizna-Rajgród podaje A. Kamiński, Jaćwież — terytorium, ludność, stosunki gospodarcze i społeczne, Łódź 1953, str. 114—115. Do uczynionego tam opisu szlaku należałoby wnieść poprawkę: po wyjściu z Drohiczyń szlak odrywał się od drogi nadbużańskiej i skręcał ku Święckowi nie w Nurze, lecz biegł na Gródek nad dolnym Nurcem, gdzie — jak wynika z inwentarza biskupstwa płockiego — znajdowała się komora celna, odpowiednik komory święckiej. Por. J. Kochanowski, *Cod. Mas.*, str. 345: *Grodeg super Nvr.*

<sup>5</sup> O południowym występie wiedzic z przekonywującej lokalizacji W. Kętrzyńskiego, co przyjął także St. Arnold, iż kasztelanii święcka sięgała dolnego Nurca, zaś dolny Nurzec stanowił od drugiej strony granicę ruskiej ziemi drohiczej, jak to wyraźnie widać z aktu Konrada Mazowieckiego z roku 1237, nadającego zakonowi braci dobrzyńskich „*castrum Drohicin et totum territorium quod ex eadem parte castrum continetur a medietate fluminis Bug et Nur...*” (J. K. Kochanowski, *Cod. Mas.*, str. 421, N 366). St. Zajaczkowski, który kilka osad wchodzących w skład dominium kasztelanii święckiej lokalizował na wschód od dolnego Nurca, stwierdza jednak również graniczność mazowiecko-ruską dolnego Nurca (l.c. str., 14).

od Suraza<sup>6</sup>, *Syrednica* — czyli dzisiejsza Średnica na wschód od Święcka, *Lesneuo* (*Lessnevo*) — być może Leśniewo nad środkową Sliną<sup>7</sup> oraz prawdopodobnie któraś z dwóch osad *Grochoue* (*Brochoue*), ...*item aliud Grochouo* (Grodkovo); jedną z nich W. Kętrzyński widział we wsi Grochy na południe od Zambrowa, a drugą — w Grochach położonych na pd.-zach. od Suraza; tę drugą lokalizację poparł St. Arnold i St. Zajączkowski<sup>8</sup>. Tylko tyle da się wydobyć ze źródeł pisanych polskich odnośnie do interesującego nas obszaru. Jeszcze gorzej ma się rzecz ze źródłami ruskimi i z wiadomościami o pograniczu ruskim tych miejsc. Wiadomo, że wschodnim sąsiadem Mazowska była tu ziemia drohicka, na której północno-zachodnim krańcu, a więc najbliższej obszarowi Sliny, znajdował się okręg grodowy bielski. Bielsk po raz pierwszy występuje w źródłach pod rokiem 1253, jednakże nic nie wiemy o północnym i zachodnim zasięgu terytorium jemu podległego<sup>9</sup>. Osadnictwo ruskie na tych terenach jest bardzo dawne — książąt ruskich spotykamy nad Nurcem już w 1102 r.<sup>10</sup>, a niewątpliwie i Bielsk sięga czasów znacznie dawniejszych niż rok 1253, kiedy to, jak domyślać się można ze wzmianki latopisu, był już grodem mającym poważne znaczenie. Ponieważ jednak nie posiadamy danych ze źródeł pisanych, pozwalających określić zasięg bielskiego okręgu grodowego, nie wiemy, czy i w jakiej mierze osady ruskie sięgały obszaru rz. Sliny.

Co się tyczy trzeciego czynnika etnicznego na interesującym nas obszarze — Jaćwingów — to, aczkolwiek już od stu lat zostało dowiedzione, iż siedziby ich w XII—XIII w. nie przekraczały Narwi<sup>11</sup>, jednak pewien ślad toponomastyczny skłania niektórych badaczy do uczynienia w tym twierdzeniu wyjątku odnośnie do obszaru rz. Sliny. Mianowicie przypuszcza się, na podstawie podobieństwa nazwy rzeki Sliny (notowanej także Selina) z nazwą odłamu ludu jaćwieskiego Zlińców, że rejon Sliny stanowił ziemię macierzystą tej części Jaćwingów<sup>12</sup>. Wedle St. Zajączkowskiego, tutaj właśnie, do macierzystego kraju Zlińców nad rzeką Sliną, ruszyła wyprawa Kazimierza Sprawiedliwego z roku 1192, relacjonowana przez Kadłubka, a jej skutkiem było wycofanie się Zlińców za Narew i Biebrzę oraz otwarcie tych terenów dla kolonizacji mazowieckiej. H. Łowmiański także sądzi, że nawiązanie nazwy ludu Zlińców do rzeki Sliny „wydaje się nader prawdopodobnym, nie jest wykluczone, że w pewnym momencie miał on nad tą rzeką siedziby, chociaż to nie jest konieczne, mógł ją tylko z pewnej odległości eksploatować pod względem gospodarczym”, jednakże autor nie uważa za słuszne wiązania wyprawy Kazimierza z tymi właśnie terenami, a co za tym idzie — odrzuca wniosek St. Zajączkowskiego o opuszczeniu przez Jaćwingów rejonu rzeki Sliny dopiero w końcu XII w.<sup>13</sup>

Oto wszystko, co wiemy o sytuacji etnicznej i polityczno-administracyjnej interesującego nas obszaru we wczesnym średniowieczu w świetle źródeł pisanych i opracowań histo-

<sup>6</sup> Wedle inwentarza na terenach Płonki biskup dysponował gniazdem sokoła (*nidus falconis*). St. Zajączkowski (l.c., str. 29) zwraca uwagę, iż na zachód od Płonki znajduje się dziś miasteczko Sokoły, od 1471 r. wieś parafialna, „którego początek można odnieść do starej osady sokolników biskupich”.

<sup>7</sup> Tę lokalizację St. Zajączkowski uważał za bardziej przekonującą niż lokalizację W. Kętrzyńskiego w dzisiejszym Leśniewie pod Czyżewem, bowiem Leśniewa tego nie znalazł w wykazach „Źródeł Dziejowych”, t. XVI, wówczas gdy Leśniewo nad Sliną istniało w XVI w. (St. Zajączkowski l.c., str. 28). Jednakże w Metryce Mazowieckiej 3k 97v Leśniewo nad Brokiem Małym i Wielkim występuje w latach 1414—1425. Tę informację, jak i wszystkie inne, które w niniejszej pracy powołują się na Metrykę Mazowiecką, zawdzięczam prof. drowi Adamowi Wolffowi, za co wyrażam mu podziękowanie.

<sup>8</sup> W. Kętrzyński, MPH, t. V, str. 435, St. Arnold, l.c. — mapa Mazowska, St. Zajączkowski l.c., str. 29. U Kapicy (Herbarz Ignacego Kapicy Mirowskiego, wydawca Z. Gloger, Kraków 1870, str. 132, N 166) pierwsza zapiska dotycząca wsi Grochy koło Suraza odnosi się do roku 1544.

<sup>9</sup> Połnoje Sobranije Russkich Letopisiej, II<sup>1</sup> str. 188. Por. Łubawski, Oblastoje dielenie i miestnoje uprawlenie it. — russk. gosudarstwa, Moskwa 1893, str. 15—20 oraz M. Gruszevskij, Istorija Ukrainy-Rusi, Lwiv 1905, t. II, str. 389.

<sup>10</sup> Powiest' wriem. let, wyd. AN. SSSR, Moskwa 1950, t.I, str. 182.

<sup>11</sup> A. Kamiński, l.c., str. 40—47.

<sup>12</sup> Nazwa Zlińcy jest nazwą Latopisu Wołyńskiego z połowy XIII w. U Dusburga występuje terytorium Silia (*Selia*), którego ludność powszechnie uważa się za latopisowych Zlińców. Tej samej formy użył także raz jeden Latopis Wołyński, notując lud *Selexenza*, por. Pohn. Sobr. Russk. Letopisiej, t. II, wyd. 1908 r., str. 882. Gdy Liber Censum Daniae wymienia terytorium Syllonia „*in Sudua*”, tj. w Jaćwieży, a Długosz za nieznanym źródłem powtarza wiadomość o sprzymierzonym z Mojsławem przeciwko Kazimierzowi Odnowicielowi ludzie *Slunenses* — mamy również podstawę do przypuszczenia, iż są to nasi Zlińcy. Por. A. Kamiński, l.c., str. 46—47 i str. 96—98.

<sup>13</sup> St. Zajączkowski, l.c., str. 41—43. H. Łowmiański, l.c., str. 586—588. Wspomniana wyżej rozbieżność w określeniu terenu wyprawy Kazimierza Sprawiedliwego płynie z odmiennej interpretacji tekstu Mistrza Wincentego (MPH, II, str. 421) o trzydniowym marszu wojsk polskich przez puszcze bezludne, oddzielające kraj Jaćwingów od punktu wyjścia wyprawy — Drohiczyna, jak rozumuje St. Zajączkowski, względnie od krańców zaludnionego terenu polsko-ruskiego, jak przypuszcza H. Łowmiański

rycznych. Ponieważ mała jest nadzieja, aby źródła pisane mogły wnieść nowy materiał do omawianych spraw, należy zwrócić się do źródeł archeologicznych w poszukiwaniu odpowiedzi na pytania: czy i kiedy Jaćwingowie zaludniali ten kraj oraz jak przebiegała tu granica etniczna polsko-ruska?. Przyznać należy, iż postawienie źródłem archeologicznym tych pytań może się wydawać przedwczesne: nie było dotychczas na omawianym terenie systematycznych i w pełni kompetentnych badań archeologicznych, a większość materiałów, którymi dysponujemy, pochodzi z badań powierzchniowych lub próbnych Z. Glogera, podejmowanych w ósmym i dziewiątym dziesięcioleciu zeszłego wieku<sup>14</sup>. Jednakże jeśli się weźmie pod uwagę, iż wobec ogromu luk w archeologii polskiej trudno przewidzieć kiedy zjawi się nad Sliną celowo zaplanowana ekspedycja archeologiczna i kiedy zdobędziemy dostateczny materiał źródłowy do rozwiązania postawionych zagadnień — wydaje się uzasadniona niniejsza próba spożytkowania dziś istniejących, skromnych źródeł archeologicznych dla rozwiązania częściowego, zaspokajającego niejako pierwsze potrzeby i wymogi badawcze nauki i w tych ramach pierwszego etapu rozwiązywania problematyki wczesnośredniowiecznego zaludnienia obszaru Sliny próba niniejsza nie może być i nie jest przedwczesna. Przeciwnie — jest spóźniona: przeważająca większość źródeł archeologicznych, które tu zostaną omówione, czeka na komentarze już od wielu dziesiątków lat. Ponieważ jednak magazyny Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, którego kompetencji archeologicznej podlegają omawiane tu tereny, są jeszcze w dalszym ciągu mimo wysiłków niedostępne dla badaczy, groziło niniejszej pracy, iż materiał archeologiczny zostanie przedstawiony tylko na podstawie literatury i archiwów muzealnych. Aby tego uniknąć, a także aby skontrolować i uzupełnić sprawozdania dotychczasowe, odbyłem w sierpniu 1954 r. wycieczkę archeologiczną na obszar rzeki Sliny. Towarzyszyła mi żona, archeolog, doc. dr Janina Kamińska, której autopsja zabytków stała się dla niniejszej pracy podstawową pomocą. Wszędzie tam, gdzie poddawać będę opisowi i analizie obiekty w terenie, należy brać pod uwagę, iż jest to wynik naszej wspólnej pracy. Następujące stanowiska archeologiczne znane są obecnie z obszaru rzeki Sliny i zostaną w niniejszej pracy kolejno rozpatrzone: grodziska z podgrodziami i w dwóch przypadkach z cmentarzyskami w Surażu, Tykocinie i Grodzkich Starych; cmentarzyska wczesnośredniowieczne w Pajewie i Kobylinie-Kuleszkach; osada wczesnośredniowieczna w Płonce; stanowisko wczesnośredniowieczne w Jeżewie; grób szkieletowy z okresu wędrówek ludów w Dworakach — Pikatach.

<sup>14</sup> Z. Gloger (1845—1910), zasłużony etnograf, jest również jednym z tych, którzy kładli fundamenty polskiej archeologii. J. Kostrzewski określa go jako badacza „wybitnego”, „doskonałego obserwatora”, który dokonał „ważnych odkryć”. Por. J. Kostrzewski, „Dzieje polskich badań prehistorycznych, Poznań-1949, str. 53 i str. 76—77. Ocena powyższa wiąże się z badaniami osad wydmowych epoki kamiennej, co było archeologiczną specjalnością Glogera. Natomiast wczesnym średniowieczem zajmował się Gloger tylko marginesowo. W swej siedzibie w Jeżewie koło Tykocina posiadał duży warsztat pracy naukowej. Por. „Słownik Geograficzny”, t. III, str. 582.

<sup>15</sup> „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXII (1955), str. 87—88.

<sup>16</sup> Kurowo, pow. Wysokie Mazowieckie, obiekt zwany „Szwedzka Mogiła”, „Szwedzkie Wały”, „Kozioł”, „Koziołek”, położony wśród rozlewisk Narwi, dostęp łodzią od Radul, podany jako grodzisko przez H. Łopacińskiego, „Światowit”, t. II (1910), str. 235, i R. Jakimowicza, który powtórzył informację miejscowego proboszcza, „Wiadomości Archeologiczne”, t. VIII (1923), str. 208. Jest to typowe pięciokątne oszańcowanie nowożytnie z bastionami, prawdopodobnie z XVII w.

Leśniki, pow. Wysokie Mazowieckie. Obiekt opisał i określił jako grodzisko Z. Gloger w „Bibliotece Warszawskiej”, rok 1879, t.I, str. 144, za nim powtórzył Wl. Antoniewicz, „Archeologia Polski, Warszawa 1928, str. 228 i 229. Obiekt ten, zwany „Borek”, znajduje się na najwyższym miejscu okolicy, koło punktu triangulacyjnego, około 200 m na pd. od ostatnich zabudowań wsi Leśniki. Stanowi kolistą przestrzeń o średnicy 35—40 m, otoczoną obwałowaniem którego wysokość waha się od 0 do 1 m, a szerokość w jednym miejscu dochodzi do 5 m. Obwałowanie utworzone z kamieni polnych, widocznych pod darnią; sięgają one poniżej powierzchni. Żadnych skorup ani wewnątrz obwałowania, ani w pobliżu nie znaleźliśmy, natomiast Z. Gloger znalazł tu „dwa kamienie wyłobione, które w starożytności do rozcierania ziarna służyć miały”. Właściciel gruntu twierdzi, że znajdował wewnątrz obwałowania, przy kopaniu dołów na ziemniaki, kawałki węgla drzewnego i kawałki polepy, ale żadnych kości ani skorup. Rzeczki w pobliżu nie ma, najbliższe dwa źródła odległe są około 150 m i dalej. Z powyższego widać, iż brak podstaw do traktowania opisywanego obiektu jako grodziska, choć nie jest wykluczone, iż badania systematyczne mogą to prowizoryczne stwierdzenie zmienić. Ludność okoliczna powtarza podanie, że stał tu niegdyś kościół, jednakże jak stwierdza Gloger, parafia tykocińska nigdy nie posiadała kościoła w Leśnikach. Nazwy wsi (Leśniki) i samego obiektu („Borek”) świadczą, iż obiekt znajdował się na obszarze leśnym.

Wykno Stare, pow. Wysokie Mazowieckie, miało posiadać grodzisko, wedle reportażu E. Wacחנו w o w s k i e j, znajdującego się w archiwum PMA. W odległości około 1,5 km od wsi, przy drodze leśnej wiodącej Z-Pd-Z do kolonii mościckich, znajduje się blisko drogi obiekt zwany „Zamczyska”, położony obok pola zwanego „Grodzisko”. Zamczyska to utwór krajobrazowy w formie wzniesienia zakończonego stożkiem ściętym. Wzniesienie to znajduje się w głębokiej kotlinie wśród iglastego lasu. Kotlina w niektórych miejscach ma wygląd parowu-fosy, otaczającej wzniesienie. Od strony północnej i wschodniej zbocza kotliny podnoszą się do wysokości 10—15 m, tj. do wysokości równej stożkowi, i łączą się od wschodu z nie zalesionym polem o słabo urodzajnej, piaszczystej glebie. Stożek ścięty „Zamczysk” jest uformowany jakby na platformie wzniesienia, posiadającej około 60 m średnicy. Sam stożek jest wysoki około 4 m, na szczycie zakłęsy do głębokości

W czasie wycieczki sierpniowej zbadaliśmy także nie znane dotychczas w literaturze grodzisko pierścieniowate we wsi Święck-Strumiany, pozostałość po grodzie kasztelańskim Święcku. Ponieważ jednak Święck tylko marginesowo łączy się z niniejszą rozprawą — opis grodziska umieszczony został gdzie indziej<sup>15</sup>. Owocnie wypadła, jeśli tak można powiedzieć, negatywna strona wycieczki. Okazało się mianowicie, że trzy obiekty naszego obszaru, położone w Kurowie, Leśnikach i Wyknie Starym, uważane dotychczas za grodziska, albo zdecydowanie nie są grodziskami, albo nie posiadają dowodów wystarczających do uznania ich za grodziska<sup>16</sup>. Nie przedstawiam również w niniejszej rozprawie cmentarzysk w Cieszymach, Wyknie Nowym i Lizie wobec braku minimum wiadomości, upoważniających do rzeczowego traktowania tych stanowisk<sup>17</sup>.

### 3. Ruski gród Suraż, zbudowany prawdopodobnie w końcu XI wieku

W widłach Narwi i Lizy, w dolinie szerokiej około 5 km i stanowiącej ogromną przestrzeń podmokłych łąk, znajduje się pas morenowej, lekko falującej wysoczyzny, będącej jakby wyciągniętą z północy na południe wyspą. Na „wyspie” tej położona jest najstarsza część miasteczka Suraża, zaś blisko południowego jej cypla znajduje się grodzisko. Jest ono usytuowane na krawędzi wysoczyzny, stromo opadającej ku wschodowi, ku korytu Narwi. Wspomniane wyżej grodzisko otoczone jest wałem na kształt pierścienia. Zbocza grodziska stromo spadają ku fosie lub ku rzece Narwi. Od strony wnętrza usypisko wału dawnego grodu przechodzi stopniowo w głęboką kotlinę majdanu. Czyni to takie wrażenie, jakby wzdłuż wału stały budowle, których ruina wpłynęła na złagodzenie zbocza wału od strony majdanu. Majdan grodziska na osi północ-południe mierzy około 32 m, oś ta przedłużona do krawędzi wału wynosi około 55 m. Podobnie oś wschód-zachód ma: około 27 m i około 40 m do krawędzi wału. Obecnie grodzisko ma kształt nieco wydłużony, jest wszakże możliwe, iż dawny gród był bardziej kolisty, bowiem wschodni, bardzo stromy bok grodziska jest niszczonej przez wylewy Narwi, której koryto znajduje się około 30 m od stoków grodziska<sup>18</sup>. Wysokość zboczy grodziska jest najniższa od strony Narwi, najwyższa — od strony południowej, gdzie wynosi około 20 m. Od wewnątrz wysokość wału wynosi około 1,5 m (wschód) do około 8 m (południe). W zniszczonych przez erozję fragmentach wału występują kawałki węgla i skorupy naczyń wczesnośredniowiecznych.

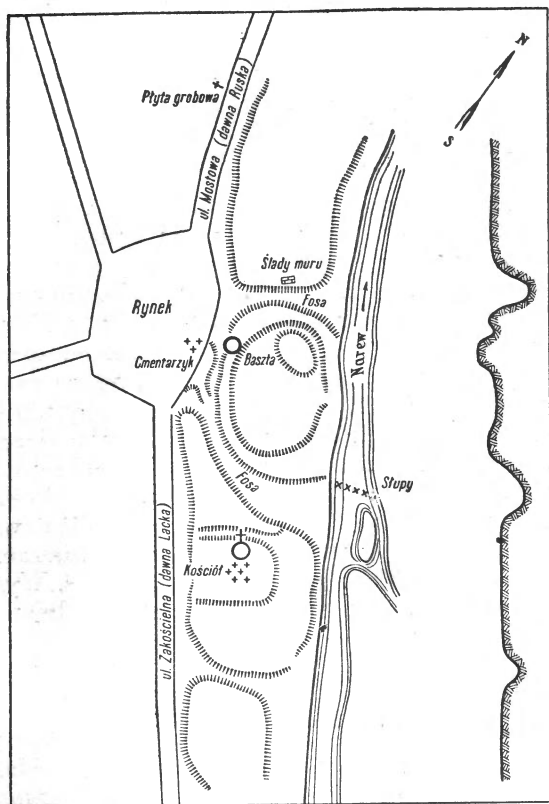
Na zachód od grodziska, tuż za fosą, znajduje się rynek starego Suraża. Rynek stanowi najwyższy punkt wysoczyzny, jego powierzchnia jest mniej więcej na poziomie majdanu grodziska. Teren kościelny, który przylega do rynku od południowego-wschodu, tworzy wraz z wspomnianym rynkiem jedną płaszczyznę, łagodnie obniżającą się ku południowi i północy oraz ostrzej ku zachodowi. Od grodziska owa płaszczyzna rynku i kościoła jest oddzielona fosą. Odległość kościoła od grodziska wynosi około 75 m. Obszar obecnego rynku i kościoła to teren dawnego podgrodzia, jak wskazują na to trafiające się fragmenty ceramiki wczesnośredniowiecznej. Pole za fosą na północ od grodziska położone około 10 m poniżej wałów, prawdopodobnie, tak zresztą jak i cała „wyspa” suraska, stanowiło teren zagospodarowany już we wczesnym średniowieczu. Widoczność z wałów grodziska, tam gdzie nie przeszkadzają sady i domy, wynosi cztery, sześć i więcej kilometrów. Na grodzisko w Surażu pierwszy bodajże zwrócił uwagę N. A w e n a r i u s wyrażając pogląd, iż istniejąca tu twierdza polsko-litewska stanowiła przekształcenie starszego grodu; penetrując powierzchniowo grodzisko znalazł N. A w e n a r i u s w jego fosie przęślik gliniany. W kilka lat potem kore-

około 1,5 m, posiada w górze około 12—15 m średnicy (średnica zakłębienia około 10 m). Zbudowany jest z utworów piaszczystych, jak to widać w jamach lisich. Nie jest pewne, jak „Zamczyńska” mogły powstać: czy przez odcięcie części wyżyny fosą, czy też przez usypanie wzniesienia w kotlinie leśnej do wysokości otaczającej wyżyny? Widoczność z „Zamczysk” prawie żadna. Wody w pobliżu dziś nie ma. Zawartość jam lisich oraz poszukiwania powierzchniowe nie dały żadnych materiałów archeologicznych. Jedyne nazwy „Zamczyńska” i „Grodziska” wskazują, iż możemy mieć do czynienia z obiektem archeologicznym, którego istotę ujawnić będą mogły tylko badania systematyczne.

<sup>17</sup> Cieszymy, pow. Wysokie Mazowieckie. R. Jakimowicz zanotował w swojej kartotece: „5 skorup z żalnika na gruntach wsi Cieszymy, na drodze z Jeżewa do Cieszym położonego, były w zbiorach Glogera” (archiwum PMA).

Wykno Nowe, pow. Wysokie Mazowieckie. W sierpniu 1954 odkryliśmy dwa tzw. „Żale”, położone przy drodze z Wykna Nowego do Wysokiego Mazowieckiego, obydwa na wschód od drogi, o 250 m i 1 km od ostatnich domów Wykna. Są to nasypy kamienne około 1 m wysokości, porośłe darnią, o powierzchni około 60 × 15 — 20 m i około 27 × 18 m, to drugie — owalne. Położone są one na najwyższych w danych miejscach

spondent F. Pokrowskiego przesłał temu archeologowi pobieżny opis grodziska<sup>19</sup>. W roku 1936 rozpoczął badanie grodziska J. Jodkowski, ówczesny kustosz muzeum regionalnego w Grodnie, i po pewnym czasie przekazał pracę w ręce A. Stafińskiego, nauczyciela pobliskiej szkoły podstawowej, opracowującego wówczas dzieje Suraza. Notatki z prac wykopaliskowych wraz z planami A. Stafińskiego przechowywane są w archiwum Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie<sup>20</sup>, natomiast inwentarz wykopalisk powędrował do muzeum w Grodnie<sup>21</sup>, zaś „mniej wartościowy materiał” został oddany do zbiorów Fr. Potockiego w Rudce pod Brańskiem.



Ryc. 1. Suraz, pow. Białystok. Plan sytuacyjny grodziska i otoczenia oraz przekrój poprzeczny. Rysunek bez skali wg szkicu znajdującego się w archiwum dokumentacyjnym P. M. A.

Jak widać z niezbyt dokładnego rysunku sytuacyjnego A. Stafińskiego (ryc. 1), na zachodniej części wału grodziska znajdowała się nie istniejąca dziś baszta — świadek adaptacji starego grodu do potrzeb obronnych czasów późniejszych. Najbardziej charakterystyczną właściwością urbanistycznej sytuacji Suraza jest rynek, położony nie wśród miasta, lecz na jego skraju, i to tak, iż jeden z boków rynku przylega do fosy grodowej. Ta niezwykłość usytuowania<sup>22</sup> wskazuje, iż mamy tu do czynienia z rynkiem, który jest bezpośrednią kontynuacją podgrodzia wczesnośredniowiecznego; cmentarzyk na rynku — to być może miejsce, na którym znajdował się najstarszy kościół podgrodzia<sup>23</sup>. Obraz sytuacji grodziska i rynku zdaje się świadczyć, iż stoimy wobec rzadkiego zjawiska: nieprzerwanego trwania życia przez około siedem stuleci w jakby zastygłych formach urbanistycznych wczesnośredniowiecznych, których nie zniweczyła rewolucja urbanistyczna XIV — XV w. i powszechna wówczas w Polsce przebudowa miast ani regulacja i rozbudowa miast w epoce kapitalistycznej. Tyle tylko, iż rynek dzisiejszy jest mniejszy od dawniejszego: szesnastowieczny był dwukrotnie większy<sup>24</sup>. Natomiast nie umiem powiedzieć, czy wiąże się z najdawniejszą sytuacją Suraza i czemu słu-

punktach. O pierwszym z tych cmentarzyk gospodarz twierdzi, że wykopał na głębokości około 1 m czaszkę i kości ludzkie. Na drugim widać obłożenie nie naruszonego obwodu cmentarzyska około 3 m długości dużymi głazami.

Liza, pow. Bielsk Podlaski, „Na południe od wsi wzgórze około 2500 sążni kw., zwane mogiłkami. Później, podług podania, stał tu kościół, śladem którego są szczątki fundamentów z kamienia polnego”. Por. „Słownik Geograficzny”, t. XVI, str. 239.

<sup>18</sup> Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać wzmianka z 1562 r., wedle której — „plac albo kopiec na którym zamek stoi... (liczy) na krzyż po prętów 101/2”. Por. J. Kaźmierski, Rejestr pomiarowy m. Suraza z 1562 r., „Teki Archiwalne”, t. II (1954), str. 153.

<sup>19</sup> N. Awenarius, Drogiczyn Nadbużskiej i jego driewnosti, „Materiały po archeologii Rossii” N4 St. Petersburg, 1890, str. 33. F. Pokrowski, Archeologičeskaja karta grodnienskoj gubernii, Moskwa 1895, str. 68.

<sup>20</sup> Jest tam planik wykopów Jodkowskiego i Stafińskiego oraz bardzo ogólnikowe rysunki paru przekrojów. Do planiku wykopów dodałem dół (pomiędzy przekopami I, II i VI), który został wykopany aż do calca w formie regularnego prostopadłościanu 1,35 × 0,93 i głębokości 1,64 m na kilka dni przed naszym przyjazdem do Suraza w sierpniu 1954 r. przez jednego z samowolnych poszukiwaczy starożytności.

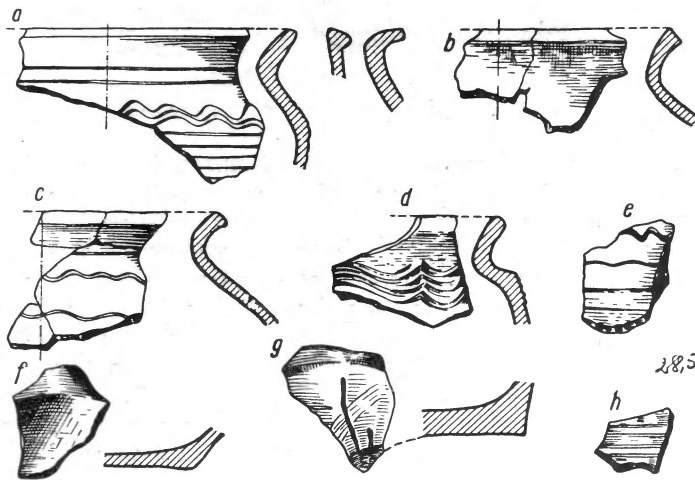
<sup>21</sup> Zabytki te ocalały, jak wynika ze wzmianki N.N. Woronina, K istorii i zadaczam archieol. izučenija driewnierusskogo goroda, „Kratkije Soobszenija”, t. XLI, (1951), przypis 39. Por. także F.D. Guriewicz, Iz istorii ranniego Grodno, „Sowietskaja Archeologija”, t. XV (1951), str. 88.

<sup>22</sup> Np. w pracy H. Müchha, Geneza i rozplanowanie miast Wielkopolski, Kraków 1946 — wśród setki przedstawionych mapki i planów nie zauważyłem ani jednego o sytuacji takiej jak w Surazu. Natomiast sytuacja taka istniała w Mielniku, wymienionym po raz pierwszy przez Latopis Wołyński pod rokiem 1240, jak to widać z petycji posłów podlaskich na sejm wileński 1565—1566, zabiegających „o plac w rynku nad rowem przeciwko zamkowi”. Por. „Źródła Dziejowe”, t. XVII, 3, str. 44.

<sup>23</sup> Murowany kościół dzisiejszy, leżący około 75 m na pd. od grodziska, jest budowlą z XIX wieku, wzniesioną jednak na tradycyjnym miejscu kilku „pokoleń” kościołów drewnianych. Jak widać z pomiaru 1562 r.,



zył znajdujący się pod lustrem wody rząd słupów wbitych w dno Narwi, w poprzek koryta rzeki, na przedłużeniu południowej partii grodziska. Z rysunków i planików A. Stafińskiego, znajdujących się w archiwum PMA, widać, iż warstwa kulturowa dochodzi w podwałowych częściach majdanu grodziska do 5 m głębokości, natomiast w przypadkowym wykopie z 1954 r. stwierdziliśmy dno warstwy kulturowej na głębokości 1,45 m od powierzchni majdanu. Rysunki Stafińskiego potwierdzają fakt użytkowania grodu w dwóch epokach: późnośredniowiecznej (i nowożytnej) oraz wczesnośredniowiecznej; elementem wczesnośredniowiecznej budowy jest konstrukcja drewniano-ziemna wału oraz obłożenie zewnętrznej strony wału warstwą gliny<sup>25</sup>. W najniższej części warstwy kulturowej wykopu V znalazł Stafiński — jak to wykazują jego notatki — między innymi „prześlik owrucki” z czerwonego łupku oraz „naczynie doniczkowate” z ornamentem falistym i wywiniętym na zewnątrz kołnierzem.



Ryc. 2. S u r a ż, pow. Białystok. Fragmenty naczyń zebrane przez autora z badań powierzchniowych na grodzisku.



Ryc. 3. S u r a ż, pow. Białystok. Narzędzie z rogu.

Powierzchniowe poszukiwania, które uczyniliśmy w sierpniu 1954 r. na terenie grodziska oraz przeszukanie ziemi wyrzuconej z dołu wykopanego ostatnio dały sporo ułamków ceramiki (ryc. 2). Naczynia lepiące były ręcznie, w przełomie lekko porowate, z gliny, do której domieszano drobnoziarnistego piasku, silnie obtaczane na kole garncarskim. Barwa szara lub pomarańczowo-szara. Dominują dwie formy naczyń: o brzegu wywiniętym na zewnątrz, na ogół słabo profilowane oraz z cylindryczną szyją. Znaleźliśmy również fragment naczynia z brzegiem wywiniętym i mocno podkreślonymi barkami, zdobiony pasmem linii falistej (ryc. 2d), który materiałem, kształtem i ostrością ornamentacji odpowiada naczynom ruskim z Czermna, pow. Tomaszów Lubelski. Było kilka fragmentów z linią falistą pojedynczą, najczęstszym jednak ornamentem są żłobki dookólne, pokrywające brzuśce naczyń. Znalezione także fragment naczynia mocno przepalonego o zeszkłonej powierzchni, przypominającej barwną polewę. Ponadto znaleziono kawałki przepalonej rudy żelaznej oraz narzędzie z moździenia rogu, służące prawdopodobnie do przekłuwania skór itp. (ryc. 3)<sup>25a</sup>. Materiał ceramiczny odpowiada na ogół znanym z XI, XII i XIII w. naczynom podlaskim i mazowieckim, choć jest także kilka fragmentów naczyń z XIV—XV w.

na miejscu tym znajdował się „stary kościół” rzymsko-katolicki i obok niego ku południowi wychodziła z rynku ulica „Lacka”. Natomiast cerkiew prawosławna znajdowała się już wówczas w tzw. ruskiej części miasta, za mostem, na prawym brzegu Narwi. Por. J. Kaźmierski, l.c., str. 143, 154, oraz plan Suraża. Także A. Stafiński, Z przeszłości Suraża, Białystok 1937, str. 32.

<sup>24</sup> J. Kaźmierski, l.c., str. 144.

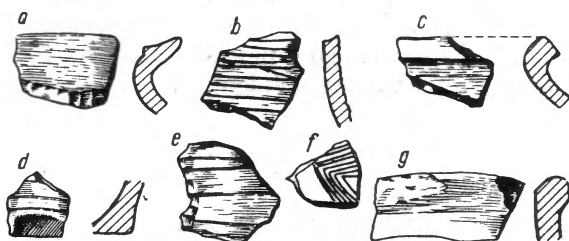
<sup>25</sup> To ostatnie podaje A. Stafiński, l.c., str. 12. Dodać należy, iż powyższa praca nie zawiera podsumowania wyników badań wykopaliskowych, natomiast autor publikuje parę fotografii grodziska.

<sup>25a</sup> N.N. Woronin, Drewnieje Grodno, „Materiały i Issledowanija po archieologii SSSR” Nr 41, Moskwa 1954, gdzie publikuje podobną „prokołkę” z Grodna, pochodzącą z XII—XIII w. (str. 74, ryc. 36, 12.)

Na obszarze podgrodzia, w rejonie rynku, ceramika na ogół nosi te same cechy (ryc. 4), ale więcej tu ułamków naczyń z XIV—XVI w., np. fragmenty den płaskich ze śladami ściągania sznurkiem lub drutem z podstawki kółka garncarskiego; glina z małą ilością domieszki piasku. Tuż nad brzegiem Narwi, u podnóża wzgórza kościelnego, przy fosie oddzielającej grodzisko od kościoła, stwierdziliśmy fragmenty naczyń wczesno — i późnośredniowiecznych obok skupiska bryłek kamienia wapiennego, pokrytych szklistą powłoką o różnej barwie, od białej do zielonkawo-brązowej. Na tym miejscu, wedle relacji miejscowej, produkowano jakoby w okresie nowożytnym kafle.

Pozytywnym wynikiem robót wykopaliskowych J. Jodkowskiego i A. Stafińskiego oraz poszukiwań powierzchniowych z 1954 r. jest doniosły fakt cofnięcia dolnej „granicy wieku” Suraża, który w najstarszych wzmiankach źródeł pisanych pojawia się dopiero w ostatnim ćwierćwieczu XIV stulecia<sup>26</sup>. Fragmenty ceramiki znalezionej na grodzisku i podgrodzium oraz przeszłik z czerwonego łupku, wykopany w dolnej partii warstwy kulturowej, pozwalają datować grodzisko na wiek XI—XIII. Szczególnie pomocny dla określenia chronologii jest przeszłik wołyński. Jak wiadomo, archeologii radzieckiej udało się ustalić ramy chronologiczne przeszłików czerwonych, produkowanych w pracowniach kamieniarskich okolic Owruca na Wołyniu, skąd rozchodziły się między innymi na zachód. Wprawdzie początek produkcji tych przeszłików jest sporny, wiadomo jednak, iż w grobach z czasów Jarosława (połowa XI w.) stają się one masowe, natomiast najazd Mongołów (pierwsza połowa XIII w.) niszczy pracownie wołyńskie i odtąd „wyrób przeszłików z łupku oraz handel nimi całkowicie ustają”<sup>27</sup>. Że przeszłik owrucki nie znalazł się w dolnej partii warstwy kulturowej przypadkowo, świadczy charakterystyczna ceramika, zanotowana na tym samym poziomie przez A. Stafińskiego. Ponieważ niektóre fragmenty ceramiki zebrane w 1954 r. posiadają cechy ceramiki z XI wieku, wydaje się, iż datowanie początków grodu w Surażu w przybliżeniu na wiek XI jest jak dotychczas w pełni uzasadnione<sup>28</sup>.

Co się tyczy etnicznego charakteru założycieli grodu i jego pierwotnych mieszkańców, to na podstawie posiadanego materiału archeologicznego trudno szukać na to pytanie konkretnej odpowiedzi; znaleźć tu można tylko kilka poszlak, jak np. fragmenty ceramiki ruskiej. Natomiast odpowiedź daje nazwa grodu: na polskim obszarze etnicznym nie mamy ani jednego Suraża, wówczas gdy na ruskim — jest ich co najmniej trzy<sup>29</sup>. Ponieważ niezwykle konserwatywny charakter urbanistycznej sytuacji Suraża każe przypuszczać, iż mamy do czynienia z faktem nieprzerwanego trwania tego grodu od wczesnośredniowiecznych jego początków — co zresztą zdaje się potwierdzać przekrój pionowy w wykopie na grodzisku z roku 1954 oraz znalezione fragmenty ceramiki — istnieje podstawa do twierdzenia, że także nazwa Suraż jest nazwą sięgającą początków powstania grodu w tej miejscowości. A skoro tak, to nazwa naszego Suraża wskazuje nie tylko na jego ruskich założycieli, lecz zarazem pozwala uściślić chronologię jego założenia na ostatnie dwa dziesięciolecia XI w.



Ryc. 4. Suraż, pow. Białystok. Fragmenty naczyń zebrane przez autora na podgrodzium w 1954 r

<sup>26</sup> Pierwszą wzmiankę o Surażu mamy w umowie z roku 1379 pomiędzy Jagiellą i Kiejstutem z jednej, a zakonem krzyżackim z drugiej strony, przy czym Suraż występuje tu od razu w postaci czołowego grodu ziemi — „Landt Saras” — w jednym rzedzie z ziemiami ruskimi państwa litewskiego, których istnienie odnieść trzeba co najmniej do XIII. wieku: *Wilkewitzk, Saras, Droyczin, Melnik, Belitzk, Brisk, Camentz und das Landt Garten*. Por. E. Raczynski, *Cod dipl. Lith.*, Wilno 1845, str. 53.

<sup>27</sup> W.A. Rybako, *Riemieślo drierwiej Rusi*, Moskwa 1949, str. 196. Por. także: M. Brajczewski, *Pro datuwanijsia szifernych praslic*, „Archeolohija”, t. IV (1950), str. 91—98, oraz Z. Szafrański, *Jak datować przeszłiki z różowego łupku?*, „Z otchłani Wieków”, t. XX (1951), str. 196—197.

<sup>28</sup> J. Jodkowski, *Pieczęć ruskie z XI—XIII w. znalezione w Grodnie i Drohiczyne*, „Przegląd Historyczny”, t. XXXVII (1948), str. 177, podał także, iż na grodzisku w Surażu „okazały się wykopaliska sięgające XI wieku”.

<sup>29</sup> *Sl. G.*, t. XI, str. 592—595: Suraż w pow. witebskim, Suraż (wzgl. Suroż) na Wołyniu w pow. krzemienieckim oraz Suraż w gub. czernihowskiej. Istnieją także dwie podobne nazwy na terenach etnicznych litewskich, potok Surażka w pow. święciańskim oraz wieś Suraszka w pow. wilkomirskim. Ponieważ Święciany stanowiły w XIII—XIV w. skrajnie wschodnią osadę litewską na pograniczu ruskim—(por. H. Łowmiański, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, Wilno, 1931—32, t. II, mapy) — jedynie nazwę wsi Suraszka w pow. wilkomirskim uznać należy jako odnoszącą się do terenów niewątpliwie litewskich. Nazwa ta może pochodzić z czasów podboju ziem ruskich przez Litwę, zapoczątkowanego w drugiej połowie

Nazwy bowiem naszego i innych ruskich Surażów wiążą się ze starą ruską nomenklaturą geograficzno-etniczną, na co naprowadza wzmianka Latopisu Wołyńskiego o rozpaczających w 1260 r. mieszkańcach Włodzimierza wołyńskiego — rozpaczali wówczas wszyscy Włodzimierzanie: „*muži, i ženy, i děti, Němci, i Surožčę, i Novgorodci, i Židove*” (PSRL. II<sup>1</sup> 605). Surożcy tego tekstu to niewątpliwie mieszkańcy wielkiego, południowo-krymskiego miasta handlowego — Sugdei, inaczej Sudaka, które na Rusi wczesnośredniowiecznej nazywano Surożem obejmując zresztą tą nazwą szersze terytorium wybrzeży krymskich oraz Morze Azowskie, zwane Morzem Surożskim<sup>29a</sup>. Suroż krymski był doniosłym centrum handlowym krajów połowieckich, a naczelną rolę w życiu tego miasta w interesujących nas czasach odgrywali Grecy południowo-krymscy, zarówno osiadli tu od tysiąclecia, jak i napływający we wczesnym średniowieczu z Bizancjum, któremu Suroż okresami podlegał także politycznie. Surożcami stanowiącymi kolonię cudzoziemską we Włodzimierzu wołyńskim XIII w. byli więc najprawdopodobniej Grecy krymscy, ale grupami osadniczymi, od których ewentualnie pochodzą nazwy rozrzuconych na Rusi grodów, Suraż czy Suroż, mogli być także Polowcy południowo-krymscy lub ludność alańsko-osetyńska, mieszkająca w rejonie Suraża krymskiego; ludzi tych jako brańców i jeńców sprowadzali z dalekich wypraw książęta kijowscy i osadzali na nowobudowanych grodach i ich podgrodziach. O popularności Surożców na Rusi świadczą byliny opiewające bohaterów — Surożanów walczących z Tatarami w pierwszej połowie XIII w. Suraż znajdujący się nad Narwią mógł zawdzięczać swą nazwę bądź brańcom z krymskiego Suroża, bądź mógł wiązać się z nimi tylko pośrednio i stanowić np. osadę założoną przez kolonistów z Suraża wołyńskiego, leżącego nad Wilią, pomiędzy Krzemieńcem i Ostrogiem, a więc na słynnym szlaku drożnym z Rusi Kijowskiej na zachód przez Włodzimierz wołyński; na gruntach Suraża wołyńskiego istnieje grodzisko oraz duże cmentarzysko kurhanowe wczesnośredniowieczne<sup>29b</sup>. Wolno pójść jeszcze o jeden krok dalej i postawić hipotezę, że założenie Suraża wołyńskiego i — ewentualnie pośrednio — położonego nad Narwią wiąże się z osobą Dawida Igorewicza, wnuka Jarosława Mądrego, który w 1081 r. zagarnął Tmutarakań położony nad zatoką Kerczeńską, łączącą Morze Azowskie z Morzem Czarnym, skąd musiał się wycofać w 1083 r., ale jeszcze w 1084 r. widzimy go na widowni dziejowej napastującego kupców greckich u ujścia Dniepru. W tymże 1084 r. osiada jednak Dawid na Wołyniu, gdzie panuje burzliwie i z przerwami do 1112 r., rządząc głównie z Włodzimierza wołyńskiego<sup>29c</sup>.

#### 4. Tykocin I — gród mazowiecki, zbudowany prawdopodobnie w XI wieku

Pierwsza wiadomość źródeł pisanych o Tykocinie, to akt księcia mazowieckiego Janusza, wystawiony pomiędzy rokiem 1414 a 1425, w którym książę daje młyn Henrykowi Szmeyth „*in oppido suo Thikoczino*”. Następny dokument, zapisany także pomiędzy rokiem 1414 a 1425 (zapewne z 1424) — to nadanie przez tegoż księcia wójtostwa „*in Thykocino oppido suo*” Piotrowi z Gumowa<sup>30</sup>. Tak więc ze źródeł pisanych wyłania się Tykocin w pierwszej ćwierci XV wieku w gotowej niejako postaci miasta, miasta leżącego w granicach Mazowsza. Wnet potem jednak tereny te zostają wcielone do Wielkiego Księstwa Litewskiego i w roku 1426 wydaje Witold potwierdzenie wspomnianego przywileju Piotra z Gumowa<sup>31</sup>, zaś w 1433 r. Zygmunt Kiejstutowicz oddaje Tykocin z włością Janowi Gasztoldowi<sup>32</sup>. Akty powyższe odnosiły się niewątpliwie do dzisiejszego Tykocina, gdyż obdarzony Tykocinem

XIII w. Co się tyczy Suraża nad Narwią, to w XIV wieku notowano go, jak *Saras, Surasz, in Schirazen*; w XV w. *Szurasz, Surasch, Suraz*, dwie ostatnie nazwy — „*Metryka Mazowiecka*”, 3.246 i 3.278, wreszcie w XVI w. głównie *Saraz, Saraż, Sarasz*, choć także *Suraż, Szuraż* itd. Por. „*Źródła Dziejowe*”, t. XVII.

<sup>29a</sup> Por. „*Oczerki istorii SSSR*” pod red. G r e k o w a, Moskwa 1953, t. I, mapy 1,3,4 dla wieków IX — XII n.e.

<sup>29b</sup> W. B. A n t o n o w i c z, Archeologiczeskaja Karta Wołyńskiej gubernii, „*Trudy XI Archieol. Sjezda w Kijewie 1899*”, t.j. (1901) str. 82—83.

<sup>29c</sup> S. M. S o ł o w i e w, *Istorija Rosii*, Izd. „*Obszczaja Polza*”, t. I, str. 306, str. 327—340. A. A n d r i j a s z e w, *Oczerki istorii Wołyńskiej ziemi do konca XIV st.*, Kijew 1887, str. 110—115.

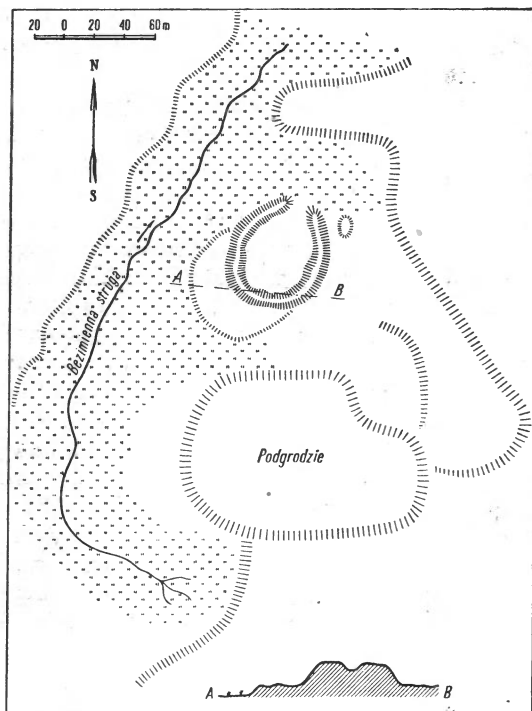
<sup>30</sup> Obydwe zapiski — *Metr. Mazow.* 3.30v oraz 3.38. Drugi dokument streścił E. R y k a c z e w s k i: *Inventarium Privilegiorum*, Paryż 1862, str. 358, wymienił go także K a p i c a: str. 127, nr 158.

<sup>31</sup> D a n i ł o w i c z, *Skarbiec* II. 92 nr 1427. Pełny tekst dokumentu podał K. S t r o n c z y Ń s k i, *Wzory pism dawnych*, Warszawa 1839.

<sup>32</sup> „*Źródła Dziejowe*”, t. XVII. 2, str. 7.

starosta smoleński Jan Gasztold wyposażył w 1437 r. istniejący już wówczas kościół parafialny św. Trójcy, który był położony na obecnym starym cmentarzu dzisiejszego Tykocina<sup>33</sup>.

Ale około 3 km na południe od miasta znajduje się grodzisko zwane Zameczyskiem. Leży ono około 300 m na wschód od szosy Tykocin-Sokoły i jest doskonale widoczne z szosy. Pastwiska i pola na pn.-pn.-w. od tego obiektu zwane są przez ludność „Grodziska”. Mamy tu do czynienia z grodem, który był poprzednikiem występującego w źródłach pisanych XV wieku Tykocina i może być nazwany umownie Tykocinem I. Samo grodzisko (ryc. 5) leży nad bezimienną strugą w pobliżu jej źródła,



Ryc. 5. Tykocin, pow. Wysokie Mazowieckie. Rzut poziomy na grodzisko, podgrodzie oraz przekrój poprzeczny grodziska po osi A—B.

jednakże mała ta rzeczka dziś jeszcze tworzy błotnistą, grząską dolinę około 30-40 m szerokości, utrudniającą dostęp do „Zameczyska” od zachodu. Obiekt wznosi się dużą bryłą na skraju łagodnych, falujących wzgórz wysoczyzny, obniżającej się ku dolinie strugi i położonym nad nią łąkom. Grodzisko ma kształt pierścieniowaty, wydłużony gruszkowato z południa ku północy. Oś podłużna majdanu mierzy około 65 m, poprzeczna około 40 m, a bliżej północy około 22 m. Majdan grodziska podnosi się z pn. ku pd. Wał jest najwyższy w partii południowej (około 15 m wysokości z zewnątrz i około 12 m po stronie wewnętrznej), obniża się po obu stronach ku północy i u północnego wjazdu do grodziska mierzy około 7-9 m z zewnątrz i około 5-6 m od strony majdanu. W południowej części wału jest siodełkowane wgłębienie, obniżające w tym miejscu wał o około 3 m; prawdopodobnie była tu brama, łącząca gród z podgrodziem. Na południe od wału mamy rodzaj dolinki, szerokiej około 40 m i stanowiącej przedłużenie sąsiedniej łąki. Nie ulega wątpliwości, iż łąka dawniej sięgała dalej ku wschodowi bardziej niż dziś obejmując grodzisko. Po północno-wschodniej stronie grodziska, w sześciometrowej odej

odległości, znajduje się sztucznie utworzone wzniesienie  $5 \times 8$  m, stanowiące być może rezyrkę ściany fosy, która po stronie wschodniej wału grodowego łączyła północny i południowy „język” podmokłych łąk i czyniła gród jakby wyspą, otoczoną błotem i wodą.

Około 40 m na południe od wału grodziska teren zaczyna się łagodnie podnosić. Pole to, obserwowane po sierpniowych podorywkach, przedstawia wielkie płaty czarnej ziemi, wyróżniającej się na tle sąsiednich, szaro-brązowych pól. Cała podnosząca się łagodnie ku południowi płaszczyna jest odsłoniętą warstwą kulturową, wyjątkowo gęsto usianą fragmentami ceramiki wczesnośredniowiecznej, węglem, przepaloną ziemią, czyli była niewątpliwym podgrodziem. Prócz terenu głównego podgrodzia ułamki ceramiki wczesnośredniowiecznej znajduje się także z rzadka na polach sąsiadujących z grodziskiem od pd.-w., wschodu i pn.-w.

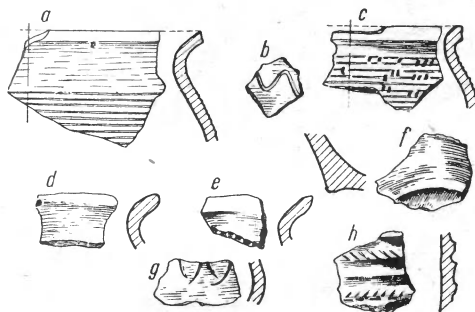
Wysokość wałów grodziska przewyższa okoliczne wzgórza. Widoczność ku północy (oraz Pn-Z. i Pn-W) sięga za Narew 10 km lub więcej, natomiast ku południowi przegradza widok ściana wysokopiennego lasu, odległa około 1,5 km. Grodzisko penetrował kilkakrotnie Z. Gloger, oglądał R. Jakimowicz, był tu także A. Klejn — miłośnik archeologii z Białegostoku i kilku turystów, którzy znajdowane skorupy przekazywali do muzeów warszawskich<sup>34</sup>. W istocie zaś obiekt pozostaje niezbadany, tyle tylko że powierzchniowe po-

<sup>33</sup> St. Jamiołkowski, Tykocin, „Przegląd Katolicki”, t. XVII (1879), str. 662. Obszerne studium ks. Jamiołkowskiego, zawarte w nrach 41—51 „Przeglądu Katolickiego” za rok 1879 i nrze 3 za rok 1880, zostało oparte na obfitym materiale archiwalnym, którym autor dysponował przeważnie w odpisach sporządzonych przez K. Apicę — Milewskiego. Niektóre szczegóły dotyczące Tykocina por. także Śl. G., t. XII, str. 695, „Źródła Dziejowe”, t. XVII, gdzie indeks we wszystkich trzech częściach oraz G. Worobiew: Miasto Tykocin, „Pamiętnik III zjazdu historyków polskich”.

<sup>34</sup> Z. Gloger: Grody piastowskie, „Ziemia” I (1910), str. 609 i str. 627. R. Jakimowicz: Sprawo-

szukiwania i sondażę dały trochę cennych znalezisk. Ryc. 5 przedstawia plan sytuacyjny grodziska i podgrodzia, wykonany przez autora niniejszej pracy, z tym, iż dodano tu także stanowisko „stare mogiły”, którego autor nie odszukał, lecz które stwierdził R. Jakimowicz w oparciu o notatki Z. Glogera<sup>35</sup>. Wynik badań powierzchniowych i glogerowskiego sondażu wału jest następujący; w wale grodziska „w pobliżu szczytu znajdują się kamienie i tak samo w kilku miejscach na zboczu” (R. Jakimowicz). Półłockcia pod powierzchnią szczytu wału Z. Gloger znalazł węgle dębowe, a na głębokości 1 l. przepalone kamienie, my zaś stwierdziliśmy w odsłoniętych częściach wału również przepaloną glinę. Tak więc budowa wału jest typowa dla grodów wczesnośredniowiecznych: konstrukcja drewniano-ziemna, w górnej części wypełniona kamieniami, z zewnątrz obłożona gliną. Co się tyczy majdanu, to R. Jakimowicz znalazł na jego powierzchni „drobne kawałki polepy i węgle”, prawdopodobnie więc majdan był zabudowany jakimiś pomieszczeniami. Użytkowanie grodu przerwała jakaś katastrofa, której namacalnym dowodem archeologicznym są ślady pożaru. Inwentarz przedmiotów znalezionych na grodzisku przez Z. Glogera i R. Jakimowicza stanowią: „dwa typowe kamienie żarnowe lechickie, owalno-wkłęśłe” (Gloger) i „nieco skorup późnogrodziskowych z poziomymi, prostymi żłobkami oraz jeden okaz grubszy, mocno wypalony, na wewnętrznej powierzchni gładzony, żółty, na zewnętrznej — brunatny, chropowaty, z ukośnie biegnącymi szerokimi bruzdami, powstałymi przez gładzenie powierzchni palcami” (R. Jakimowicz). W PMA są także fragmenty kości zwierzęcych z grodziska, wiemy również o dwóch fragmentach szyjek naczyń z niewielkim wywinięciem kobierca, ofiarowanych przez turystę do MPR oraz o naczyniu z cylindryczną szyjką<sup>36</sup>.

Na podgrodziu Z. Gloger stwierdził „istnienie bardzo dużej ilości skorup z naczyń stożkowatych, niektóre na pół cala grube, z gliny ciemnej, zmieszanej z mialko tłuczonym kamieniem; prawie wszystkie były prążkowane, niektóre jednak ozdobione zygzakami i ząbkami”, oraz znalazł przęślik kamienny szary (R. Jakimowicz, na podstawie rękopisów Z. Glogera). A. Kleina zebrał tu (ryc. 7) fragmenty ceramiki „z chudej gliny pomieszanej z granitem tłuczonym, dobrze wypalonej, barwa zewnętrzna ceglasto-szara, w przekroju szara, wewnątrz ciemno-szara” oraz sprężynę żelaznych nożyc i paciorek emaliowane. Materiał ceramiczny zebrany przez nas na podgrodziu latem 1954 r. potwierdza na ogół sprostowanie Z. Glogera i A. Kleina; naczynia (ryc. 6) były całkowicie obtaczane na kole garncarskim, ornamentowane przeważnie pasmami równoległych żłobków, a niekiedy — ostro ryta linią falistą; raz trafił się ornament z karbowaniem ukośnymi nacięciami co drugiej wypukłości międzyżłobkowej, a raz — na żłobkach dookolnych występowały nieregularnie odciski grzebienia. Kształt naczyń — przeważnie esowaty, wypał gliny czerwono-żółty, jasnożółty, ciemnożółty, ciemnoszary. Dodać także trzeba, iż prócz fragmentów wczesnośredniowiecznych znaleźliśmy na podgrodziu fragment ceramiki siwej (?), dwa fragmenty czarnej, z połyskliwymi pasmami ceramiki późnośredniowiecznej, wiele fragmentów stopionego w ogniu szkliva (czarnych, jasnych, zielonkawych), kawałki polepy i żuźle z pieca hutniczego o konsystencji gąbczastej. Do powyższych znalezisk na podgrodziu dodać należy także inwentarz, stwierdzony notatką przechowywaną w archiwach PMA, sporządzoną w lipcu 1911 r. w Jeżewie, siedzibie Z. Glogera; wedle tej notatki u Glogera znajdował się szereg przedmiotów pochodzących z „g. Łomżyńskiej p. Mazowieckiego. Tykocin. Uroczysko Okopy”. Nasz wywiad wśród ludności Tykocina o miejsce zwane „Okopy” nie dał wyniku, jednakże jeśli wziąć pod uwagę cytowaną wyżej relację R. Jakimowicza z notatek Z. Glogera



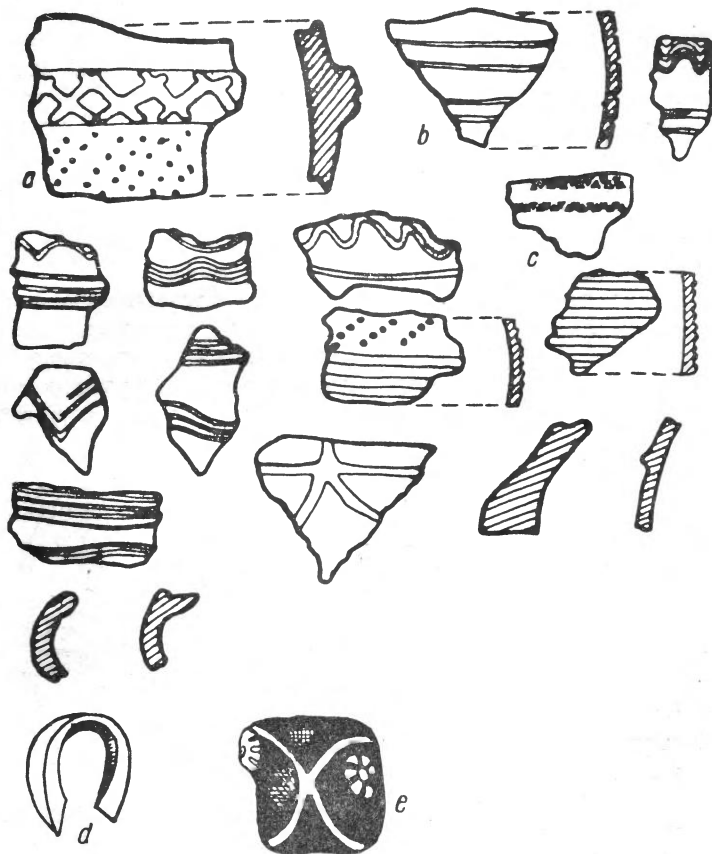
Ryc. 6. Tykocin, pow. Wysokie Mazowieckie. Fragmenty naczyń znalezione przez autora w 1954 r. na podgrodziu.

zдание konserwatora..., „Wiadomości Archeologiczne”, VIII 1. (1923), str. 207—208. Tenże: Jak rozpoznawać i chronić od zniszczenia zabytki przedhistoryczne, „Służba Nauce” 1932, z. 1, str. 13 oraz „ZOW”, t. XVII (1948), str. 88. Notatki i rysunki A. Kleina w aktach PMA. W PMA także notatki o znaleziskach ofiarowanych przez krajoznawców.

<sup>35</sup> R. Jakimowicz, l.c. str. 207. „O kilkaset kroków od grodziska na południe, na wyniosłym lecz płaskim polu, znajduje się kilka (8) starych mogił... Są one z wierzchu płaskie” i przeważnie były zorane.

<sup>36</sup> K. Musianowicz. Mazowieckie naczynia z cylindryczną szyjką..., „Wiadomości Archeologiczne”, t. XVIII (1951—2), str. 374.

oraz wykaz znalezionych przedmiotów, wydaje się uzasadnione przypuszczenie, iż pochodzą one z poszukiwań Z. Glogera na opisywanym podgrodzium, a może i na „Starych mogiłach”. Inwentarz wykazuje: „czerepów 154, w tej liczbie 100 ornamentowanych a 1 sztuka z wyobrażeniem swastyki”, „paciorek kamiennych” sztuk 4, oselek 10, kamień do krzesania ognia 1, róg zwierzęcy 1, „listew żelaznych” 3, żuzli żelaznych 5, „nożyków żelaznych kurhanowych” 3, 2 ułamki pierścienia szklanego, kawałek „cegły polewanej, z wieku XII-XIII”.



Ryc. 7. Tykocin, pow. Wysokie Mazowieckie. Fragmenty ceramiki oraz paciorek i sprężyna nożyc, zebrane na grodzisku i podgrodzium podczas badań amatorskich w okresie międzywojennym. Wg rysunku zachowanego w archiwum dokumentacyjnym PMA.

czy przykład niewielkiego cmentarzyska mazowieckiego w Nieporęcie, pow. Radzymin, gdzie znaleziono 10 paciorków „z brązowej masy szklistej z białą inkrustacją” oraz 6 „paciorków wykonanych z różnokolorowej pasty szklanej lub posiadających nałożoną różnokolorową inkrustację”<sup>39</sup>. Przy obecnym stanie wiedzy paciorki oczkowane nie mogą służyć do bliższego datowania znaleziska, nie wiemy także, gdzie były produkowane.

<sup>37</sup> Dwie skorupy przypuszczalnie z XIV w. znaleźliśmy sami. Przypuszczalnie czternastowieczny jest także znaleziony przez Kleina fragment „zdobiony pasmem nakłuc grzebieniowych ukośnie ułożonych i listwą wypukłą, pociętą liniami głębokimi w dwu kierunkach” (ryc. 7a). Z tegoż okresu widziała skorupy tykocińskie K. Musianowicz, której przy sposobności wyrażam podziękowanie za udostępnienie własnych notatek. Fragmenty naczyń przypuszczalnie z wieku XI znaleźliśmy także osobiście, a ponadto R. Jakimowicz w liście pisanym do A. Kleina w 1937 r. stwierdził, iż wśród ułamków ceramiki tykocińskiej, nadesłanych do PMA, znajdowało się sześć fragmentów naczyń z XI w. (archiwum PMA).

<sup>38</sup> Adrianowa—Peretz, Powieść wremiennych let, Moskwa 1950, t.I, str. 400. Należy zauważyć, iż latopis nie orientował się w charakterze znalezionych przedmiotów.

<sup>39</sup> Wielobarwne „paciorki oczkowane” występowały już w V—VI w. n.e. w byłych Prusach Wschodnich, ale tylko na obszarze Galindii. Por. Engel i LaBaume, Kulturen und Völker der Frühzeit im Preussenland, Königsberg 1937, str. 168. Natomiast chronologię oczkowatych paciorków z grodziska w Starej Ładodze oraz kilku cmentarzysk ruskich ustalono na VIII—IX w. n.e., choć pojedyncze egzemplarze trafiają się na terenach europejskich ZSRR i na Kaukazie także wcześniej oraz w stuleciach następnych. Por. F.D. Guriewicz, Drewniejsze budy Starej Ładogi, „Sowietskaja Archiologia”, t. XIV (1950), str. 182.

<sup>40</sup> L. Rauhut, Wczesnośredniowieczne cmentarzysko szkieletowe z przelomu XI—XII w. w. Nieporęcie, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XVIII (1951—1952), str. 341. Por. także J. Kostrowski, Kultura prapolska, Poznań 1949, str. 184, ryc. 104, gdzie paciorek bardzo podobny do tykocińskiego, znaleziono w Gnieźnie i zaliczono do ozdób importowanych.

Materiał archeologiczny zebrany z grodziska i podgrodzia przedstawia się interesująco. Ceramika jest w większości typowa dla XI, XII i XIII w., choć trafiają się także skorupy z początków późnego średniowiecza<sup>37</sup>. Charakterystyczny jest paciorek oczkowany ze szkliva (ryc. 7e). Emaliowanie paciorków było znane szeroko już w okresie rzymskim, a we wczesnym średniowieczu znajdujemy je na Rusi, w Polsce itd. Autor latopisu „Powieść wremiennych let” pisze pod rokiem 1114, że gdy przyszedł do Starej Ładogi opowiadali mu Ładożanie, iż dzieci znajdują na brzegu jeziora „głazki stieklanyi i mały i wieliki, prowiertany” i że podobne „oczka” szklane są znajdowane w Wołchowcie; ciekawy mnich-dziejopis zabrał ze sobą do Kijowa „bolesta” tych „oczek”<sup>38</sup>. Ładne ozdoby były produkowane w nieokreślonych na razie bliżej pracowniach i rozchodziły się licznie po wschodniej Europie<sup>39</sup>. Na ziemiach polskich podobnych paciorków znajdujemy sporo — wystar-

Przedmiotów szklanych musiało być sporo na podgrodziu tykocińskim, skoro znajdują się tam stosunkowo liczne fragmenty stopionego w ogniu szkliwa czarnego, jasnego, zielonkawego. Jednakże z przedmiotów nie zniszczonych kompletnie, prócz paciorka oczkowanego, zarejestrowano tylko dwa ułamki pierścienia szklanego. W Polsce pierścienie szklane są znane z szeregu stanowisk i do niedawna były uważane za sprowadzane ze wschodu, jednakże odkryty w Kruszwicy warsztat wyrobów szklanych z XIII, a może i z XII wieku, produkował także pierścionki szklane. Na Rusi występują one głównie w XI—XII wieku, choć początki ich sięgają X wieku, a trafiają się także z XIII wieku<sup>41</sup>. Cztery egzemplarze „paciorek kamiennych” ze zbiorów Z. Glogera, to oczywiście przeszliki kamienne. O jednym z nich wspominał na podstawie notatek tegoż R. Jakimowicz („prześlik kamienny szary”), niestety, nie ma bliższego określenia rodzaju kamienia, z którego były wykonane przeszliki, co bardzo utrudnia interpretację. W tej sytuacji ogólnie tylko można powiedzieć, iż przeszliki kamienne są we wczesnym średniowieczu znaleziskiem częstym zarówno w Polsce, jak i na ziemiach ruskich. Także inne znalezione przedmioty (nożyce, żarna, osetki, nożyki itp.) są zabytkami mało charakterystycznymi — spotyka się je w Polsce, na Rusi i w krajach bałtyjskich od czasów rzymskich lub nawet wcześniej. Natomiast fragment „cegły polewanej z wieku XII—XIII”, jak określił znalezisko w 1911 r. sporządzający inwentarz pracownik Muzeum Przemysłu Rolnictwa w Warszawie, jest produktem ruskim, i to raczej z XIII niż z XII wieku, a do Tykocina przywiezionym być może z Grodna<sup>42</sup>. Wreszcie charakterystycznym znaleziskiem na podgrodziu są liczne kawałki żużli, m. in. posiadające cechy wytopu z pieca hutniczego. Świadczą one o istnieniu tu podstawowych warsztatów rzemiosła grodowego: dymarek do wytopu żelaza i prawdopodobnie kuźni.

Przystępując do podsumowania wyników należy przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, czy można stary gród tykociński, osadę podgrodową i cmentarzysko traktować jako zespół rozwijający się równocześnie. O cmentarzysku nic nie wiemy prócz tego, iż zawierało co najmniej 8 mogił płaskich. Natomiast współczesne istnienie grodziska i podgrodzia potwierdza ceramika; równoległe życie na obydwu stanowiskach co najmniej przez kilka stuleci uznać należy za pewnik. Chronologię Tykocina I na podstawie ogółu znalezionych zabytków można ustalić następująco: początek w wieku XI, choć nie jest wykluczone, iż badania systematyczne ujawnią materiał wcześniejszy, koniec — połączony z pożarem, który zniszczył podgrodzie i drewniane części grodu, należy datować na wiek XIV. Co prawda kilka fragmentów ceramiki późnośredniowiecznej znaleziono na razie tylko na podgrodziu, na samym zaś grodzisku ceramikę z XI—XIII w., możliwe jest więc i to, iż po zniszczeniu grodu w końcu XIII wieku lub w początkach XIV wieku istniała tu jeszcze przez pewien czas pod wałami grodziska jedynie osada nieobronna.

Tykocin II wyłania się w źródłach pisanych dopiero w pierwszym ćwierćwieczu XV wieku, od razu w postaci miasta. Przy obecnym stanie źródeł nie da się rozstrzygnąć, czy stanowił on bezpośrednią kontynuację Tykocina I, czy też istnienie obydwu grodów przedzielał okres „martwy”, którego trwanie mogło sięgać do stu lat<sup>43</sup>. Wobec tego nie wiemy, czy Tykocin I nazywał się Tykocinem, czy jakoś inaczej<sup>44</sup>. Natomiast rola i funkcja Ty-

<sup>41</sup> W Kruszwicy na tzw. „Przygródki” odkryto niedawno hutę szkła, produkującą paciorki i pierścionki jednobarwne i wielobarwne, a także być może wyroby gliniane, powlekłe na powierzchni różnokolorową polewą; warsztat ten był czynny w wieku XIII, a może i w XII. Por. A. Cofciana: *Badania archeologiczne w Kruszwicy w 1953 r.*, „Przegląd Zachodni”, 1954 nr 1—2, str. 224—231. Por. także J. Kostrzewski, l.c., str. 192 i B. A. Rybakow, l.c., str. 397.

<sup>42</sup> Ceramika polewana polichromiczna, będąca odgałęzieniem techniki emaliowania, była jednym ze szczytowych osiągnięć rzemiosła ruskiego w XI—XIII w. Użyto jej przy budowie w Grodnie cerkwi na Kołozy z początków XIII w. i wówczas to powstał prawdopodobnie odpowiedni warsztat wytwórczy w Grodnie. Por. Rybakow, l.c., str. 359—360.

<sup>43</sup> Istnieje tylko bardzo nikły ślad, pozwalający przypuszczać, iż Tykocin II był bezpośrednią kontynuacją Tykocina I. Mianowicie A. Ferski, *Informator adresowy miast i gmin wiejskich Rzplitej Polskiej*, Warszawa 1948, t. II, str. 129, zanotował nie spotykaną gdzie indziej nazwę Tykocina: „Tykocin Nowe Miasto”. Nie umiałem dociec, skąd Ferski zaczerpnął to określenie. Wprawdzie w XVI wieku występuje na północnym podlasiu Nowe Miasto, jednakże nie wiadomo, czy nazwa ta odnosi się do Tykocina (Wł. Smoleński: *Pisma historyczne*, Kraków 1901, tom I: „Jędrzeja Święcieckiego opis Mazowsza”, str. 90: „W stronie północnej nad Narwią leży Wizna, której okolice rzeczka Biebrza, przyjąwszy Łyk i spławną Jegrznię, oddziela od Jadźwiniągów (tak autor nazywa mieszkańców Podlasia A.K.), zamieszkujących Nowe Miasto, Augustów, Rajgród i Goniądz”. Natomiast z zanotowanych przez Wigandę (l.c., str. 343 i 353) wypraw krzyżackich na Suraz (1392 r.) i na Złotorię nad Narwią (1394) wnioskować wolno, iż w owym czasie gród tykociński nad brzegiem Narwi jeszcze nie istniał.

<sup>44</sup> Innych Tykocinów na ziemiach polskich, ruskich i litewskich — jak się wydaje — nie ma. Wprawdzie w „Źródłach Dziejowych”, t. XVII 1, str. 156, na terenie parafii Trzecianna, — a więc na północ od Tykocina, na obszarze kolonizowanym przez Mazowszan — podano z rejestru 1591 r.: „Trzecie Lesniczy Thykocz Bogusewo włók osiadłych 80”, jednakże nie ma pewności, iż określenie Thykocz oznacza nazwę wsi, a nie leśniczego tykockiego, który tu posiada majątność. Etymologia Tykocina zdaje się wskazywać na nazwę odmienną

kocina I nie budzą wątpliwości: mamy do czynienia z grodem typu kasztelańskiego, o ludności stałej. Gród posiada podgródzie, na którym między innymi uprawiano wysiek żelaza i prawdopodobnie w konsekwencji znajdowała się tu produkcja przedmiotów żelaznych. Były tu także prawdopodobnie warsztaty garncarskie, jak świadczą znaki na dnach naczyń. Fragment polewanej cegły zachęca do postawienia pytania, czy na podgrodziu nie istniał kościół, cegła bowiem znaleziona w Tykocinie mogła pochodzić z wewnętrznego wystroju tej budowli.

Etniczny charakter wczesnośredniowiecznego Tykocina nie jest łatwy do uchwycenia. Najpospolitsze tu znaleziska w postaci skorup naczyń glinianych w obecnym stanie wiedzy nie są przydatne do określenia przynależności etnicznej ich wytwórców. To samo można powiedzieć o przesłikach kamiennych, nożach, nożycach, pierścieniu szklanym itd., przedmioty te równie dobrze mogą pochodzić z warsztatów polskich jak i ruskich. Niewątpliwie ruskim przedmiotem jest tylko polewana cegła. Przynależność Tykocina do województwa podlaskiego, utworzonego w początkach XVI w. z ziem ruskich, mogłaby także sugerować ruskość Tykocina. Jednakże przesłanki na rzecz niepolskiej przynależności Tykocina są bardzo słabe: polewana cegła jest jawnie produktem przywoźnym, gdyż ten typ wysoko kwalifikowanej produkcji wiązał się z najbardziej przodującymi ośrodkami ruskiego życia miejskiego. Zaś przynależność Tykocina do ruskiego Podlasza była późniejszego pochodzenia, niewątpliwie mazowiecki Świętek znalazł się wówczas także w ramach Podlasia. Więcej przesłanek przemawia na rzecz polskiego, mazowieckiego charakteru dawnego Tykocina. Z dokumentu granicznego litewsko-mazowieckiego z roku 1358 wynika, iż granica mazowiecko-litewska biegnąc od północy osiągała Narew przy ujściu Niewodnicy, wpadającej do Narwi poniżej Suraża, co oznacza, iż okręg tykociński był wówczas składnikiem Mazowsza, a sytuację tę można cofnąć co najmniej do roku 1325<sup>45</sup>. Bardzo charakterystyczne spostrzeżenie uczynił także ks. St. Jamiołkowski, który podał, iż istniejące do wody, że kościół tykociński w 1480 r. należał do diecezji wileńskiej, gdy natomiast sąsiedni Suraż — do diecezji łuckiej, i dopiero po unii lubelskiej parafia tykocińska podlega diecezji łuckiej<sup>46</sup>. Znamienny jest również fakt, że gdy wszystkie grody Podlasia „były to zamki pierwotnie gospodarskie, trzy ostatnie z nich — Tykocin, Goniądz i Rajgród należały przez pewien czas do rodów możnowładczych Litwy, Gasztołdów i Radziwiłłów”<sup>47</sup>. Aczkolwiek żadna z przytoczonych przesłanek na rzecz mazowieckości Tykocina wczesnośredniowiecznego nie ma charakteru rozstrzygającego, to jednak ich zespół czyni tę hipotezę mocną. Okręg grodowy tykociński nie należał w XI—XIV wieku do ruskiej ziemi drohickiej, późniejszego Podlasia i dopiero w wieku XV został to obszar przyłączony przez zabór litewski. Ewentualność trzecia, bałtyjskość, a ściślej — jaćwieskość Tykocina I, przy obecnym stanie materiału źródłowego, nie wchodzi w grę.

##### 5. Grodzisko pierścieniowate w Grodzkich Starych (Wnora — Wypychach), pozostałość po grodzie nad Rokitnicą o zaginionej nazwie, zbudowanym w XIII wieku lub wcześniej

Nad rzeczką Rokitnicą, która stanowi lewy, piętnastokilometrowy dopływ Sliny, znajduje się wielkie grodzisko pierścieniowate. Położone jest ono na gruntach wsi Wnory-Wy-

(Tykota — Tykocin, podobnie jak Prandota — Prandocin). Niestety imienia: Tykota — brak u W. Tarszyckiego: Najdawniejsze polskie imiona osobowe, Kraków 1926, oraz u M. Tupikowa (Słownik drewnie ruskich liczných sobstwienných imien, „Zapiski otdiel. russk. i sław, arch. imp. Russk. Arch. Obszczestwa”, t. VI (1903).

<sup>45</sup> Lubomirski: Kodeks Mazow., str. 72—73, nr LXXX akt z 1358 r. Że objaśnienie dokumentu granicznego z 1358 r. na rzecz mazowieckości Tykocina jest prawidłowe, świadczy fakt polskość nazwy rzek Supraśl, podanej w tym dokumencie jaką Sprzaśla (polskość nazwy nie jest przypadkowa — porównaj np. akt z 1437, 1441 MK. 3. 249—249v, gdzie „Spransla”). A że opisana granica nie była efemerydą, lecz trwałym faktem granicznym — świadczy odnowienie jej w roku 1434 (cytowany akt z kodeksu Lubomirskiego) oraz potwierdzenie przeważającej części tej granicy w roku 1536, w „odgraniczeniu sądowym dóbr grodzieńskich i bielskich od rajgrodzkich i goniądzkich”, gdzie m.in. Sokółkę, dopływ Supraśli, określono przymiotnikiem „lacka” (Źródła Dziejowe”, t. XVII 2.17 za Arh. Sbor. I.N. 18). Charakterystyczny jest także serwitut, jaki posiadali mieszczanie Tykocina i chłopci ze Złotorii w lasach grodzieńskich i wasilkowskich pomiędzy rz. Supraślą i Sokółką (akt z 1528, „Źródła Dziejowe”, XVII. 3.150).

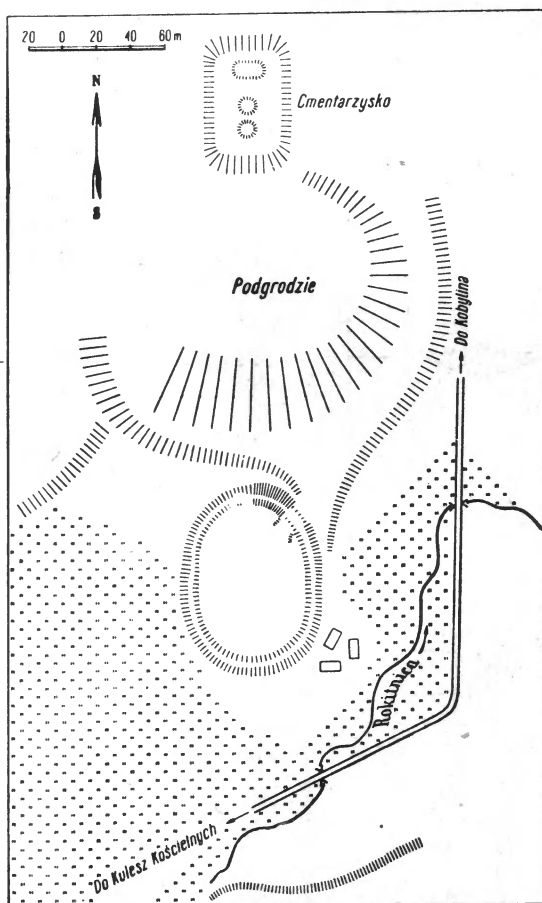
Sytuacja graniczna mazowiecko-litewska, odzwierciedlona w dokumencie z 1358 r., trwała nie tylko w stuleciach następnych, lecz sięgała także w dawniejszą przeszłość, jak wynika z pisma Siemowita Rawskiego i Trojdena Czerskiego z sierpnia 1325 r. do papieża, w którym m.in. książęta ci stwierdzają, iż granica ich krajów sięga niedaleko — *ad duas leucas* — Grodna. Por. Voigt, Codex dipl. pruss. II, 153 nr 114.

<sup>46</sup> St. Jamiołkowski, l.c., str. 663.

<sup>47</sup> „Źródła Dziejowe”, t. XVII. 2, str. 198.



pychy, przy granicy wsi Grodzkie Stare i w literaturze występuje pod tą lub tamtą nazwą<sup>48</sup>. Gród zbudowany na krawędzi bagnistej doliny Rokitnicy i grodzisko jest „okrążone z dwóch stron strugą Rokitnicą a z trzeciej — oblane niegdyś jeziorem, w którego miejscu rozciąga się dziś łąka” (Z. G l o g e r). Inaczej mówiąc, grodzisko jest „krawędziowe, rozwinięte, o położeniu dolinnym, wyzyskujące naturalny cypel wysoczyzny odcięty od reszty nierozczłonkowanej teźże wysoczyzny prostym wałem i mało widoczną fosą” (J. A n t o n i e w i c z, l. c. 171). Wał to imponujący: wysokość jego stoków wynosi od 14 do 24 metrów, szerokość w górze 3-4 m, zbocza bardzo strome. W północno-wschodnim kącie znajduje się wjazd do grodziska, a na północnym skraju wjazdu wał wypiętrza się wysoko — może była tu wieża przy bramie (ryc. 8). Widoczność z wału wynosi około 7 km na pd.-w. i około 10 km na pn.-w., z innych stron ograniczają ją wzgórza i obecne lasy. Majdan grodziska ma kształt elipsowaty. Jego oś dłuższa mierzy około 100 m, krótsza około 68 m. Powierzchnia tego majdanu przewyższa więc znacznie powierzchnię każdego z grodzisk sąsiednich. Sposób budowy wału ujawniają próbne wykopy Z. G l o g e r a: „Wał usypany z ziemi i kamieni”. „Znalazłem we wnętrzu wałów zwęglone w pożarze pnie dębowych palisad, które były urządzone na zewnętrznej pochyłości wału... kłocę dębowe, dochodzące najwyżej pół łokcia średnicy leżały w trzech warstwach jedna na drugiej, około 8 stóp poniżej grzbietu wału, którego spadzistość nad ostrokołami była jak się zdaje zwiększona rodzajem muru z gliny”. A więc mamy tu do czynienia z następującą konstrukcją drewniano-ziemną: poziomo kładzione (prawdopodobnie wzdłuż i w poprzek wału) pnie dębów tworzą przekładankę, przysypywaną ziemią i kamieniami, przy czym w górnej partii wału ta konstrukcja jest mniej szeroka niż w częściach dolnych; po stronie zewnętrznej wał jest obłożony płaszczem z gliny dla ochrony od podpalenia wroga. W podobny sposób na rozkaz Krzywoustego około 1107 r. przeprowadzono rekonstrukcję starego grodu Łęczycy<sup>49</sup>. Ale sondaż archeologiczny Z. G l o g e r a dał coś więcej niż tylko wiadomości o sposobie budowania wału grodowego-ujawnił katastrofę, która przerwała istnienie grodu: pożar, będący może skutkiem szturmów oddziałów nieprzyjacielskich. Znaleźiska z terenu majdanu grodziska, który jest pod uprawą, są nieliczne. Pismo urzędu gminnego, znajdujące się w archiwum PMA, stwierdza, iż różnymi czasy znajdowano tu „węgiel drzewny, kamienie opalone, rzadziej garnki gliniane, prymitywne strzemiona, siekierki, dziryty”, my zaś w 1954 r. zebraliśmy tu fragmenty polepy, trochę kości, ułamek jakiegoś przedmiotu żelaznego oraz skorupy naczyń zarówno bez ornamentu, jak i ornamentowane poziomymi, równoległymi rowkami. Majdan grodziska posiadał więc jakieś budynki, które splanęły, i miał prawdopodobnie stałych mieszkańców. Właściciel grodziska J. Wnorowski wyorywuje co

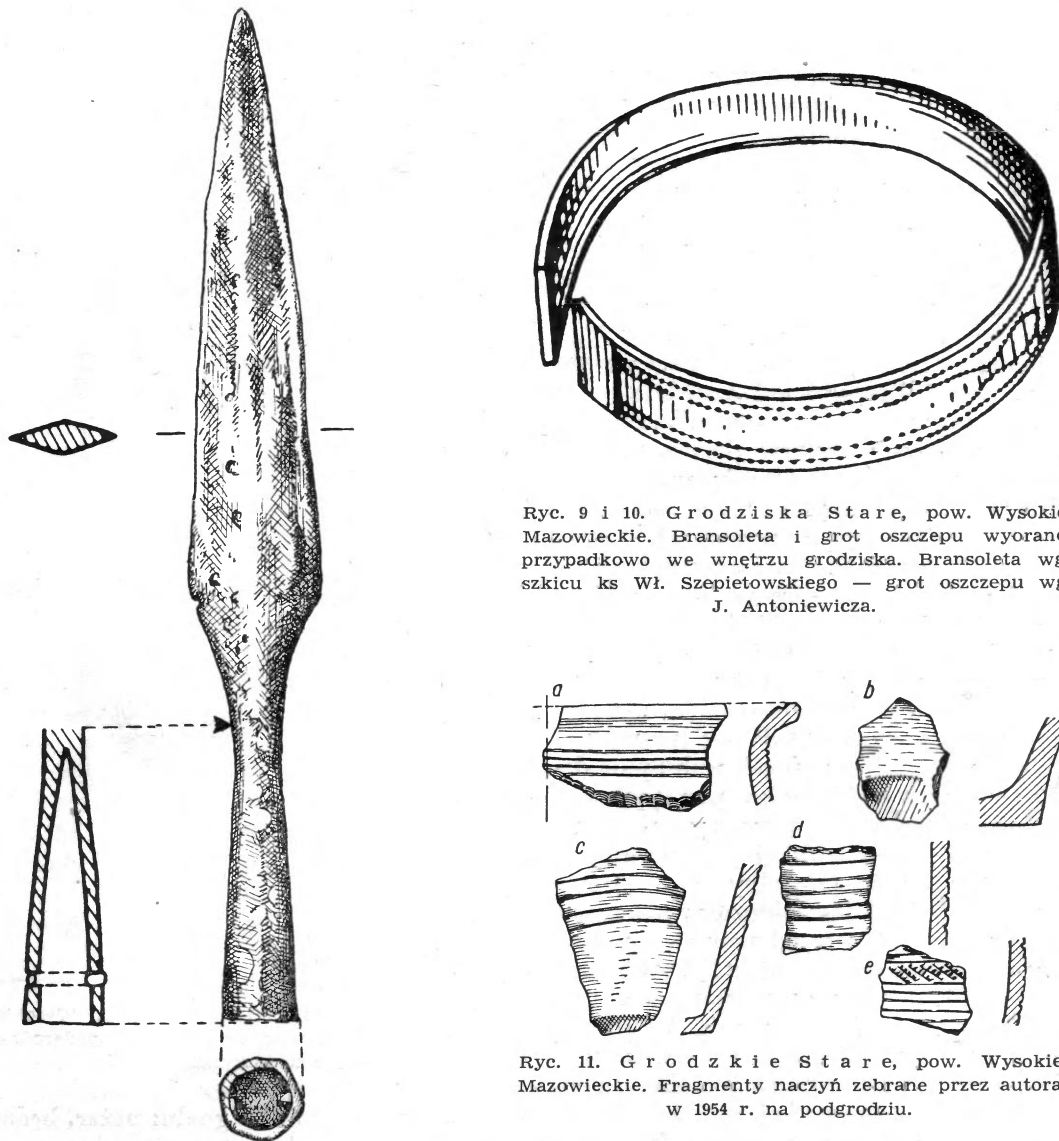


Ryc. 8. Grodzkie Stare, pow. Wysokie Mazowieckie. Rzut poziomy na grodzisko, podgrodzie i cmentarzysko.

<sup>48</sup> Z. G l o g e r, Dawne grodzisko pod wsiami Wnory i Grodzkie w Tykocińskim, „Tygodnik Ilustrowany”, t. XII, (1873) str. 92—93. T e n ż e, Grody piastowskie, „Ziemia”, t.I., (1910), str. 594—5, 627. T e n ż e, Encyklopedia Staropolska Ilustrowana, II, str. 215, 845, Sl. G. II. 842, XV. 538. J. B a z e w i c z, Opis Królestwa Polskiego do Atlasu geograficznego i ilustr., Warszawa 1907, str. 66 (pod hasłem Wnory). Wł. A n t o n i e w i c z, Archeologia Polski, str. 228. „S p r a w o z d a n i a P M A”, I (1948), str. 117. J. A n t o n i e w i c z, Grodzisko we wsi Wnory-Wypychy, pow. Wysokie Mazowieckie, „Sprawozdania PMA”, IV (1951), str. 171—172.

<sup>49</sup> A. N a d o l s k i, Umocnienia grodu łęczycyckiego, „Z Otchłani Wieków”, t. XIX (1950), str. 92 i ryc. 6.

pewien czas na majdanie poszczególne przedmioty, między innymi wyorał kilka grotów oszczepów, jeden z nich wręczył J. Antoniewiczowi, który go opublikował. O grocie tym (ryc. 9) można powiedzieć tylko tyle, iż może być datowany na okres wczesno-średniowieczny. Znacznie ciekawsza jest bransoleta (ryc. 10) wyorana również na majdanie grodziska i oddana do zbiorów parafialnych w Kuleszach Kościelnych. Bransoleta jest



Ryc. 9 i 10. Grodziska Stare, pow. Wysokie Mazowieckie. Bransoleta i grot oszczepu wyorane przypadkowo we wnętrzu grodziska. Bransoleta wg szkicu ks Wł. Szeptowskiego — grot oszczepu wg J. Antoniewicza.

Ryc. 11. Grodziska Stare, pow. Wysokie Mazowieckie. Fragmenty naczyń zebrane przez autora w 1954 r. na podgrodzziu.

brązowa, otwarta, o średnicy 62 mm, szerokości 10 mm, grubości 2 mm. Ornament składa się z poprzecznych kresek wyrytych na końcach oraz z punkcików wytłoczonych podłużnie. Bransolety tego rodzaju spotykamy dość często na obszarach zamieszkałych przez Baltów, gdzie trwają od okresu późnorzymskiego do wczesnego średniowiecza<sup>50</sup>. Występują one także na ziemiach ruskich<sup>51</sup>. Natomiast na obszarze etnicznym polskim nie są znane, zresztą bransolety na terenie ziem polskich są ozdobą bardzo rzadką i zwykle importowaną.

<sup>50</sup> J. Puzinas, Naujausiu proistoriniu tyrinejimu duomenys, „Senove” IV. (1938) tabl. XIX, ryc. 35, 15-Seredzius; tabl XXIX, ryc. 53,8 — Eiguliai II; obydwie przykłady z okresu późnorzymskiego. Z tegoż okresu na Łotwie: H. Moora, Die Eisenzeit in Lettland, t. II, str. 383, ryc. 45,3 oraz z okresu wędrówek ludów w skarbie moszczyńskim: A. Spicyn, Przedmioty s wyimeczatoj emalju, „Zapiski Russk Arch. Obszcz”. 1903, t. V, str. 179, ryc. 247. V. Nagevičius, Musu pajurio medžiagine kultura, VIII—XIII amž. „Senove”, t.I. (1935), str. 21, ryc. 10 (IX—X wiek). W. Gaerte, Urgeschichte Ostpreussens, str. 333, ryc. 268e publikuje podobną w Sambii ze stanowiska IX—XI w.

<sup>51</sup> Por. „Istorija kultury drownej Rusi”, Moskwa 1948, t. I, str. 246, ryc. 156—8 i 9. N.N. Woronin, Drownieje Grodno. Moskwa 1954 r., str. 68, ryc. 31,2. Brązowa bransoleta grodzieńska z XII—XIII w. ma wymiary takie jak nasza, natomiast bogatszy ornament.

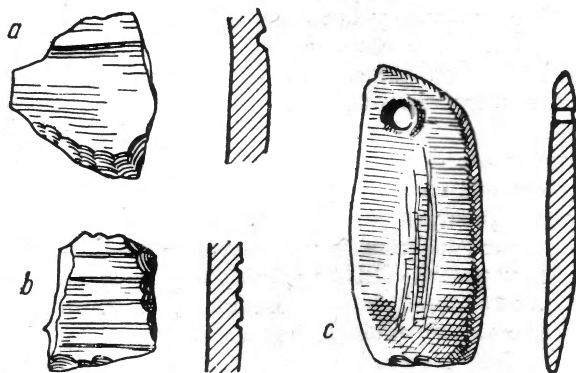
Tak więc znalezioną na tym grodzisku bransoletę uznać należy za ozdobę typu bałtyjskiego, wykonaną przez warsztat rzemieślniczy bałtyjski lub ruski.

Podgrodzie stanowi drugi element zespołu stanowisk archeologicznych w Grodzkich Starych. Jest to pole łagodnie podnoszące się od strony grodziska ku północy i jeszcze łagodniej obniżające się dalej w kierunku północnym. Obserwowane po podorywkach sierpniowych przedstawia liczne, bo w około 15 miejscach, zaciemnienia w postaci czarnej, przepalanej ziemi, które są śladami po spalonych domach mieszkalnych i zabudowaniach gospodarczych. Na całym polu podgrodzia, a szczególnie na owych skupiskach czarnej ziemi i obok nich, występują bardzo liczne fragmenty ceramiki wczesnośredniowiecznej. Pole jest w tych miejscach dosłownie usiane skorupami. W niektórych skupiskach warstwy kulturowej występują także liczne kawałki żużli, prawdopodobnie z funkcjonujących tutaj dymarek. Ślady produkcji żelazniczej są głównie widoczne w centrum podgrodzia, na najwyższej jego wyniosłości, ze względów zrozumiałych, gdyż chodziło o zastosowanie silnego, naturalnego poddmuchu w piecach. Z. Gloger także wspomina, iż natrafił tu na „ślady pieców kowalskich”.

W odległości około 10 m na Pn-W. od wału grodziska, a więc na skraju podgrodzia, w istniejącym tu dole, udało się uchwycić profil warstwy kulturowej, który przedstawia się następująco: 22 cm — ziemia uprawna; 10 cm — piasek; 30 cm — warstwa kulturowa; niżej — piasek (calcowy). Ułamki ceramiki zebrane na podgrodziu podaje ryc. 11. Jest to materiał ręcznie lepiony, całkowicie obtaczany na kole garncarskim, o wypale jasnożółtym, różowo-żółtym, czarniawym, szarym, z dobrze wyrobionej gliny z domieszką piasku. Brzegi naczyń na ogół mocno profilowane, części przydenne grube, dna lekko wgłębione. Najczęstszym ornamentem — pasma równoległych, poziomych rowków, zwykle płytkich, o dość szerokich odstępach. Jeden fragment posiada ornament wykonany stempełkiem pomiędzy pasmami dookólnych rowków (ryc. 11e). Z. Gloger, który także zebrał z podgrodzia „mnóstwo skorup”, opisał je tak: „Były to po większej części wielkie, o grubych ścianach, pękate, bez uszów, z wywiniętym wrębem garnki z gliny czerwonej, mieszanej z tłuczonym granitem, prążkowane w najszerszym miejscu czyli w pęku, a niekiedy ozdabiane zygzakami, ząbkami i wyciskami, przez dobrych zdunów robione i wypalane”.

Na tej podstawie datować można ceramikę podgrodzia na wiek XII—XIII oraz na przełom XIII—XIV w. Podobnie datować należy ceramikę z majdanu grodziska.

Trzecim elementem zespołu jest cmentarzysko zwane „Żale”, położone około 230 m na północ od grodziska. Jest to wzgórze o łagodnych stokach, wydłużone na osi pn.-pd. Na wzgórzu znajdują się trzy o nieregularnej formie, choć zbliżonej do kół, niewielkie usypiska kamieni polnych, porośnięte darnią. Na największym, północnym usypisku widoczne są poszczególne jakby wyodrębnione groby. Teren pomiędzy trzema usypiskami jest zorany, być może pierwotnie owe trzy „usypiska” o średnicy około 15-22 m, około 15 m i około 15 m, tworzyły jeden łączny teren cmentarny. Cmentarzysko kopał Z. Gloger, ale nigdzie nie podał wyników, tyle tylko, że napisał: „groby nie mieszczą w sobie popielnic, budowane jednak na sposób pogańskich żalników zdają się pochodzić z pierwszych lat chrześcijaństwa”. Notatka ta nie daje podstaw do zorientowania się w obrządku grzebalnym. Domyślać się jedynie można, iż mamy do czynienia z grobami szkieletowymi, w których kości uległy całkowitemu zniszczeniu i że składnikiem grobów były kamienie. Osobiście stwierdziliśmy pod darnią prócz kamieni polnych także duże gazy granitu, dochodzące do 50 cm oraz ustaliliśmy, iż groby są pokryte kilkoma warstwami kamieni, w jednym z odsłoniętych miejsc naliczyliśmy 3 warstwy, gdzie indziej mniej. Jednakże wszelkie wnioskowania na podstawie badań powierzchniowych utrudnia fakt przekopania przez Z. Glogera części cmentarzyska, i to nieznannej jego części. Fragmenty ceramiki znalezionej nielicznie na rozoranym terenie, tuż przy mogiłach, są mało charakterystyczne, lecz trafiły się cztery drobne ułamki przypuszczalnie z XIII w. (ryc. 12). Znaleźliśmy tu także małą osełkę z wywierconym otworem (ryc. 12c) o typie popularnym od wczesnego średnio-



Ryc. 12. Grodzkie Stare, pow. Wysokie Mazowieckie. Fragmenty naczyń i osełka znaleziona na powierzchni cmentarzyska.

wieczna niemal do XIX wieku. Trafił się również kawałek żuźla z rudy darniowej. Położenie cmentarzyska w pobliżu grodu i podgrodzia zachęca do uznania go za miejsce pochówka mieszkańców tych osad, jednakże posiadane o cmentarzysku informacje oraz to, co znaleziono koło grobów, nie upoważnia do uznania tego przypuszczenia za fakt bezsporny. Natomiast współczesne istnienie grodu i podgrodzia w świetle zebranego materiału nie budzi wątpliwości. Funkcjonowanie tego zespołu przypada, jak wynika z analizy ułamków ceramiki, na XII—XIII w., a inne zabytki, jak np. grot oszczepu i bransoleta, nie przeczą temu datowaniu.

Charakter etniczny mieszkańców grodu jest trudny do stwierdzenia. Ceramika jak dotychczas nie stanowi w tym względzie żadnego kryterium, gdyż ornament stempelkowy spotykany na naczyniach podgrodzia, tak charakterystyczny dla ceramiki polskiej i niecharakterystyczny dla ceramiki ruskiej<sup>51a</sup>, nie może upoważnić do precyzowania uogólnień kulturowo-etnicznych. A spośród pozostałych zabytków tu znalezionych tylko bransoleta ma charakter określony: niepolski, może ruski, lecz najprawdopodobniej bałtyjski. Ale pojedyncza ozdoba nie może przesądzać problemu etnicznej przynależności grodu. Istnieje natomiast pewien ślad toponomastyczny, który zmusza do postawienia pytania, czy gród nasz nie jest jaćwieskim grodem Zliną, zdobytym przez wojska ruskie w 1273 r.<sup>52</sup> Mianowicie rzeka Rokitnica, nad którą go zbudowano, była zarówno w wieku XVI, jak i w niedawnych jeszcze czasach nazywana także *Sliną* lub *Seliną*<sup>53</sup>. Jednakże przeciwko temu przypuszczaniu przemawiają dwa fakty:

1) w połowie XIII wieku, a więc w czasie, gdy gród nad Rokitnicą funkcjonował, prowadził tędy znany szlak Drohiczyń-Wizna, używany przez kupców i wojsko<sup>54</sup>; jest wykluczone, aby odcinek tego szlaku przebiegał przez okręg grodowy jaćwieski;

2) jak dotychczas nie ma dowodów archeologicznych, aby Jaćwingowie budowali we wczesnym średniowieczu grody podobnego rodzaju, to jest z wałami pierścieniowatymi o konstrukcji drewniano-ziemnej<sup>55</sup>.

Ponieważ w kształcie grodziska, w jego położeniu oraz w obrazie zespolonego z nim podgrodzia i ewentualnie cmentarzyska (ryc. 8), zachodzi znaczne podobieństwo do Tykocina I, nasuwa się przypuszczenie, iż oba grody budowane były w ramach tej samej tradycji osadniczo-budowlanej. Szczególnie znamienna jest konstrukcja wałów, tak podobna, jak już o tym pisaliśmy, do konstrukcji Łęczycy III przebudowanej w 1107 r.

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa nazwy grodu. W zachowanych źródłach pisanych nie ma żadnych wiadomości o naszym grodzie, a w nazwie wsi, obok której znajduje się grodzisko (Grodzkie Stare), trudno widzieć coś więcej jak tylko tradycję o ziemi lub ludzich grodowych. Nazwa grodu nad Rokitnicą zaginęła w okresie zniszczeń i wyludnienia, jakie ogarnęły tę część kraju w XIV wieku. Zachowało się wprawdzie określenie dawnego pochodzenia właścicieli wsi Wnory i Grodzkie (*de Mieczslug*)<sup>56</sup>, jednakże piętnastowieczne źródła, na które powołuje się K a p i c a, są niepewne, a i sama nazwa jest podejrzana: nazwa o podobnej budowie nie ma w charakterystycznych grupach słowiańskich nazw miejscowych. Przypuszczenie Z. G l o g e r a, iż gród nad Rokitnicą mógł zwać się Mieczslug, jest supozycją jawnie chybioną.

<sup>51a</sup> N.N. Woronin, i.c., str. 45.

<sup>52</sup> PSRL II<sup>2</sup>, 870.

<sup>53</sup> Por. A. Święcicki, *Descriptio topographica ducatus Masoviae*, wydana po śmierci autora w 1624 r.— tłumaczenie Wł. Smoleński, Pisma historyczne I, Kraków 1901, str. 90: „W sąsiedztwie ziemi nurskiej, z tej strony rzeki Seliny (Selina) leży powiat zambrowski, a stroną przeciwną Jadźwingowie (tak autor określa mieszkańców Podlasia A.K.) bielscy zajmują”. Z opisu wynika, iż autor ma na myśli dolną część Sliny i naszą Rokitnicę. Por. także Sł. G., t.X, str. 425 i str. 764 pod hasłami Selina i Slina.

<sup>54</sup> PSRL II<sup>2</sup>, 813, 847 etc. Por. także str. 154 niniejszej rozprawy.

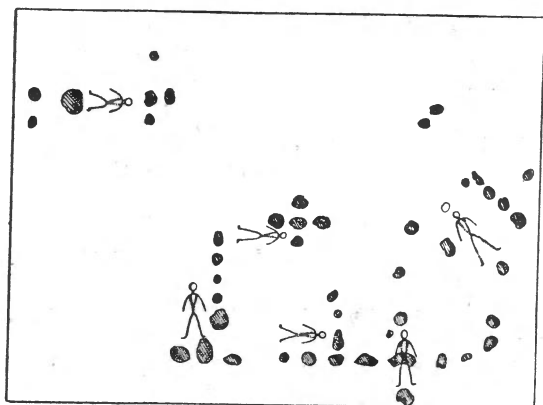
<sup>55</sup> A. Kamiński, Materiały do bibliografii archeologicznej Jaćwieży, „Materiały starożytne”, t. I, (1956). W szczególności grodzisko w Szurpiłach, pow. suwalski (zresztą — czworokątne), datowane na okres wczesnośredniowieczny przez R. Jakimowicza (karta pocztowa z fotografią grodziska, wydana przez PMA) oraz przez O. Klemana, „Alt-Preussen” (t. VI 1941), str. 59 i str. 61—63, zawdzięcza tę chronologię przedmiotem o niepewnym miejscu znalezienia.

<sup>56</sup> Grodzisko nasze leży na gruntach wsi Wnory-Wypychy, koło granicy wsi Grodzkie Stare. Wedle „Herbarza” K a p i c y: str. 123, nr 154, zarówno Wnorowscy jak i Grodzcy „jednejże są linii oraz jednego herbu Role”. Pod rokiem 1444 „in Actis terrestribus Lomzensibus Stanislaus Wnorowicz de Mieczslug scribit se”, w tymże 1444 r., „in Actis terrestribus Zambroviensibus Przybyslaus Wnorowicz de Mieczslug scribit se”, zaś w 1466 „in Actis terrestribus Branscensibus Joannes, Stephanus et Paulus haeredes de Mieczslug Alberto haeredi de Mieczslug bona dicta Mieczslug perpetuis temporibus vendiderunt”. Przy tej ostatniej zapisce „Herbarz” K a p i c y dodaje: „Ten dokument wieczystej sprzedaży w aktach ziemskich tykocińskich 1697 r. przez Pawła Grodzkiego... jest oblatowany, a to z wyrazem, że na dobra dawniej Mieczslug zwane, a potem Grodzkie nazwane służy”. Wreszcie pod rokiem 1475: „In Lomza.. Albertus Grodzki de Mieczslug ex armis Rolliche scribit se”.

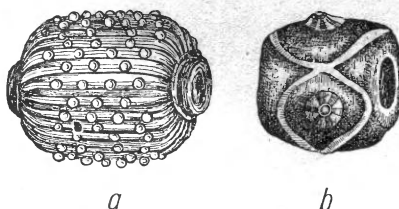
Prof. A. Wolff, przeszukując w Archiwum Głównym „Teki Kapicy” nie znalazł wypisów z 1444—1466 r. Jedyny znaleziony wypis — z akt tykocińskich 1697 r. — zawiera dwa (podejrzanej, wedle A.W., autentycz-

## 6. Mazowieckie cmentarzysko z XII wieku w Pajewie koło Tykocina (stanowisko 1)

Poszukując w 1872 r. w okolicy Tykocina śladów osadnictwa neolitycznego odkrył Z. Gloger cmentarzysko, o którym początkowo sądził, iż wiąże się z sąsiednim stanowiskiem obfitującym w „okrzoski i szczątki krzemiennych narzędzi”. „Jakże się jednak zawiodłem i zdziwiłem — relacjonuje dalej Z. Gloger — gdy okazało się, że groby pochodzą z epoki przejściowej pogaństwa do chrześcijaństwa”. Być może temu zabawnemu dziś rozczarowaniu badacza przypisać należy fakt, iż w drukowanym sprawozdaniu nie podano położenia cmentarzyska i tylko dzięki karcie inwentarzowej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa N 765, która znajduje się w archiwum Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, wiemy, iż leżało ono „na Pajewie, niedaleko granicy Jeżewa”, Cmentarzysko znajduje się — wg relacji Z. Glogera — „w miejscu niezamieszkałym przez nowsze pokolenie”, „na kilkumorgowym pasie piaszczystej roli”, obok rozległego torfowiska. Oto jego opis<sup>57</sup>: „Szkielety leżały płytko w różnych kierunkach, a przy nich węgle i skórupy... Plan rozkopanej części żalnika pokazuje, że prawie koło każdego szkieletu był rodzaj krzyża ułożonego z kamieni, lecz były groby i bez krzyżów. Ciała mogły być grzebane w trumnach, których szczątki nie dochowały się, tylko gwoździe i haki żelazne... Przy pewnym szkielecie znalazłem (w miejscu «a») ozdobę do nawlekania, z pręcików lichego srebra przezroczysto zrobioną... W innym grobie wykopałem całe żelazne okucie drewnianego kubelka... postawionego w nogach zmarłego pod wielkim kamieniem. Dwie obrączki dowodzą, że kubelek składał się z klepek; obrączki te nie były nitowane, ale przez proste zahaczenie końców. Mają ćwierć cala szerokości i są wypukłe, jakby na wzór leszczynowych zrobione.



Ryc. 13. P a j e w o, pow. Wysokie Mazowieckie. Fragment odsloniętych grobów cmentarzyska wczesnośredniowiecznego wg rysunków Glogera (1872).



Ryc. 14. P a j e w o i J e ż e w o, pow. Wysokie Mazowieckie. Paciorek z filigranem oraz paciorek z ciemnego szkliwa z ornamentacją kolorową wg Glogera.

Cięciwa żelaznego kabląka jest średnicą mniejszej obrączki i dowodzi, że naczynie miało 5 cali średnicy w otworze, gdzie była nabita jedna obręcz, a 8 cali średnicy dna, gdzie była druga takiej średnicy. Naczynie było wysokie 5 do 8 cali, a klepki miały 1/3 cala grubości, czego dowodzą ucha do kabląka, których końce na wylot klepek przebite i zakrzywione były wewnątrz. Kabląk wysoki 3 cale jest po środku czworoboczny, a ku końcom w sznur związany”. Opis powyższy uzupełnia planik odkopanych grobów (ryc. 13) oraz rysunek znalezionej w jednym z grobów srebrnego, ażurowego paciorka (ryc. 14a). Powyższe znaleziska pochodzą tylko z części cmentarzyska, jak wskazuje określenie przez Z. Glogera naszkicowanego planiku grobów jako planu „rozkopanej części żalnika”. W następnych latach Z. Gloger kopał tu znowu, lecz wyników dalszych badań już nie opublikował. Natomiast w kartotekach MPR, znajdujących się w archiwum PMA, są zainwentaryzowane obok pierwszego badania także rezultaty dalszych.

ności) wypisy z akt bielskich, ale nie występuje w nich forma „Mieczslug”, lecz „Mieztluk”. Wreszcie w zapisie łomżyńskiej z 1475 r., wedle A. Wolffa, Mazowieckie zapiski herbowe z XV—XVI w., Kraków 1937, nr 470, mamy nie „Albertus Grodzki de Mieczslug” lecz „Smyeczługa... alias Groczky”, czyli nie miejscowość Mieczslug, lecz przezwisko osobowe „Smyeczługa”. „Jak widać — pisze A. Wolff w liście do autora niniejszej rozprawy — „Herbarz” nie przejmował się zbytnio brzmieniem swych źródeł”.

<sup>57</sup> Z. Gloger, Osady nad Niemnem i na Podlasiu z czasów użytku krzemienia, „Wiadomości Archeologiczne”, t. I (1873), str. 121—122.

Karta N 762: „11 sztuk paciorków kamiennych, 6 sztuk kamyków bez określonego typu, 3 kawałki węgla”.

Karta N 763: „8 kawałków węgla drzewnego”.

Karta N 764: „Kości ludzkie w kurhanie (w żalniku) we wsi Pajewie w pobliżu granicy Jeżewa, 1 dno naczynia, epruwetka szklana z fragmentami bronzów (filigrany)”.

Karta N 765: „Okucie drewnianego klepkowego naczynia, znalezione w żalniku na Pajewie, niedaleko granicy Jeżewa położonym”.

Karta N 781: „1 naczynko typu grodziskowego... Należy do NN 762-63-64-65”. Ostatnie zdanie utwierdza przypuszczenie, iż wszystkie wyszczególnione zabytki pochodzą z tego samego cmentarzyska.

Analizę wykopalisk Glogera zaczniemy od „rodzaju krzyżów ułożonych z kamieni” koło szkieletów. Jset to oczywiście obstawa kamienna mogił, tak charakterystyczna dla cmentarzysk mazowieckich wczesnego średniowiecza. W jednym przypadku dochowała się bardzo wyraźnie (ryc. 13, grób prawy górny), a w kilku innych zachowane części obstawy reprezentują ją z dostateczną wyrazistością (groby: lewy górny, lewy dolny, środkowy dolny). Jak wiadomo, obstawa kamienna grobów mazowieckich bywa czworoboczna lub owalna — na cmentarzysku pajewskim zachowane są obie formy. Groby te są



Ryc. 15. P a j e w o, pow. Wysokie Mazowieckie. Naczynie gliniane z cmentarzyska wczesnośredniowiecznego.

ponadto płaskie — gdyby istniały jakieś ślady kurhanowych nasypów, Z. Gloger wspomiałby o nich niewątpliwie<sup>58</sup>, a cechą grobów mazowieckich jest płaskość, w odróżnieniu od sąsiedniego ruskiego, drehowickiego obrządku grzebalnego, który charakteryzuje budowa kurhanowa. Jaćwieskość cmentarzyska nie wchodzi w rachubę: źródła pisane i dotychczas znane stanowiska archeologiczne z terenów jaćwieskich stwierdzają, iż Jaćwingowie wczesnośredniowieczni praktykowali wyłącznie obrządek ciałopalny<sup>59</sup>. Co się tyczy pewnego „chaosu” w usytuowaniu grobów, to nasze cmentarzysko nie stanowi tu wyjątku. Np. spośród czterech grobów mazowieckiego cmentarzyska w Nieporęcie, opisanych przez R. Jakimowicza, jeden szkielet miał głowę skierowaną na pn.-z., drugi na

pd.-w., trzeci ku zachodowi, czwarty był nierozpoznawalny<sup>60</sup>. Regularna rzędowość grobów i jednolita ich orientacja stała się w Polsce dorobkiem obyczajności chrześcijańskiej, która na Mazowszu postępowała wolniej niż w Polsce zachodniej i środkowej, a na kresach mazowieckich mogła mieć opóźnienie jeszcze poważniejsze. Spośród skromnego inwentarza grobowego, opisanego przez Z. Glogera, najbardziej charakterystyczny jest ażurowy paciorek z drutu srebrnego. Paciorki tego rodzaju występują licznie w grobach drehowickich, dlatego Wł. Antoniewicz uważał paciorek z naszego cmentarzyska za ozdobę „przywoźną”, ruską<sup>61</sup>. Jednakże paciorki te występują licznie także na cmentarzyskach mazowieckich, tak iż nasza „dętka” nie stanowi tu faktu rzadkiego<sup>62</sup>. Drehowickie paciorki ażurowe, ze srebrnego drutu i z nakładaną ziarniną, przeszły, jak wiadomo, ewolucję polegającą na tym, iż z biegiem czasu zaczęto sporządzać podobne ozdoby techniką odlewniczą. Nastąpiło to w toku XII wieku<sup>62a</sup>. Otóż nasz paciorek jest wytworem techniki wcześniejszej, której pełny rozkwit odbył się w wieku XI. Wiaderko towarzyszące jednemu ze zmarłych

<sup>58</sup> Notatka na karcie inwentarzowej MPR N 764: „Kości ludzkie w kurhanie (w żalniku) we wsi Pajewie” — jest jawnym błędem inwentaryzującego zabytki przy ich przekazywaniu po śmierci Glogera do MPR. Gdzie indziej błędu tego inwentaryzator nie powtórzył.

<sup>59</sup> A. Kamiński, Jaćwież..., str. 126. Tenże: Materiały do bibliografii archeologicznej Jaćwieży, „Materiały Starożytne”, I (1956).

<sup>60</sup> R. Jakimowicz, Sprawozdanie z działalności..., „Wiadomości Archeologiczne”, t. VI (1921), str. 146.

<sup>61</sup> Wł. Antoniewicz, l.c., str. 263.

<sup>62</sup> Np. na wspomnianym cmentarzysku w Nieporęcie, pow. Radzymin, było ich trzy. Por. L. Ra u h u t, l.c., str. 52. Powoływanie się przy tej i innych sposobnościach na cmentarzysko nieporęckie jest umotywowane tym, iż stanowi ono najbliższe w stosunku do obszaru Sliny zbadane wczesnośredniowieczne cmentarzysko z właściwego terytorium mazowieckiego. Tam także owe paciorki uznane zostały za import ruski.

<sup>62a</sup> B.A. Rybakow, op. cit., str. 333

w Pajewie miało najprawdopodobniej przeznaczenie takie jak naczynia gliniane, które odkrył tu Z. Gloger: musiało zawierać jakiś pokarm, ofiarowywany nieboszczykowi. Nie wielkie wiaderka w grobach wczesnośredniowiecznych polskich w ogóle, a mazowieckich w szczególności, są przystawkami pospolitymi<sup>63</sup>, jednakże niemniej pospolite są także w grobach wczesnośredniowiecznych ruskich, a drehowickich w szczególności<sup>64</sup>.

Z kolei należy przejść do omówienia przedmiotów nie opublikowanych przez Z. Glogera, a przejętych przez PMA z MPR. Zabytków tych nie udało mi się, niestety, obejrzeć osobiście, natomiast dzięki uprzejmości doc. dr K. Musianowicz mogłem korzystać z jej kartoteki, rejestrującej powyższe przedmioty. Tak więc „naczynko typu grodziskowego” (MPR 781) jest to „naczynie gliniane z wywiniętym wylewem, brzusiec zdobiony ornamentem pasmowym i falistym, dno z podsypką piasku, wysokość naczynia 7 cm, średnica wylewu 10 cm, największa szerokość brzuśca 10,5 cm, średnica dna 7 cm” (ryc. 15). Naczynko jest jakby przypłaszczone i ma kształt, do którego nie umiałem odszukać analogii wśród naczyń Mazowsza i Podlasia. Wyposażenie grobów w małe naczynka przystawkowe jest faktem częstym na cmentarzyskach wczesnośredniowiecznych Mazowsza, Podlasia i Jaćwieży<sup>65</sup>, tym częstszym, im bliżej czasów pogańskich. Chronologię naszego naczynia, stanowiącego piękny okaz dobrej techniki garncarskiej, można określić na wiek XI lub XII. Jedenaście sztuk „paciorków kamiennych”, zanotowanych w kartotece, to „11 przeszłików z łupku wołyńskiego”, oczywiście czerwonych, gdyż o produkcji przeszłików wołyńskich z szarego łupku nauka polska wie od niedawna. Mielibyśmy więc przed sobą jeden z większych zbiorów polskich tych przeszłików z jednego stanowiska, gdyby istniała pewność, iż przeszłiki te rzeczywiście wydobyte zostały z jednego naszego cmentarzyska, niestety, tej pewności nie ma<sup>66</sup>. „Fragmenty bronzów (filigrany)” — to „pokruszony paciorek malinowaty”, a więc prawdopodobnie wytwór ruski. Spotyka się je często w grobach drehowickich, także na Podlasiu, trafiają się i w grobach mazowieckich<sup>67</sup>. K. Musianowicz zanotowała z tegoż zespołu zabytków „5 paciorków szklanych”, nie jednakże o nich bez obejrzenia powiedzieć nie można, prócz powtórzenia ogólnikowego stwierdzenia, iż paciorki szklane były wytwarzane zarówno na ziemiach polskich, jak i na Rusi (por. przypis 41).

Określenie chronologii cmentarzyska można oprzeć zarówno na szeregu znalezionych tam przedmiotów, jak i na ogólnej analogii z cmentarzyskiem w Nieporęcie. Naczynko przystawkowe wskazuje na wiek XI lub XII, ażurowy paciorek srebrny z nakładaną ziarniną raczej na wiek XI. Cmentarzysko w Nieporęcie, którego podobieństwo do cmentarzyska z Pajewa jest widoczne (nie ustabilizowana orientacja mogił, paciorki ażurowe, wiaderka itd.), zostało datowane na przełom XI i XII w. Ponieważ jednak kilka szkielecików z Pajewa było w trumnach, jak o tym świadczą odkryte gwoździe, haki, co może stanowić dowód trwalszego przenikania obyczajowości chrześcijańskiej, datowanie naszych grobów na wiek XII wydaje się bardziej umotywowane<sup>68</sup>. Etniczny charakter cmentarzyska określa budowa jego grobów: należy sądzić, że pochowani tu są Mazowszanie. Jednakże stosunkowo liczne ruskie przedmioty towarzyszące zmarłym wskazują, iż mieszkańcy tej osady byli w sferze znacznych ruskich oddziaływań kulturowych. Nazwa wsi Pajewo posiada odpowiedniki zarówno na Mazowszu, jak i na ziemiach pojaćwieskich,

<sup>63</sup> R. Jakimowicz, Okres wczesnohistoryczny, str. 413, 414. J. Kostrzewski, Pradzieje Polski, Poznań 1949, str. 278. Tenże: Kultura prapolska, str. 222—224. Na cmentarzysku w Nieporęcie odkryto ich kilka.

<sup>64</sup> R. Jakimowicz, l.c., str. 420. A.A. Spicyn, Gniezdowskije kurgany w raskopkach S.I. Siergiejewicza, „Izwestija Imp. Arch. Komm.,” t. XV (1905), str. 60. Istorija kultury drevniej Rusi, I, str. 274—275.

<sup>65</sup> J. Antoniewicz, Ciekawe naczynie z miejscowości Szurpiły, pow. Suwałki, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXII (1955), str. 369 i nast.

<sup>66</sup> A. Chętnik, przeprowadzający likwidację zbiorów Z. Glogera po jego śmierci, doniósł J. Antoniowiczowi, iż zabytki nie posiadające metryki były, na podstawie informacji podawanych z pamięci przez domowników, notowane zwykle jako znalezione na polach Jezewa (majątek Glogera) i sąsiedniego Pajewa. Nie jest wykluczone, że przeszłiki z łupku wołyńskiego znajdujące się w zbiorach Glogera pochodzą ze zbiorów L. Pawłowskiego w Moszczanicy na Wołyniu, które to zbiory otrzymał Gloger po jego śmierci. Por. „Wiadomości Archeologiczne”, t. IV (1882), str. 91 oraz „Światowit”, t. XVI (1934/35), str. 175 i nast. Na powyższą okoliczność zwrócił moją uwagę J. Antoniowicz.

<sup>67</sup> R. Jakimowicz, l.c., str. 421 i tabl. 99. Por. także tabl. 98.

<sup>68</sup> Prócz opisanego cmentarzyska — Z. Gloger odkrył na gruntach Pajewa cmentarzysko inne (które należy uważać za stanowisko 2 w Pajewie). Informację o nim podaje karta inwentarzowa MPR nr 767, z której widać, iż były to „żale na Pajewie, położone przy gościńcu do Płonki wiodącym”. Znalaziono tam „skorupki, które były „bez typu”, ale jedna „z ornamentem pasowym”. Ta właśnie skorupa pozwala postawić hipotezę, iż drugie cmentarzysko pajewskie było również cmentarzyskiem wczesnośredniowiecznym.

dziś etnicznie litewskich<sup>69</sup>. Ale jeśli by nawet przypuścić jej bałtyjskie, jaćwieskie pochodzenie, to istnieją poszlaki wskazujące, iż nasza wieś Pajewo z pow. Wysokie Mazowieckie, figurująca w rejestrach z XVI w. „Źródeł Dziejowych“ (XVII, 1), została tu założona przypuszczalnie dopiero w pierwszej połowie XV w. przez potomka uchodźców jaćwieskich, osiadłego uprzednio w Ciechanowskim<sup>70</sup>. Tak więc wczesnośredniowieczne osady mieszczące się na gruntach Pajewa uległy zagładzie — być może równocześnie z Tykocinem I, zaś dzisiejsza osada Pajewo jest, wraz ze swą nazwą, tworem piętnastowiecznym.

#### 7. Mazowieckie cmentarzysko przypuszczalnie z XII w. we wsi Kobylin-Kuleszki, pow. Wysokie Mazowieckie

W kartotece MPR N 1002 (archiwum PMA) znajduje się wykaz zabytków otrzymanych z zapisu Przyborowskiego i pochodzących od Wł. Dębskiego. Są to „paciorki szklane rzymskie, 2 dęte zausznice w kształcie S, 5 zausznice pełnych w kształcie S, 2 fragmenty zausznice z ciekłego druciku misternie plecionego, pierścień brązowy wyczyszczony (?)”.

Niestety nie mogłem obejrzeć wymienionych przedmiotów, zaś w literaturze istnieją tylko krótkie wzmianki, dotyczące jednego rodzaju znalezionych w Kobylinie-Kuleszkach zabytków: dwóch kabłączków pustych typu pomorskiego<sup>71</sup>. Ze wzmianek tych widać tylko tyle, że kabłączki kobylińskie należały do rodzaju ozdobnych. Jak wiadomo, kabłączki puste typu pomorskiego są najczęściej spotykane w grobach pomorskich oraz mazowieckich i egzemplarze z Kobylina należy traktować jako ozdobę importowaną i zarazem najdalszy wschodni punkt występowania tego rodzaju ozdób, wytwarzanych w głębi Polski czy nawet na terenach obodryckich.

Także inny punkt karty inwentarzowej MPR daje się łatwo scharakteryzować: „5 zausznice pełnych w kształcie S” — to oczywiście proste, esowate kabłączki skroniowe, które K. Musianowicz zaliczyła w swej klasyfikacji do grupy III i stwierdziła, że występują głównie w grobach Słowiańszczyzny zachodniej, a tylko sporadycznie na terenach Słowiańszczyzny wschodniej. Kabłączki te, wedle K. Musianowicz, przenikały na wschód z Mazowsza dwoma kierunkami, z których północno-wschodni wiódł przez Podlasie<sup>72</sup>. Inne przedmioty wymienione w inwentarzu stanowiska kobylińskiego nie dają się bez obejrzenia określić ściśle. Jednakże o całym zespole można ogólnie powiedzieć, że jest typowy dla grobów wczesnośredniowiecznych, a więc pochodzi najprawdopodobniej z cmentarzyska. Cmentarzysko w Kobylinie-Kuleszkach zlokalizował przed kilkoma laty J. Antoniewicz. Groby były w obstawie kamiennej typowo mazowieckiej, a na powierzchni, wewnątrz obstawy, znalazły się dwa fragmenty ceramiki wczesnośredniowiecznej<sup>73</sup>.

Ponadto kata inwentarzowa MPR nr 791 rejestruje znalezione w Pajewie: „ułamek naczynia glinianego i fragment kołnierza o silnie rozchylonym wylewie, z pionową ściętą krawędzią; ułamek krzesiwka ogniowego; nóż żelazny — długość ostrza 10 cm, długość trzonka 2 cm; dwa przedmioty żelazne nieokreślonego przeznaczenia; fragmenty kości zwierzęcych i ludzkich (?)”. Powyższy zespół mógł pochodzić z któregoś z dwóch cmentarzysk pajewskich — na rzecz tego przypuszczenia przemawia to, iż wyliczone przedmioty występują powszechnie we wczesnośredniowiecznych cmentarzyskach mazowieckich i podlaskich.

<sup>69</sup> Wedle „Słownika Geograficznego”, t. VII, str. 817—818, mamy wsie Pajewo w pow. ciechanowskim, Pajki w pow. przasnyskim, Pajki w pow. wilkowskim, wreszcie Pajkiszki w pow. mariampolskim, położone u źródeł rzeki Pajka.

<sup>70</sup> W roku 1423 Jan z Pajewa, położonego w pow. ciechanowskim, sprzedał dziedzicowi Kobylina (położonego również w pow. ciechanowskim) 1/3 część Pajewa. Dziedzic ten miał imię *Gedeth* (MK. 5. 141). Owemu *Gedethowi* — posiadaczowi w Ciechanowskim Kobylina i części Pajewa — książę nadał pomiędzy rokiem 1414 a 1425 sześćdziesiąt włók ziemi „*super fluvio Slina*” (MK. 3. 100). Jest bardzo możliwe, iż kolonizujący nowe obszary *Gedeth* nadał im — jak to często przy kolonizacji bywa — nazwy swych ciechanowskich posiadłości. Przypuszczenie to umacniają dwa fakty: 1) dobra kobylińskie z naszego terenu graniczyły w 1444 r. z Kurowem położonym w południowo-wschodnim sąsiedztwie naszego Pajewa (K a p i c a str. 176, 219); 2) w tymże 1444 r. w aktach ziemskich łomżyńskich występuje brat *Gedetha* — *Stephanus* oraz właściciel Pajewa tegoż imienia (K a p i c a, str. 176, nr 219 i str. 315, nr 392). Dodać należy, że imię *Jedetus*, *Gedetus*, *Gedete* — jest jednym z imion jaćwieskich najczęściej występujących w źródłach (A. K a m i ń s k i, *Jaćwież*, str. 168), aczkolwiek znamy także i Prusów tego imienia. Zwrócenie uwagi na owe transakcje *Gedetha* Kobylińskiego zawdzięczam prof. A. Wolfowi.

<sup>71</sup> Z.A. Rajewski, *Wielkopolskie cmentarzyska rządowe okresu wczesnodziejowego*, „Przegląd Archeologiczny”, t. VI (1937—39), str. 63. R. J a k i m o w i c z, *Okres wczesnohistoryczny*, tabl. 97, nr 11. K. M u s i a n o w i c z, *Kabłączki skroniowe — próba typologii i chronologii*, „Światowit”, t. XX (1948), str. 143—144. W. H e n s e l, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, Poznań 1952, mapa na str. 316.

<sup>72</sup> K. M u s i a n o w i c z, l. c., str. 138—139 i 224 oraz mapa III. Opinia autorki o tym, że kabłączki esowate na Podlasiu i dalej na wschodzie wskazują na polski charakter stanowiska archeologicznego czy na kontakty polskie — jest opinią ustaloną w naszej literaturze archeologicznej.

<sup>73</sup> Informacja ustna J. Antoniewicza, za którą wyrażam mu podziękowanie.



Narzuca się przypuszczenie, sugerowane przez mazowiecką formę grobów oraz polski charakter opisanych ozdób, że inwentarz zanotowany w MPR pochodzi z cmentarzyska zlokalizowanego ponownie przez tego ostatniego. Chronologię znalezisk z Kobyлина określają ozdobne kablączki puste: ich produkcja ma przypadać na lata 1050-1200 n.e., choć data zamykająca (1200) jest traktowana przez niektórych badaczy jako niepewna<sup>74</sup>. Upoważnia to jednak do datowania stanowiska kobylińskiego w przybliżeniu na wiek XII, szczególnie iż w stuleciu tym przypada zarazem największe nasilenie mody na kablączki esowate proste.

Co się tyczy dzisiejszej wsi Kobylin, która od XV w. występuje jako wieś parafialna<sup>75</sup>, to jak się wydaje, została ona założona dopiero w pierwszej ćwierci XV wieku<sup>76</sup>, wobec czego należy przypuszczać, iż odkryta tu osada wczesnośredniowieczna, której pozostałością jest cmentarzysko, uległa wraz z nazwą zagładzie, podobnie jak pobliski gród nad Rokitnicą.

#### 8. Osada wczesnośredniowieczna w Płonce, pow. Wysokie Mazowieckie

Płonka jest wsią położoną około 8,5 km na pn.-zach. od Surza. Mediewiści utożsamiają ją zgodnie z osadą tejże nazwy, zapisaną w inwentarzu posiadłości biskupów płockich jako Plonca (MPH. V. 435). W zapiskach R. J a k i m o w i c z a, znajdujących się w archiwum Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, jest wiadomość, iż znaleziono tu „ceramikę grodziskową, skorupy brunatne z kółka, z warstwy czarnej ziemi, glina zmieszana z tłuczonym granitem. Fragmenty dużego naczynia szerokootworowego bez ornamentu, fragment gruby z ornamentem równoległych linii, robionych narzędziem grzebieniastym”. Powyższe dane wystarczają do stwierdzenia, iż mamy do czynienia z odsłoniętą warstwą kulturową, mieszczącą się w granicach od X do XIII wieku. Natomiast zanotowany na karcie inwentarzowej MPR N 1164 (w archiwum PMA) „fragment naczynia czarnego typu późnogrodziskowego” zdaje się potwierdzać hipotezę mediewistów, iż osada nasza trwała także w późnym średniowieczu i dzisiejsza wieś Płonka jest jej bezpośrednią kontynuatką. Nazwa osady, poświadczona źródłem pisanym z pierwszej połowy XIII wieku, ma charakter jednoznacznie polski, także w zapisie ruskim z 1528 r: *parafeia płońskaia*<sup>77</sup>. Analogicznych nazw jest w Polsce, w szczególności na Mazowszu, kilkanaście, między innymi mazowiecki Płońsk nad rzeką Płonką, Płonka nad rzeką Płonką w powiecie płockim, Płonia w powiecie przasnyskim<sup>78</sup>. Etymologia nazwy wiąże się przypuszczalnie z wyrazem płonia, płonina - miejsce nieurodzajne, „płonne” lub płoń, płonia, płonka — dziura w lodzie na rzece, jezioro. Odpowiednikami ruskim tych polskich wyrazów byłyby: połoina, połonka, a więc w nazwach: Połonne, Połonka itd.<sup>79</sup>.

#### 9. Stanowisko wczesnośredniowieczne w Jeżewie, pow. Wysokie Mazowieckie

„Mam — pisze Z. G l o g e r — wielkości laskowego orzecha czarny, szklany paciorek z białymi żyłkami i dwoma kwiatkami z białych i czerwonych listków, znaleziony na Jeżewie”<sup>80</sup>. Informację powyższą uzupełnił autor rysunkiem paciorka (ryc. 14b). W notatkach tegoż zachowało się bliższe określenie miejsca znaleziska: „na polu Nowiny, na granicy od wsi Pajewa”<sup>81</sup>. Paciorek trafił z czasem do MPR i tam zainwentaryzowano go jako paciorek z ciemnego szkliwa, ozdobiony białym wężykiem ósemkowato rozłożonym; na dwóch polach plastyczne guzki ornamentowane czerwonymi i zielonkowatymi promieniami. Tak więc mamy do czynienia z ozdobą uderzająco podobno do znalezionej w Tykocinie I, położonym około 6 km od Jeżewa (por. ryc. 7). Nie jest wykluczone, iż obydwa paciorki pochodziły

<sup>74</sup> Na lata 1050—1200 datuje kablączki puste ornamentowane Wł. Łęga, Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu, Toruń 1930, str. 279—280. Z. R a j e w s k i, l.c. str. 65, przyjął chronologię Łęgi, K. M u s i a n o w i c z, l.c., str. 202, w zasadzie także, ale wyraziła przypuszczenie, że kablączki typu IIIa — być może — trwają aż do XIII w.

<sup>75</sup> „Źródła Dziejowe”, t. XVII, 2, str. 217—219.

<sup>76</sup> Por. przypis 70.

<sup>77</sup> „Źródła Dziejowe”, t. XVII, 1, str. 210.

<sup>78</sup> „Słownik Geograficzny”, t. VIII, str. 310—311.

<sup>79</sup> B. L i n d e, Słownik języka polskiego, wyd. II, t. IV, str. 160—161.

<sup>80</sup> Z. G l o g e r, Osady nad Niemnem i na Podlasiu, „Wiadomości Archeologiczne”, t.I, (1873), str. 120.

<sup>81</sup> Archiwum R. J a k i m o w i c z a w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie.

z jednego ośrodka dystrybucji i jako przedmioty importowane dostały się zarówno do mieszkańców grodu, jak i do osady<sup>82</sup>. Powyższy paciorek nie był znaleziony przez Z. Glogera a osobiście, gdyż został mu doręczony przez przygodnego znalazcę. Natomiast sam Z. Gloger stwierdził na polu Jeżewa „wiele nader grubych glinianych czerepów”, jednak nie więcej o tej ceramice nie podał, a rejestr jego zbiorów zanotował tylko „111 skorup wykopanych w Jeżewie”<sup>83</sup>. Nie da się przeto stwierdzić, czy mamy tu do czynienia z tym samym stanowiskiem, z którego pochodzi paciorek emaliowany, czy też ze stanowiskiem innym.

#### 10. Próba odtworzenia sytuacji osadniczej na obszarze Sliny w XI-XIII wieku

Spółród pokrótce scharakteryzowanych wyżej punktów osadniczych tylko Tykocin I i Suraz zostały w swych początkach odniesione do wieku XI. Reszta wydaje się przypadać na wiek XII, XIII lub bez ścisłego określenia—na wczesne średniowiecze. Ponieważ jednak archeologiczne badania na obszarze Sliny były albo badaniami powierzchniowymi, albo sondażami dokonywanymi przeważnie przez amatorów, należy sądzić, iż chronologia powyższa może tu i owdzie nie odzwierciedlać najstarszego okresu istnienia grodu czy osady nieobronnej. Obecnie da się stwierdzić uogólniając co następuje: aczkolwiek grody i osady na omawianym obszarze musiały powstawać w różnych czasach, to jednak — ogólnie biorąc — sytuacja osadnicza, taka, jak ją zarysowują przedstawione stanowiska archeologiczne, ustabilizowała się co najmniej w połowie XI wieku. Twierdzenie to opieram na dwóch przesłankach:

1) skoro gród tykociński, położony na naszym obszarze najdalej ku północy od słowiańskiego trzonu osadniczego tych stron, istniał już w XI wieku, to cały obszar na południe od Tykocina musiał być w XI w. obszarem słowiańskim;

2) skoro w Wiznie w drugiej połowie XI wieku istniała przeprawa przez Narew, obszar Sliny musiał być w tym czasie terenem o ustalonej sytuacji gospodarczo-politycznej.

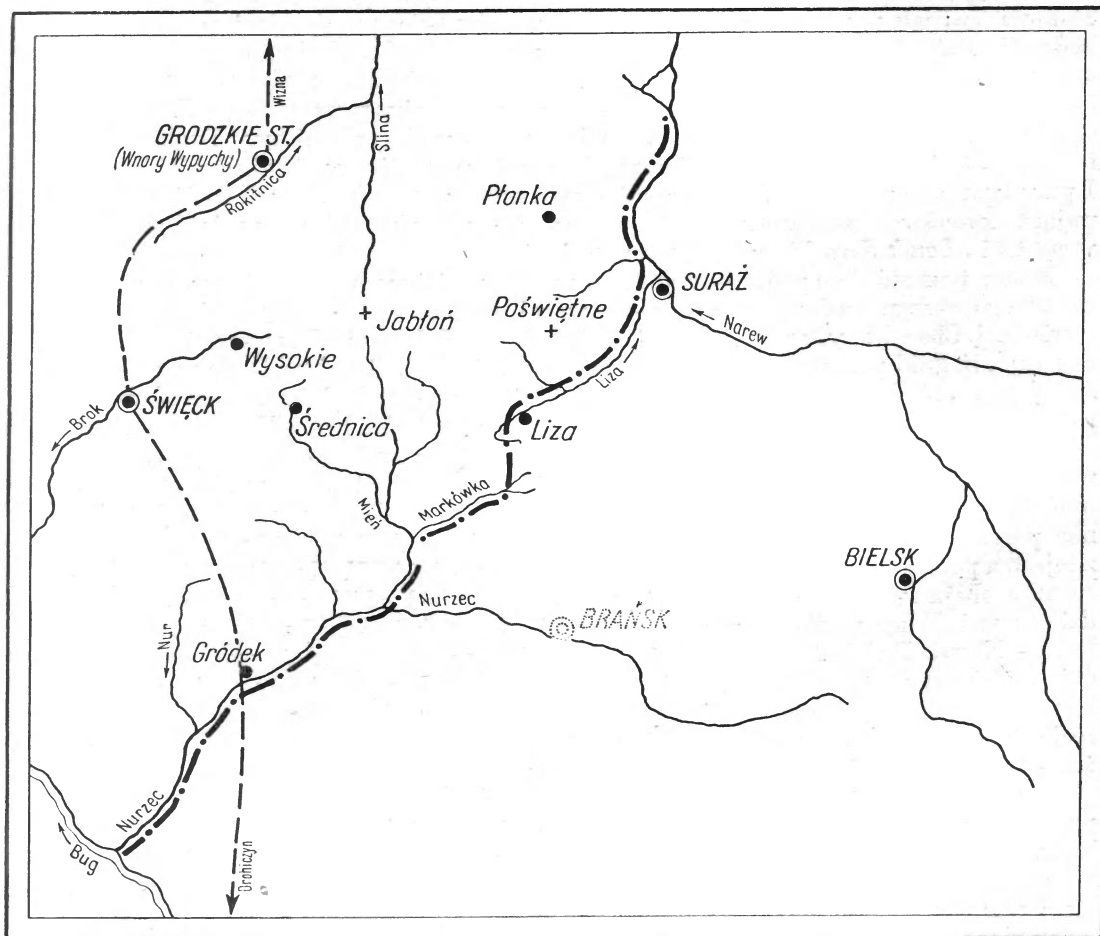
Ta druga przesłanka wymaga bliższego rozpatrzenia. Ważną wskazówką jest tu przekaz „*transitus Navchre in Vizna*”, który został nadany benedyktynom w drugiej połowie XI wieku<sup>84</sup>. Oczywiście oznacza ten przekaz przywilej na pobieranie opłat od towarów i osób u przeprawy narwiańskiej pod Wizną. Nawet jeśli w połowie XI w. Wizna nie była grodem kasztelańskim, to jednak musiał w tym kresowym punkcie mazowieckim stać już wówczas jakiś gródek, służący oparciem dla poboru opłat. „*Transitus Navchre in Vizna*” oznacza także, iż przeprawa przez Narew pod Wizną była już wówczas składnikiem jakiejś strefy drożnej, którą szły wozy kupieckie, bowiem tylko taki ruch mógł dawać feudalowi kościelnemu dochody warte zabiegów o przywilej, a nie ruch rynku lokalnego, szczególnie gdy się zważy, iż z drugiej strony Narwi, naprzeciwko Wizny, był wielki obszar bagien na pewno nie zaludnionych. Z połowy XIII wieku mamy szereg wiadomości pozwalających odtworzyć dość dobrze szlak drożny, przebiegający przez Narew pod Wizną. Jest to szlak łączący Ruś halicko-włodzimierską i Mazowsze z Jaćwieżą, szlak przemarszów wojskowych i podróży kupieckich. Z Drohiczyzna, gdzie istniała słynna komora celna dla ruchu towarowego, idącego łodziami i wozami, wiodła droga przez Gródek na Nurcu, gdzie była komora celna obciążona świadczeniami na rzecz biskupów płockich, dalej na Święck, gdzie była komora celna analogicznie jak w Gródku, oraz na gród nad Rokitnicą o zaginionej nazwie, po którym pozostało największe w tych stronach grodzisko. Dalej droga wiodła łukiem

<sup>82</sup> O paciorkach „oczkwatych” *millefiori* — patrz str. 142 niniejszej pracy oraz przypisy 38 i 39.

<sup>83</sup> Gloger, loc. cit., str. 120 oraz cytowane wyżej archiwum R. Jakimowicza.

<sup>84</sup> Kochanowski: Cod. Mas. s. 13, N 22. Akt datowany na 1065 r., jest znany tylko z transumptów, był w wiekach średnich obficie interpolowany. Podstawowa literatura: W. Kętrzyński, (Założenie biskupstwa płockiego, „Przegląd Powszechny”, t. XXVII, str. 363—371) wyraża opinię, iż pierwsza część aktu, wraz ze wzmianką o Wiznie, pochodzi z czasów Bolesława Śmiałego. Natomiast St. Łaguna, w notatkach, na które powołuje się J. Kochanowski, wydawca Kodeksu Mazowieckiego (str. 18), jest zdania, iż omawiany akt był powtórzeniem i wzbogaceniem pierwotnej, starej fundacji, podjętej przez Bolesława Kędzierzawego w 1155 r. Na ogół w nauce przyjął się pogląd, że fundacja Mogilna pochodzi z nadania Bolesława Śmiałego, które uzupełnił Bolesław Kędzierzawy. Por. K. Potkański, Pisma pośmiertne, II, str. 172, a szczególnie T. Wojciechowski, Szkice historyczne XI wieku, wyd. III, str. 137—139. St. Arnold, Początki biskupstwa płockiego w świetle falsyfikatów mogilneńskich, „Rocznik Towarzystwa Naukowego w Płocku” I, (1929), str. 3—23, sprecyzował rzecz w ten sposób, iż akt „1065 r.” jest falsyfikatem sporządzonym „najprawdopodobniej w 1145—1147 r.” na podstawie posiadanych przez klasztor mogileński „zapisek płockich z lat 1113—1123”; zapiski te obejmowały jedenastowieczny stan posiadania opactwa św. Wojciecha w Płocku, stanowiącego zaczątki biskupstwa płockiego, ufundowanego w czasach Bolesława Śmiałego, po roku 1075.

w celu omińnięcia bagien<sup>65</sup> ku przeprawie na Wiznie, tak jak omijała te bagna stara droga wykazana na mapach S o t z m a n n a z przełomu XVIII i XIX wieku i jak dziś omija je współczesna szosa. W Wiznie, po złączeniu się ze szlakiem biegnącym od grodu łomżyńskiego, którego odpowiednikiem jest wielkie grodzisko wczesnośredniowieczne w Starej Łomży, szlak zmierzał na Pieńki-Grodzisko, gdzie było grodzisko i cmentarzysko mazowieckie z XI-XII w., zawierające poszlaki na kontakty handlowe z Sambią, stamtąd przez Kamienny Bród znany z traktatu 1422 r. ku jaćwieskiemu grodowi Raj, a dalej przypuszczalnie ku grodowi jaćwieskiemu Meruniska i stąd ku Sambii, przy czym ten ostatni odcinek znany jest na podstawie przekazów źródłowych Dusburga<sup>65</sup>. Szlak powyższy stanowił odgałęzienie jednego z głównych szlaków handlowych tej części Europy, wiążącego Ruś Kijowską z Wielkopolską i Pomorzem. Funkcjonował on dowodnie w połowie XIII w.,



Ryc. 16. Przypuszczalna granica między mazowieckimi i ruskimi okręgami grodowymi we wczesnym średniowieczu na linii Nurzec-Liza.

jednakże istniejący w połowie XI w. w Wiznie „transitus” i argumentacja W. Kętrzyńskiego, iż stosunki zafiksowane nadaniem Konrada Mazowieckiego na imię biskupa Guntera, tzn. między innymi także komory celne w Świątku i Gródku, sięgają głęboko wstecz (por. przyp. 2) — przekonują, iż omawiany szlak funkcjonował już co najmniej w drugiej połowie XI wieku. Potwierdza to duży i interesujący skarb, odkryty na omawianym szlaku we wsi Bużyska nad Bugiem obok Drohiczyzna; skarb ten, jak stwierdza R. Jakimowicz, składał się z dwóch rodzajów ozdób srebrnych: posiadających analogię do skarbów pruskich oraz posiadających analogię do skarbów wołyńsko-kijowskich, a więc — jak się wydaje — stanowi dowód handlu bałtyjsko-ruskiego. Jego chronologię ustawił R. Jakimowicz na koniec XI wieku i pierwszą połowę XII w., zaś St. N o-

<sup>65</sup> A. Kamiński, Jaćwież, str. 113—118 oraz uzupełnienie w przypisie 4 niniejszej pracy. Co do wykopalisk w miejscowości Pieńki-Grodzisko por. J. Antoniewicz, „Sprawozdania PMA”, t. IV, z. 1—2, str. 125 i nast.

s e k orzekł, iż datowanie to „przypuszczalnie trzeba będzie przesunąć nieco wstecz, na pierwszą połowę wieku XI, a nawet na koniec X w.”<sup>86</sup>. W świetle tych faktów traktowanie przeprawy z XI w. przez Narew pod Wizną jako przesłanki stwierdzającej stabilizację stosunków ludnościowych i gospodarczych na obszarze rzeki Sliny co najmniej od drugiej połowy XI w. wydaje się uzasadnione.

Cóż nowego powiedzieć można o tych stosunkach? Zaczniemy od spraw ruskich. Ustalenie faktu, iż Suraż funkcjonował prawdopodobnie już w końcu XI w., pozwala na rekonstrukcję wczesnośredniowiecznej granicy polsko-ruskiej na odcinku — dotychczas zdawałoby się — „niemym”. Wiedzieliśmy dotychczas ze źródeł pisanych tylko to, iż granice mazowiecko-ruską w pierwszej połowie XIII wieku stanowił w tych stronach dolny Nurzec. Obecnie możemy także powiedzieć, iż granica przebiegała gdzieś na zachód od Suraza. Aby ją jednak wskazać dokładniej, należy określić, czym był gród w Surażu w XI-XIII w. Stanowił on, jak wynika z sytuacji, jeden z grodów księstwa drohicckiego czy ziemi drohicckiej<sup>87</sup>. Dzielnica ta, „ziemia” w najszerszym znaczeniu, obejmowała rozległy obszar kresowego ruskiego terytorium, graniczący od zachodu i południa z Mazowszem, a od pd.-w. i wschodu z ziemią brzeską. Była więc tym obszarem, który w początkach XVI wieku wystąpił pod nazwą Podlasia (Podlasza), a jej największymi grodami były Drohiczyn, Bielsk i Mielnik. Otóż Suraż stanowił najoczywściej gród pograniczny ziemi drohicckiej na pn.-z. I przy tym nie był małym fortem granicznym, na co wskazuje jego wielkość niewiele ustępująca Świątkowi, znaczne podgrodzie oraz pierwsze wystąpienia w źródłach pisanych w postaci „*Landt Saras*” czy „*castrum et districtus*”.

Można pokusić się o próbę odtworzenia w najogólniejszych zarysach granicy zachodniej suraskiego okręgu grodowego, a w konsekwencji fragmentu granicy plemienną rusko-mazowieckiej. Charakterystyczne położenie Suraza (tabl. XVI) pośrodku szerokiej doliny Narwi sugeruje, iż gród panował nad obydwojma brzegami rzeki. Rozejrzenie się w terenie wskazuje jednak, iż chociaż gród zbudowano wśród doliny na zachodnim brzegu Narwi, to jednak od wschodu posiadał on dostępne zaplecze: wschodni brzeg Narwi jest suchy, a pas łąk dolinnych oddzielających „wyspę” suraską od tego suchego brzegu jest stosunkowo wąski. Czyni to takie wrażenie, jak gdyby gród suraski zbudowano w charakterze przedmościa wysuniętego na brzeg zachodni. Tę sytuację topograficzną umacnia wejrzenie w granice parafii suraskiej, starostwa suraskiego i własności miejskiej, o których dane posiadamy z rejestru pomiarowego m. Suraza z roku 1562 i innych źródeł XVI w. Okazuje się, iż parafia suraska obejmowała niemal wyłącznie tereny na wschód od Narwi: spośród prawie trzydziestu wsi, licząc wedle nazw podstawowych, tylko dwie znajdowały się na zachodnim brzegu Narwi. Podobnie rzecz ma się z wsiami i folwarkami należącymi do miasta: spośród sześciu nazw tylko dwie znajdują się na zachód od Narwi. Najradykałniej jednak przedstawia się położenie starostwa suraskiego, którego wszystkie wójtostwa i wszystkie wsie rozlokowane są tylko na wschód od Narwi. Znamienny jest również fakt, iż cerkiew w Surażu znajdowała się nie koło grodu, lecz na prawym brzegu Narwi<sup>88</sup>.

Powyższe dane, odnoszące się do stanu z połowy XVI wieku, znajdują potwierdzenie w doniosłym dla przeprowadzanej analizy nadaniu z 13.IX.1440 r., uczynionym przez Bolesława IV mazowieckiego, tytułującego się w owym czasie „*dux Masoviae et Russiae*”, na rzecz ziemian suraskich<sup>89</sup>. Ziemianie ci, a więc mieszkańcy okręgu suraskiego, otrzymują przywileje, obejmujące swym zasięgiem „terytorium suraskie na Rusi” oraz tę część ziemi mazowieckiej, która mieści się pomiędzy rzekami Lizą, Grzaską i Mienią<sup>90</sup>. W świetle tego dokumentu — okręg suraski i ziemia ruska leżą na wschód od rzeki Lizy, natomiast na zachód od Lizy jest już Mazowsze. Jednakże powstaje pytanie: dlaczego przywileje

<sup>86</sup> R. Jakimowicz, O pochodzeniu ozdób srebrnych, „Wiadomości Archeologiczne”, r. XII (1933), str. 115—116, 134 i tabl. XV. Tenże: Skarb srebrny z Koźlina na Wołyniu, „Przegląd Archeologiczny” r. V (1933/36), str. 86 i nast. oraz S. N o s e k, Skarb srebrny wczesnośredniowieczny z miejscowości Bużyska, pow. Siemiatyże, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXII (1955), str. 69 i tabl. XII—XVII, oraz G. F. K o r z u c h i n a, Russkije klady, Moskwa 1954, tabl. XVII—XX, gdzie opublikowano resztę skarbu znajdującego się w zbiorach radzieckich. Ta ostatnia datuje część tego skarbu na XI wiek czy pogranicze XI/XII w. Na wartość tego skarbu dla badania kontaktów bałtyjsko-ruskich zwrócił moją uwagę J. A n t o n i e w i c z.

<sup>87</sup> Charakter polityczny ziemi drohicckiej w XII—XIII w. nie był jednolity: dwukrotnie występuje ona w źródłach jako udzielne księstwo ze stolicą w Drohiczynie (r. 1182—MPH, II, 397—398 oraz rok 1191—MPH, II, str. 422), a kiedy indziej domyślać się można, iż stanowiła część dzielnicy brzeskiej, np. Latopis Wołyński pod 1170 rokiem. Za księcia Daniela terytorium drohicckie stanowiło jednostkę odrębną od Brześcia (por. G r u s z e w s k i, l.c., II, str. 389), a swe poczucie suwerenności zmanifestował Drohiczyn jednego razu w ten sposób, iż „derżatel” grodu nie wpuścił w jego bramy Daniela (1242).

<sup>88</sup> J. K a ż m i e r s k i, l.c., str. 147 i mapki, „Źródła Dziejowe”, t. XVII. 1, str. 112 i nast.

<sup>89</sup> Zapis zawierający streszczenie nadania (MK 3,246) podał A. W o l f f, Metryka Mazowiecka, Warszawa 1929, str. 86, któremu zawdzięczam zwrócenie uwagi na ten dokument dotychczas nie spożytkowany

suraskie objęły część tej mazowieckiej ziemi? Cytowany dokument daje na to pytanie odpowiedź: obszar na zachód od Lizy swego czasu (alias) wielcy książęta litewscy siłą sobie przywłaszczyli i, jak domyślać się wolno, rozszerzyli wówczas okręg suraski dopełnieniami od zachodu i stąd pochodzi nabycie przez ziemian suraskich uprawnień na terenach pomiędzy Lizą i Mienią. Gdy zaś Bolesław IV w przywileju z 1440 r. mówi o zaborze litewskim, ma niewątpliwie na myśli zajęcie tego obszaru wraz z okręgiem tykocińskim przez Witolda około roku 1426, przy czym rządy litewskie trwały tu do 1440 r. Natomiast przedtem, przed aneksją Witolda, wedle cytowanego aktu — była tu „*terra Masoviae*”, tzn. władztwo Janusza Mazowieckiego, rządzącego tu co najmniej od 1390 r. A przedtem? Żadnych pewnych wiadomości nie ma. Jednakże opierając się na tym, iż wieś Grochy, położona około 4 km na zachód od dolnej Lizy, stanowiła najprawdopodobniej uposażenie biskupstwa płockiego w XII—XIII w.<sup>91</sup> oraz że wieś Biskupki z parafii Jabłoń<sup>92</sup> stanowiła przypuszczalnie, jak sugeruje jej nazwa, także posiadłość tego biskupstwa z czasów po inwentaryzacji biskupa Guntera, przyjąć należy, iż rzeką Lizą istotnie biegła najdawniejsza granica okręgu grodowego suraskiego, a więc i granica plemienna mazowiecko-ruska. Z tak wskazanym odcinkiem granicy harmonizują dobrze dwa inne odcinki tejże granicy: dolny Nurzec, będący niejako przedłużeniem Lizy oraz dolna Niewodnica z aktu granicznego mazowiecko-litewskiego 1358 r.<sup>93</sup> (por. ryc. 16 i mapę).

O ile w powyższym ujęciu granica okręgu grodowego suraskiego nie może budzić poważniejszych wątpliwości, to inaczej się rzecz ma z granicą plemienną. Zarówno panujący dziś w nauce słuszny sceptycyzm w stosunku do granic plemiennych, ustalanych na rzekach, jak i niemniej słuszna tendencja do poszukiwania dla tych granic szerszych pasm bezludzi bagnistych, lesistych itd., mogą oczywiście rozczarować w stosunku do przedstawionej hipotezy. Obroną niech będzie stwierdzenie, iż wczesnośredniowieczna granica polsko-ruska prawie na całej długości nie posiada wyraźnych cech granicy naturalnej, a co się tyczy rzek jako osi granicznych, to narzuciły je teksty źródłowe i należy się ich trzymać, dopóki nowy materiał źródłowy nie pozwoli na wprowadzenie korekty. Ponadto być może, że ów brak wybitnej granicy naturalnej stał się jedną z przyczyn tego, iż na naszym terenie rozgraniczenie międzyplemienne nie było nigdy ostre. Mazowszanie przenikali do ziemi drohickej, Rusini osiedlali się na mazowieckich kresach. Cmentarzyska wczesnośredniowieczne powiatu bielskiego stwierdzają masowość krzyżowania się tu osad ruskich i mazowieckich<sup>94</sup>, a źródła pisane z XIII w. także ten proces ujawniają<sup>95</sup>. W odniesieniu do Suraża i okręgu suraskiego posiadane źródła XVI i XV wieku każą się domyślać, iż było tam podobnie: „pomiaru” Suraża z 1562 r. wykazuje, iż dwie główne ulice wybiegające z Rynku zwą się Lacka i Ruska, przy czym przy ulicy Lackiej mamy mieszkańców o imionach i na-

przy omawianiu granic polsko-ruskich. Tekst zapiski brzmi: *Terrigene Surazanye. Anno die et testibus u supra in Lompza, in nota Roginicz (t.j. 1440, 13.IX). Dominus dux terrigenis dumtaxat hiis videlicet in territorio Russie Suraziensi et in terra Masowie intra fluvios Liza, Granska, Mayen et signa seu sortes, vulgariter dictam (!) plozy in districtu warschoviensi inhabitantibus, quos alias magni duces Lythwanie pro se violenter et manu forti vendicabant, dedit ius simile, prout terrigenis drohiczensibus demptis hiis clausulis infrascriptis, que debent omitti (w przywileju): primo de castro nulla fiat mencio, item illa clausula de terrigenis, qui fugierunt tempore gwerarum de bonis eorum...*

<sup>90</sup> Która z rzek XV wieku była „Granska” (Gręska, Grząska) — nie wiadomo. Może dzisiejsza Markówka, dopływ Mieni, stanowiący jakby wyciągnięte ramię Mieni w kierunku Lizy? Nie jest to jednak ważne, wystarczy, iż przywilej dla Suraża obejmował obszar pomiędzy Lizą a Mienią (oczywiście górną Mienią). Por. rys. 16.

<sup>91</sup> Por. str. 133 niniejszej pracy. Dodać należy, iż nazwa wsi Grochy, Grochouc, Grochono wykazuje etymologię niewątpliwie polską; odpowiednikiem ruskim byłoby Gorochy, Gorochowo lub raczej Horochy, Horochowo.

<sup>92</sup> „Źródła dziejowe”, t. XVII.1, str. 214. Rok 1528. Dziś nie istnieje.

<sup>93</sup> Charakterystyczne podkreślenie różności ziem po obydwu stronach linii granicznej Liza-dolny Nurzec i Narwi na pn. od Suraża dają wyniki niedawno opublikowanych badań W. T a s z y c k i e g o, *Patronimiczne nazwy miejscowe na Mazowszu*, Kraków 1951. Nazwy miejscowe kończące się na — *ęta* (*Boleścięta, Kartpięta, Piotrowięta* itd.) „stanowią jedną z charakterystycznych cech toponomastyki Mazowsza”. Mapa ich rozmieszczenia na interesującym nas terenie, oparta głównie na materiale źródłowym z XVI w., wykazuje, iż roją się one na zachód od linii Liza-dolny Nurzec, natomiast na wschód od tej linii występują nielicznie i tylko w pobliżu owych rzek. Wprawdzie „moda” nadawania tych nazw rozpoczęła się na naszym obszarze — jak wnioskować można z przeglądu herbarza K a p i c y — dopiero w połowie XV wieku, musiała jednak rozwijać się na jakimś sprzyjającym podłożu.

<sup>94</sup> R. J a k i m o w i c z, *Wschodnia granica osadnictwa mazowieckiego w X i XI w. z Jaćwieżą i Rusią i zasięg kolonizacji mazowieckiej na wschodzie*, „Pamiętnik VI zjazdu historyków polskich w Wilnie”, Lwów 1935, str. 248.

<sup>95</sup> Np. książę Daniel Romanowicz przywołuje „prihoża” Lachów do nowobudowanych grodów (PSRL. II<sup>2</sup>. 843), a w nadaniu Konrada Mazowieckiego na ręce biskupa Guntera czytamy: „Co się tyczy człowieka (ludzi), to ktokolwiek z dobytkiem swym płynie w górę Bugu, przenosząc siedzibę swą wyżej (niż dawniej posiadał), ten płaci 6 kun w Brańsku i 6 w Broku”. Polskie tłumaczenie wg. B. U l a n o w s k i e g o, *O uposażeniu biskupstwa płockiego*, „Rozp. Ak. Umiejętności”, t. XXI (1888), str. 21.

zwiskach polskich, a przy ulicy Ruskiej o imionach i nazwiskach przeważnie ruskich<sup>96</sup>. Że to było trwanie stanu bardzo dawnego, świadczy przywilej Kazimierza Jagiellończyka z 1440 r., wystawiony dla „mieszkańców rzymskiej i greckiej wiary” w Surażu, oraz wiadomość o istniejącym tu już wówczas katolickim kościele parafialnym<sup>97</sup>. Ziemia drohicka, a w niej także okręg grodowy suraski, była ziemią ruską, jednakże osadnictwo mazowieckie i jego kultura przenikały tu od czasów najdawniejszych. „Strefa ta posiadała więcej terytorialnej więzi z ziemią Lachów niż z Rusią” — formuluje M. L u b a w s k i (op. c. 18).

Gdy z kolei przyjrzymy się sytuacji na mazowieckiej części obszaru Sliny, stwierdzimy tam to samo co na obszarze etnicznym ruskim, tylko w odwrotnym kierunku: niemal na każdym w referowanych w niniejszej pracy stanowiskach archeologicznych mamy znaleziska ruskie, przede wszystkim przęśliki wołyńskie, a także ozdoby kobiece. Przedmioty te musiały przybywać z Rusi na Mazowsze masowo<sup>98</sup>. Nie tylko zresztą wytwory kultury materialnej, ale także i ludzie. W XVI wieku mamy w Tykocinie cerkiew ruską św. Mikołaja<sup>99</sup>, a herbarz K a p i c y rejestruje już w XV wieku na zachód od Lizy i Narwi wsie o nazwach ruskich (np. Kropiwnica). W parafii płońskiej wytworzyła się, być może, dominanta ludności ruskiej, a zasięg jej wykraczał, jak wolno się domyślać, poza dwie wsie o charakterystycznej nazwie *Lachy*, lecz nie dochodził do dwóch innych wsi o nazwie *Ruś*, w których otoczeniu już dominował prawdopodobnie żywioł polski<sup>99a</sup>. Jak głęboko wstecz sięga jednak kolonizacja ruska na tym obszarze, stan badań nie pozwala na razie powiedzieć.

Co się tyczy organizacji terenów mazowieckich nad Sliną, to niewątpliwie istniała tu nie jedna kasztelania święcka, lecz pewnie dwie lub trzy. Tykocin I posiada wszelkie cechy grodu kasztelańskiego: wielkość nie ustępująca Święckowi, duże podgrodzie, kilka warsztatów rzemieślniczych, może i kościół. Jednakże jego położenie jest inne niż Suraża. Grodu bowiem tego nie zbudowano w dolinie Narwi, leży on około 3 km na południe od doliny tej rzeki (por. mapę), co sugeruje, iż w okresie budowy Tykocina I nie było w pobliżu przeprawy przez Narew, czyli że przeznaczeniem grodu była ochrona i administracja osad południowego brzegu Narwi. Obszar parafii tykocińskiej z XVI wieku potwierdza tę sugestię, gdyż prawie wszystkie wsie parafii są z lewego brzegu Narwi, a nieliczne szesnastowieczne prawobrzeżne położone są niemal wyłącznie na krawędzi doliny narwiańskiej. To charakterystyczne położenie czterech prawobrzeżnych wsi parafii tykocińskiej (Zayki, Tatarzy, Zafranki, Rogowo) każe przypuszczać, iż aczkolwiek okręg grodowy Tykocina I tworzyło w zasadzie osadnictwo lewego brzegu Narwi, to jednak pewne obszary na prawym brzegu znajdowały się w jego eksploatacji. Ów nie zaludniony lub słabo zaludniony obszar prawobrzeżny okręgu tykocińskiego ciągnął się zarówno na północ od Tykocina, na co wskazują tu wielkie obszary lasów wg mapy S o t z m a n n a, jak i na wschód od Tykocina, w rejonie ujścia Supraśli, gdzie leży przynależne w XVI w. do parafii tykocińskiej Rogowo<sup>100</sup>. Określenie pełnych granic okręgu grodowego Tykocina I, a także Święcka i grodu nad Rokitnicą, nie jest jednak możliwe. Natomiast możliwe jest uchwycenie kilku najogólniejszych cech rozwojowych tego obszaru.

Tak więc wydaje się, iż w toku XI wieku lub nieco wcześniej uformowały się tu dwa okręgi grodowe mazowieckie: Święck i Tykocin I. Dopiero w XIII wieku, a może w wieku XII, zbudowany został gród nad Rokitnicą, którego rola musiała być na tym obszarze wyjątkowa. Jak wiadomo, grodzisko, które po nim pozostało, jest największe spośród wszystkich obok niego sąsiadujących. Powierzchnia jego majdanu więcej niż trzykrotnie przewyższa majdany grodzisk w Tykocinie i Surażu, dwu- i półkrotnie majdan grodziska święc-

<sup>96</sup> K a z m i e r s k i, l.c., str. 154.

<sup>97</sup> S t a f i ń s k i, l.c., str. 30, 59 i nast.

<sup>98</sup> L. R a u h u t, l.c., str. 342, podsumowując wyniki badań cmentarzyska w Nieporęcie, położonego, ok. 20 km na pn. od Warszawy, stwierdził, iż „mimo dużej liczby ozdób pochodzenia ruskiego” cmentarzysko wykazuje tło morfologiczno-kulturowe typowe dla Mazowsza.

<sup>99</sup> „Źródła Dziejowe”, t. XVII. 1, str. 229—230. Prócz Tykocina, jeśli chodzi o interesujący nas obszar, cerkiew ruska jest w XVI w. tylko w Surażu.

<sup>99a</sup> Por. mapę. Wszystkie cztery nazwy występują w XVI w., por. „Źródła Dziejowe”, t. XVII. 1.

<sup>100</sup> Powyższy wywód potwierdza akt graniczny mazowiecko-litewski z 1358 r. Por. L u b o m i r s k i, Kod. Mazow., 72—73 N LXXX, ustalający granicę pomiędzy mazowieckimi powiatami Wizną i Goniądzem a ziemiami państwa litewskiego. Ponieważ granica ta biegnąc od północy osiąga Narew przy ujściu Niewodnicy (por. mapę), wynikałoby z tego, iż cały obszar prawego brzegu Narwi od ujścia Niewodnicy należał wówczas do powiatu goniądzkiego. Jednakże lapidarna zwięzłość dokumentu nie może być interpretowana w tym sensie, iż powiat goniądzki przylegał ściśle do Narwi, lecz raczej w tym sensie, iż okręg grodowy Tykocina I — lub jego sukcesor — był w zasadzie okręgiem lewobrzeżnym, który mógł jednak eksploatować bliskie mu tereny prawobrzeżne, które stanowiły puszcze od Goniądza odległą znacznie, jeśli w ogóle Goniądz istniał przed XIV w.

kiego i jest niemal równa majdanowi grodziska w Wiznie. Jego wały są wyjątkowo potężne a podgrodzie jest rozległe i posiada ślady produkcji żelazniczej. Czy mamy tu do czynienia tylko z najmłodszym i najznaczniejszym grodem kasztelańskim obszaru Sliny, czy może z głównym ośrodkiem polityczno-administracyjnym tego rejonu, kontrolującym kilka sąsiednich okręgów grodowych? Na poparcie drugiego przypuszczenia przemawia uderzająca centryczność grodu nad Rokitnicą w stosunku do Wizny, Tykocina I i Święćka: jego odległość od każdego z wymienionych grodów wynosi w linii powietrznej około 18 km<sup>100a</sup>.

Jak dotychczas uderzający jest brak na grodziskach badanego obszaru śladów warstwy kulturowej w okresie przedpiastowskim, co zachęca do wysunięcia przypuszczenia, iż grodowa organizacja tego obszaru nastąpiła dopiero w tzw. „III okresie wczesnośredniowiecznym”, tj. najwcześniej za Mieszka I. W rozwoju tej organizacji zbudowanie potężnego grodu nad Rokitnicą było zapoczątkowaniem drugiego etapu.

Zarówno gęstość rozmieszczenia tu w XI-XIII w. grodów, jak i zagęszczenie osad nieobronnych, dla których wskaźnikiem może być istnienie co najmniej trzech osad wczesnośredniowiecznych, stwierdzonych na gruntach dzisiejszych wsi Jezewa i Pajewa, ujawnia, iż zaludnienie tego odcinka mazowieckich kresów i stopień jego zorganizowania były nieoczekiwanie wysokie. Także te okrucy wiadomości, które posiadamy o sytuacji gospodarczej, odzwierciedlają obraz raczej raczej pomyślnego rozwoju. Na podgrozdiach Tykocina I i grodu nad Rokitnicą odbywa się produkcja żelaznicza, przy czym wygląda na to, iż przy grodzie nad Rokitnicą produkcja ta uprawiana była w poważniejszym zakresie. Na obydwu podgrozdiach były także niewątpliwie czynne warsztaty garncarskie, posiadające opanowaną metodę produkcji, skoro skorupy tu znalezione wykazują często doskonałą technikę wytwarzania. Istnieją na naszym terenie wsie o nazwach charakterystycznych dla wczesnośredniowiecznych osad służebnych i rzemieślniczych, które nie tylko potwierdzają pracę specjalistów metalurgicznych (Rudniki), ale wskazują, iż kowalstwo było uprawiane także w rzemieślniczych osadach wiejskich (Kowale), oraz ujawniają istnienie osad produkujących środki transportu (Sanniki) i sól (Solniki)<sup>101</sup>. Wydaje się jednak, że głównym bogactwem kraju były jego łąki nad Sliną, doskonale nadające się na pastwiska, uprawne pola, rzeki (osada Rybaki), lasy (osada Leśniki). Produkcja rzemieślnicza, kowalska i garncarska musiały zaspokajać przede wszystkim potrzeby rynku lokalnego, czego dowodem może być np. stwierdzenie na cmentarzysku w Pajewie pod Tykocinem gwoździ i haków do trumien oraz naczynka przystawkowego, wyprodukowanego przez doskonałego garncarza. Niestety, nie można jeszcze pokusić się o charakterystykę rynków lokalnych naszego obszaru, sieci drożnej lokalnej itd., ze względu na stan badań tego obszaru. O gospodarczej roli szlaku dalekosiężnego, biegnącego przez nasz obszar (Drohiczyn — Wizna-Raj) wiadomo tylko tyle, że szły nim wozy z solą, eksportowaną prawdopodobnie przez warzelnie ruskie z okolic Kołomyi, Przemyśla a może i Drohiczyna do ziem północno-mazowieckich, jaćwieskich i pruskich<sup>102</sup>. Możliwe jest także, iż prócz soli do Prus i Jaćwieży szło tędy żelazo i jego wytwory<sup>103</sup>.

<sup>100a</sup> Ze źródeł pisanych można wnioskować, iż w okresie pomiędzy 1145 a 1230 r. obszar ziemi wiskiej uległ poważnej zmianie. W 1145 r. Olegowicze ruscy otrzymali od synów Krzywoustego „Wiznę” (Połn. Sobr. Russk. Let. II<sup>2</sup>. 318), tj. ziemię wiską, a ponieważ ziemia drohicka była wówczas dziedzina Olegowiczów (PSRL. II<sup>2</sup>. 310 i 312), wynika stąd, iż biorąc ziemię wiską brała Ruś w 1145 r. obszar sięgający po Suraż i rzekę Liżę. Natomiast z dokumentu 1230 r. (Por. K o c h a n o w s k i, Cod. Mas. s. 302 N 278), w którym książę nadaje biskupowi płockiemu przywilej na zmagazynowanie w Wiznie zbożowych danin kościelnych, zdaje się wynikać, iż ziemia wiska obejmowała wówczas tylko obszar na północ od Narwi, gdyby bowiem było inaczej, naturalniejsze byłoby wyznaczenie składu danin w biskupim Święcku. W oparciu o powyższe aluzje źródeł można wysunąć hipotezę, iż ziemia wiska pierwszej połowy XII w. uległa pomiędzy 1145 a 1230 r. podziałowi, przy czym „dziedzicem” jej południowej części stał się nowo założony gród nad Rokitnicą. W związku z tym należy podkreślić uderzające podobieństwo grodziska Wizny i tego nad Rokitnicą: obydwie są owalne (elipsowate) i niemal identyczne w proporcjach i w wymiarach, obydwie otoczone tylko jednym pierścieniem wału, mają podobny wjazd i podobne usytuowanie podgrodzi — tyle tylko, że grodzisko w Wiznie jest wyższe, dzięki wysokiej krawędzi doliny narwiańskiej, na której je zbudowano.

<sup>101</sup> Ze wsie o nazwach typowych dla osad służebnych i rzemieślniczych stanowią kontynuację tych osad z okresu wczesnośredniowiecznego, jest tylko hipotezą, bowiem w źródłach pisanych występują one dopiero w XVI w. Na obszarze przypuszczalnie przynależnym do Tykocina I mamy najwięcej tego rodzaju wsi: Sanniki, Rudniki, Leśniki i Rybaki. Kowale należały do Suraża, a Solniki być może do grodu nad Rokitnicą. Natomiast gród biskupi Święćka osad o nazwach służebnych nie posiadał, — wśród 42 wsi przynależnych do tego grodu, wedle inwentarza biskupa Guntera, nie ma ani jednej o typowej nazwie.

<sup>102</sup> Fr. S k i b i ń s k i, Handel solny we wczesnym średniowieczu polskim, „Księga pamiątkowa ku uczczeniu prof. Handelsmana”, Warszawa 1929, str. 451, 461. O transportach soli na naszym szlaku świadczy pobieranie znacznych opłat celnych od wozów kupieckich właśnie w soli. Istnienie osady o nazwie Solniki zachęca do przypuszczenia, iż możliwa była także jakaś niewielka lokalna produkcja soli.

<sup>103</sup> Jak wiadomo, Leszek Biały chciał założyć w granicach swego państwa targ na żelazo i sól, aby zaspo-

Jak z powyższego przeglądu sytuacji osadniczej i gospodarczej widać, sąsiedztwo Bałtów nie było dla obszaru Sliny w wiekach XI—XIII sąsiedztwem trudnym politycznie i gospodarczo. Przeciwnie, odnosi się wrażenie, iż dość typowa musiała być taka postać jak kasztelan wiskiego Bolesty z drugiej połowy XII wieku, który wchodził z Prusami w zażyłe stosunki, łagodził wzajemne niesnaski, przyjmował podarunki, po sąsiedzku uczłował z nobilami pruskimi<sup>104</sup>. Oczywiście nie znaczy to, aby obszar nasz nie był przedmiotem częstych wypadów grabieżczych oddziałów jaćwieskich i innych, jednakże te naturalne w owej epoce wyczyny wojskowe feudalów nie hamowały, jak widać, stopniowego rozwoju opisanego obszaru. I dopiero w drugiej połowie XIII w., a szczególnie w toku XIV w., nastąpiło ostre pogorszenie stosunków mazowiecko-bałtyjskich. Na podstawie posiadanych źródeł nie podobna odtworzyć dokładnie przebiegu faktów, w wyniku których kresy mazowieckie nad Sliną poniosły katastrofalne straty. Tyle tylko wiadomo, iż kulminacja niszczących najazdów przypada na wiek XIV. Wśród znalezionych na grodzisku w Grodzkich Starych fragmentów ceramiki jest sporo takich, które zdają się pochodzić z naczyń z przełomu XIII i XIV w. i z wieku XIV. Podobnie rzecz się przedstawia w Tykocinie I. Oba grody zostały zniszczone w pożarze, i to zniszczone tak gruntownie, że już ich nie odbudowano. Nie odbudowano także grodu w Świecku, który uległ zniszczeniu — być może — równocześnie z grodem nad Rokitnicą i Tykocinem I, gdyż wśród zebranych w 1954 r. ułamków ceramiki kilka dałoby się odnieść do XIV w. Kresy mazowieckie spotkała na rozpatrywanym obszarze w toku XIV w. jakaś ogromna katastrofa, która na długi czas wyludniła ten obszar i zniszczyła jego siły wytwórcze. Zniszczenie było tak kompletne, iż spowodowało zupełne wytrzebiecie ludności dwóch grodów i ich podgrodzi oraz znacznej części wsi, przy czym wyludnienie trwało prawdopodobnie dłuższy czas, skoro stoimy wobec całkowitego niemal wymazania tradycji nazw w znacznej części tego obszaru. Zanikła bowiem nie tylko nazwa grodu nad Rokitnicą i — być może — Tykocina I, ale także zanikła organizacja kościelna, która tu niewątpliwie istniała w XIII w., oraz zanikły wraz ze swymi nazwami liczne osady wiejskie. Sprawcami ostatecznymi tych wypadków wojennych byli najprawdopodobniej Litwini<sup>104a</sup>. Przez długi czas kraj pozostawał w dużym stopniu wyludniony. I jak się wydaje, dopiero od unii polsko-litewskiej, tj. w ostatnim dziesięcioleciu XIV wieku, ustaliły się warunki umożliwiające ponowną intensywną kolonizację i organizację sił wytwórczych tego obszaru. Kolonizacja szła tu po dawnemu z mazowieckiego zaplecza, ale jak się wydaje, inny nurt napływał także z ziemi drohickiej w postaci kolonistów ruskich. Możliwe jest nawet, iż nurt ruski wyprzedził nieco ów nowy etap kolonizacji mazowieckiej, w odróżnieniu bowiem od zniszczonych całkowicie okręgów grodowych Tykocina I, grodu nad Rokitnicą i Świecka Suraz wyszedł cało z opresji wojennych. Zniszczeniu uległy kresy mazowieckie, natomiast ziemie ruskie tych stron zachowały w całości swój kościec organizacyjny i osadnictwo. Zajęta przez Litwę ziemia drohicka miała więc możność ze swego obszaru suraskiego próbować rozszerzenia swego stanu posiadania na zachód.

Kończąc należy jeszcze parę zdań poświęcić Jaćwingom. Nie ma tu dla nich politycznego miejsca w świetle źródeł archeologicznych ani w wieku XI, ani w XII w. Obszar nasz jest wówczas w pełni zagospodarowany przez Mazowsze i częściowo przez Ruś. Jaćwiecki styk z pograniczem polsko-ruskim w wiekach XI—XIII znajdował się na północ od Tykocina i Suraza, gdzieś za rzeką Narwią, jego położenie mogą nam dopiero określić przyszłe badania archeologiczne.

kając potrzeby „pogan”. Ze strony kurii rzymskiej nastąpił sprzeciw, jednakże kupcy początkowo nie respektowali papieskiego zakazu handlu, za co zostali ekskomunikowani i uwolnili się od ekskomuniki dopiero po uiszczeniu 800 grzywien. Por. D a h m s, Kochsalz u. Kochsalzgewinnung im preussischen Ordensstaate, „Schriften der Naturforschenden Gesel. in Danzig”, N.F., 1916, str. 21—22. Wysokość zapłaconej kary świadczy, jak korzystny musiał to być handel. Nie wiemy, gdzie znajdował się ów targ Leszka Białego i jakimi drogami szedł handel. Wśród kilku możliwości należy brać pod uwagę i szlak Drohiczyń—Wizna—Raj, bowiem istnieją poszlaki, iż Leszek Biały mógł posiadać jakieś oparcie w pobliżu naszego szlaku nad Bugiem; jak wiadomo — Henryk Sandomierski dysponował tu Zuzelą, położoną nieco poniżej ujścia Nurca od Bugu. Por. St. A r n o l d, l. c., str. 74. Natomiast J. A n t o n i e w i c z sądzi, że wobec istnienia solanek w rejonie Tapiewy nad Pregolą handel ten miał tylko charakter lokalny, tzn. obejmował najwyżej Galindię, Sudowię i część Barcji. Por. t e g o z Niektóre dowody kontaktów słowiańsko-pruskich..., „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXII (1955), str. 260.

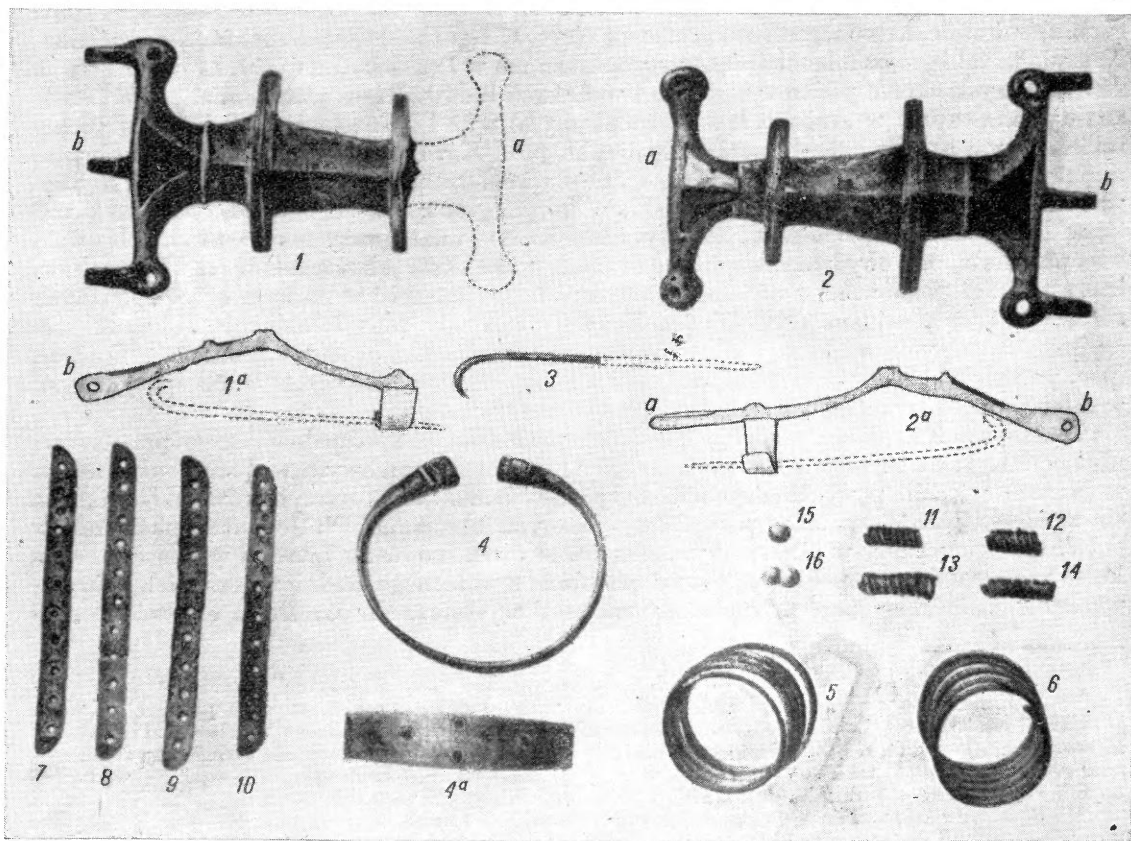
<sup>104</sup> MPH, t. IVL, str. 750—751.

<sup>104a</sup> Niepodobniestwem jest określenie daty klęsk czy klęski. Można jedynie powołać się na przykład najazdu litewskiego z 1324 r., którego odbicie znajdujemy w liście Siemowita rawskiego i Trojdena czerskiego do papieża (V o i g t: Cod. dipl. pruss. II 153 N 114). Litwini zniszczyli wówczas 80 wsi książęcych, 37 biskupich oraz liczne wsie klasztorne, jedno nie obwarowane miasto biskupie (o grodach książęcych pismo mileczy), spalili wiele kościołów, pomordowali moc ludzi, uprowadzili ponad 2000 branców obojga płci i wywieźli ogromne łupy.



## 11. Grób szkieletowy bałtyjski z V w.n.e. w Dworakach-Pikatach, pow. Wysokie Mazowieckie

W ósmym dziesiątku lat zeszłego stulecia, w czasie robót przy budowie linii kolejowej Łapy-Małkinia, natrafiono na grób, z którego przedmioty w kilkadziesiąt lat potem oglądał i opublikował B. Podczaszyński<sup>105</sup>. „W niewielkim wzniesieniu okrągłym — pisze tenże — około 3 stóp wzniesienia mającym, wykopano głowę ludzką z kośćmi nie bardzo zbutwiałymi” oraz odkryto następujące przedmioty, które autor starannie opisał i narysował (ryc. 17, skala 1:1). Były to dwie jednakowe zapinki inkrustowane czerwoną i niebieską emalią, dwie brązowe bransolety spiralne, bransoleta brązowa z trąbkowato zgrubiałymi końcami, „cztery blaszki śpiżowe podziurkowane (ryc. 17, fig. 7 — 10) jakby do naszywania do usztywnienia tkaniny, pasa albo skóry... lub też może służyły jako ogniwa do naszyjnika”, cztery rurki ze spiralnie skręconego drutu brązowego (ryc. 17, fig. 11 — 14), dwa paciorki szklane, w tym jeden podwójny.



Rys. 17. Dworaki-Pikaty, pow. Wysokie Mazowieckie, Inwentarz grobu kurhanowego, według B. Podczaszyńskiego.

Przypadkowe znalezisko przez przygodnych ludzi zachowało pełną wartość naukową dzięki skrupulatnej notatce B. Podczaszyńskiego. Mamy do czynienia z grobem szkieletowym pod metrowej wysokości nasypem kurhanowym, zawierającym zwłoki kobiety bałtyjskiej z końcowej fazy okresu rzymskiego lub z początków okresu wędrowek ludów. Każdy szczegół znaleziska jest w zgodzie z tym określeniem. Należy jednak wpiery omówić formę pochówki. Zarówno w okresie rzymskim, jak i w okresie wędrowek ludów na ziemiach pruskich, jaćwieskich i litewskich, istniał podwójny rodzaj chowania zmarłych: zwłoki bądź palono, bądź grzebano nie spalone. Na terenach najbliższych Dworakom-Pikatom, mianowicie na te-

<sup>105</sup> B. Podczaszyński, Wykopalisko z grobu nieciałopalnego pod wsią Dworaki-Pikoty w Łomżyńskim, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. VII (1883), str. 89—92 i tabl. VI.

renach jaćwieskich, mam w tym wypadku na myśli Jaćwież w granicach XIII w., zauważyć można tę tylko różnicę, iż znane dotychczas cmentarzyska z okresu rzymskiego mają groby na ogół płaskie, wówczas gdy groby z okresu wędrowek ludów są na ogół pod niewielkimi nasypami kamiennymi<sup>105a</sup>. Natomiast sąsiedzi Słowianie przeważnie palili zmarłych.

Znaleziona w Dworakach-Pikatach bransoleta z okrągłej sztabki z trąbkowato zgrubiałymi końcami była charakterystyczną ozdobą litewskich kobiet w okresie wędrowek ludów, występują one jednak również w grobach litewskich i pruskich okresu rzymskiego. Jeśli trafiają się na obszarze Prus, to traktowane są tu jako formy „wschodnio-bałtyjskie” (Engel). To też nie dziwnego, iż J. Kostrzewski relacjonując cmentarzysko w Dworakach-Pikatach określił znaną tu bransoletę z trąbkowatymi końcami jako „litewską”<sup>106</sup>. Bransolety spiralne były również ozdobą popularną wśród Bałtów. W ciągu długich wieków, od okresu halsztackiego poczynając, używano ich w Prusach, Jaćwieży, na Litwie i Łotwie. W okresie późnorzymskim były szczególnie rozpowszechnione w rejonie Kłajpedy, w tymże czasie oraz w okresie wędrowek ludów częste są one na Łotwie, w Prusach i na Litwie. Natomiast na obszarach polskich bransolety spotyka się rzadko, a spiralnych brak zupełnie; podobnie na obszarach ruskich<sup>107</sup>. Małe rurki ze spiralnie skręconego drutu brązowego (ryc. 17 fig. 11—14) są elementami naszyjnika. Naszyjniki takie to ozdoba charakterystyczna, znana w Prusach, Jaćwieży, Łotwie i Litwie, z cmentarzysk okresu późnorzymskiego i wędrowek ludów. Rzecz znamienita, że na Litwie znajdujące się one w grobach łącznie z opisanymi wyżej bransoletami. Tak np. w grobie szkieletowym nr 40 z cmentarzyska Eiguliai II, pow. Kowno, naszyjnik z rurek spiralnych, mających identyczne wymiary jak nasze, nosiła kobieta, posiadająca bransoletę z trąbkowatymi końcami; grób był późnorzymski. W innym grobie z tegoż cmentarzyska zachował się w doskonałym stanie szkielet kobiety, która na szyi miała naszyjnik ze spiralnych rurek, a na przedramieniu obydwu rąk spiralne bransolety, zupełnie jak nasza kobieta z Dworaków, którą również pochowano z dwiema spiralnymi bransoletami i w naszyjniku ze spiralnych rurek<sup>108</sup>. Paciorki szklane (ryc. 17, fig. 15 i 16) stanowiły prawdopodobnie składniki naszyjnika spiralnych rurek, tak jak to wystąpiło w jednym z grobów na obszarze Galindii (por. przypis<sup>108</sup>). Zresztą paciorki szklane są jedną z najpospolitszych ozdób spotykanych w całej Europie, a w krajach nadbałtyckich w szczególności.

Błaszki z dziurkami (ryc. 17, fig. 7 — 10) to przedmioty o niezupełnie jasnym przeznaczeniu. Np. J. Kostrzewski zauważa, że w grobie skrzynkowym wczesnej epoki żelaza w Kurnatowicach, pow. Międzybóże, były one elementami „naszyjników, składających się z większej ilości sznurów paciorków spojonych blaszkami”<sup>109</sup>. Jednakże naszyjników takich nie spotykamy w okresie rzymskim i wędrowek ludów na Litwie i w Prusach, a te, które znamy z Łotwy, pochodzą prawdopodobnie z wczesnego średniowiecza i ich dziurkowane rozdzielniki są inne<sup>110</sup>. Omówiony materiał wystarcza do określenia etnicznego cha-

<sup>105a</sup> A. Kamiński, Materiały do bibl. arch. Jaćw., „Materiały Starożytne”, I (1956).

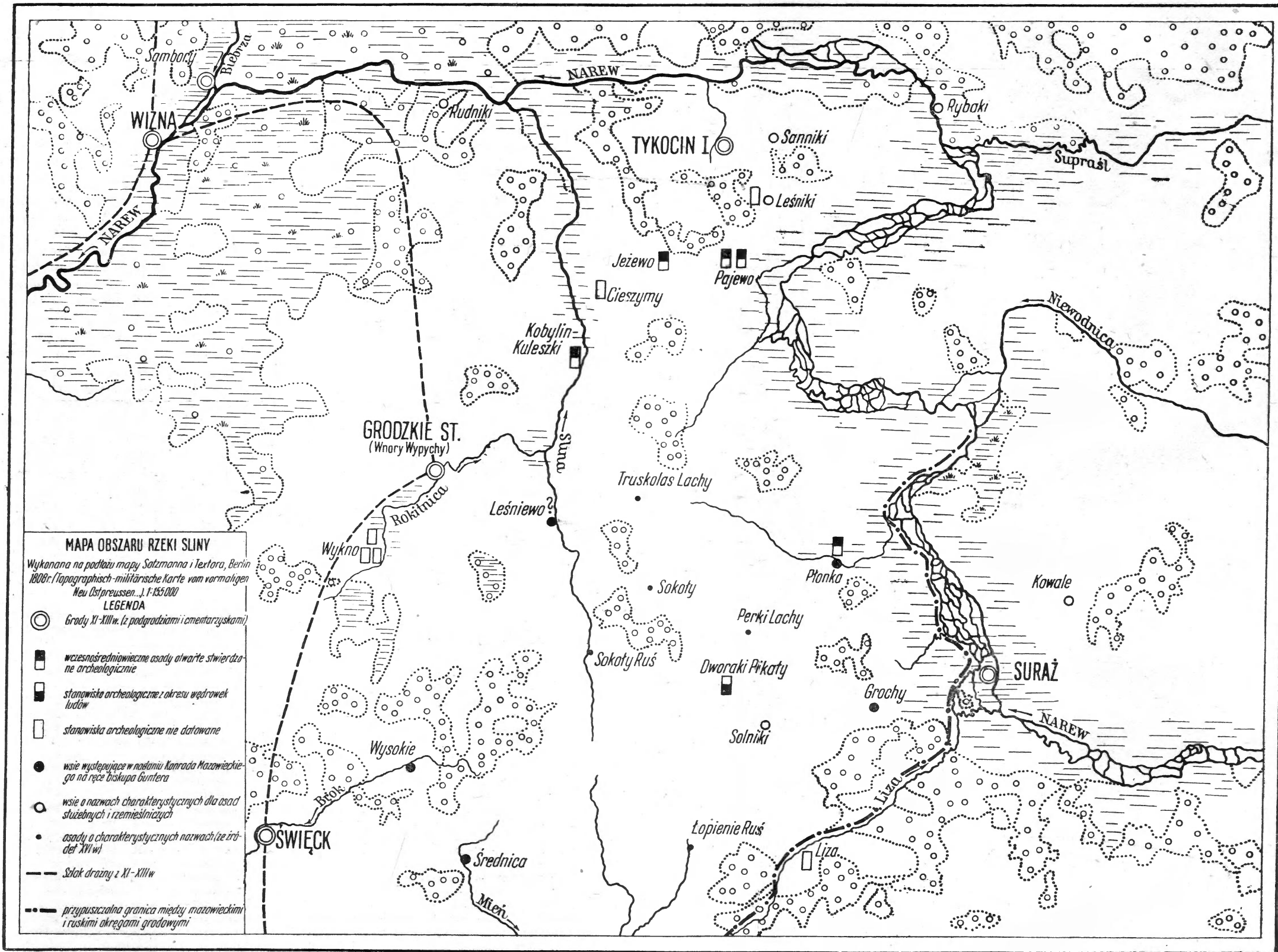
<sup>106</sup> J. Kostrzewski, Od mezolitu do okr. węd. ludów, „Prehistoria ziem polskich”, Kraków 1939/1948, str. 357, oraz C. Engel, Die Kaiserzeitlichen Kulturgruppen zwischen Weichsel und finnischem Meerbusen..., „Prussia”, t. XXX (1933), str. 277. J. Puzinaš, Naujausių proistorinių tyrienių duomenys, „Senovė”, t. IV (1938), tabl. XVI i XXXII. Występ ją także na Rusi Kijowskiej, ale — jak się wydaje — dopiero od VI w. n. e. Por. B. A. Rybakow, Drewnie Rusy, „Sowietskaja Archiologija”, XVII (1953).

<sup>107</sup> H. Moora: Die Eisenzeit in Lettland bis etwa 500 n. Chr., t. II (1938), str. 447—448, podał pełne zestawienie odkrytych naramienników i bransolet spiralnych. Był ich w rejonie Kłajpedy 60, na Łotwie 49, na Litwie 8, w b. Prusach Wschodnich około 15 (z czego na Mazurach 7), w Estonii 21, Finlandii 7. Por. także, G. Uriewicz, Drewn. pamiatniki jugo-wost. Pribaltiki..., „Kratkije Soobszczenja”, t. XLII (1952), str. 19, oraz Gaerte, Urgeschichte Ostpreussens, Królewiec 1929, str. 295.

<sup>108</sup> Puzinaš, l.c., tabl. XXXII i XXVI oraz H. Moora, l.c. II, str. 348. Piękny okaz takiego naszyjnika z Miętkiego, pow. Szczytno, opublikował Gaerte, l.c., str. 243, datując go na okres późnorzymski; okaz ten jest interesujący także dlatego, iż spiralne rurki przedzielone są podwójnymi szklanymi paciorkami takimi jak znalezione w Dworakach-Pikatach. Gaerte dodaje, iż wieloskrętne spiralne rurki są na Mazurach miejscowego pochodzenia (str. 178). Na cmentarzyskach litewskich naszyjniki takie występują od okresu późnorzymskiego do wczesnego średniowiecza, por. Puzinaš, l.c., tabl. XXIV 42; XXIX, 52, 4; XXXIV, 58.1. XLVI, 76 oraz Nagewičius, l.c., „Senovė” str. 27, rys. 1, str. 62, 64, 12. Zwyczaj są to naszyjniki jednorzędowe, ale mamy i trójrzędowy. Kilka naszyjników tego rodzaju znaleziono również w skarbie moszczyńskim, wśród nich 1 z piękną ażurową zawieszka pośrodku. Por. Spicyn, Przedmioty swyjemczat. emeliju „Zapiski Russk. Arch. Obszcz”, t. V (1903), str. 177, ryc. 239. Mamy więc do czynienia z ozdobą typowo bałtyjską, występującą na całym terytorium zamieszkałym przez Bałtów, na co zwraca uwagę H. Moora, l.c., str. 350. Naszyjniki tego rodzaju spotykają się także od okresu przedrzymskiego w Skandynawii, w krajach południowo-naddunajskich oraz w dolinie Oki i na Ukrainie.

<sup>109</sup> J. Kostrzewski, Przyczynki do poznania kultury grobów skrzynkowych wczesnej epoki żelaza, „Przegląd Archeologiczny”, t. I (1919), str. 130.

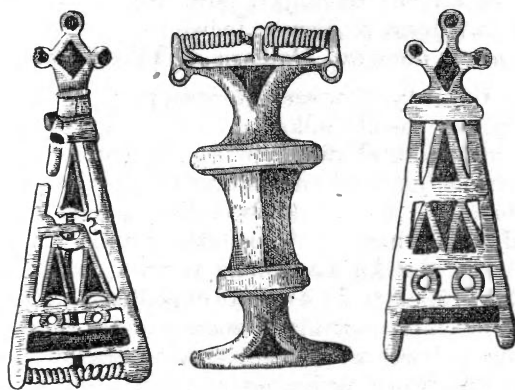
<sup>110</sup> F. Balodis, Det äldsta Lettland, Upsala 1940, str. 141, 209 z datowaniem na IX—XII w., natomiast K. Engel: Führer durch die vorgesch. Sammlung des Dommuseums, Riga 1933, tabl. 5B — jeden z takich naszyjników datował na okres wędrowek ludów.



Osadnictwo wczesnośredniowieczne w rejonie rzeki Sliny i przypuszczalna granica między mazowieckimi i ruskimi okręgami grodowymi

rakteru grobu w Dworakach. Mamy do czynienia niewątpliwie z grobem bałtyjskim, gdyż żaden szczegół temu nie przeczy, a sposób ubierania się i zespół ozdób wyraźnie na to wskazuje. J. K o s t r z e w s k i uściślił określenie narodowości kobiety pochowanej w Dworakach nazywając grób „zapewne jaćwieskim”, jednakże uściślenie to zostało oparte niewątpliwie na położeniu geograficznym Dworaków, a nie na materiale archeologicznym, gdyż to, co wiemy o budowie grobu i obrządku pogrzebowym, nie kwalifikuje go wyraźnie do określonego odłamu kultury bałtyjskiej, zaś inwentarz grobu posiada analogie raczej w Auksztocie.

Chronologię grobu na podstawie wyliczonego inwentarza należy określić na końcową fazę okresu rzymskiego lub początkową fazę okresu wędrówek ludów. Uściślenie daty przyniosą dwa zabytki grobu, najważniejsze: dwie brązowe zapinki inkrustowane emalią (ryc. 17, fig. 1—2). Wszystkie wyliczone uprzednio przedmioty były najprawdopodobniej wytworem warsztatów miejscowych, natomiast obydwie zapinki są ozdobą obcego pochodzenia<sup>111</sup>, gdyż innych zapinek tego rodzaju co znalezione w Dworakach nie znaleziono na obszarze bałtyjskim. Są one więc na razie tu unikatami. Natomiast nad Dnieprem w Kijowszczyźnie i w dolinie Desny znaleziono tego rodzaju zapinek sporo. Ponieważ poza Kijowszczyzną i doliną Desny odkryto tylko kilka pojedynczych egzemplarzy, wydaje się jasne, iż ich produkcja musiała odbywać się gdzieś w okolicach Kijowa<sup>112</sup>. Specjalnie interesujące dla nas może być zestawienie trzech zapinek znalezionych na Kijowszczyźnie w Romaszkach, pow. Wasilków (ryc. 18). Znalezienie tu obok emaliowanej zapinki, prawie identycznej jak w Dworakach, dwóch zapinek płaskich, ażurowych, które są licznie reprezentowane wśród wy-



Ryc. 18. Romaszki, b. pow. Wasilków (Ukraińska SRR). Trzy zapinki z cmentarzyska wg A. Spicyna.

<sup>111</sup> Zwrócili na to uwagę między innymi J. K o s t r z e w s k i, *Od mezolitu...*, str. 358 i J. A n t o n i e w i c z w recenzji rozprawy E. Ś t u r m s a, „Sprawozdania PMA”, IV, 1951, str. 217, łącząc zapinki dworackie z podobnymi zapinkami „z Rosji środkowej i Ukrainy”, gdzie pierwszy widział „najbliższe analogie” zaś drugi miejsca wytwórczości.

<sup>112</sup> O przedmiotach inkrustowanych emalią i znajdujących w Europie wschodniej mamy kilka prac. A. A. S p i c y n, *Priemietys wyjemczatoj emeliju, „Zapiski otdielenija russkoj i słow. archieol. Russk. Arch. Obszcz.”*, t. V. (1903), vyp. I, str. 149—192, prawidłowo określił miejsce wytwórczości fibul à la Dworaki w Kijowszczyźnie. Jednakże stwierdzając, iż emaliowanie ozdób w krajach bałtyjskich było wcześniej praktykowane, gdyż monety datowały je na IV—V w., wówczas gdy emaliowane ozdoby Naddnieprza i dorzecza Oki datował S p i c y n na VI—VIII w., wobec tego wysunął hipotezę o bałtyjskim pochodzeniu prototypów emalii Naddnieprza, zaś o produkcji naddnieprańskiej orzekł, iż „najwygodniej” przypisać ją Alanom. Na innym miejscu fibule dworackie zaliczył S p i c y n do „kultury raginiańskiej” VI—VIII w., por. Litowskie drewniane, „Tauta ir Žodis”, t. III (1925), str. 137. L. N i e d e r l e w pracy: *Slovenske Starožitnosti*, t. I. str. 541—542, nieco skorygował chronologię S p i c y n a ustalając wytwórczość ozdób emaliowanych „typu moszczyńskiego” na VI—VII w. i z tych samych do S p i c y n powodów uważał produkcję Naddnieprza za kontynuację dawniejszej produkcji wschodnio-bałtyjskiej, praktykowanej gdzieś na terytorium litewsko-łotewskim, natomiast jako producentów widział Gotów, zgodnie z panującym wśród badaczy powszechnym niemal przeświadczeniem. H. M o o r a, *Zur Frage nach der Herkunft des ostbaltischen emailverzierten Schmucks*, „Suomen Muinaismuistohdistyksen Aikakauskirja”, t. 40 (1934), str. 75 i nast., podał zarówno pełne zestawienie przedmiotów inkrustowanych emalią i znalezionych w Europie wschodniej, jak również usiłował przedstawić genezę ich wytwórczości. Zestawienie M o o r y jest obszerniejsze od zestawienia S p i c y n a, ale masa nagromadzonych przedmiotów i w szczególności silna przewaga inkrustowanych emalią zapinek podkowiastych wpłynęły na wysunięcie twierdzenia, iż prowincjonalno-rzymska technika inkrustowania emalią została przyswojona i ugruntowana na ziemiach mazurskich i z tego regionu bałtyjskiego przywożone były ozdoby na wschód, na Ukrainę i do Rosji środkowej oraz na północ — do Estonii i Finlandii, op. cit. str. 88—90: por. także H. M o o r a, *Die Eisenzeit in Lettland*, t. II (1938), str. 109 i nast., należy dodać, iż archeolog estoński ustalił wcześniejszą niż S p i c y n i N i e d e r l e chronologię tych zabytków datując je na okres późnorzymki i wczesny okres wędrówek ludów.

A. M. T a l l g r e n w pracy: *Enamelled Ornaments in the Valley of the Desna „Eurasia Septentrionalis Antiqua”*, t. XI (1937), str. 147—156, uzupełniając zestawienie M o o r y kilkoma nowymi pozycjami nie odrzucił „dobrze uzasadnionej hipotezy” H. M o o r y o mazurskiej, tj. gallindzkiej kolebce inkrustacji emaliowych we wsch. Europie, stwierdził jednakże, iż centralna Rosja i dorzecze Oki, ze słynnym skarbem w Moszczynie, są tylko terenem ekspansji wytwórczości przedmiotów emaliowanych Kijowszczyzny, gdzie znajdowało się centrum produkcji tego obszaru, oraz że największy zasięg „cywilizacji emaliowej” przypada na lata 400—700 n. e.; w tejże pracy T a l l g r e n pierwszy związał rozpowszechnienie w Europie pewnych kategorii

kopalisk obszaru kijowskiego i uważane zarówno przez Tallgrena, jak i Rybakowa (por. przypis<sup>112</sup>), za wytwór warsztatów Kijowszczyzny, czyli produkt rzemieślniczy Antów, ma ważne konsekwencje badawcze, Typologicznie bowiem obydwa rodzaje zapinek są w bezpośrednim ze sobą związku<sup>113</sup>. Otóż o ile dwie zapinki dworackie są znaleziskiem unikatowym na obszarze Bałtów, to należące do tej samej „rodziny” i produkowane w tych samych warsztatach Antów zapinki emaliowane, ażurowe, płaskie — są znane w krajach nadbałtyckich z czterech cmentarzysk, przy czym trzy z nich, podobnie jak i Dworaki-Pikaty, są niejako na peryferii siedzib Jaćwingów z XIII w. Znalezione one bowiem zostały w miejscowościach: Grunajki, pow. Węgorzewo, Zdory, pow. Pisz, i Wyszka, pow. Pisz<sup>114</sup>. Fakty te świadczą, że ziemie Jaćwieży i Galindii oraz rejon Sliny utrzymywały kontakty z Antami w dorzeczu Dniepru w IV—VI wieku n.e.

Co się tyczy w szczególności pary zapinek znalezionych w Dworakach, to bardzo podobna zapinka została odkryta na terenie wsi Romaszki na pd.-z. od Kijowa, gdzie wydobył ją z zespołu grobowego przypadkowy znalazca; na gruntach teje wsi znajduje się cmentarzysko grobów ciałopalnych datowane na IV—V w.n.e.<sup>115</sup>. Druga zapinka bardzo podobna do zapinki z Dworaków pochodzi z osady Gaj, koło Desny (była gub. kurska), gdzie również jakiś amator wydobył ją z kurhanu razem z ażurową, emaliowaną, płaską blaszką, ozdobioną w wycięciach figurami antropomorficznymi (Tallgren, l.c., 150 i 152, ryc. 2 i 4). Prawdopodobny związek zapinki znalezionej w Romaszkach z tamtejszym cmentarzyskiem, zoomorficzne ramiona „główek” zapinek z Romaszek i Dworaków oraz blaszka z figurami antropomorficznymi, towarzysząca zapince z Gaju, upoważniają do datowania wyliczonych zapinek na V wiek n.e. Znaleziska te precyzują także chronologię zespołu grobowego w Dworakach-Pikatach na V wiek naszej ery.

## 12. Uwagi o pobycie Bałtów (Jaćwingów?) na obszarze Sliny i o ich kontaktach z południem

W świetle podanych wyżej faktów bałtyjski charakter grobu z Dworaków-Pikatów jest poświadczony przekonywająco w dzisiejszym etapie badań. Czy mamy tu jednak do czynienia z faktem stwierdzającym istnienie autochtonicznej ludności bałtyjskiej w tym rejonie, czy z grobem jakiejś grupy przechodzącej przez ten obszar — na to pytanie jeden grób zdecydowanej odpowiedzi dać nie może. Może nasunąć tylko poszlaki przemawiające za autochtonizmem: zmarła jest kobieta pochowana w pełnym stroju odświętnym.

Hipoteza o autochtonizmie Bałtów na badanym obszarze wypływa ze stwierdzeń niektórych językoznawców, stwierdzeń dotyczących etymologii dwóch podstawowych rzek naszego terytorium: Narwi i Sliny. Bałtyjskość nazwy Narwi wysuwa, zresztą w sposób ostrożny, T. Leher — Spławieński podając, iż nazwa rzeki jest „zapewne bałtyjska”.

ozdób inkrustowanych emalią oraz tzw. zapinek „palczastych” z ekspansją Słowian, l.c., str. 152. Wreszcie B.A. Rybakow w pracy: *Riemieszło drewnianej Rusi*, 1948, str. 49—57, stanął na stanowisku, iż ozdoby inkrustowane emalią wykazują istnienie w Europie wspólnego pochodzenia techniki emaliowania przejętej od Rzymian, a zarazem istnienie kilku centrów wytwórczości o charakterystycznych dla każdego formach (kraje nadbałtyckie, Naddnieprze, Kaukaz). Centra te rozwijały samodzielnie i swoistą produkcję, np. dla Naddnieprza szczególnie charakterystyczne były zapinki emaliowane takie jak dworackie oraz zapinki ażurowe, płaskie, o trójkątym kształcie. Produkcja obydwu tych typów odbywała się, wedle Rybakowa, w wieku IV—VI, a produkujące je na Kijowszczyźnie warsztaty były warsztatami Antów, a ściślej naddnieprzańskich Polan. Por. Rybakow, *Drewnie Rusy*, „Sowietskaja Archiologija”, t. XVII (1953), str. 94—95

<sup>113</sup> Tallgren, l.c., str. 150, oraz Rybakow, l.c., str. 54. Różnica między poglądami obydwu badaczy jest ta, iż Tallgren uważa typ zapinki ażurowej za wcześniejszy w typologicznym łańcuchu rozwojowym, Rybakow zaś za późniejszy. Zapinki tego rodzaju bardzo licznie reprezentowane są w skarbie moszczyńskim i stanowiły do niedawna w archeologii podstawowy składnik tzw. „kultury moszczyńskiej”, litewskiej, jednakże Tallgren, l.c., str. 154, i Rybakow, l.c., 53, przekonywająco udowodnili, iż skarb moszczyński jest tylko peryferią zasięgu wytwórczości Naddnieprza.

<sup>114</sup> Dale pierwsze znane są z licznych publikacji, m.in. Móra, *Die Eisenzeit*, t. II, str. 118. Zapinkę z Wyszki podaje ze Spicynem, *Predmety*, str. 160. Cmentarzysko w Grunajkach jest datowane przez badającego K. Stadię, *Gräberfeld bei Gruneciken „Prusia”*, t. XXIII (1913)2, str. 408—416, na 400—600 n.e. Cmentarzysko w Zdorach datuje Hollack, *Erleuterungen zur vorgesch. Übersichtskarte von Ostpreussen*, str. 149, na III—VI w.n.e. Cmentarzysko w Wyszce datowane jest na okres rzym. i wędrowki ludów. Por. Engel u. LaBaume, *Kulturen und Völker*, str. 269.

<sup>115</sup> Rybakow, l.c., str. 55.

Wydaje się, iż wątpliwości, które spowodowały ostrożność twierdzenia, wypływają z tego powodu, że istnieją także przypuszczenia o słowiańskości względnie iliryskości tej nazwy<sup>116</sup>. Co się tyczy charakteru bałtyjskiego nazwy rzeki Sliny, to hipoteza opiera się na stwierdzeniu, iż taka właśnie jest tradycyjna nazwa tej rzeki, oraz na analogiach występujących u Bałtów<sup>117</sup>. Doniosłość zabytków z Dworaków polega nie tyle na wzmocnieniu przez archeologię hipotezy językoznawczej, ile na określeniu chronologii ewentualnego pobytu tutaj Bałtów. Na podstawie znaleziska dworackiego oraz w oparciu o toponomastykę możemy przypuszczać, iż obszar Sliny był zaludniony przez jakiś lud bałtyjski w wieku V n.e. Lud ten został wyparty z obszaru Sliny przez Słowian pomiędzy V a XI w. naszej ery. Czy ludem tym byli Jaćwingowie i ewentualnie ich odłam — Zlińcy? To pytanie, jedno z podstawowych niniejszej pracy, musi na razie pozostać bez odpowiedzi. Z dwóch powodów:

1) Inwentarz grobu z Dworaków-Pikatów nie stanowi znaleziska typowego dla grobów znanych w tym okresie z terenów pojaćwieskich.

2) Gdyby nawet stanowił, to w dzisiejszym stanie wiedzy z zakresu archeologii Jaćwieży nie mamy dowodów, iż wczesnośredniowieczne zabytki archeologiczne z obszaru Jaćwieży stanowią organiczną kontynuację zespołu zabytków tego terytorium z okresów wcześniejszych<sup>118</sup>. Znana zaś wzmianka Ptolemeusza o ludach *Galindai* i *Sudinoi* może stanowić tylko optymistyczną prognozę dla przypuszczalnego istnienia naszych Jaćwingów już w II w.n.e., ale nie dowód przeprowadzony z całą ścisłością naukową. Dzisiejszy stan wiedzy o osadnictwie mazowieckim i ruskim w obszarze Sliny pozwolił stwierdzić tutaj w XI wieku osadnictwo słowiańskie. Tylko jeśliby Bałtowie, którzy ewentualnie ten obszar zajmowali w wieku V n.e., przetrwali tu do wieku np. X lub IX, mielibyśmy podstawę do uważania ich za jaćwieskich Zlińców. Prawdopodobieństwo w tym względzie istnieje w dalszym ciągu, a do znanej przesłanki toponomastycznej (Slina-Zlińcy) przybyła teraz interesująca analogia historyczna.

Jak wiadomo, pierwszą wzmiankę o Jaćwingach w źródle pisanym mamy, jeśli nie liczyć Ptolemeusza, na kartach *Powieści Wremiennych Let*. Mianowicie dziejopis przepisał pełny tekst umowy zawartej w roku 945 n.e. w Carogrodzie ze strony ruskiej przez posłów i kupców, którzy podali, iż wysłał ich „*velikij knjazь našь Igorь, i knjazi, i boljari ego, i ljudь vsi rustii*”; otóż wśród posłów niższego rzędu — nie reprezentujących poszczególnych ksiąząt, lecz bojarów, — występuje *Javtjagъ Gunarevъ* względnie *Nounarevъ*<sup>119</sup>. Pierwszy człon tego imienia jest jawnym przedstawieniem liter przez któregoś z przepisywaczy pierwotnego tekstu, co zresztą nieraz się zdarzało<sup>120</sup> i czytać to miejsce należy *Javtjagъ Gunarevъ*. W.T. P a s z u t o jest zdania, iż mamy tu do czynienia z Jaćwingiem o imieniu Gunarew, drużynnikiem kijowskim, namiestnikiem okręgu Narwi<sup>121</sup>. Domysł

<sup>116</sup> T. L e h r — S p ł a w i ń s k i, O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian, Poznań 1946, str. 65. W przypisie 117 autor podaje, iż W. T a s z y c k i wysunął hipotezę o staropolskim brzmieniu nazwy: Nary, a w związku z tym o jej etymologii słowiańskiej, zaś V a s m e r dopatrywał się w Narwi nazwy iliryskiej. Jednakże wywód W. T a s z y c k i e g o, Dwie nazwy rzeczne: Nary i Pełty, „*Slavia Occidentalis*”, t. XII (1934), str. 41—44, opiera się na zapisie z 1379 r. (fluvius Nari), wówczas gdy w nadaniu Mogilna mamy zapis „*transitus Navchre*”, który po uwzględnieniu przestawki liter lub dźwięków daje odpowiednik nazwy będącej dziś w użyciu, w rocznikach Trzaski, Franciszkańskim i Małopolskim w związku z walkami 1282 r. figuruje „*Nareu*” względnie „*Nareff*” (MPH, II. 848 i III. 51, 119, 183), u Dusburga widzimy „*inter... Naram*” i „*in Nare*”; por. „*Scriptores Rerum Prussicarum*”, t. I, str. 153 i 166, zaś w Latopisie Wołyńskim mamy zapisy „*na rece Narvi*”, „*reku Narov*” itp. (PSRL, II<sup>2</sup>, 812 i 813), czyli należy przypuszczać, iż forma Nary jest tylko odmianką nazwy podstawowej, Co się tyczy iliryskości nazwy, to hipoteza V a s m e r a wywodzi się ze środowiska, które było skłonne uważać kulturę lużycką za wytwór ludów iliryskich, co wydaje się rzeczą jawnie chybioną. Ilirów w pobliżu naszej Narwi nie było. Por. K. J a ń d ź e w s k i, Atlas do pradziejów Słowian, Łódź 1948—1949. Nazw analogicznych na obszarach bałtyjskich jest kilka: Narupe (tj. nar-upe), rzeczka na Litwie, Narus-potok w Prusach. Także Nara-lewy dopływ Oki. Por. L e h r-S p ł a w i ń s k i, l. c., str. 65.

<sup>117</sup> Dziś ludność okoliczna zwie rzekę z polską Sliną. Wydawca XVII tomu „*Źródeł Dziejowych*” A. J a b ł o n o w s k i pisał także: Slina. W wyciągach z zapisek XV w. podanych przez K a p i c ę (l. c., str. 179 N 220) zanotowano kilkakrotnie: Slina. Słownik Geograficzny przyjął formę Slina. Wydaje się, iż rozstrzyga sprawę przeciwko wersji polskiej „*Opis Mazowska*” z XVI w. Świecickiego, podający nazwę Selina (por. przypis 53).

Analogii do tej nazwy jest na terenach bałtyjskich kilka. Przede wszystkim pruska nazwa z XIII w. z obszaru Warmii zapisana jako Slinia, por. G. G e r u l l i s, Die altpreussischen Ortsnamen, t. I (1922), str. 165, dalej jaćwieska włość zapisana przez Dusburga jako Silia lub Selia, „*Scriptores Rerum Prussicarum*”, I 143, § 212, jaćwieski gród Zlina i lud Zlińcy (PSRL, II<sup>2</sup> 810, 833, 870). Etymologię nazwy nawiązuje się do litewskiego wyrazu gлина-glina. Por. G e r u l l i s, l. c., str. 165, oraz E. K u c h a r s k i, Co oznacza nazwa Selencja?, „*Kwartalnik Historyczny*”, t. XL, (1926), str. 148.

<sup>118</sup> A. K a m i ń s k i, Materiały, wstęp

<sup>119</sup> Pow. wrem. let”, red. A d r i a n o w a-P e r e t z, t. I. (1950), podaje: *Gunarevъ*, natomiast Ipatjewskaja Letopis (PSRL, II<sup>2</sup>) przytacza także wersję *Nounarevъ*.

<sup>120</sup> Np. w Ławrentjewskiej Letopisi (PSRL, I<sup>2</sup>, 34) pochod Włodzimierza z 983 r. na Jaćwingów określono: „*na Javtjagy*”.

<sup>121</sup> W. T. P a s z u t o; O wozniknowieni litowskiego gosudarstwa, „*Izwestija A. N.*”, t. IX, 1, (1952), str. 42.

P a s z u t y nie jest jednak przekonywujący, chociażby dlatego, iż żaden z 25 posłów wymienionych w dokumencie nie posiada określenia pełnionej funkcji służbowej, nie mówiąc już o językoznawczej stronie tej interpretacji, Mamy tu do czynienia—tak jak i w całym wykazie posłów — z dwoma członkami imienia: *Jatviagz* — to nazwa osobowa owego drużynnika, *Gunarevz* — to imię reprezentowanego przezeń bojara w formie dzierzawczej. W przekładzie brzmiałoby to więc: Jatviagz poseł Gunara<sup>122</sup>. Nazwa osobowa *Jatviagz* wskazuje, iż poseł sam był Jaćwingiem lub potomkiem Jaćwinga w służbie ruskiej. Imiona nadawane w związku z narodowością są odwieczne i proces ten trwa do dziś, a na kartach *Powiesci Wremiennych Let'* spotykamy imię *Čudin*, tj. Est lub potomek jakiegoś Esta, I. 40, *Varjażko* I. 55. *Ljaško* I. 92 itd. Ów Jaćwing czy potomek Jaćwinga, który w ramach wyprawy wielkiego księcia Igora rusza w 945 r. po bogactwo i sławę na dalekie, zamorskie południe, mógł mieć towarzyszy i poprzedników. Legendy o bogactwach południa mogły docierać do Jaćwieży i Galindii nęcąc młodzież tych ludów do odważnych, dalekich wypraw. Szli więc w służbę Igora i pewnie jego poprzedników, a tradycja owych wypraw ku bizyntyjskiemu i rzymskiemu południowi mogła być bardzo dawna, wystarczy chyba przypomnieć tylko grupę Estiów, która przybyła w pierwszej ćwierci VI w.n.e. do Rawenny na dwór Teodoryka Wielkiego ofiarowując bursztyn i swoją służbę rycerską<sup>123</sup>. Wydaje się, iż dwie inkrustowane emalią zapinki z Dworaków-Pikatów, podobnie zresztą jak i trzy emaliowane zapinki ażurowe, płaskie z Grunajek, Zdorów i Wyszki, są dowodami archeologicznymi, które uzupełniają relacje Kassjodora i stwierdzają istnienie w wiekach IV—VI wypraw i zapewne handlu Bałtów nie tylko w kierunku Rzymu, lecz także w kierunku Bizancjum. Dlatego właśnie fakt, że owe zapinki wyprodukowane przez Antów znalazły się na terenach bliskich obszarowi Jaćwieży z XIII w., nasuwa przypuszczenie iż *Jatviagz* z aktu carogrodzkiego 945 r. nie torował nowych dróg zaciągając się w służbę kijowskiego księcia. Przeciwnie, kroczył od wieków utartymi szlakami. A jak bardzo częste i długotrwałe były te kontakty, świadczy utrwalenie się u Prusów i u Jaćwingów niektórych obyczajów charakterystycznych dla koczowników. Świadczy za tym relacja Wulfstana, IX w., iż ulubionym napojem możnych Estiów, czyli warstwy feudalnej, było mleko kobyle (*Script. Rerum Pruss.*, I, 733) oraz znany zwyczaj Bałtów chowania jeźdźca a więc także reprezentanta warstwy feudalnej wraz z koniem, zwyczaj obserwowany od okresu rzymskiego do wczesnego średniowiecza, a na obszarach jaćwieskich specjalnie częsty we wczesnym średniowieczu. Stepami, których obyczaje przejmowała klasa feudalna Bałtów, mogły być tylko stopy nadczarnomorskie.

O drogach, którymi nawiązywały się kontakty bałtyjsko-naddnieprzańskie w okresie późnorzymskim i wędrowek ludów, sądzi się na ogół w oparciu o znaleziska archeologiczne, iż szły one Berezyną lub Dnieprem Mohilowszczyzną<sup>124</sup>. Jednakże dirhem z VIII wieku i dwa wielkie skarby monet arabskich z X wieku<sup>125</sup> wskazują, iż tak ożywiony w XII—XIII wieku szlak Drohiczyn-Wizna-Raj, stanowiący odgałęzienie wielkiego szlaku lądowego i wodnego, łączącego Kijowszczyznę przez Wołyń czy przez Prypeć z Mazowszem, Wielkopolską i Pomorzem, mógł być czynny już w bardzo odległej przeszłości<sup>126</sup>.

<sup>122</sup> Oto kilka początkowych posłów: *Ivorz sol Igorevz, ... Iskusevi Olgi knjagini, ... Kanicars Predz slavins, ... Alvad Gudovz*. Wydawca Latopisu *Adrianowa-Peret* z pojmowała człon dzierzawczy imienia podobnie, gdyż w indeksie imion wymienia ona np.: „*Alvad, russk. posoł ot Guda*” (II. 486).

<sup>123</sup> *Kassjodor* przekazał tekst listu Teodoryka do Estiów („*Aestiom-król Teodoryk*”), w którym między innymi czytamy: „Wy, na wybrzeżu oceanu mieszkając, w dążeniach swoich z nami chcecie być związani... Odwiedzajcie nas częściej” (cytuje za *W. Gaerte*, l. c., str. 307).

<sup>124</sup> *Por. H. Mora*, *Die Eisenzeit*, str. 622, ryc. 90 i str. 646, ryc. 91.

<sup>125</sup> *Dirhem z VIII w.* znaleziony został w Drohiczynie. *Por. M. Gruszewskij*, l. c. t., II, str. 388. Skarb 470 dirhemów z X wieku znaleziono w Czaplach-Obrepałkach, pow. Sokołów Podlaski, gm. Korczew, tj. koło Drohiczyna po drugiej stronie Bugu. *Por. A. Muchliński*, *Wykopalisko monet Samanidów z X w.*, które we wsi Karczewie na Podlasiu znaleziono, Warszawa 1869, oraz *A. Markow*: *Topografia kładow wostocznych moniet*, Petersburg 1910, str. 45, nr 255. Skarb 898 dirhemów, datowany na pierwszą połowę X wieku, odkryto niedawno w Klukowiczach, położonych ok. 40 km na wschód od Drohiczyna i ok. 15 km na północ od koryta rz. Bugu. *Por. A. Gupieniec*, *Skarb monet z Klukowicz*, pow. Siemiatycze, „*ZOW*”, 1953, z. 1., oraz *T. Lewicki*, *Na śladach handlu arabskiego w Polsce*, „*Dawna Kultura*”, 1954, 3, str. 123.

<sup>126</sup> Charakterystycznym odkryciem jest dzban gliniany, znaleziony w Drohiczynie i datowany przez publikującego go *St. Noska* na V w.n.e. Analogii do tego dzbana dopatruje się *St. Nosek* m. in. „w okazach pochodzących z grobów szkieletowych na cmentarzyskach z IV w. po Chr. w Czermachowie i Romaszkach na Ukrainie”. *Por. St. Nosek*, *Znalezisko z okresu wędrowek ludów z Podlasia*, „*Swiatowit*”, t. XX (1948/49), str. 497. Jak wiadomo, podane na ryc. 18 niniejszej pracy zapinki, z których jedna stanowi analogię do Dworaków-Pikatów, pochodzą z tychże Romaszek, przypuszczalnie z tegoż cmentarzyska. Wątpliwe jest, aby dzban drohiczynski był przedmiotem importu, gdyż jest to wyrób mało staranny. Tym znamiennejsze jest jego podobieństwo do naczyń odkrytych na Kijowszczyźnie, jeśli by nawet i ten dzban, i tamte naczynia stanowiły tylko naśladownictwo form wcześniejszej kultury lipickiej, wyodrębnionej na Rusi Czerwonej.

## Z a k o ń c z e n i e

W jakiej mierze powiodło się niniejszej pracy posunąć naprzód wiedzę o terytorialnych sprawach pogranicza polsko-rusko-jaćwieskiego na obszarze rzeki Sliny i jakie luki pozostały do wypełnienia? Wydaje się, iż dotychczasowe domysły i przypuszczenia zostały w pewnym stopniu rozproszone w odniesieniu do odcinka czasu od XI do XIII wieku n.e. Wiemy dziś, że w owych stuleciach ziemia ta była zaludniona i zorganizowana przez Mazowszan i Ruś w tym samym stopniu co inne sąsiednie ziemie mazowieckie i ruskie. Mamy konkretny obraz grodów tego obszaru i hipotetyczny zarys granicy plemiennej polsko-ruskiej w tym rejonie. Natomiast co działo się na omawianym terytorium przed XI wiekiem, pozostało w dalszym ciągu niepewne. Hipoteza zajmowania tego obszaru przez Bałtów uległa wprawdzie niewielkiemu wzmocnieniu i nabrała pewnej konkretności chronologicznej, jednakże posiadany materiał źródłowy nie daje wciąż jeszcze pewności, iż obszar Sliny był niegdyś obszarem niewątpliwie bałtyjskim. W szczególności co do jaćwieskiego ludu Zlińców nie da się wciąż jeszcze ani potwierdzić, ani zaprzeczyć istnienia tutaj jego siedzib w okresie przedpiastowskim. Ponieważ jednak w toku niniejszych badań okazało się, iż jeden z omawianych okręgów grodowych, a mianowicie Suraż, obejmował w XI—XIII wieku osadnictwo istniejące już wówczas na prawym pobrzeżu Narwi, ponieważ okazało się, iż tylko gdzieś na p ó ł n o c o d N a r w i należy poszukiwać z tegoż okresu s i e d z i b j a ć w i e s k i c h, następnym więc krokiem w rozwiązywaniu postawionego problemu powinna być próba zbadania w oparciu o wszelkie rodzaje dostępnych źródeł obszaru położonego między Narwią i Biebrzą, stanowiącego przed XIV wiekiem zagadkę etniczną, którą usiłowano dotychczas rozwiązywać bądź przez odwoływanie się do argumentów *ex silentio*, bądź przez bardziej lub mniej ugruntowane domysły.

## S k r ó t y

- |   |   |
|---|---|
| Kapica — Herbarz Ignacego Kapicy Milewskiego. Wydany przez Z. Glogera, Kraków 1870.           | PMA — Państwowe Muzeum Archeologiczne, Warszawa.  |
| MPH — Monumenta Poloniae Historica, wyd. A. Bielowski, Lwów 1864 i nast.                      | PSRL — Полюе Sobranije Russkich Letopisiej, I wyd. 1845—1910, I i II tom, 2 wydania, 1908—1926.   |
| MPR — Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, którego zbiory archeologiczne znajdują się obecnie w PMA. | Sl. G. — Słownik Geograficzny Król. Polskiego i innych krajów słowiańskich, Warszawa 1880 i nast. |

## К Р А Т К О Е С О Д Е Р Ж А Н И Е

Доселе еще не выяснено, где проходила в раннем средневековьи северная часть польско-русской этнической границы. В письменных источниках указано, что в XII—XIII в. граница шла по нижнему течению Нурца; вопрос же о положении северной части этой границы совершенно обойден молчанием. Неясно также территориальное расположение третьего этнического фактора на этих землях — ятвягов. Несмотря на общепринятое утверждение, что в XIII веке земли, заселенные ятвягами, находились к северу от р. Нарев и Бобр, — польская научная литература выдвинула в междувоенный период гипотезу, что ятвяжское племя злиńцев могло заселять (либо эксплуатировать) земли, расположенные в районе небольшой реки Сliny — левого притока Наревы. Автор попытался пролить свет на эти неясные вопросы, пользуясь археологическими источниками, несмотря на то, что на интересующей нас территории они представлены скудно и были добыты почти исключительно в результате исследований поверхности и археологических разведок, ведшихся много лет назад и к тому же преимущественно безо всякого метода. Автор пополняет археологический анализ ретроспективной трактовкой письменных источников XIV и XV в. (более ранние источники, относящиеся к интересующей нас территории почти отсутствуют) и использованием, по мере возможности, топоимических данных.

Описание и анализ датируемых ранним средневековьем трех городищ, двух могильников и одного незащищенного поселения, так же как и одного погребения датируемого V веком н.э. дали следующие результаты:

1. Городище Сураж функционировало уже в XI веке. Возможно, что оно было основано в конце XI века. Это был русский город. Племенной русско-мазовецкий рубеж проходил по всей вероятности по реке Лизе.

2. Земли, расположенные на запад от реки Лизы и меридианного течения реки Нарев, были в XI—XIII в. мазовецкой этнической территорией (мазовецкие могильники в с. Паево и Кобылин-Кулешки с погребениями с каменными оградками; польское название поселения Плонка, открытого археологическими изысканиями и упоминаемого в данной грамоте князя Конрада Мазовецкого от 1239 года, и т.д.). На этой мазовецкой территории функционировал уже в XI веке город каштелянского типа — Тыкоцин I и, по меньшей мере, с XII века город плоцких епископов — Свенцк. В XII же или XIII веке был построен крупный город над р. Рокитницей (городище у дер. Вноры-Выпыхи, на землях смежных с дер. Гродзке Старэ). Главный путь сообщения на исследуемой территории вел через Свенцк — Гродзке Старэ-Визна и являл собой часть тракта, соединяющего Вольнскую Русь, северную Мазовию и Ятвязь; этот путь существовал уже по крайней мере со второй половины XI века.



Хозяйственное освоение, густота заселения и сеть городов исследуемой территории находились в XI—XIII веке примерно на том же уровне, что и современная ей Мазовия и Подляшье. Отсутствие более значительного естественного рубежа между мазовецкой и русской племенной территорией способствовало широкому взаимному проникновению населения и культур; это подтверждается всеми категориями источников с исследуемой территорией. Взаимоотношения с балтийцами укладывались не настолько плохо, чтобы препятствовать развитию страны. Но во второй половине XIII-го, а главным образом в XIV-ом веке, наступило резкое обострение мазовецко-балтийских отношений; мазовецкий рубеж по реке Слине стал предметом разрушения, обезлюдившего эти земли на долгие годы и уничтожившего их организацию. Разрушения были настолько всесторонни, что вызвали полное истребление населения городов, посадов и большей части деревень (в большинстве случаев не сохранились даже их названия) так же как и ликвидацию костельной организации. И только к концу XIV века сложились условия, давшие возможность снова заселить и организовать эту территорию.

В свете археологических источников о ятвяжском заселении в XI—XII в. земель, расположенных в районе реки Слины, не может быть и речи. Однако предположительно балтийская этимология названий двух рек — Нарви и Слины — указывает на то, что до XI века балтийцы могли населять или эксплуатировать эту территорию. Сделанное в с. Дворак-Пикаты (повят Высоке Мазовецке) открытие погребения балтийской женщины наводит на мысль о возможности балтийской принадлежности этих земель в V веке н.э. и позволяет предполагать существование уже в это время пути, соединяющего Киевскую и Волынскую Русь — через территорию Слины — с землями ятвягов и галиндов.

Из за пробела в источниках с V по XI век н.э. вопрос о прсбывании ятвяжского племени злинцев на исследуемой территории продолжает оставаться открытым. По той же причине не могут быть выяснены условия освоения этих земель мазовецкой и русской колонизацией.

#### S U M M A R Y

The problem of the northern part of the early mediaeval Polish-Ruthenian ethnical border is unclear. In the light of written sources it is evident that the border followed the lower course of the Nurzec in the 12th — 13th cent. but there is no evidence how it ran to the north. The territorial situation of the third ethnical factor of the area, the Sudovians, is also unclear. It is commonly claimed that the settlements of that people were situated to the north of the Narew and the Biebrza rivers in the 13th century; in the Polish scientific literature, however, a hypothesis was made in the period between the two World Wars that the region of the Slina creek, a left tributary of the Narew might have been inhabited or exploited by the Sudovian Zlinecy. The author makes an attempt to clear up the matter on the basis of archaeological sources in spite of the fact that in the territory we are interested in they are scanty and derive almost exclusively from surface investigations or test diggings carried out many years ago and for the most part unmethodically. The archaeological examination is combined by the author with a retrogressive treatment of the 14th and 15th cent. written sources (earlier evidence of the region under discussion is missing) and use is made of toponomastic data.

The description and the analysis of three earthworks, two cemeteries, one open settlement (all of them from the early Middle Ages) and one grave dated to the 5th century gave the following results:

1) The early earthwork-castle of Suraz existed already in the 11th century, perhaps it was established at the end of the 11th century; it was a Ruthenian castle, probably the Ruthenian-Masovian tribal border ran along the Liza river.

2) The territory to the west of the Liza river and of the southern course of the Narew was ethnically a Masovian region in the 11th — 13th cent. (the Masovian cemeteries — the graves with stones set along their sides — at Pajewo and Kobylino-Kuleszki, the Polish name of the settlement of Płonka attested archaeologically and mentioned in a privilege granted by Konrad Mazowiecki about 1239 A.D. etc.). In that Masovian territory an early castle of castellan type, Tykocin I, existed as early as the 11th century, and Świeck, the early castle of the Plock bishops at least from the beginning of the 12th century while a large castle upon the Rokitnica river (the earthwork at Wnory-Wypychy, at the border of the village of Grodzkie Stare) was erected in the 12th or 13th cent. The main route of the region examined ran through Świeck, Grodzkie Stare and Wizna, forming a portion of a route leading from Volhynian Ruthenia to northern Masovia and Sudavia; that road existed at least as early as the second half of the 11th century.

As for its economy, the density of population and the distribution of earthworks, the region examined was on about the same level in the 11th — 13th cent. as Masovia and Podlasie of that time. Due to the lack of a distinct natural border between the Masovian and Ruthenian tribal territories, there was a mutual penetration of peoples and cultures, this being attested by all kinds of sources in that territory. The relations with the Baltic people were not too bad to make impossible the development of the country. The Masovian-Baltic relations and particularly the Polish-Lithuanian relations grew worse in the second half of the 13th century, especially during the 14th century and the Masovian borderlands upon the Slina river met with a catastrophe which depopulated the country and destroyed its organization for a long time. The devastation was so complete that the castle, the settlements close to it and a great number of the villages were depopulated (the names of most of them are lost now) and the church-organization was liquidated. It was not until the end of the 14th century that the conditions settled and made possible a new colonization and organization of that region.

There is no archaeological evidence of the Sudovian people in the Slina region in the 11th — 13th cent. However the probably Baltic etymology of the names of the two rivers: the Narew and the Slina indicates that the Baltic peoples might have inhabited or exploited that region already before the 11th century. The discovery of a Baltic woman's grave at Dworaki — Pikaty, the Wysokie Mazowieckie district, suggests that those lands were in the Baltic hands in the 5th century and that the route leading from Kievan and Volhynian Ruthenia to the Sudovian and Galindian lands, through the region of the Slina river, already existed in those times.

Due to a gap in the sources between the 5th and 11th cent., the problem of the Sudovian (Zlinecy) occupation of the territory examined is still unsolved and the circumstances on which the Masovian and Ruthenian colonization took possession of those lands are still unclear.

K R Y S T Y N A M U S I A N O W I C Z

BADANIA WYKOPALISKOWE W ROKU 1955  
W DROHICZYNIE, POW. SIEMIATYCZE

АРХЕОЛОГИЧЕСКИЕ РАСКОПКИ 1955 ГОДА В ДРОГИЧИНЕ НА РЕКЕ З. БУГ

EXCAVATIONS AT DROHICZYN, THE SIEMIATYCZE DISTRICT — 1955

Badania wykopaliskowe w Drohiczynie, pow. Siemiatycze, w roku 1955 prowadzone były na dwóch stanowiskach w okresie od 25. VII. do 31. VIII. z udziałem mgr M. Kozłowski na stanowisku 3, i mgr E. Walickiej na stanowisku 2. Na stanowisku 2, na grodzisku zwanym „Górami Zamkowymi”, zbadano odcinek wynoszący 1 ar i na stanowisku 3, na części osady leżącej na wschód od grodziska, pomiędzy jarem idącym wzdłuż ogrodzenia cerkwi a obecną drogą prowadzącą nad Bug, także 1 ar (tabl. XVII). Wybór miejsca na założenie tych dwóch szurfów był podyktowany następującymi względami: Grodzisko „Góry Zamkowe” rokrocznie przy przyborze wody w rzece jest podmywane, co niszczy teren zabytkowy. Z wnętrza grodziska pozostał już obecnie tylko niewielki fragment. Na nim rysuje się wyraźnie warstwa kulturowa, z której, po obrywie „Gór Zamkowych”, zsypują się do Bugu fragmenty ceramiki i kości zwierzęce. O wyborze miejsca na stanowisku 3 zdecydował fakt, że Miejska Rada Narodowa zaczęła budować drogę w jarze leżącym przy ogrodzeniu cerkwi, prowadzącą do przejazdu na Bugu. Nowobudowana droga przecięła część wschodniej osady niszcząc na szerokiej przestrzeni warstwę kulturową. Stąd więc, aby uniknąć całkowitego zniszczenia najbardziej zagrożonej części osady, przebadano przestrzeń wynoszącą 1 ar. Jednak poza zadaniami konserwatorskimi szurfy niniejsze miały na celu zapoznanie się z problematyką i chronologią grodziska oraz osady położonej na wschód od niego i stwierdzenie stosunku obu tych obiektów do siebie i do części osady zachodniej (stanowisko 1), zbadanej w 1954 roku<sup>1</sup>. Po tych krótkich, wstępnych uwagach należy przystąpić do podania wyników uzyskanych na obu wspomnianych stanowiskach.

Stanowisko 2, „Góry Zamkowe”, hektar XXVIII, ar 84. Na „Górami Zamkowymi” w zbadanym arze na różnych poziomach odkryto ślady dwu budynków, jednego z wszelkim prawdopodobieństwem mieszkalnego, drugiego gospodarczego z resztkami glinianych pieców kopułkowych o kilku wykładkach z fragmentów ceramiki, jedną jamę oraz dwa głębokie wkopy, pochodzące z wszelkim prawdopodobieństwem z XVII w., które niszczyły wczesnośredniowieczną warstwę kulturową w dwóch narożnikach badanego aru.

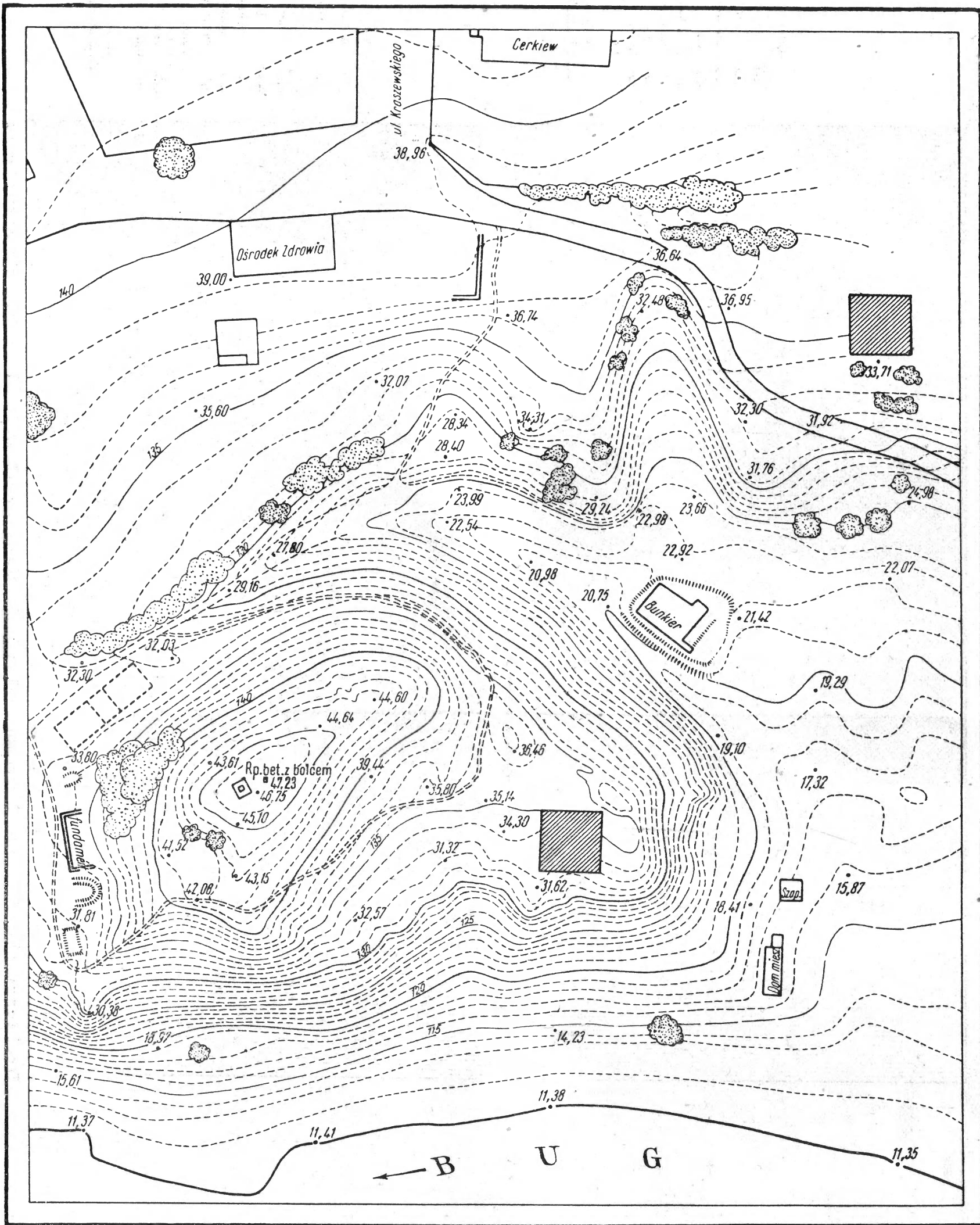
Płytko, gdyż już po zebraniu dwudziestu kilku centymetrów ziemi licząc od punktu niwelacyjnego 135, 39m, zaczęły się ukazywać poszczególne elementy budynku oznaczonego numerem 1. Omawiany budynek, prawdopodobnie mieszkalny, został odkryty nie cały, gdyż część jego wychodziła poza ramy aru 84. Ta jego część została zniszczona przez głęboki rów strzelecki, który był wykopany tuż przy północnej ścianie tegoż aru. Na budynek ten składały się: „wał polepy”, widoczny wyraźnie w części zachodniej aru i biegnący ukośnie z północnego zachodu na południowy wschód, szczątki glinianego pieca kopułkowego z dnem wyłożonym kamieniami i fragmentami ceramiki oraz zbite płyty przepalanej na czerwono gliny, stanowiącej ongiś podłogę tego obiektu mieszkalnego. „Wął polepy”, o przeciętnej szerokości 50—75 cm, obejmował jakby półkołem omawiany budynek od strony zachodniej i południowej (tabl. XVIII). Wął ten utworzony był z dużych grud polepy z licznymi odciskami drewna i drobniejszych grud pokruszonych. „Wął” ten należy interpretować

<sup>1</sup> K. Musianowicz, Sprawozdanie z prac wykopaliskowych, przeprowadzonych w roku 1954 w Drohiczynie, pow. Siemiatycze, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXII (1955), z. 3/4, str. 332—346.

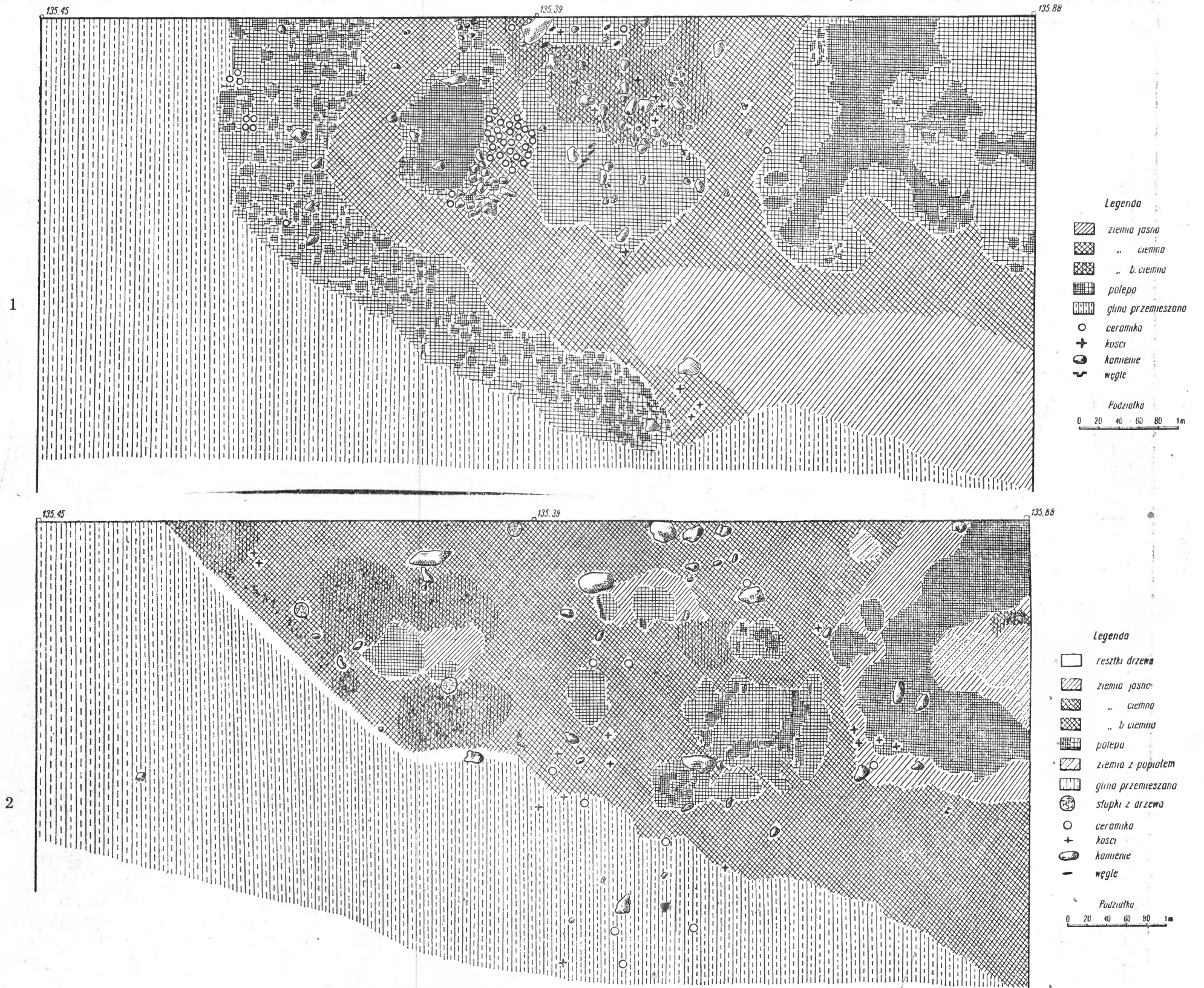
jako pozostałości ścian budynku, które były plecione i oblepiane gliną. W części zachodniej omawianego budynku brak było zupełnie resztek ścian. Blżej wschodniej ściany wystąpiły resztki glinianego, kopułkowatego pieca, którego dno stanowiło wylepienie gliniane na wykładce z fragmentów ceramiki i niewielkich kamieni polnych. Wylepienie gliniane pieca występowało wyraźnie tylko w jego części zachodniej. Gлина wylepienia była jednolita, o niewielkich spękaniach powierzchni. Po jej usunięciu wystąpiły pod nią fragmenty ceramiki, ułożone na przestrzeni mniej więcej  $140 \times 130$  cm. Ilość fragmentów naczyń na dnie pieca wyraźnie zmniejsza się w części południowej, gdzie za to występowały kamienie niewielkich rozmiarów. Na pierwszą warstwę wykładki pieca składało się ogółem sześćdziesiąt fragmentów ceramiki i czterdzieści cztery kamienie. Po zdjęciu pierwszej wykładki pieca i usunięciu niewielkiej warstwy polepy o grubości mniej więcej trzech cm ukazała się druga wykładka, mniej regularnie od pierwszej ułożona. Stanowiły ją fragmenty ceramiki w liczbie czterdziestu zgrupowane w głównej mierze w części zachodniej pieca i dwadzieścia dwa kamienie rozrzucone po całej jego powierzchni. Na głębokości 50 cm od punktu niwelacyjnego 135,39 m wystąpiła trzecia, kolejna wykładka, na którą składało się sześć fragmentów ceramiki i trzy duże kamienie. Wreszcie w czwartej warstwie, na głębokości około 55 cm od poprzednio wspomnianego punktu niwelacyjnego, wystąpił krąg polepy stanowiący dno pieca, a od strony zachodniej ukazały się w nim dwie cegły i kamienie ułożone obok siebie. Na wykładkę pieca we wszystkich warstwach składały się fragmenty ceramiki, pochodzące w głównej mierze z brzuśców naczyń zdobionych pasmami prostymi. Mamy tu jednak do czynienia z kilku fragmentami, które są zdobione ułożonymi naprzemianlegle trójkątami i ukośnymi kreskami. Ten rodzaj ornamentu został odcisnięty metalowym stemplem. Wspomniane fragmenty ceramiki pozwalają nam na określenie chronologii pieca z budynku numer 1 na wiek XIII. Tak więc za czas użytkowania omawianego obiektu należy przyjąć tę właśnie datę. Na głębokości około 60 cm pod powyżej opisanymi resztkami ścian zarysował się wyraźnie narożnik budynku i jego wnętrze, odróżniające się od otaczającej go jednolicie szarej warstwy kulturowej. Na granicy rysującego się wyraźnie wnętrza budynku, w jego części zachodniej i południowej, leżały resztki belek widoczne jako lekka smuga koloru brunatnego, a w obrębie jego wypełniska tkwiły trzy kołki. We wnętrzu znajdowały się przestrzenie zbitej wypalanej gliny, które należy interpretować, jak już powiedziano powyżej, jako resztki podłogi. Przez cały czas zarys omawianego budynku widoczny był wyraźnie w części zachodniej i południowej. Natomiast jego część wschodnia gubiła się w warstwie kulturowej.

Drugim ciekawym elementem zbadanego aru był budynek, prawdopodobnie gospodarczy, oznaczony kolejnym numerem 2. Budynek ten leżał głębiej od omówionego poprzednio, gdyż na głębokości 170 cm od powierzchni ziemi licząc od punktu niwelacyjnego 135,39 m (ryc. 1). W stosunku do pierwszego odsunięty był nieco w stronę wschodu. Leżał on ukośnie w obrębie badanego aru, to jest w tym samym kierunku co i poprzednio omówiony. Budynek ten wzniesiony był z drzewa, zapewne w konstrukcji zrębowej. Zachowały się z niego belki dwu ścian i część trzeciej. Wymiary jego wynoszą  $2,20 \times 2,60$  cm, przy czym długość będzie zawsze nieściśła z powodu niezachowania się w tym kierunku ściany. Wewnątrz przy północno-zachodniej ścianie budynku tkwiły trzy grube kołki o niewiadomym przeznaczeniu, z których jeden był spalony. W narożniku południowo-zachodnim znajdowały się szczątki glinianego, kopułkowatego pieca o wyraźnym dnie w postaci kręgu zbitej polepy, o wymiarach  $90 \times 70$  cm. Dno pieca stanowiło pięć warstw fragmentów ceramiki, oddzielonych od siebie warstwami gliny lub więcej przepalanej, przy czym w każdej warstwie przestrzeń przykryta ułankami naczyń była coraz mniejsza. Nie we wszystkich tych warstwach wykładka była zwarta. Jedynie w warstwie pierwszej, w części południowo-wschodniej pieca, fragmenty ceramiki były ułożone gęsto obok siebie. Na wykładkę pierwszą składało się pięćdziesiąt osiem fragmentów ceramiki, na drugą — czterdzieści pięć, na trzecią, najbardziej równomiernie ułożoną na całej powierzchni dna — pięćdziesiąt osiem i jeden niewielki kamień, na czwartą — czternaście, wreszcie na piątą — tylko dwa fragmenty ceramiki i dziesięć kamieni. W warstwie tej nie było już przepalanej gliny, a kamienie i ułamki ceramiki leżały w ziemi o szaro-brunatnym kolorze, odróżniającym się od szaroczarnej warstwy, tworzącej wnętrze tegoż budynku. Fragmenty ceramiki z pieca są, w głównej mierze zdobione pasmami prostymi. Rozbiór ich pozwala nam odnieść czas użytkowania wymienionego obiektu z wszelkim prawdopodobieństwem do XII wieku. Najważniejszym znaleziskiem we wnętrzu budynku gospodarczego jest część kamienia żarn rotacyjnych.

Oprócz tych budynków na grodzisku została odkryta jedna jama oznaczona numerem 1. Ukazała się ona na głębokości 140 cm od powierzchni ziemi, licząc od punktu niwelacyjnego 135,39 m, poza zasięgiem budynku gospodarczego i była usytuowana z południowego za-

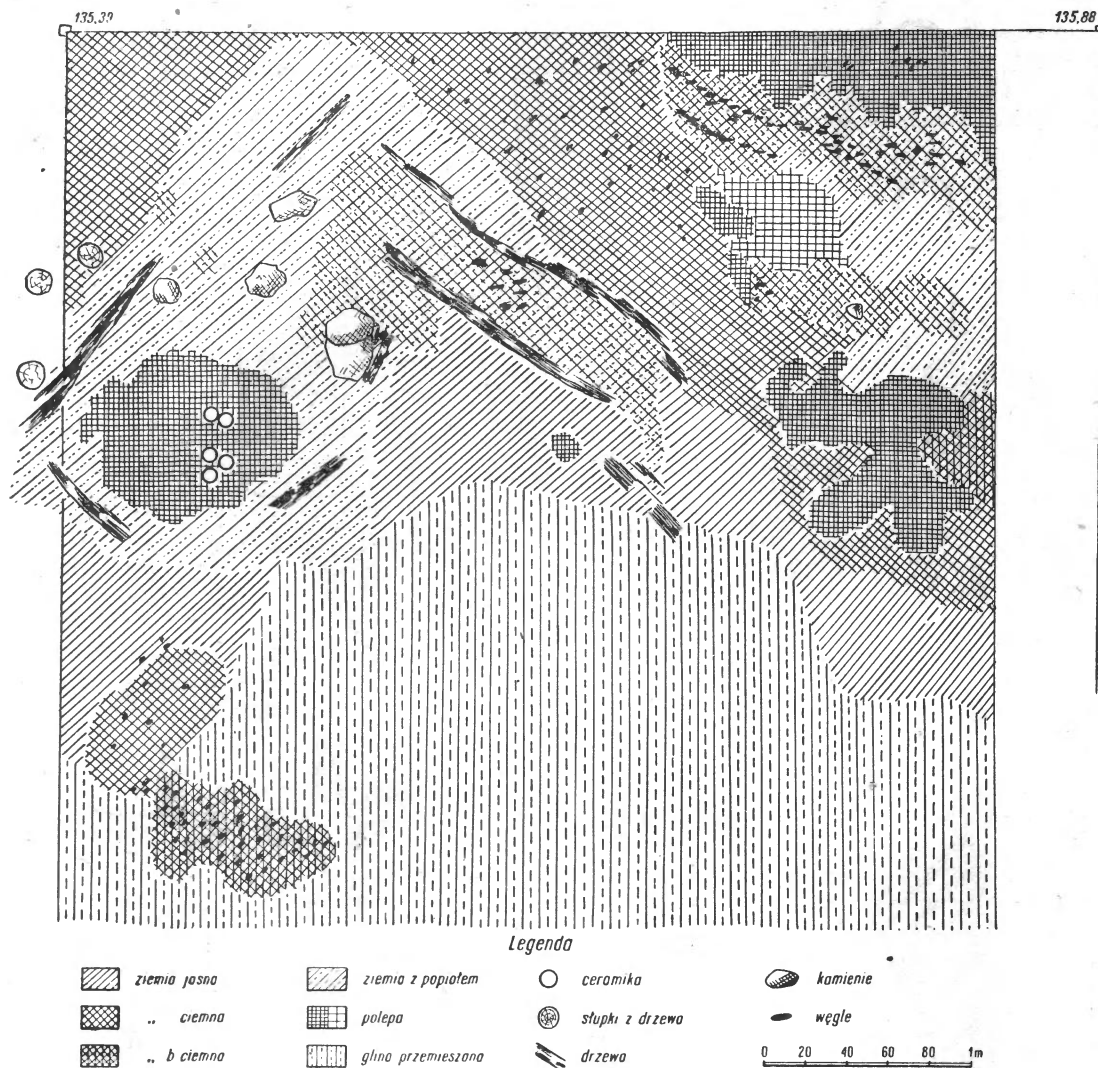


Drohiczyń, pow. Siemiatycze. Plan grodziska „Góry Zamkowej” (Stanowisko 2) i części osady wschodniej (Stanowisko 3) z zaznaczeniem zbadanych arów.



Drohiczyń, pow. Siemiatycze. Stanowisko 2, „Góra Zamkowa”, ha XXVIII, ar. 84, dz. A-B. Plan odkrytej części domu z piecem. (ryc. 1. na głębokości 30 cm. — ryc. 2. na głębokości 70 cm.)

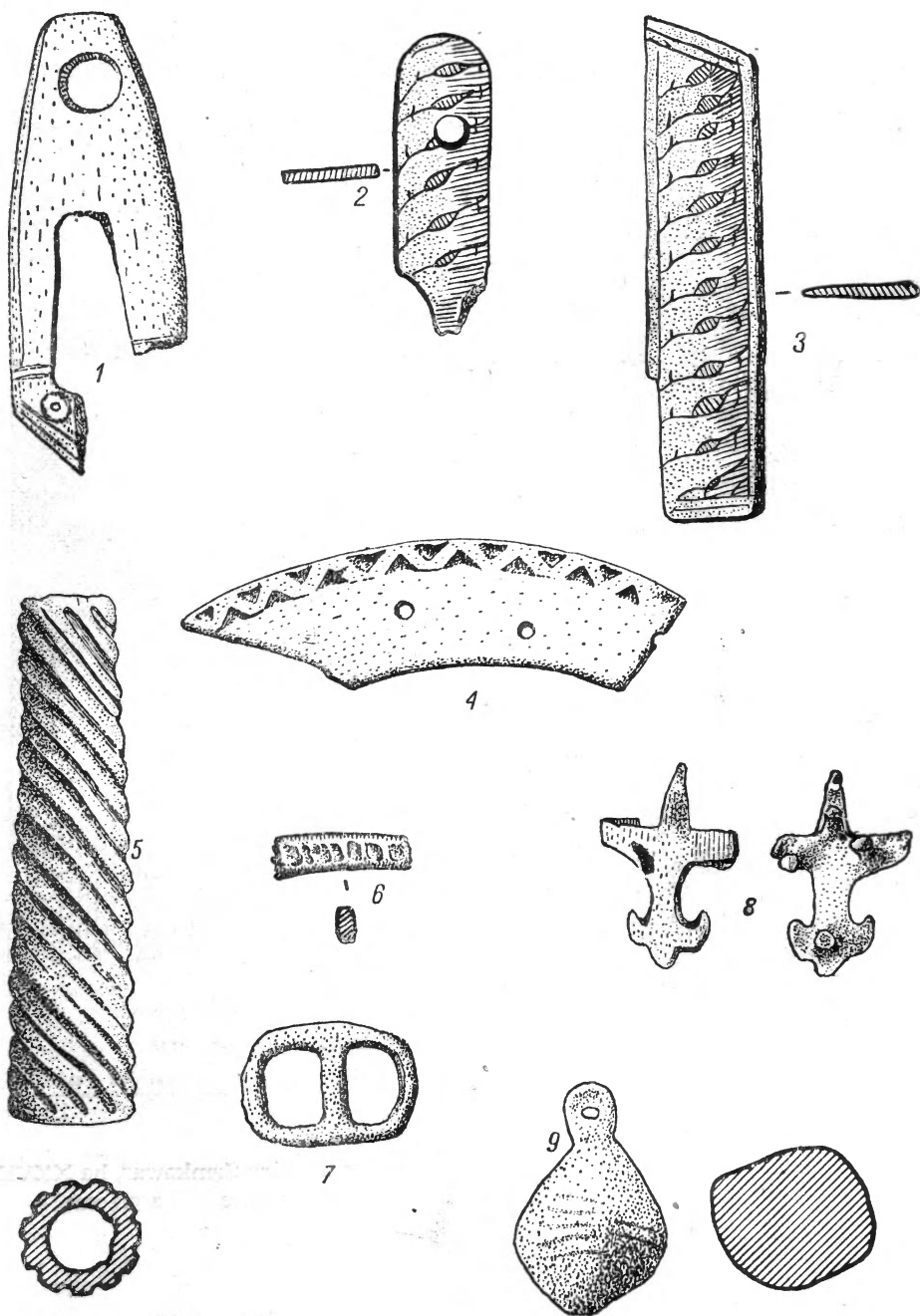
chodu na północny wschód. Jama ta miała kształt wydłużony, częścią wypukłą zwrócona była ku północy, a wklęsłą ku południowi. Długość jej wynosiła 170 cm, szerokość 50 cm, a głębokość 25 cm, przy czym ku południowi stawała się ona coraz bardziej płytka. W jamie tej znaleziono dużą ilość fragmentów ceramiki i kości zwierzęcych. Tak przedstawiałyby



Ryc. 1. Drohiczyń, pow. Siemiatycze. Stanowisko 2 „Góra Zamkowa“, ha XXVIII, ar 84, dz. A. Głębokość 175 cm. Plan budynku gospodarczego z piecem.

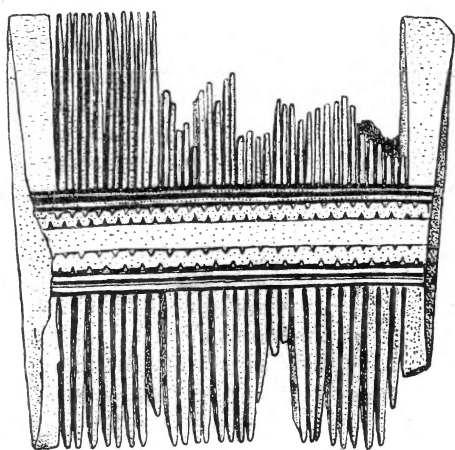
się najważniejsze elementy przestrzenne, odkryte na stanowisku 2. Wspomnieć tu jeszcze raz należy, że w narożniku południowo-wschodnim i południowo-zachodnim zbadanego aru odkryto wkopy, pochodzące z czasów nowożytnych. Głębokość wkopu w narożniku południowo-wschodnim wynosiła 140 cm, a w południowo-zachodnim 180 cm. W wypełnisku ich poza fragmentami ceramiki, ułamkami kości, kawałkami szkła i kafli znalazły się liczne monety, głównie z XVII w., pozwalające na określenie daty ich wykopania. Nadmienić trzeba, że na powierzchni całego badanego aru występowały niejednokrotnie siedemnastowieczne monety. Tak więc trzeba się liczyć ze szczególnie intensywnym użytkowaniem „Góry Zamkowej” w tym czasie. Zważywszy i ten fakt, że istniejące dziś kościoły Drohiczyńska pochodzą z tego samego okresu, widzimy, że na drodze badań wykopaliskowych znajdujemy potwierdzenie dla szczególnie bujnego życia miasta w tym czasie.

TABLICA XIX

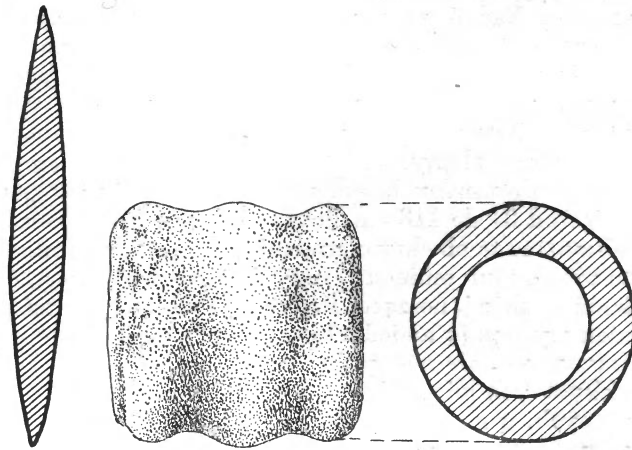


Drohiczyn, pow. Siemiatycze. Przedmioty z grodziska zw. „Górą Zamkową” w. n.

Jakie przedmioty zostały znalezione na badanym arze? Przedmioty żelazne z aru 84 nie przyniosły form nowych i nieznanych. Przeważają tu gwoździe żelazne, grube, kowalskiej roboty, ponadto znalazły się tu skoble, raki, i wiele ułamków żelaznych, niemożliwych do zidentyfikowania. Na bliższą uwagę zasługują odpadki i fragmenty kości i rogu oraz przedmioty kościane. Mamy więc wśród nich prostokątne, płaskie płytki przygotowane do wyrobu jakichś przedmiotów, odpadki rogów zwierzęcych ze śladami odpiłowania i odłamania ich od całości, pierścieniową oprawkę nie zdobioną itp. Wśród wyrobów z kości na plan pierwszy wysuwa się uszkodzony przedmiot w kształcie płaskiej, owalnej płytki z dwoma otworkami, okrągłym i wydłużonym, zdobiony na jednym końcu żłobionymi kółkami i liniami prostymi (tabl. XIX, ryc. 1). Przedmiot ten posiada bliskie analogie z płytkami z Grodna i z Horodła, pow. Hrubieszów. Z. D u r c z e w s k i<sup>2</sup> przedmiot z Grodna nazywa zawieszka.



Ryc. 2. Drohiczyn, pow. Siemiatycze. Grzebień kościany ze stanowiska 3, z osady wschodniej, 2/3 w. n.



Ryc. 3. Drohiczyn, pow. Siemiatycze. Przedmiot gliniany ze stanowiska 3, z osady wschodniej, 2/3 w. n.

N.N. Woronin<sup>3</sup> publikuje przedmiot ten po raz drugi, niestety, nie zajmując się nim bliżej. L. Rauhut<sup>4</sup>, który opracował analogiczną zawieszka z Horodła, przypuszcza, że może ona być częścią uprzęży końskiej. Przedmiot znaleziony w Drohiczynie, niestety, nie przyniósł nam wyjaśnienia ich funkcji. Z innych przedmiotów kościanych, godnych uwagi, należy wymienić pięknie ornamentowane, wąskie płytki, będące być może okładzinami noży (tabl. XIX, ryc. 2) i część płaskiej, kolistego kształtu, okładziny zdobionej przy zewnętrznej krawędzi (tabl. XIX, ryc. 3). Okładzina ta była przytwierdzana do jakiegoś przedmiotu. Przemawiają za tym otworki na jej powierzchni. Ciekawy trzonek noża (tabl. XX, ryc. 4) reprezentuje okaz w przekroju okrągły, zdobiony na powierzchni spiralnie rytym żłobkiem. Inwentarz znalezisk ze stanowiska 2 dopełniają typowo ruskie przedmioty, jak zausznica brązowa o trzech dętkach, wity pierścionek brązowy ze związanym końcami, przęśliki z łupku różowego, ułamki szklanych bransolet gładkich i żłobkowanych oraz jeden okaz z wyciśniętymi na powierzchni dołkami (tabl. XIX, ryc. 6), mała, owalna, brązowa sprzączka (tabl. XIX, ryc. 7), ozdoba w kształcie krzyżyka (tabl. XIX, ryc. 8) z nitami wskazującymi na to, że była przytwierdzana do rzemienia lub części ubrania, dzwoneczek metalowy (tabl. XIX, ryc. 9), hetka kościana i inne.

Rozpatrzywszy przedmioty znalezione na arze 84 należy zastanowić się, w jakim stosunku do znalezisk części osady zachodniej, zbadanej w 1954 roku, stoi inwentarz aru 84 „Góry Zamkowej”. Analizując przedmioty znalezione na stanowisku 2 i porównując je z inwentarzem stanowiska 1 rzuca się w oczy fakt, że stanowisko 2 pod tym względem jest o wiele uboższe. Uderza tu także zupełny brak broni i części wyposażenia jeździeckiego,

<sup>2</sup> Z. D u r c z e w s k i, Stary zamek w Grodnie w świetle wykopalisk dokonanych w latach 1937—1938, Odbitka z „Niemna” nr 1, (1939), str. 8, ryc. 56. Autor datuje przedmiot ten na drugą połowę XIII w. twierdząc, że pochodzi on z grodu litewskiego.

<sup>3</sup> N.N. W o r o n i n, Driewnieje Grodno, „Materialy i issledowanija po archeologii SSSR” nr 41, str. 173, ryc. 93/2.

<sup>4</sup> L. R a u h u t, Wczesnośredniowieczna ozdoba z rogu z Horodła, pow. Hrubieszów, „Sprawozdania P.M.A.”, t. V, z. 3—4. Warszawa, 1953, str. 63—64, ryc. 1.



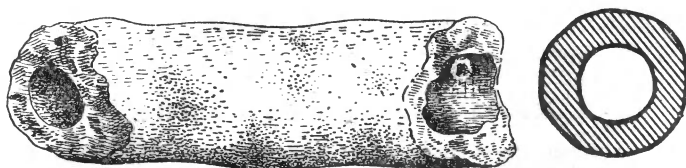
z którymi mamy do czynienia niejednokrotnie na stanowisku 1. Do zagadnienia tego jednak jeszcze powrócimy poniżej. Ceramika stanowiska 2 nie różni się zasadniczo od ceramiki pochodzącej ze stanowiska 1. Mamy tu jednak do czynienia w warstwach górnych i w wykładce pieca, budynku oznaczonego numerem 1, z fragmentami naczyń o ornamentacie wykonanym metalowym stemplem. Przewodni typ ceramiki, to jest naczynie z płaskim kolnierzem, z wyodrębnioną od brzuśca szyjką, zdobione na szyi i brzuścu gęsto rytymi prostymi żłobkami, występuje i tu we wszystkich warstwach „Góra Zamkowej”.

**S t a n o w i s k o 3, o s a d a w s c h o d n i a, h a X X X V I I I, a r 89.** Drugim odcinkiem badanym w 1955 roku był ar 89 hektaru XXXVIII, usytuowany na tej części osady, która leży na wschód od „Góry Zamkowej”. Ta część osady uległa bardzo dużemu zniszczeniu. Badany ar był także w znacznym stopniu zniszczony, na skutek czego zostały na nim odkryte tylko fragmenty obiektów przestrzennych. Część zachodnią aru 89, jak się okazało w czasie badań, zajmowało rumowisko po stojącym tu ongiś domu Antoniego Słomczyńskiego. Pozostała zaś część aru była w znacznym stopniu zniszczona przez kopaną tu piwnicę i przez liczne doły. Dom ten, piwnica i doły zniszczyły w znacznym stopniu tak obiekty zabytkowe, jak i warstwę kulturową. Pomimo tego jednak udało się osiągnąć pewne wyniki, które należy pokrótce podać. Odkryto tu mianowicie następujące obiekty: „paleniska”, oznaczone kolejnymi numerami od 1 do 9, osiem płytszych i głębszych jam oraz resztki jakichś drewnianych budowli. „Paleniska” występowały na różnych głębokościach, poczynając od 24 do 118 cm, licząc od powierzchni ziemi przy punkcie niwelacyjnym 115,29 m. Wszystkie te obiekty o trudnej do określenia funkcji, złożone wspólną nazwą „paleniska”, to większe lub mniejsze grupy kamieni przepalonych w przeważnej mierze w ogniu, leżących bądź na zbitej, noszącej ślady ognia glinie, bądź też pokrytych warstwą takiejże gliny. Obok nich występują niejednokrotnie duże węgle drzewne. Przeważnie „paleniska” te są jednowarstwowe, ale mamy do czynienia z „paleniskami” układanymi z kilku warstw kamieni, oblepianych gliną. Tak na przykład „palenisko” numer 9 tworzyły dwie warstwy kamieni polnych, a na palenisko numer 6 składała się trzynaście warstw kamieni, z których nie wszystkie zajmowały zawsze jedną i tę samą przestrzeń. Na przykład piąta warstwa kamieni w tym „palenisku” była o wiele większa aniżeli poprzednia, to jest czwarta. Na siódmą i dziewiątą oprócz kamieni składała się także wylepienie gliniane, które tworzyło płaską, mało spękaną powierzchnię, identyczną jak w piecach występujących w omówionych powyżej budynkach. Czasem w warstwach poszczególnych „palenisk” występowały fragmenty ceramiki lub kości zwierzęce. Na ogół jednak omawiane obiekty były ich pozbawione. Drugim elementem przestrzennym zbadanej części osady są jamy. Jamy te były bardzo trudne do wydzielenia ich z intensywnie czarnej warstwy kulturowej. Niektóre z nich skupiały się razem i nie posiadały wyraźnych granic. Te łączone były w zespoły. Tak na zespół pierwszy składały się jamy 1, 2, 2a, 3, 3a. Wszystkie jamy aru 89 nie leżały na jednej głębokości, gdyż pierwsze z nich rysowały się już po zdjęciu ziemi ornej, inne pojawiły się na znacznej głębokości, jak na przykład jama 5, którą wyróżniono na głębokości 100 cm od powierzchni ziemi przy punkcie niwelacyjnym 115,29 m, a jama 6 wybrana była w calcu. W jamie 2a leżało „palenisko” numer 5. Wszystkie te jamy charakteryzuje duży na ogół rozmiar i płytkość oraz znaczna ilość fragmentów ceramiki i kości zwierzęcych. Niejednokrotnie znajdowano w nich żelazne, zniszczone przedmioty.

Wreszcie na arze tym znalazły się trzy resztki jakichś budowli drewnianych, które z powodu ich fragmentaryczności trudne są do określenia. Z wszelkim prawdopodobieństwem są to resztki budynków, bądź mieszkalnych, bądź gospodarczych. Płytko, gdyż na głębokości 40 cm od powierzchni ziemi przy punkcie niwelacyjnym 115,44 m, pojawiły się resztki jakiejś konstrukcji drewnianej, na którą składała się jedna spalona belka, leżąca ukosem w stosunku do ścian wykopu arowego oraz pięć palików drewnianych, silnie spróchniałych, tkwiących wzdłuż omawianej belki, w pewnym jednak oddaleniu od niej, jak gdyby we wnętrzu budynku. Omawiana tu część obiektu ma pewne analogie z budynkiem numer 1 z „Góry Zamkowej”, w którym została znaleziona belka znacząca ślad jego podwalin, jak i trzy kołki, tkwiące we wnętrzu budynku. Tak więc możemy przyjąć, że mamy tu prawdopodobnie do czynienia z resztką domu. Na głębokości około pięćdziesięciu cm od powierzchni ziemi przy punkcie niwelacyjnym 115,44 cm ukazały się ślady spalonego budynku drewnianego, na który składały się resztki grubych belek, leżące w stosunku do siebie pod kątem prostym. Być może, że i w tym wypadku mamy do czynienia z jednym narożnikiem i częściami podwalin dwu ścian drewnianej budowli. Wreszcie tuż nad calcem, na głębokości 140 cm, przy punkcie niwelacyjnym 115,87 m, wystąpiły fragmenty spalonych belek, leżące z zachodu na wschód, oddalone od siebie o około 5 metrów. I w tym wypadku mamy zapewne do czynienia z nikłymi resztkami jakiegoś budynku. Niestety, budynki te śledzić można

było tylko ułamkowo, gdyż w przeważnej swej części zostały one zniszczone przez fundamenty domu A. Słomczyńskiego.

Jak wygląda część zbadanej osady w świetle znalezionego tu materiału ruchomego? Fragmenty ceramiki znalezione na stanowisku 3 nie różnią się od powyżej scharakteryzowanych. Brak natomiast było na tym stanowisku ułamków o zdobinach wykonanych metalowym stemplem. Przedmioty z aru 89 nie różnią się zasadniczo od znalezionych na „Górze Zamkowej”. Są tu więc gwoździe, nożyki, przęśliki, bransolety szklane, szydła kościane itp.; znalazł się tu także piękny okaz grzebienia dwustronnego (ryc. 2). Na bliższą uwagę zasługuje jednak ciekawy gliniany przedmiot rurkowaty z szerokim otworem w środku. Na powierzchni zewnętrznej posiada on dwa wgłębienia jak gdyby dla lepszego trzymania w ręku (ryc. 3) oraz część dyszy glinianej (ryc. 4). Omówiony odcinek osady wschodniej, na podstawie ceramiki i przedmiotów, należałoby datować na XII i początek XIII w.



Ryc. 4. Drogiczyń, pow. Siemiatycze. Część dyszy glinianej ze stanowiska 3, z osady wschodniej, 2/3 w. n.

Porównując ze sobą zbadaną część grodziska „Góry Zamkowej” i dwa odcinki osady, biorąc pod uwagę tak ich elementy przestrzenne, jak i przedmioty na nich znalezione, mówić możemy o różnej funkcji tych trzech obiektów osadniczych. Część mieszkalna, odkryta na „Górze Zamkowej”, robi wrażenie części zamieszkałej przez osoby zależne i blisko związane z osobą „namiestnika” drohiczyńskiego, rezydującego w dworcu grodowym. Domy zamieszkałe przez tych ludzi były jednoizbowe, o zwykłych kopułkowych piecach glinianych, a przedmioty znalezione w domu jak i w warstwie kulturowej nie wskazują na wysoką hierarchię tych osób w obrębie ówczesnego społeczeństwa feudalnego. Obok domów występują budynki gospodarcze także z piecami. Zdawać by się mogło, że mamy tu do czynienia ze służbą „namiestnika”, lecz nie ze zbrojnymi, gdyż na zbadanym odcinku nie znalazł się ani jeden okaz broni. Pomimo tego, że w warstwie kulturowej znalazła się dość duża ilość różnego rodzaju odpadków i półfabrykatów z rogu i kości, nic nie wskazuje na to, aby budynki odkryte na grodzisku mogły być pracowniami produkcyjnymi. Tak więc trzeba przyjąć, że część grodu, zbadaną w 1955 roku, zamieszkiwała ludność związana z osobą „namiestnika” przez wykonywanie jakichś posług, niestety, nie określonych na podstawie materiału uzyskanego na drodze wykopalik.

Natomiast w świetle naszych rozważań zupełnie inaczej przedstawia się osadnictwo osad położonych blisko grodu. Zbadana w 1954 roku część osady zachodniej, poza nikłymi śladami domostw z piecami glinianymi, posiadała resztki ciekawej, dużej budowli o wyodrębnionej części. Warstwę kulturową osady na zbadanych arach, poza okazami broni i częściami wyposażenia jeździeckiego, z wybijającą się na plan pierwszy kościaną rękojeścią noża bojowego, cechowało oprócz jednej plomby ołowianej wiele przedmiotów z ołowiu, a co najważniejsze, duża ilość wszelkiego rodzaju stopów ołowianych, placków, drutów oraz bryłek. Tu także, według opowiadań miejscowej ludności, można po przyborze wody nad Bugiem znaleźć najwięcej plomb ołowianych. Tu znalazła się także część brązowej składanej wagi. Przedmioty występujące na stanowisku 1 są bogatsze i bardziej różnorodne. Wychoząc z tych przesłanek dochodzimy do wniosku, że ta część osady była zamieszkiwana przez ludzi, którzy mieli pewien związek z handlem, z komorą celną, z przepakowywaniem towarów przywożonych tu z Rusi, co łączyło się ze zrywaniem plomb z opakowań i z ich przetapianiem dla celów powtórnego użytkowania. Tu także mieszkali zbrojni, ochraniający interesy osób możnych.

W świetle naszych badań, w chwili obecnej, najbardziej niezrozumiała jest funkcja osady położonej na wschód od grodziska. Ani resztki budowli tu odkrytych, ani też przedmioty tu znalezione nie rzucają nam na tę część osady jakiegoś wyraźniejszego światła. Tę część osady, od powyżej omówionych dwóch punktów osadniczych, różni jednak wiele elementów, jak jamy zagłębione w ziemi, liczne „paleniska” jako miejsca związane z paleniem na nich ognisk, a zwłaszcza zagadkowe „palenisko” numer 6 o trzynastu warstwach kamieni.

Przypomnieć tu jeszcze raz należy, że w tej części osady została znaleziona dysza. Zważywszy to wszystko zdawać by się mogło, że ta część osady mogła być zamieszkiwana przez ludność trudniącą się rzemiosłem, a zwłaszcza prawdopodobnie kowalstwem, z czym wiązać by się mogła wspomniana niejednokrotnie dysza, Brak bowiem większych skupisk żużli żelaznych na tym odcinku osady wyklucza uprawianie tutaj wytopu żelaza. Tak więc w oparciu o dwa sezony prac badawczo-wykopaliskowych w Drohiczyźnie zarysowuje się nam zespół osadniczy, złożony z grodu z dworem „namiestnika”, położonym zapewne w jego części wynioślejszej, z niżej od niego położonymi i odsuniętymi domostwami służby oraz z rozległą osadą, która posiadała dzielnice zamieszkałe przez ludność trudniącą się specjalnymi rodzajami zajęć. Wydaje się, że tu możemy mówić o części handlowej osady i o części rzemieślniczej, przy czym dalsze badania mogą potwierdzić tę hipotezę i stwierdzić wyłączność zajęć w poszczególnych dzielnicach lub też nie wyłączny, lecz mieszany ich charakter. Istnienie dzielnic o wyłącznym jednolitym zajęciu ludności, to wytwór feudalnych miast i gdyby dalsze badania z całą rozciągłością potwierdziły obecną hipotezę, moglibyśmy mówić i o tej stronie życia ośrodka miejskiego w Drohiczyźnie.

Z Państwowego Muzeum  
Archeologicznego w Warszawie

#### КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

В 1955 году археологические изыскания велись на территории городища „Гура Замкова” в пределах одного ара (ар 84 в XXVIII гектаре) и на территории поселения, расположенного к востоку от городища, где раскопками был охвачен ар 89 в гектаре XXXVIII. В пределах городища были обнаружены на разных горизонтах: одна неглубокая яма, одна жилищная постройка и одно хозяйственное строение, причем в двух последних объектах находились куполообразные глинобитные печи. По фрагментам керамики, найденным в печах, жилище можно датировать половиной XIII-го, а хозяйственное строение — XII-ым веком. На исследованном аре восточного поселения, находящегося в состоянии сильного разрушения, были обнаружены остатки трех деревянных построек, использовавшихся некогда в качестве жилищ, либо в качестве хозяйственных строений. Далее, здесь были обнаружены неглубокие ямы крупных размеров и „очаги” сложенные из камней, носящих следы огня. Некоторые из них были однослойными, другие — многослойными. Так например в „очаге” № 6 насчитывается 13 слоев камня.

В свете вскрытых раскопками сооружений и найденных предметов кажется, что исследованная в 1955 году часть городища была заселена людьми, связанными с посадником, жившим в хоромах. По всей вероятности здесь проживала челядь, а не дружинники, так как среди сделанных находок совсем отсутствует оружие. Часть же посада, расположенная восточнее городища, имела — по всем признакам — ремесленный, производственный характер. Сравнивая оба исследованные в 1955 году раскопа, с частью поселения, открытого в 1954 году и находящегося западнее городища, — видно, что последняя имела торговый характер. В пользу предположения свидетельствуют такие находки как свинцовые пломбы, сплавы свинца и фрагмент складных весов. Здесь торговые интересы верхушки охраняли вооруженные люди, о чем свидетельствуют многочисленные находки оружия и фрагментов верховых наборов.

#### SUMMARY

The 1955 excavation was carried out at the earthwork of Góra Zamkowa (Castle Hill) where Are 84 of Hectare XXVIII (1 are = 1000 square metres) was examined and at a settlement situated to the east of the earthwork where Are 89 of Hectare XXXVIII was explored. A house and a building for farming purposes, both with clay conical ovens, as well as a flat pit were discovered at the earthwork at various levels. The pottery fragments found in the ovens allow us to date the house to the middle of the 13th century and the farm-building to the 12th century. Remains of three wooden buildings which could serve for dwelling or farming purposes were revealed at the examined sector of the eastern, badly damaged, settlement. Large flat pits and hearths of stones with traces of fire were also found at that sector. Some of the hearths contained one layer, others many layers. Hearth No. 6 consisted of thirteen layers of stones.

In the light of these discoveries it seems that the part of the earthwork examined in 1955 was inhabited by some people, perhaps servants, connected with a high official who dwelt in the central part of the earthwork. They had been unarmed, as no weapons were found there. It is quite evident that the part of the settlement lying to the east of the earthwork served production purposes. A comparison between both sectors examined in 1955 and a part of the settlement discovered in 1954 and situated to the west of the earthwork shows that that part was a trading centre, this being attested by the finds of lead-seals, alloys of lead and a part of a folding balance. Many finds of weapons and parts of equestrian equipment give evidence of the fact that the business of the rich was guarded by some armed men.

ROMUALD ODOJ

## SPRAWOZDANIE Z PRAC WYKOPALISKOWYCH W MIEJSCOWOŚCI RÓWNINA DOLNA, POW. KĘTRZYN

ОТЧЕТ ОБ АРХЕОЛОГИЧЕСКИХ РАСКОПКАХ МОГИЛЬНИКА В С. РУВНИНА ДОЛЬНА

REPORT ON EXCAVATIONS OF A CEMETERY AT RÓWNINA DOLNA, THE KĘTRZYN DISTRICT

### Wstęp

Jednym z bardziej charakterystycznych rysów kultury staropruskiej w średniowieczu jest trwanie w formie reliktywnej tradycyjnych zwyczajów w dziedzinie nadbudowy z okresów wcześniejszych niemal aż do XV wieku włącznie. Te archeologicznie relikty można śledzić między innymi w dziedzinie obrządku pogrzebowego, który manifestuje się istnieniem sporadycznych pochówków ciałałpalnych na niektórych szkieletowych cmentarzyskach pruskich z XIV i XV wieku, a także w nie spotykanym już w tym czasie u Słowian bogactwie darów grobowych, którymi wyposażali Prusowie swych zmarłych. W przeciwieństwie bowiem do średniowiecznych cmentarzysk słowiańskich, które z miejsc ustronnych są przenoszone na place wokół budowli sakralnych i których pochówki nie są już na ogół wyposażane w dary grobowe, Prusowie w dalszym ciągu grzebią swych zmarłych na miejscach ustronnych przy zachowaniu obrządku pogrzebowego z poprzednich wieków. Dlatego też słowiańskie pochówki z XIV i XV wieku nie budzą zrozumiałych zainteresowań archeologów w przeciwieństwie do cmentarzysk pruskich, które ze względu na bogate wyposażenia są w dalszym ciągu niezwykle atrakcyjnym obiektem badań archeologii.

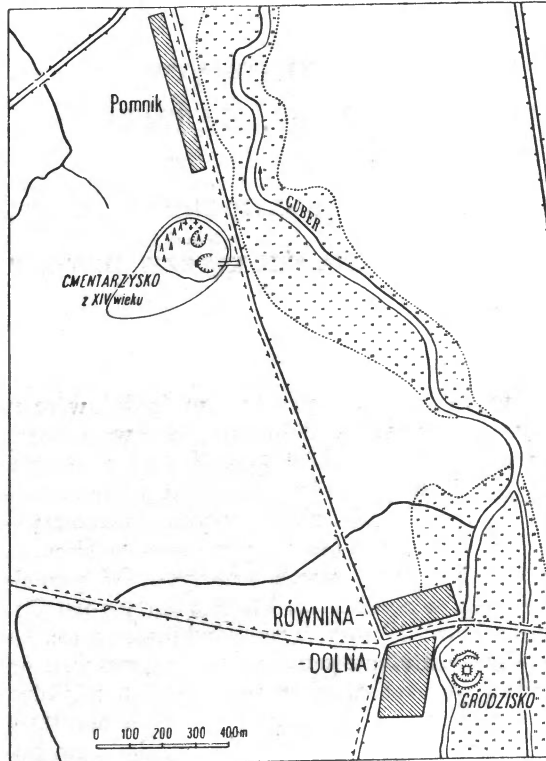
Wśród wielu punktów znanych nam z występowania średniowiecznych cmentarzysk szkieletowych Prusów — stanowisko w Równinie Dolnej, pow. Kętrzyn, budziło od dawna zainteresowanie nauki niemieckiej. Jak świadczą skąpe notatki w literaturze przedmiotu, nauka niemiecka rozpoczęła badania na tym cmentarzysku już co najmniej od 1931 roku i trwały one, być może — z przerwami aż do 1938 roku<sup>1</sup>. Coroczna bowiem postępująca eksploatacja gospodarcza piasku i żwiru na tym stanowisku zagrażała coraz to nowym grobom, które posiadały często bogate wyposażenia. Jednak mimo tych długoletnich badań niemieckich nie ukazało się dotychczas nawet tymczasowe sprawozdanie o osiągniętych wynikach, a wiadomości o tych odkryciach czerpiemy często z kilkunastu kronikarskich doniesień czy nielicznych artykułów w prasie. Ponieważ i po wojnie miejsce, na którym znajduje się cmentarzysko, służy za piasecznik miejscowym czynnikom gospodarczym, zachodziła potrzeba podjęcia w tym miejscu dalszych badań konserwatorskich, które planowała zresztą od kilku już lat ekspedycja wykopaliskowa Państwowego Muzeum Archeologicznego w Jeziorku<sup>2</sup>. Z chwilą objęcia przeze mnie stanowiska inspektora-rzeczoznawcy na woj. olsztyńskie w lipcu 1955 roku zostałem poinformowany przez mgra J. Antoniewicza o natychmiastowej potrzebie ingerencji konserwatorskiej na tym obiekcie<sup>3</sup>. Przeprowadzone z kredytów konserwatorskich badania trwały około 14 dni, tzn. między 15.8. a 5.9.1955 r. i objęły obszar około 75 m<sup>2</sup>, przy takiej samej prawie ilości m<sup>3</sup>. Re-

<sup>1</sup> C. Engel, Der frühhordenzzeitliche Friedhof von Unter-Plehn, „Königsberger Hartungsche Zeitung” — nr 357 (1931) oraz W. Gaerte, Tätigkeit der Vor. Abteilung des Prussia Museums, „Nachrichtenbl. für D. Vorzeit”, t. VIII (1932), str. 5, oraz t. 14 (1938), str. 116, jak również wzmianki: D. Bohnsack, „Altpreußen”, t. 3 (1938), str. 29 oraz H. Urbaneck, Die frühen Flachgräberfelder Ostpreussens, Królewiec 1941, str. 41. Ta ostatnia wzmianka dotyczy grobów „łużyckich”, występujących także na tym stanowisku.

<sup>2</sup> B. Miszkiewicz, Działalność antropologów w ekspedycji wykopaliskowej ..... w miejsc. Jeziorko, pow. Giżycko, „Przegląd Antropologiczny”, t. XXI (1955), str. 486 i nast.

<sup>3</sup> W tym miejscu pragnę podziękować kustoszowi P.M.A. mgrowi J. Antoniewiczowi za udzieloną mi pomoc i wskazówki przy tegorocznych badaniach. Tenże ostatni przekazał mi uratowaną przez siebie

zultatem tych badań jest niniejsze wstępne opracowanie materiałów archeologicznych, jak również opracowanie zachowanych szczątków kostnych przez antropologa. Oddane do analiz specjalistycznych szczątki tkanin odkryte w 1955 r. będą ogłoszone w druku w czasie późniejszym, po ich szczegółowym opracowaniu. W pracach konserwatorskich w 1955 roku brał udział autor niniejszego opracowania oraz średnio dziennie 4—8 pracowników fizycznych niewykwalifikowanych.



Ryc. 1. Równina Dolna, pow. Kętrzyn.  
Położenie cmentarzyska i grodziska.

czesny cmentarz niemiecki. Obok niego znajduje się co najmniej 50 lat nie używany dół po piśnicy. Cała południowa część cmentarzyska jest porośnięta tylko krzakami i od strony wschodniej posiada duże półkoliste wcięcie nowej współczesnej piśnicy. Najbardziej na południe wysunięta część wzgórzka, a także środkowo-wschodnia część była wyzyskiwana przez junkrów pruskich w różnych czasach na miejsce kopcowania kartofli. Cmentarzysko pruskie zajmuje właśnie te części wzniesienia. Badań konserwatorskich z 1955 r. nie udało się w żaden sposób nawiązać do badań przedwojennych, stworzono więc własną siatkę arową, niezależnie od zachowanej części planów niemieckich.

### Materiały

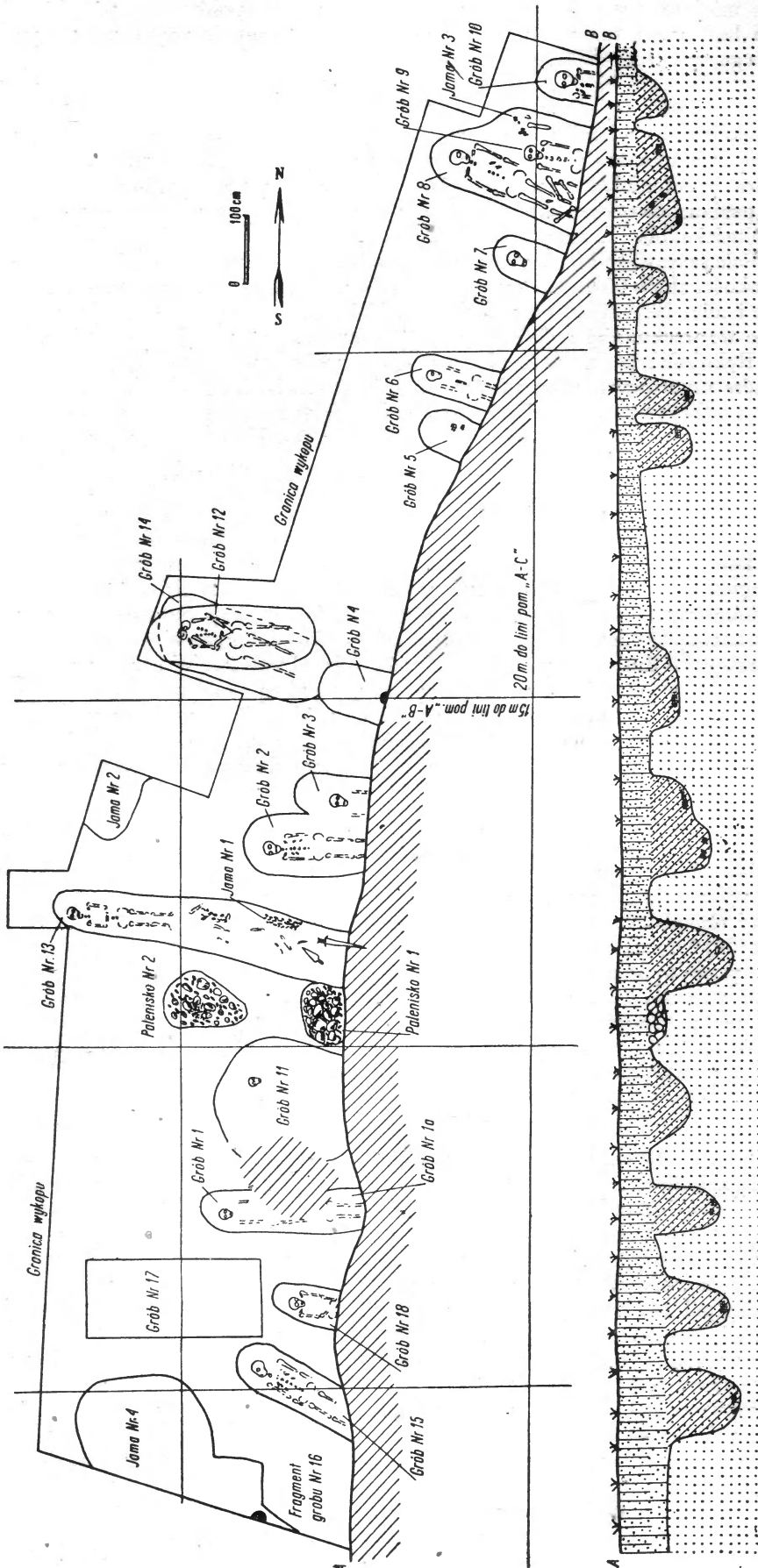
Prace wykopaliskowe na tym stanowisku, podyktowane celami konserwatorskimi, rozpocząłem od eksploracji krawędzi piśnicy, aby dać możliwość korzystania z niej miejscowemu czynnikom gospodarczym. Na badanym odcinku wyróżniłem 18 grobów oraz 6 skupisk (w tym 2 paleniska), których funkcja z powodu znacznego zniszczenia nie była w wielu wypadkach dla mnie całkowicie jasna. Jak wynika z opublikowanego tutaj planu (ryc. 2), oznaczenia poszczególnych grobów i skupisk były podyktowane kolejnością eksploracji, którą determinował teren i zastana realna sytuacja w związku z gospodarczą eksploata-

część archiwaliów ponemieckich z tego stanowiska w postaci planu wykopu i części fotografii. Mgrowi J. Antoniewiczowi zawdzięczam także szereg wskazówek i rad, których udzielił mi podczas pisania niniejszego opracowania, jak również wiele danych bibliograficznych.

<sup>4</sup> Por. H. Crome, *Verzeichnis der Wehranlagen Ostpreussens*, „Prussia”, t. 34 (1940), str. 134—135, oraz „Katalog des Prussia-Museums”, t. III (1894), str. 4, nr 7—9, gdzie wymieniono przedmioty odkryte na tym grodzisku i znajdujące się do wybuchu wojny w zbiorach muzealnych w Królewcu. Na charakter nizinny grodziska w Równinie Dolnej i jego nietypowy układ morfologiczny na obszarze pruskim zwrócił uwagę J. Antoniewicz w „Sprawozdaniach PMA”, t. V (1953), z. 1—2, str. 120.

### Lokalizacja stanowiska

Wzniesienie, na którym leży badane cmentarzysko, położone jest na polach PGR Równina Dolna, pow. Kętrzyn. Jest ono odległe około 1300 m na północ od zabudowań gospodarczych tego majątku oraz około 250 m na zachód od rzeki Guber, która tu przepływa dość szeroką doliną, oraz tuż przy drodze polnej z Równiny Dolnej do Pomnika (ryc. 1). Z cmentarzyskiem w Równinie Dolnej łączy się w jeden zespół osadniczy istniejące tu grodzisko o nie ustalonej bliżej chronologii, jedno z nielicznych grodzisk nizinnych na obszarze pruskich terytoriów plemiennych<sup>4</sup>. W przyszłości należy podjąć badania powierzchniowe nad wykryciem śladów osadnictwa otwartego, które niewątpliwie powinno być czytelne na krawędziach doliny zalewowej rzeki Guber. Natomiast wzgórek, na którym ulokowało się opisane częściowo cmentarzysko, posiada kształt mniej więcej kołisty o średnicy około 200 m, jest nieznacznie wydłużony w kierunku południowo-zachodnim i wznosi się na wysokość około 5—7 m ponad okoliczne pola. Płaski jego szczyt posiada wysokość 55,2 m n.p.m. Północna część wzgórzka jest porośnięta kilkudziesięcioletnim laskiem sosnowym, teren ten również zajęty jest przez prawie współ-



Ryc. 2. Równina Dolna, pow. Kętrzyn. Plan rozmieszczenia zbadanych w 1955 roku grobów oraz ich profile w płaszczyźnie rozpoczętej eksploracją.

cją piasku w tym miejscu. Opis poszczególnych odsłoniętych zespołów daje w kolejności ich eksploracji na badanym stanowisku oraz wyróżniam ich funkcję użytkową w tytule każdego opisywanego zespołu.

### 1. J a m a n r 1

Warstwa jednolicie zabarwionej próchnicy zalegała do głębokości około 50 cm od powierzchni ziemi, po czym ukazał się zarys jamy wydłużonej, na zachodzie, zlewającej się z zarysem jamy grobowej grobu 13, a na wschodzie uszkodzony przy wybieraniu piasku. Jama na tej głębokości posiada szerokość około 100 cm zwężając się stopniowo ku dołowi, tak że przy dnie na głębokości około 160 cm posiada szerokość tylko około 70 cm. Wypełnisko jamy składa się z jednolicie szarawego i brązowego piasku odcinając się wyraźnie od żółtego piasku calca. Na głębokości około 60 cm od powierzchni odkryto luźno rozrzucone po całej jamie kości palców, rąk i nóg. Natomiast na głębokości 125-130 cm odkryto następujące przedmioty zgrupowane we wschodniej części jamy: 1) żelazny miecz jednosieczny o długości 48 cm. Rękojeść jego jest w środku wgłębiona rynienkowato i znajdują się na niej 4 nity żelazne, które umocowywały okładziny rękojeści (tabl. XX, fig. 3). Nieco na zachód od rękojeści miecza odkryto gwóźdź żelazny oraz kilka zębów ludzkich. Pod mieczem szczególnie pod jego półkolistym jęlcem odkryto szczątki drewna. Na południowy wschód od miecza odsłonięto: 1) żelazną sprzączkę kształtu gruszkowatego z płaskim kolcem, 2) żelazną sprzączkę kolistą i 3) żelazne łożko (tabl. XXII, fig. 8.). We wschodniej części jamy, mniej więcej w jej środku, na głębokości 125 cm odsłonięto 4) żelazny grot do oszczepu, stojący nieco sztorcem, tuleją do dołu (tabl. XX, fig. 1). Długość całkowita grotu wynosi 44,5 cm, koniec grotu jest ułamany. Tuleja jest facetowana z otworem na nit.

W połowie długości zachowanej jamy tuż przy ścianie północnej, na głębokości 130 cm od powierzchni, odsłonięto wydłużone na 40 cm, a szerokie na 20 cm skupisko węgli drzewnych. W całej jamie rozrzucone są nieregularnie fragmenty i całe kości długie. W zachodnim końcu jamy odsłonięto skupisko drobniejszych kości kręgów żeber i palców. W całym wypełnisku jamy odsłonięto nieliczne ułamki naczyń glinianych i polepy. Spośród ułamków naczyń na uwagę zasługuje fragment brzegu grubego naczynia z krawędzią facetowaną i wygiętą nieco na zewnątrz. Całe skupisko robi wrażenie pierwotnie zniszczonego grobu mimo, że nie odsłonięto śladów żadnych wkopów czy innych dowodów przypadkowego naruszenia warstwy kulturowej.

### 2. P a l e n i s k o n r 1

Jest to palenisko, które przylega do południowej ściany jamy nr 1 i zostało częściowo zniszczone przez wkop tejsze jamy, który musiał być wykonany w czasie późniejszym. Od strony wschodniej palenisko jest zniszczone przez wybieranie piasku.

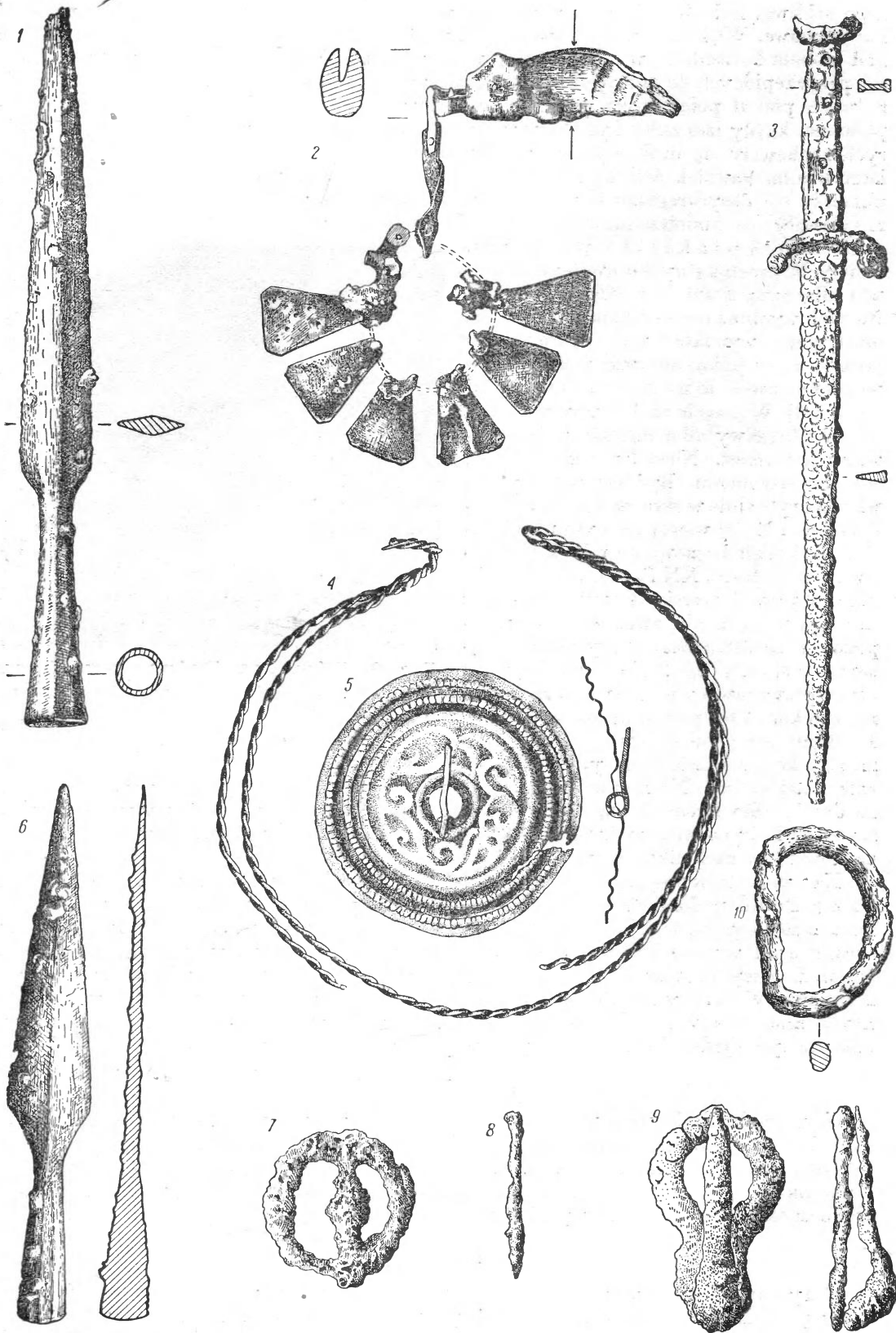
Palenisko znajduje się na głębokości około 40 cm o zachowanej średnicy około 80 cm. Pierwotnie miało prawdopodobnie kształt kolisty. Składa się z 2 warstw kamieni popękanych wskutek przepalenia. Między kamieniami znajdowały się liczne węgle drzewne oraz pojedyncze skorupy, z których na uwagę zasługują fragmenty brzegu zgrubiałego, fragmenty brzegu z częścią ucha oraz połowa dna naczynia (tabl. XXII fig. 1 abc i 5 ab). Grubość paleniska nie przekracza 25 cm.

### 3. G r ó b n r 1

Na głębokości około 40 cm pod warstwą próchnicy ukazał się zarys jamy grobowej. Od zachodu zakończonej półkolistą, a od wschodu wciętej w jamę grobową 1a. Jama grobowa posiada szerokość około 75 cm zwężając się dołem i kończąc półkolistą na głębokości około 130 cm od powierzchni ziemi. Szkielet jest słabo zachowany i częściowo zniszczony wkopem współczesnym. Zniszczona była lewa ręka, lewa kość biodrowa i lewa noga. Położony jest na głębokości 120 cm, w pozycji wyprostowanej skierowany głową na zachód, twarzą skręconą na północ. Nogi i miednica były położone nieco niżej niż głowa. Ręce leżały wzdłuż ciała. Długość szkieletu mierzona in situ wynosi około 150 cm.

Na głowie na wysokości nosa odkryto zasłaniający twarz naczółek, „d i a d e m”, wykonany z blachy brązowej o szerokości około 3,5 cm. Wzdłuż obu krawędzi naczółka znajdują się wygniecione dołki. W tyle głowy znajduje się zapięcie w postaci dwóch haczyków łączących się kółkiem z drutu brązowego, na którym nanizane są paciorki z ciemnego szkliwa. Zachowały się szczątki tkaniny, którymi obwinęty był diadem. Na wysokości lewego i prawego ucha odkryto małe, brązowe, czworokątne dzwoneczki. Na szyi oraz na piersiach odkryto szczątki tkaniny zawiązanej na karku sznureczkami. Do tkaniny przyszytych było kilka rzędów pionowo umieszczonych paciorków z ciem-

TABLICA XX



R ó w n i n a D o l n a, pow. K ę t r z y n. Numery pod przedmiotami odpowiadają opisom w tekście



nego szkliwa. Zakończenie rzędów paciorków podkreślone było przez półkoliste paciorki bursztynowe. Większość paciorków ze szkliwa jest zniszczona (rozsadzona) przez rosnące nad grobem korzenie traw i krzewów od wielu wieków. Na niciach z nanizanymi paciorkami przyczepionych do naszyjnika wiszą brązowe dzwonki — janczarki składające się z dwóch półkul połączonych jakimś organicznym lepiszczem albo, co jest też prawdopodobne, każdy janczarek był obszyty jakąś rzadką tkaniną, gdyż na powierzchni niektórych zachowały się drobne jej ślady. Wewnątrz każdego janczarka znajduje się niewielki kamyk albo kawałek żelaza (tabl. XXI fig. 13c). Janczarki w czasie odsłaniania szkieletu układały się dosyć regularnie półkolisto pod brodą i na szyi zmarłej. Na końcach półkola znajdowały się mniejsze dzwonki. Pod nimi w podobny sposób jak i one było zawieszonych około 15 plakierek półkolistych, kolistych, prostokątnych i owalnych z ołowiu albo cyny (tabl. XXI fig. 1, 2, 7, i 8). Na nich wyobrażone są rozmaite wzory geometryczne, wypukłe i wklęsłe. Po prawej stronie naszyjnika odkryto podobnie zawieszona dwie muszelki (tabl. XXI fig. 3 i 4). W ustach zaobserwowano jakiś okrągły brązowy albo miedziany blaszkowaty przedmiot. Niestety, całość uległa silnemu utlenieniu. Być może, że była to włożona rytualnie w usta moneta miedziana. Mniej więcej na lewej piersi odsłonięto kolistą brązową zapinkę tarczowatą (tabl. XX fig. 5). Około 10 cm poniżej prawej piersi odkryto amulet składający się z kła zwierzęcia, prawdopodobnie niedźwiedzia, okuty blachą brązową (tabl. XX fig. 2). Do tego okucia na uszku przynitowany jest kawałek rzemyka, na jego końcu też przynitowane jest uszko. Przez nie przechodzi kółko z drutu żelaznego albo łańcuszek żelazny, które uległy całkowitej korozji. Na nim zaś wisiało 6 trapezowych blaszek brązowych. Prócz tego na drucie albo łańcuszku zaobserwowałem 3 lub 4 drobne nitowane uchwyty z blachy brązowej, na których wisiały chyba jakieś wisiorzki z materiałów organicznych, jak świadczą zachowane po nich nikłe ślady.



Ryc. 3. Równina Dolna, pow. Kętrzyn. Grób nr 1 w trakcie odsłaniania. Na czaszce widać diadem, który opadł na wysokość nosa i kości policzkowych.

Na wysokości lewego barku, ale około 5-7 cm ponad szkieletem, odkryto żelazną sprzączkę. Prawdopodobnie nie należała ona do tego zespołu grobowego, a może pochodzić ze zniszczonego grobu 1a. Natomiast w opisywanym grobie zachowało się dużo fragmentów organicznych w postaci resztek tkanin dzięki temu, że kontaktowały z przedmiotami brązowymi. Pod szyją zachowały się także fragmenty drewna dębowego, być może, pochodzące z trumny. W okolicy naczółka stwierdziłem bardzo liczne kasztanowate włosy ludzkie a nawet zmumifikowane tlenkami miedzi fragmenty skóry ludzkiej. W całej jamie grobowej odkryto tylko jeden fragment naczynia w postaci części jego wylewu.

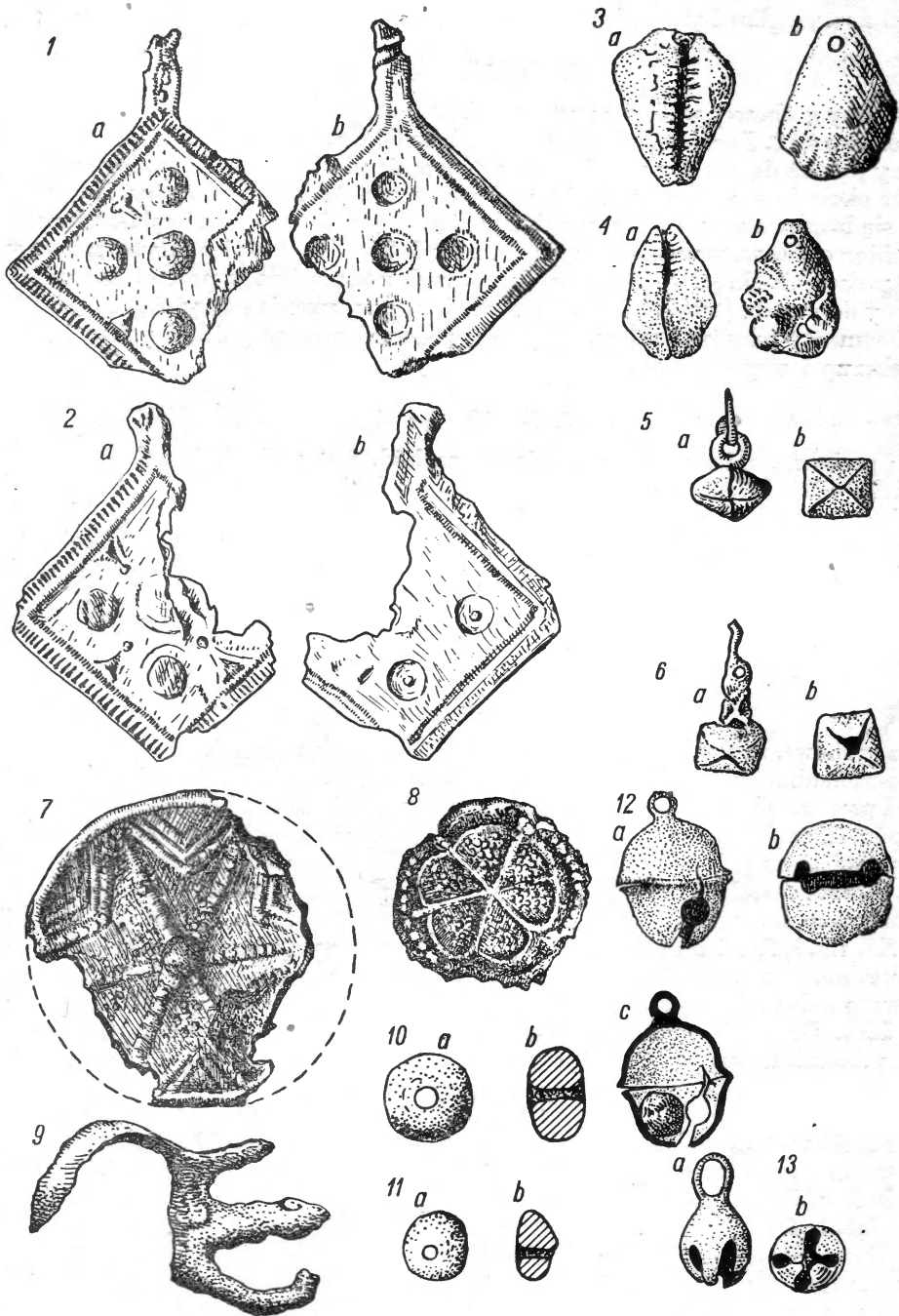
#### 4. Grób nr 1a

Jama grobu nr 1 swoją wschodnią częścią zniszczyła połowę innego, oznaczonego jako grób 1a. Posiadała ona głębokość około 115 cm, szerokość jej jest natomiast mniej więcej ta sama co grobu 1. Nie zniszczona część szkieletu leżała na głębokości około 105 cm. Zachowana była tylko jego dolna część od bioder. Zabytków w grobie tym nie znaleziono. Okoliczność ta utrudnia nam wyraźną wzajemną korelację chronologiczną obu grobów.

#### 5. Grób nr 2

Zarys jamy widoczny był na głębokości około 50 cm pod powierzchnią ziemi. Jama grobowa posiadała szerokość około 80 cm. Była półkoliście zakończona od strony zachodniej. Od strony północnej zarys jamy grobowej częściowo zlał się z zarysem jamy grobowej grobu 3. Głębokość grobu nr 2 sięga 130 cm. Od wschodu jama grobowa jest zniszczona przez wybieranie piasku. Szkielet dosyć słabo zachowany położony był na głębokości od 112-120 cm, w pozycji wyprostowanej i skierowany głową na zachód, natomiast twarzą skręcony nieco na południe. Ręce wyciągnięte wzdłuż ciała. Na prawej kości udowej tuż przy miednicy od-

TABLICA XXI



R ó w n i n a D o l n a, pow. K ę t z y n. Numery pod przedmiotami odpowiadają opisom w tekście

kryto okrągłą żelazną sprzączkę, obok niej na miednicy drugą prostokątną żelazną, większą od pierwszej. W okolicy pasa po lewej stronie ciała odsłonięto trzecią, niedużą, prostokątną, także żelazną (tabl. XXII fig. 4). W okolicy lewego łokcia na zewnątrz ciała leżał krótki, o kształcie przysadzistym nóż żelazny, skierowany szpicem ku nogom. Przy prawej dłoni odkryto żelazne krzesiwko ogniwkowe, a tuż obok niego małe żelazne kółko (tabl. XXII fig. 2). W jamie grobowej oraz w próchnicy nad nią znajdowały się ułamki naczyń glinianych oraz węgle drzewne.

#### 6. Grób nr 3

Zarys jamy grobowej, widoczny tylko częściowo od południa, zlewa się bowiem z zarysem jamy grobowej nr 2. Jama posiada szerokość około 60 cm, a głębokość około 90 cm. Szkielet zniszczony jest aż do okolicy piersi przez wybieranie piasku. Resztki szkieletu zalegały na głębokości około 85 cm i skierowane były głową na zachód, twarzą do góry. Na lewej skroni znalazła się brązowa zapinka podkowiasta z końcami spłaszczonymi i zwinętymi ślimacznicowato w ósemkę Rys. 5 na str. 185. Wokół szyi odkryto naszyjnik z dwóch podwójnie skręconych drutów brązowych z zapięciem w postaci haczyka i uszka, skierowany do przodu (tabl. XX fig. 4). W miejscu przytykania naszyjnika i zapinki stwierdziliśmy fragmenty włosów i skóry. W jamie grobowej oraz w próchnicy nad nią odkryto ułamki skorup i węgle drzewne.

#### 7. Grób nr 4.

Jama grobowa, skierowana swą osią na zachód, jest półkuliście zakończona. Zwraca uwagę duża odległość między resztkami czaszki a końcem jamy grobowej mającej około 90 cm. Jama pod 45 cm warstwą próchnicy posiada szerokość około 120 cm. Na głębokości 80 cm zwęża się w postaci stopnia do około 80 cm. Głębokość jamy wynosi około 95 cm. Ze szczątków szkieletu zachowały się na głębokości 90 cm jedynie ułamki czaszki i kręgów szyjnych, reszta zniszczona przy wybieraniu piasku. W próchnicy nad grobem odkryto ułamki naczyń glinianych między innymi fragment ucha taśmowego. Innych przedmiotów poza tym nie znaleziono.

#### 8. Grób nr 5

Jama grobowa, zachowana tylko na długości 75 cm, jest półkuliście zakończona od strony północno-zachodniej, przy szerokości około 70 cm, a głębokości około 90 cm. Na głębokości 80 cm od powierzchni odkryto słabo zachowane szczątki czaszki ludzkiej położone tuż przy ścianie północnej jamy. Lepiej zachowane są fragmenty szczęki, które leżały na boku skierowane przodem na południe. Obok zachowały się fragmenty kręgów szyjnych i stawu barkowego. Reszta szkieletu zniszczona wybieraniem piasku. W okolicy szyi odkryto ułamki oraz całe egzemplarze ozdobnych plakietek z ołowiu albo cynku w ilości 6-7 sztuk (tabl. XXI, fig. 1, 2, 7 i 8). Nieco dalej ku środkowej jamy grobowej, mniej więcej na tym samym poziomie co szczątki ludzkie, odkryto ułamany zausznicę o kształcie kabłączka skroniowego z drutu brązowego, z nawleczonymi nań kulkami i dętymi z brązu (rys 5—b na str. 186). Grób robi wrażenie wcześniejszego już zniszczenia przez wkopy o niewiadomym przeznaczeniu.

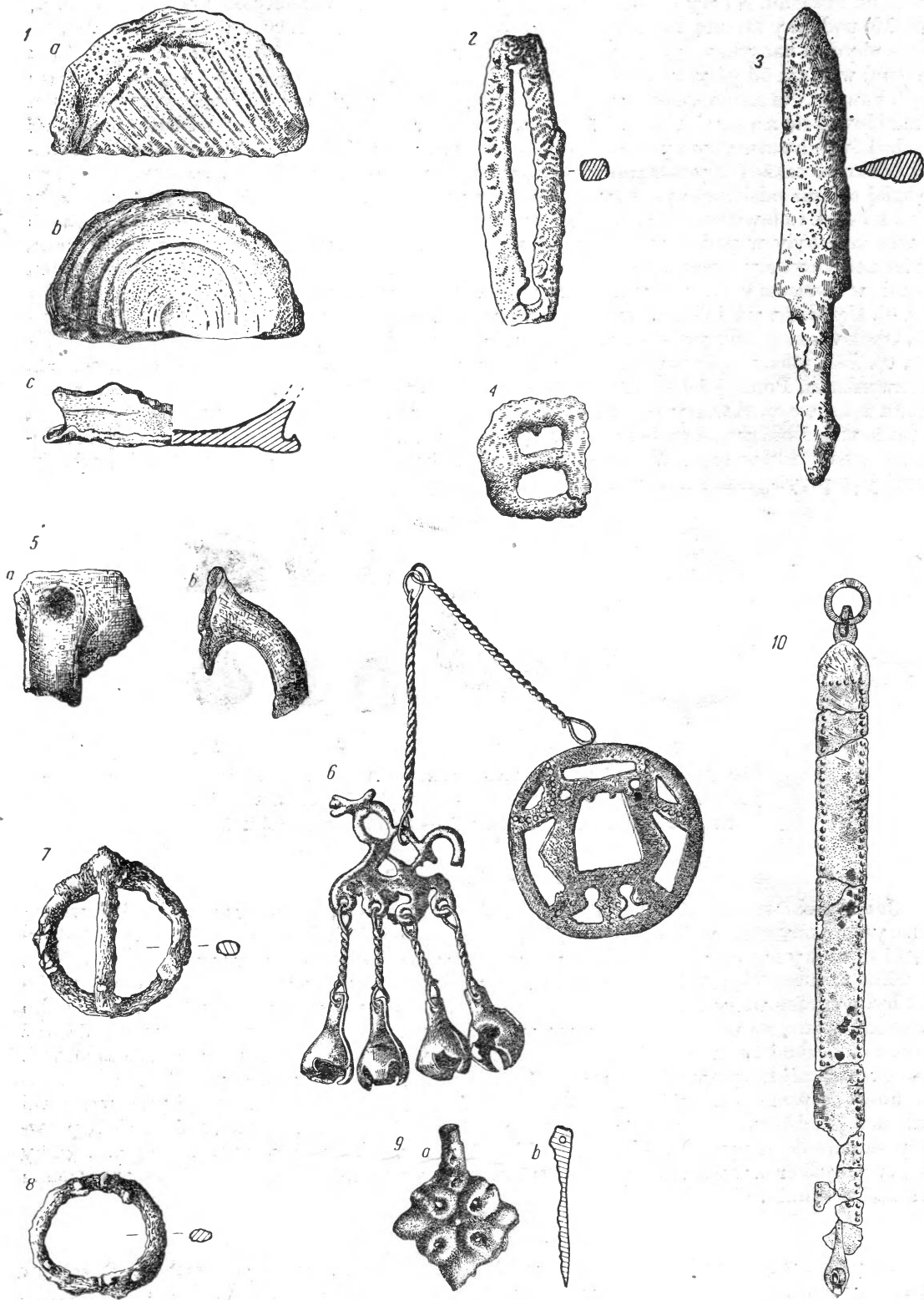
#### 9. Grób nr 6

Jama grobowa tego grobu była bardzo wąska, gdyż miała około 50 cm, i krótka, bo jej półkolistą zakończenie jest odległe od czaszki tylko około 10 cm. Głębokość jamy dochodzi prawie do 1 m. Dolną część szkieletu zastałem zniszczoną przez wybieranie piasku. Szkielet leżał na głębokości około 85-90 cm. Był wyprostowany i skierowany głową na zachód, a twarzą na północ. Ręce miał ułożone wzdłuż tułowia. W okolicy szyi odkryto kilka złotych, szklanych, płaskich paciorków oraz kilka ołowianych albo cynowych w kształcie dwóch ostrosłupów, przylegających do siebie podstawami. Między nimi odkryto też ułamki ozdobnych plakietek z ołowiu lub cyny.

#### 10. Grób nr 7

Zarys jamy grobowej był widoczny na głębokości około 35 cm. Koniec półkuliście zakończonej jamy grobowej był oddalony około 20 cm od czaszki. Szerokość jamy grobowej wynosiła około 70 cm, a głębokość nie przekraczała 70 cm. Część wschodnia grobu jest zniszczona przy wybieraniu piasku. Z szkieletu zachowały się, i to też dosyć słabo, czaszka i trzy palce jednej ręki. Resztki szkieletu zalegały na głębokości około 60 do 65 cm, głową skiero-

TABLICA XXII



R ó w n i n a D o l n a, pow. K ę t r z y n. Numery pod przedmiotami odpowiadają opisom w tekście

wane na północno-zachodni zachód, zaś twarzą do góry. Około 70 cm od czaszki na wysokości brzucha odkryto trzy palce ręki, możliwe więc, że ręce były w tym wypadku skrzyżowane na brzuchu. Na wysokości czoła odkryto „d i a d e m” z blachy brązowej. (tabl. XX, rys. 10) podobny zresztą do analogicznego znaleziska z grobu 1, z tym że tutaj kółeczko, łączące obydwie haczyki w tyle głowy, było z blachy brązowej. Nad środkiem naczółka (nad czołem) wystają od góry dwa druciki brązowe, dołem z sobą skręcone, a górą rozchylające się łukowato. Na naczółku odkryto także szczątki tkaniny. Na szyi podobnie jak w skupisku 1 znajdował się naszyjnik z 5-7 rzędów paciorków z ciemnego szkliwa i tutaj większość paciorków zniszczona była przez korzenie traw i krzewów. Na skroniach przy policzkach czaszki odkryto także ślady szczątków tkaniny. Mniej więcej na wysokości szczęk po jednej i po drugiej stronie odsłonięto po trzy brązowe dzwonki i janczarki oraz po trzy-cztery plakietki ołowiane. Janczarki leżały bezpośrednio na plakietkach. Oba rodzaje ozdób zawieszane były w podobny sposób jak w grobie 1. Pod szyją odkryto sznurki skręcone, które utrzymywały albo naszyjnik z paciorków lub też wisiał na nich położony na środku piersi wisior odlewany z brązu w kształcie stylizowanego zwierzęcia (tabl. XXII fig. 6). U podstawy tej figurki zwisają przytwierdzone na drutach cztery odlewane dzwonki. Obok wisiora odkryto brązową tarczowatą zapinkę ażurową, bez kolca (tabl. XXII fig. 6). Jest możliwe, że zapinka ta była przytwierdzona do skręconego drutu zawieszki z dzwoneczkami. Poniżej żeber szkieletu odkryto pierścione kunsztownie spletanego drutu brązowego, tkwiący jeszcze na kości palca (ryc. 7). Prócz tego w jamie grobowej, a także w próchnicy nad grobem, odsłonięto pojedyncze ułamki skorup, między innymi fragment ucha taśmowatego. W grobie tym zachowały się także fragmenty tkanin i włosów w miejscu przylegania ich do przedmiotów brązowych.



Ryc. 4. Równina Dolna, pow. Kętrzyn, a — zapinka podkowiasta z grobu nr 3; b — zausznica brązowa z grobu nr 5; c — paciorki szklane; d — metalowe z grobu 6.

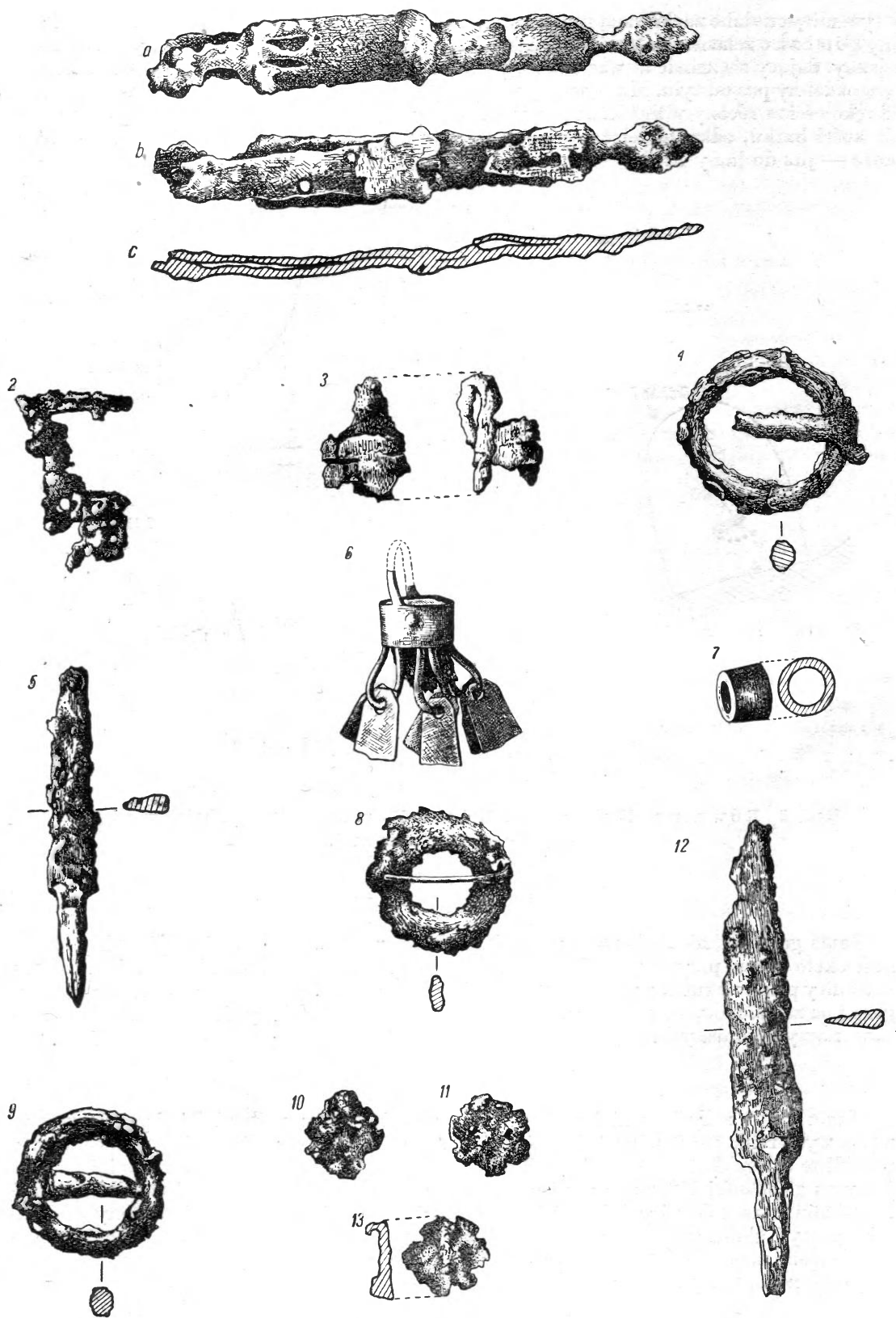
#### 11. Grób nr 8

Jama grobowa, zakończona półkolem od strony głowy, od strony północnej zlewa się z zarysem jamy grobowej nr 9 i jamy nr 3. Głębokość jej sięga do około 90 cm. Szkielet z wyjątkiem głowy był dosyć słabo zachowany. Stopy zastałem ucięte przy wybieraniu piasku, a mimo to udało się ustalić, że długość zachowanego szkieletu wynosi około 1,80 cm. Szkielet był wyprostowany i leżał na głębokości 80 cm, skierowany głową na północno-zachodni zachód, twarzą na północ. Ręce były wyciągnięte wzdłuż ciała. Z lewej strony czaszki, tuż koło ust, odsłonięto szczątki jakiegoś małego brązowego przedmiotu, który się nie zachował. Między udami, tuż przy miednicy a także częściowo na miednicy, odkryto obok siebie leżące kolistą sprzączkę żelazną i żelazne kółko. Około 30 cm nad opisywanym tutaj szkieletem odsłonięto nieregularnie rozrzucone kości długie oraz drobne, które należą prawdopodobnie do jamy nr 3. W obrębie tej dużej jamy grobowej, wytworzonej przez groby 8, 9, i jamy 3 oraz w warstwie próchnicy tworzącej wypełnisko nad grobami odkryto drobne ułamki ceramiki.

#### 12. Grób nr 9

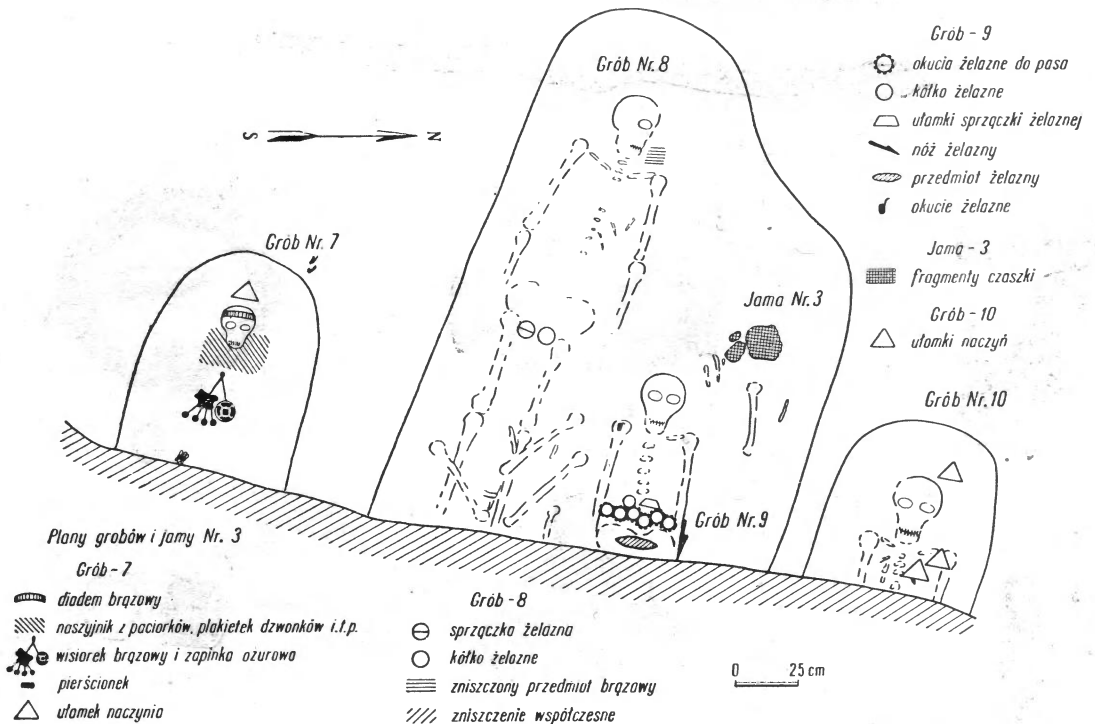
Zarys jamy grobowej nie da się odczytać, gdyż zlał się z zarysem jam grobowych grobów 8 i jamy nr 3. Głębokość całej jamy grobowej dochodzi do około 85 cm. Jednak być może, że ta głębokość pochodzi ze zniszczonej jamy nr 3, gdyż szkielet grobu nr 9 leży tylko na głębokości 60-65 cm. Był to szkielet wyprostowany, skierowany głową na zachód a twarzą do góry. Ręce były położone wzdłuż ciała, miednica leżała wyżej od czaszki. Poniżej żeber dookoła szkieletu odkryto kilkanaście rozetkowatych ażurowanych żelaznych guziczek 6 w (tabl. XXII, rys. 10-13). Jest to prawdopodobnie pozostałość okuć pasa. Znaleziono też

TABLICA XXIII



R ó w n i n a D o l n a, pow. K ę t r z y n. Numery pod przedmiotami odpowiadają opisom w tekście

w tym miejscu słabo zachowaną prostokątną albo trapezową sprzączkę żelazną, a obok niej kółeczko żelazne. Natomiast pod miednicą odkryto zdobiony, wydłużony przedmiot żelazny, dający się zginać ze względu na posiadanie zawiasu, a będący może częścią zapinającą ozdobny pas od tyłu. Mniej więcej w okolicy lewej dłoni odkryto żelazny nóż, kolcem od rękojeści zwrócony w kierunku głowy. Koło prawego barku, a właściwie o 8-10 cm wyżej niż kości barku, odkryto żelazne pierścieniowate okucie z haczykiem, należące — być może — już do jamy nr 3.



Ryc. 5 Równina Dolna, pow. Kętrzyn. Rozmieszczenie przedmiotów w grobach 7—10 oraz jamie nr 3.

### 13. Grób nr 10

Jama grobowa, nie zachowana w całości, zakończona była półkuliście i posiadała szerokość około 70 cm, przy czym głębokość jej nie przekraczała 70 cm. Szkielet zastałem obcięty w okolicy piersi wskutek wybierania piasku. Leżał on na głębokości około 65 cm, skierowany głową na zachód a twarzą do góry. W obrębie jamy grobowej odkryto kilka drobnych ułamków naczyń glinianych.

### 14. Grób nr 11

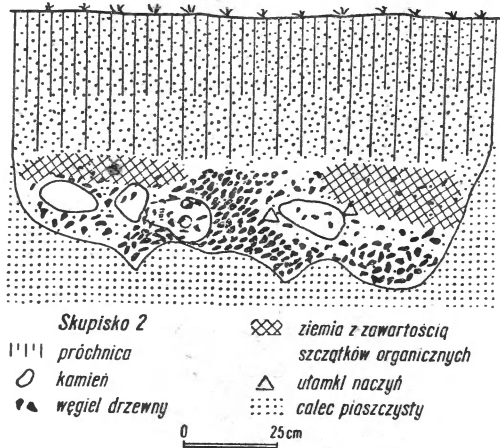
Jama ta o zarysie mniej więcej kolistym od strony wschodniej, była zniszczona przez wybieranie piasku. Posiadała średnicę około 210-220 cm. Dno jej jest nieckowato półkoliste i sięga do głębokości 130 cm od powierzchni ziemi. W północno-zachodniej części jamy na głębokości 110 cm od powierzchni odkryto szczątki czaszki dziecięcej, skierowanej na zachód twarzą do góry. W całej jamie grobowej znaleziono kilkanaście drobnych ułamków naczyń glinianych oraz węgli drzewnych. Zwraca też uwagę nieco odmienne zabarwienie ziemi, zalegające tę jamę. Wydaje się więc, że wypełnisko tej jamy jest pochodzenia współczesnego, które zniszczyło całkowicie grób, będącego w tym miejscu.

### 15. Grób nr 12

Pod około 30 cm warstwą próchnicy widoczny był zarys jamy grobowej, wydłużony, o zaokrąglonych obydwu końcach. Długość jamy grobowej wynosiła około 235 cm, a szerokość około 80 cm. Natomiast głębokość tej jamy, półkuliście ukształtowana na profilu, dochodzi do około 50 cm. Wewnątrz jamy szkielet był położony na głębokości 45 cm. Był

on wyprostowany i skierowany głową na zachód. Cała głowa była silnie wygięta do tyłu tak że twarz zmarłego była zwrócona także na zachód. Stwierdziłem, że ręce były skrzyżowane poniżej klatki piersiowej. Wokół szyi zostały stwierdzone drobne żółte szklane paciorki i silnie spatynowane. Na palcach lewej ręki znajdowały się prawdopodobnie jakieś ozdoby brązowe, które uległy całkowitemu utlenieniu. Bowiem kości palców tej ręki, a także prawa kość biodrowa, na której spoczywa ta ręka, są silnie zabarwione zieloną patyną z brązu. Po całej jamie grobowej stwierdziłem luźno rozrzucone drobne skorupy, a w okolicy głowy odkryto ułamki węgla drzewnych. Wokół jamy grobowej rysuje się także wydłużony pas ziemi szarawej, a po jego przekopaniu okazało się, że jest to górna część jamy grobowej grobu 14, który znajdował się pod grobem 12.

#### 16. Palenisko nr 2



Ryc. 6. Równina Dolna, pow. Kętrzyn. Profil odsłoniętego grobu ciałopalnego.

Palenisko miało kształt gruszkowaty, wydłużony w kierunku wschodnim. Jego długość wynosiła około 125 cm, a szerokość około 75 cm. Miąższość warstwy kamieni oraz ziemi przemieszanej z popiołem wynosiła około 30 cm. Było ono wkopane w piaszczysty całec, a od góry zalegała nad nim około 40 cm warstwa próchnicy. Palenisko składało się z luźno rozrzuconych kamieni o średnicy 10-15 cm, silnie przepalonych i skruszałych. Między kamieniami znajdowała się warstwa ziemi z licznymi węglami drzewnymi. Wschodnią i zachodnią część paleniska wypełniała ziemia z nieco większą zawartością szczątków organicznych, na skutek czego wypełnisko to miało kolor bardziej brunatny. Na środkowo-południowej części paleniska, a częściowo także i jego dna, zalegała ziemia o bardziej intensywnym składzie węgla drzewnych. W tej też części paleniska w ciemniejszej ziemi odkryto spo-

czywającą na dnie czaszkę ludzką, skierowaną na zachód, twarzą nieco skręconą na północ. Czaszka była nieco zgnieciona, a wewnątrz niej znajdowały się węgielki drzewne. W obrębie całego paleniska odkryto kilka skorup<sup>5</sup>. Był to niewątpliwie ciałopalny grób staropruski, świadczący jeszcze raz o przetrwaniu w głąb średniowiecza zwyczaju ciałopalenia wśród Prusów. (por. ryc. 6).

#### 17. J a m a nr 2

Na głębokości 95 cm ukazał się częściowy zarys jamy, której większa część wchodziła pod ściany wykopu. Zawartości jej nie eksplorowano pozostawiając do badań ratowniczych w 1956 r.

#### 18. G r ó b nr 13

Pod około 50 cm warstwą ciemnej próchnicy ukazał się zarys wydłużonej od zachodu, zaokrąglonej jamy grobowej. Od wschodu jamą grobową łączyła się z zarysem jamy nr 1. Szerokość jamy wynosiła około 80 cm, zaś głębokość dochodziła do 125 cm. Znajdował się w niej szkielet wyprostowany, położony na głębokości 100-120 cm (nogi 100 cm, miednica 110 cm, głowa 120 cm). Był on skierowany głową na zachód, twarzą skręconą nieco na południe. Ręce miał zgięte w łokciach pod kątem prostym i ułożone na brzuchu, z tym że ręka prawa leżała na lewej. Długość szkieletu in situ wynosiła około 170 cm. W ustach czaszki stwierdziłem małe kółeczko żelazne, które może być fragmentem łańcuszka żelaznego. Koło lewego łokcia znalazł się mały brązowy ja n e z a r e k, zaś obok lewej kości biodrowej s t o ż k o w a t y p r z e d m i o t brązowy, posiadający otwór, w którym w chwili wydobywania tkwiły jeszcze resztki skręconego sznurka (tabl. XXIII fig. 7). Koło prawego kolana szkieletu, z jego zewnętrznej strony, odkryto jeden pierścionek pleciony z taśmy brązowej oraz dwie o b r ą c z k i brązowe, które leżały jedna za drugą wzdłuż nogi w odległości 5

Mimo szczegółowych obserwacji tego paleniska nie odkryto żadnych dalszych szczątków kości ludzkich w warstwie popiołu przemieszanego z ziemią. Świadczy to o dokładnym spaleniu zmarłego, po którym pozostała tylko czaszka pogrzebana razem z popiołem pozostałym po ciałopaleniu. Należy wątpić, aby palenisko powyżej opisane jak również palenisko nr 1 były śladami pochówków z okresu wczesnożelaznego, które także znalazły się na tym stanowisku, jak o tym świadczy notatki w literaturze przedmiotu. Por. G a e r t e, „Nachr. f. D. V.”, t. 14 (1938), ryc. 1—2 na str. 115.



i 10 cm od siebie. W nich też zachowały się fragmenty drewna. Możliwe, że ten swoisty pierścień oraz obrączki były nawleczone na kij czy laskę, którą dano do grobu zmarłemu. Między stopami odkryto płaską żelazną kolistą sprzączkę z brązowym kołcem (tabl. XXIII fig. 8). Przy północnej ścianie jamy grobowej, mniej więcej na wysokości miednicy, odkryto małą wiórkę krzemionki, który — być może — jest elementem przypadkowym. W całej jamie grobowej, a także w próchnicy nad jamą, odkryto drobne ułamki średniowiecznych naczyń glinianych.

### 19. J a m a n r 3

Jamy grobowej nie da się w ogóle wyróżnić, gdyż niewątpliwie dzisiejszy zarys jam grobowych 8 i 9 jest także częścią zarysu jamy nr 3. Resztki kostne, między innymi szczątki czaszki i szczęki dolnej, bez możliwości oznaczenia kierunku ułożenia odkryto na głębokości około 55 cm od powierzchni. Na tym samym poziomie powyżej szkieletu grobu 8 i szkieletu grobu 9 odkryto szczątki kości długich i krótkich. Jest więc bardzo prawdopodobne, że należą one do jamy nr 3, która została zniszczona przy wykopywaniu jam grobowych nr 8 i 9. Resztki tego zniszczonego grobu wrzucono do jamy grobowej grobu 8 i 9 przy ich zasypywaniu. Nieregularny kształt jam grobowych 8, 9 i jamy nr 3 sugeruje ewentualną północno-zachodnią jej orientację. Jest też możliwe, że żelazne okucie z haczykiem, znalezione powyżej prawego barku szkieletu w grobie nr 9, należy do pochówka znajdującego się pierwotnie w jamie grobowej, wyróżnionej przez nas jako jama nr 3.



Ryc. 7. Równina Dolna, pow. Kętrzyn. Druć przytrzymujący diadem do nakrycia głowy oraz pierścionek brązowy.

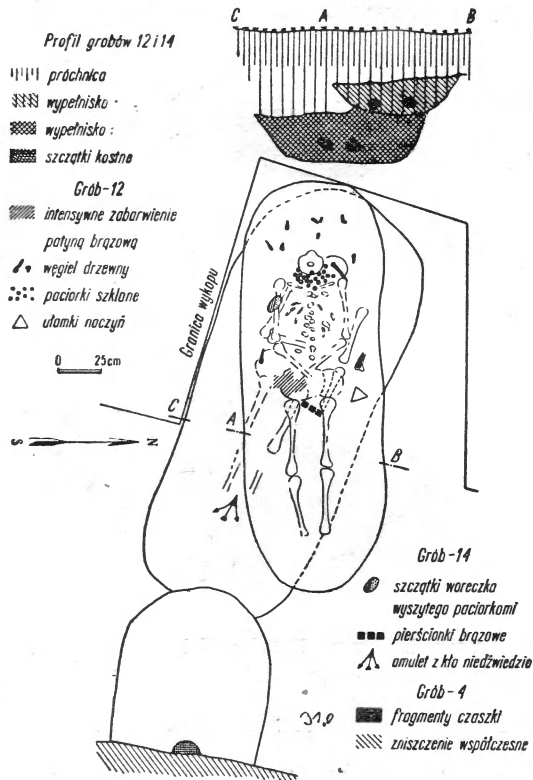
### 20. G r ó b n r 14

Zaciemnienie z warstwą próchnicy sięga aż do około 60 cm. Poniżej kształtuje się zarys jamy grobowej, wydłużonej, o półkolistości wygiętych końcach. Od wschodu w tę jamę grobową jest wcięta druga jama grobowa nr 4. Długość jamy grobowej wynosi około 245 cm, szerokość 100-110 cm, przy czym jest przy nogach szkieletu węższa. Głębokość dochodzi do 75 cm. Dno jest płaskie, gdyż ściany jamy grobowej schodzą się z dnem pod wyraźnym kątem. Szkielet w części dolnej, głównie nogi, jest bardzo słabo zachowany, tak że nie udało się go dokładnie zmierzyć. Stwierdziłem jedynie, że szkielet skierowany jest głową na północny zachód, twarzą skrzyżowaną na południe. Prawa ręka zgięta jest w łokciu pod kątem prostym i ułożona poniżej żeber. Lewa ręka była wyprostowana wzdłuż ciała. Szkielet prawdopodobnie został naruszony albo przy kopaniu jam pod grób nr 12, albo też przez zwierzęta, gdyż prawy obojczyk położony był luźno około 10 cm powyżej czaszki. Obojczyk posiada ślady patyny brązowej, obok niego odkryto małą blaszkę brązową z wytłaczanym ornamentem w kształcie gwiazdki. Na krawędzi blaszki, na przeciwległych końcach, znajdują się dwie dziurki. Pod prawą kością ramieniową blisko stawu barkowego odkryto jakieś szczątki organiczne, prawdopodobnie skóry albo tkaniny zabarwione silnie tlenkami miedzi, wydzielonymi z całkowicie zniszczonych blaszek brązowych albo miedzianych. Był



Ryc. 8. Równina Dolna, pow. Kętrzyn. Próba rekonstrukcji układu ozdób kobiecych dokonana na podstawie znalezisk z grobu 7.

może, że podobnych do tej przy obojezyku, czy też były to ślady po nie zachowanych monetach. Między całym tym zespołem odkryto kilkadziesiąt złotych paciorków o średnicy 1 mm. Należy sądzić, że był to prawdopodobnie jakiś woreczek skórzany wyszywany paciorkami, jak świadczy ich specjalne skupienie. Na palcach lewej ręki odkryto 3 pierścienie brązowe. Mianowicie na palcu wskazującym pierścień pleciony z taśmy brązowej, na środkowym obrączkę, a na palcu serdecznym filigranowato pleciony pierścień z drutu brązowego. Mniej więcej między stopami odkryto częściowo zniszczony amulet w postaci kła zwierzęcia, prawdopodobnie niedźwiedzia, okuty blachą brązową, z którego na trzech zawieszkach zwisa parami 6 trapezowatych blaszek brązowych (tabl. XXIII fig.6). W całej jamie grobowej występowały nieregularnie pojedyncze skorupy naczyń średniowiecznych.



Ryc. 9. Równina Dolna, pow. Kętrzyn.  
 Profil i rzuty poziome grobów 4, 12 i 14.

10 w tekście). W tym samym zespole znaleziono szczątki jakiegoś drobnego przedmiotu żelaznego niewiadomego przeznaczenia, gdyż zachowały się tylko okruchy rdzy oraz stwierdziłem kilka guzików z cyny albo ołowiu, które były naszyte na tym woreczku. Pod całym tym zespołem odkryto szczątki drewna. W całej jamie grobowej znaleziono luźno rozrzucone skorupy naczyń glinianych.

## 22. Jama nr 4

Na południowy zachód od grobu nr 15 rysuje się nieregularnego kształtu jama, której część wchodzi pod ściany wykopu. Od strony wschodniej widoczny jest zarys czaszki ludzkiej, którą oznaczono jako grób nr 18. Pośrodku tej jamy odkryto na głębokości 60 cm ciemnoniebieski paciorek ze szklawa. W całej jamie były luźno rozrzucone skorupy. Poniżej poziomowi 140 cm nie eksplorowano jamy nr 4 oraz czaszki z grobu nr 18 zabezpieczając je jedynie do badań w roku 1956.

## 23. Grób nr 16

Na północ od jamy nr 4 jest widoczny zarys prostokątny — być może jamy grobowej o długości 260 cm, a szerokości 105 cm. Eksplorowano ją tylko do głębokości 140 cm zabezpieczając resztę do badań przyszłorocznych.

## 21. Grób nr 15

Pod około 50 cm warstwą próchnicy rysuje się wydłużony zarys jamy grobowej, od strony północno-zachodniej półkolistie zarysowanej, a od strony wschodniej zniszczony łącznie z częścią nóg szkieletu przez wybieranie piasku. Szerokość jamy grobowej wynosi około 70 cm, zaś głębokość dochodzi do 165 cm. Szkielet leżał na głębokości 150 do 160 cm i był skierowany głową na północny zachód, twarzą skrzyżowaną na południe. Ręce ta kobieta miała wyprostowane wzdłuż tułowia.

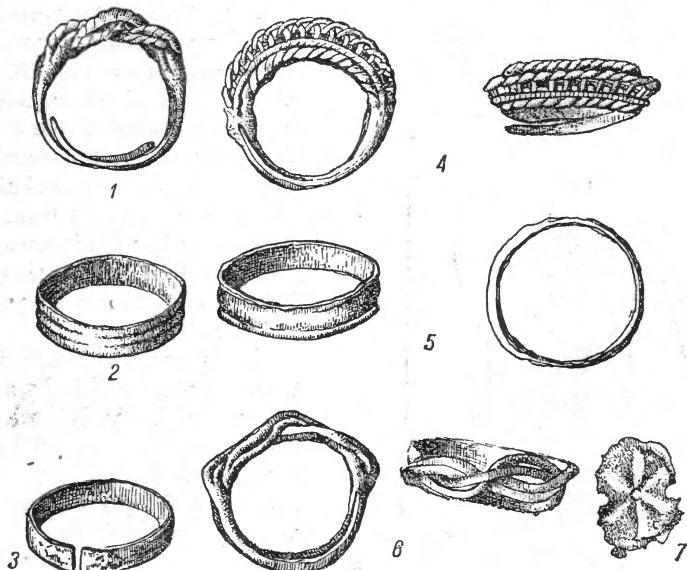
Tuż przy prawej kości biodrowej odkryto żelazny nóż skierowany ostrzem w kierunku miednicy. Na miednicy a częściowo także na górnej części kości udowych odkryto dwie koliste sprzączki żelazne i jedno kółko żelazne. Na kościach lewego przedramienia około 10 cm od kości dłoni i nadgarstka odkryto brązową sprzączkę kształtu podkowy a tuż obok szczątki prawdopodobnie skózanego mieszka, jak świadczą koliste fragmenty skóry ze śladami szwów. W mieszkach znajdowały się monety, jednak spośród co najmniej kilkunastu dochowały się tylko dwie. Jedna jest to srebrny brakteat krzyżacki, bity około 1300 roku oraz ułamek innego brakteatu nie dający się jednak zidentyfikować (ryc.

## 24. Grób nr 17

Jama grobowa posiada szerokość około 70 cm. Grób ten był od wschodu zniszczony aż po miednicę. Szkielet leżał wyprostowany na głębokości 145 cm i skierowany głową na zachód, natomiast twarzą skróconą nieco na północ. Głowa była silnie wgnieciona między ramiona. Lewa ręka wyprostowana, prawa zgięta w łokciu i złożona na miednicy. Żadnych przedmiotów w tym grobie nie odkryto.

## Przedmioty znalezione luźno

Na skutek mojej penetracji całego obszaru cmentarzyska zdołałem do zbiorów Muzeum Mazurskiego w Olsztynie pozyskać, oprócz wyżej wymienionych przedmiotów, także jeszcze żelazny grot oszczepu, owalną sprzączkę do pasa i trochę ułamków naczyń glinianych, których nie udało się związać z żadnym zespołem grobowym.



Ryc. 10. Równina Dolna, pow. Kętrzyn. Pierścionki brązowe z grodu (1—3 — grób 13; 4—7 — grób 14).

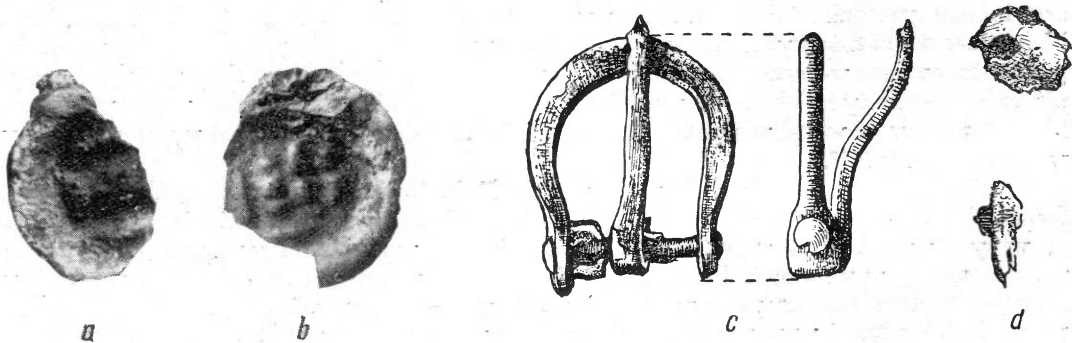
## Rozplanowanie cmentarzyska i formy pochówków

Przystępując do wstępnej analizy odkrytych zjawisk kulturowych trzeba nadmienić, że ma ona charakter tymczasowy, gdyż materiał uzyskany w czasie badań w 1955 roku jest fragmentaryczny i — być może — nawet niepełny, na skutek większej lub mniejszej dewastacji każdego pochówka. W 1955 roku odsłoniłem całkowicie 25 skupisk z warstwą kulturową, w tym 18 grobów całkowicie lub częściowo naruszonych oraz 4 jamy i 2 paleniska, z których jedno może być grobem ciałopalnym.

Jak wynika z pobieżnej analizy planu cmentarzyska (ryc. 2), mamy tutaj niewątpliwie do czynienia z cmentarzyskiem posiadającym pewien ład w rozplanowaniu przestrzennym, tzn. zachowywano dążność do przestrzegania rzędowego układu poszczególnych pochówków, zarówno szkieletowych, jak i ciałopalnych. Świadczenie wkopów późniejszych w groby starsze ma tu doniosłe znaczenie badawcze, gdyż być może — świadczy o zachowaniu się na powierzchni cmentarzyska samorzutnie wytyczonych przejść komunikatywnych, założonych na tym obiekcie między poszczególnymi rzędami mogił. Jest bowiem rzeczą wątpliwą, abyśmy w grobach zachodzących na siebie (groby starsze i młodsze) mieli do czynienia z wspólnym miejscem pochówków członków rodzin, bo z powodu dużej ilości miejsca prawdopodobnie nie zachodziła potrzeba zakłócenia w każdym wypadku układu stratygraficznego starszego grobu przez wkop młodszy, lecz wystarczyło obok pochować dalszego zmarłego członka rodziny. Być może, że ogólnie obowiązująca sieć drożna między poszczególnymi rzędami mogił, powstająca na cmentarzysku w miarę przybywania nowych grobów, była zwyczajowo trwalsza na przestrzeni dłuższego czasu niż znaki występujące na powierzchni cmentarzyska w postaci kopczyków prostokątnych, kamieni itp., znakowania spotykanego do dziś jeszcze na wiejskich cmentarzach w Polsce, a nie mających, jak wiemy, charakteru trwałego. Gdyby tak było w istocie — zjawisko wkopów z następnymi grobami na miejsce starych byłoby częściowo wytłumaczalne. Ważna ta obserwacja, dos-

trzeżona dotychczas na niewielkiej przestrzeni rozkopanego systematycznie terenu, musi być dalej kontynuowana w przyszłości na tym obiekcie i szeregu innych. Przyczyni się to niewątpliwie do pogłębienia znajomości tego wycinka zjawisk z dziedziny nadbudowy u Prusów na przełomie XIII/XIV w. naszej ery.

Jeśli chodzi o formy pochówków, to szerokość jamy grobowej w świetle odsłoniętych dotychczas grobów, waha się od 1,10 m do 50 cm, natomiast przeciętna szerokość jam grobowych wynosi około 75 cm. Długość jamy grobowej w dwóch wypadkach, gdzie się to udało stwierdzić, jest dosyć duża, przekracza bowiem znacznie długość istotnie potrzebną dla zwłok zmarłego (np. jama grobowa nr 12 — miała 235 cm długości, natomiast jama grobowa nr 14 — miała 245 cm długości). Jest także rzeczą charakterystyczną, że we wszystkich wypadkach jamy grobowe kończą się zarysem półkolistym w stosunku do głowy i nóg. Nie wiadomo, czy było to podyktowane techniką wykopywania jamy grobowej, czy też jest to świadectwo kształtu trumny, czy obudowania drewnianego jamy. Szerokość przeciętna 75 cm dla ogółu odsłoniętych jam wyklucza chyba możliwość stosowania do pochówków szkieletowych drążonych kłód drzewa. O tym, że musiało istnieć jakieś obudowanie pochowanych zwłok czy ewentualnie istnienie trumien, świadczą kawałki drzewa znalezione w jamie grobowej nr 1 oraz nr 15, o czym pisaliśmy powyżej. Za powyższym świadczy także częściowo zaobserwowana we wszystkich grobach o nie zniszczonym układzie pewna regularność w ułożeniu szkieletów — natomiast przeczy temu wnioskowaniu: 1) widoczny brak okuć (gwoździ) spotykanych w tym czasie i wcześniej w pochówkach Słowian oraz 2) późniejsze pochówki, niszczące groby uprzednio założone. Jest rzeczą mało prawdopodobną, aby kopiąc nowy grób w miejscu starego nie natrafiono na nie zniszczone całkowicie drewniane obudowanie grobu starego



Ryc. 11. Równina Dolna, pow. Kętrzyn. Brakteaty krzyżackie, sprzączka i guziki z grobu nr 15. Brakteaty 2:1, reszta wielkości naturalnej.

i tym samym nie zaniechano zakładania grobu w tym samym miejscu z uwagi na duże możliwości przestrzenne cmentarzyska, ograniczone chyba nie tylko obszarem wzniesienia, na którym ten obiekt założono w XII wieku lub wcześniej.

Obserwujemy też znaczną różnicę w głębokości poszczególnych pochówków. Fakt ten znajduje pewne, częściowe wytłumaczenie w naturalnym niwelowaniu się wzgórza, którego płaski szczyt znajduje się nieco na północny zachód od obecnego miejsca badań. W związku z tym widzimy, że groby z tej strony są nieco płytsze (np. grób nr 12 — głębokość 50 cm) niż groby, które są położone już na płaskim stoku wzgórza (jama grobowa nr 15 — głębokość 165 cm). Łatwo też stwierdzić, że wszystkie groby posiadają orientację zachodnią czy północno-zachodnią. Odchylenie grobów w kierunku południowo-zachodnim na badanym odcinku nie zaobserwowano. Twarz zmarłych w grobach wykręcona była w prawo lub lewo. Tylko w jednym wypadku twarz była wykręcona silnie do tyłu (grób nr 12), a w czterech wypadkach była skierowana do góry (grób nr 3, 7, 9, 10). We wszystkich wypadkach zmarli byli ułożeni na plecach, z rękami ułożonymi wzdłuż ciała (7 wypadków) albo mieli ręce skrzyżowane na piersiach lub brzuchu lub też tylko prawa ręka ułożona była na brzuchu, zaś lewa spoczywała wyprostowana wzdłuż ciała (grób nr 14, 17 i może grób nr 7). Znaczne zniszczenie materiału kostnego z tego cmentarzyska nie zezwala na szczegółową analizę cech morfologicznych pochowanych osobników z grobów zbadanych w 1955 roku. Dostarczone do opracowania czaszki z grobu nr 1, 12, 6, 14, 15 i 18 okazały w każdym wypadku częściami nie zachowanych szkieletów kobiet — w świetle opracowania T. Dzierżykraj-Rogalskiego<sup>6</sup>. Z reszty grobów zarówno kości długie, jak i czaszki były w tak dużym stopniu zniszczenia, że nie udało się ich ocalić do badań antropologicznych.

<sup>6</sup> T. Dzierżykraj-Rogalski, Czaszki z cmentarzyska staropruskiego w Równinie Dolnej, pow. Kętrzyn, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXIII (1956), str. 197.

### Wyposażenie grobów

W świetle przeprowadzonych obserwacji na tym cmentarzysku wyposażenie grobów składa się zawsze z kilku przedmiotów poza grobami, które nie posiadały żadnego wyposażenia. Z wyjątkiem dwóch wypadków spotykane w grobach przedmioty były częściami stroju lub przedmiotami powszechnie noszonymi w życiu codziennym i nie można przypuszczać, aby były celowo złożone zmarłemu do grobu. Jedynie broń oraz monety w ustach, spotykane także w grobach wczesnośredniowiecznych na Pomorzu<sup>7</sup>, należy uznać za dary grobowe, składane celowo zmarłym.

Jeśli chodzi o broń, to posiadamy dotychczas z badań w 1955 roku tylko jednosieczny mieczyk, będący jak dotychczas formą unikatową na obszarach pruskich (tabl. XX fig. 3) oraz dwa pospolite żelazne groty oszczepów, nie zdobione. Przybliżoną formą do naszego mieczyka z Równiny Dolnej będzie zespół trzech mieczy z obszaru kurońsko- i dolnolitewskiego w rejonie Klajpedy<sup>8</sup>, których geneza nie została dotychczas wyraźnie sprecyzowana przez naukę, jakkolwiek nie jest rzeczą wykluczoną, że formy te mają jakieś nawiązania wschodnio-europejskie czy zachodnio-azjatyckie. Miecze z obszaru kurońskiego, większe od naszego egzemplarza i mające wyraźnie antenowate zakończenie głowni, są najbliższymi znanymi mi odpowiednikami do mieczyka-korda z Równiny Dolnej.

Znalezione w poszczególnych grobach noże i krzesiwko ogniwkowe są formami powszechnymi zarówno na pruskich obszarach plemiennych, jak również na obszarach słowiańskich. Natomiast znalezione sprzączki do pasa przedstawiają pod względem formalnym duże bogactwo różnorodnych typów. Spośród kilku sprzączek żelaznych do pasa na szczególną uwagę zasługuje przede wszystkim sprzączka kształtu gruszkowatego pochodząca z jamy nr 1 oraz kolista sprzączka żelazna z brązowym trzpieniem z grobu nr 13 (tabl. XXIII, fig. 7). Natomiast delikatnie wykonana sprzączka brązowa z grobu nr 15 pełniła może swą funkcję przy umocowaniu woreczka z monetami do przedramienia szkieletu. Ten typ sprzączki jest powszechnie znany na obszarze pruskim<sup>9</sup>. Natomiast guziczki znalezione wokół pasa w grobie nr 9 pełniły niewątpliwie podobną rolę, jak to zaobserwowano na jednym z cmentarzysk w okolicach Tylży<sup>10</sup>.

Spośród ozdób znalezionych w Równinie Dolnej pierścionki i obrączki brązowe są formami dobrze znanymi na obszarach bałtyjskich jak również słowiańskich, tak że zbędne są w tym wypadku przytaczane analogie. Również wszystkie trzy egzemplarze zapinek przedstawiają typy na ogół dobrze znane na ziemiach pruskich oraz obszarach plemiennych bałtyjskich. Podobne czy pokrewne formy znamy z ziem słowiańskich, z Pomorza, Wielkopolski i Mazowsza i wypowiedziano już pogląd w literaturze przedmiotu, że niekoniecznie zapinki podkowiaste muszą być importowane z bałtyjskich obszarów plemiennych, ale są one być może — miejscowymi wytworami naśladowującymi formy bałtyjskie<sup>11</sup>. Zapinka z Równiny Dolnej posiada najbliższą znaną mi analogię z m. Żelaznodorożnyj (dawn. Gierdawy)<sup>12</sup>.

Natomiast znaleziona w grobie nr 1 brązowa zapinka tarczowata, bogato zdobiona ornamentyką roślinną, posiada analogię w zapince znalezionej w okolicach Tylży<sup>13</sup>. Druga zapinka ażurowa znaleziona w grobie nr 7 posiada dość ścisłą analogię w prawie takiej samej zapince, może mniej ozdobnej, znalezionej koło Ragnety (ZSRR)<sup>14</sup>. Przy zapince z Równiny Dolnej nie znaleziono natomiast trzpienia, przeto wydaje się prawdopodobną możliwość, że zapinka ta tworzyła jedną całość jako ozdoba razem z wisiorkiem posiadającym stylizowaną ornamentykę zwierzęcą oraz odlewane 4 dzwonki — janczarki (tabl. XXI, fig. 13). Obydwa amulety z kłami niedźwiedzia, znalezione w grobie nr 1 i 14, były chyba noszone luźno w woreczku lub kieszeni ubrania. Takie same amulety są znane z różnych terytoriów plemiennych Prusów. Jeden prawie że identyczny został znaleziony w wspomnianej już powyżej Żelaznodorożnyj (dawniej Gierdawy — ZSRR)<sup>15</sup>. Tego rodzaju amulety związane są ściśle z bogatą dziedziną nadbudowy plemion pruskich.

Znaleziony w grobie nr 3 naszyjnik z dwóch podwójnie skręconych drutów brązowych łączy się genetycznie z pospolitym na terenie bałtyjskich terytoriów plemiennych typem naszyjnika

<sup>7</sup> W. Łęga, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk*, Toruń 1930, str. 376.

<sup>8</sup> J. Hoffmann, *Die spätheidnische Kultur des Memellandes*, Królewiec 1941, str. 25 oraz ryc. 1b.

<sup>9</sup> W. Gaerte, *Urgeschichte Ostpreussens*, Królewiec 1926, str. 337, ryc. 27g.

<sup>10</sup> F. E. Peiser, *Gräberfeld in Splitter, Kr. Tilsit, „Prussia“*, t. 3 (1919), z. 2, str. 363, ryc. 184.

<sup>11</sup> J. Antoniewicz, *Niektóre dowody kontaktów słowiańsko-pruskich w okresie wczesnośredniowiecznym w świetle źródeł archeologicznych*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXII (1955), str. 259.

<sup>12</sup> W. Gaerte, *op. cit.*, str. 329, ryc. 264, fig. e.

<sup>13</sup> W. Gaerte, *op. cit.*, str. 331, ryc. 266, fig. k.

<sup>14</sup> Tenże, str. 330, ryc. 265, fig. h.

<sup>15</sup> Tenże, str. 331, ryc. 266, fig. k.

plecionego, znanego od dawna w literaturze przedmiotu pod niesłuszną nazwą „Totenkronen”. W świetle zestawień H. M o o r y<sup>16</sup> można w XII—XIV wieku wyróżnić kilka wariantów tego naszyjnika na obszarach bałtyjskich, a J. A n t o n i e w i c z zwrócił uwagę na odosobnione ich występowanie na obszarach słowiańskich, gdzie dostały się na drodze importu<sup>17</sup>. Naszyjnika z Równiny Dolnej nie można typologicznie zaliczyć ściśle do tej grupy. Jest on prawdopodobnie wytworem miejscowym, naśladowującym formy środkowo-pruskie i kurońskie — a ściślej pewnie miejscowym, wiejskim naśladownictwem i wykładnikiem panującej mody, na skutek powszechnego noszenia przez plemiona pruskie tych naszyjników, których pewna ilość egzemplarzy oryginalnych znalazła się także w Równinie Dolnej, jak o tym świadczą zachowane fotografie z badań niemieckich<sup>18</sup>. Sądzę, że najbliższym odpowiednikiem naszego naszyjnika z Równiny Dolnej będzie fragment plecionego naszyjnika znalezioneego w Dąbrowie, pow. Bartoszyce<sup>19</sup>, jakkolwiek ten ostatni jest pojedynczy i bardziej starannie wykonany. Z kolei wisiorzek brązowy z grobu nr 7 o kształcie stylizowanego zwierzęcia z dzwonekami nawiązuje wyraźnie do pokrewnych form na terenie Łotwy i Estonii<sup>20</sup>. Ołowiane lub cynowe plakietki-wisiorki należą — być może — do tego samego repertuaru form wschodnio-bałtyjskich, których odpowiedników na razie nie znam (tabl. XXI fig. 1,2,7,8). To samo powiedzieć można o paciorkach w kształcie dwóch ostrosłupów z przylegającymi do siebie podstawami, które wykonano z ołowiu albo cyny. Naśladowują one swym kształtem różnorodne paciorki dęte ze srebra, znane zarówno na obszarach bałtyjskich, jak również występujące licznie na obszarach Słowiańszczyzny. Paciorki ze szkła i bursztynu odkryto w grobach nr 1 i 7. Są one formami długortwałymi na ziemiach pruskich. Nie roztrzygnięty jest jedynie sposób umocowania tych paciorków pod szyją. Tegoroczne badania mimo rozkopania aż dwóch podobnych grobów z paciorkami nie dały identycznego obrazu w tym zakresie, o których pisaliśmy powyżej. Dzwonki-janczarki brązowe, odkryte w kilku grobach, występują w różnych wariantach typologicznych na bałtyjskich terytoriach plemiennych oraz na obszarze całej Słowiańszczyzny. Formą rzadką są, jak sądzą, są kolczyki w kształcie czworokątnych dzwoneczków z grobu nr 1 (tabl. XXI fig. 5 i 6). Przedmiot uszkodzony z grobu nr 5 wydaje się być częścią kolczyka lub zausznicy. Podobne przedmioty w zakresie swej funkcji jak i wystroju ozdobnego znane są z obszarów Litwy<sup>21</sup> i Zachodniej Ukrainy<sup>22</sup>. Znalezione dwa „diademy” w Równinie Dolnej — w świetle znanego mi materiału — nie posiadają na razie żadnych odpowiedników. Być może, że analogie do nich istnieją, lecz opublikowane zostały w trudno dostępnych mi wydawnictwach. Podobnie sporna jest kwestia z paciorkami, które albo mogły być noszone na szyi, albo stanowiły ozdobne naszycia na tkaninach; zresztą analogicznie przedstawia się sprawa z diademami; nie wiadomo, czy były noszone wprost na czole, czy też na nakryciu głowy z tkaniny. W grobie nr 1 szczątki tkaniny zalegały w ten sposób, że sprawiały wrażenie, iż diadem był nim obwinięty, natomiast w grobie nr 7 tkanina nie występowała czy po prostu nie zachowała się.

### Chronologia cmentarzyska

Sprawa datowania cmentarzyska nie jest rzeczą łatwą mimo typowych przedmiotów dla tego okresu oraz znalezionych brakteatów krzyżackich. Nie trzeba bowiem zapominać, że aż w trzech wypadkach wystąpiły groby wkopane w pochówki wcześniejsze, o których pisaliśmy powyżej. Z tego wolno wnosić, że cmentarzysko w Równinie Dolnej było bardzo długo w użytkowaniu. Znalezione przedmioty w dotychczas zbadanych grobach występują powszechnie na obszarach pruskich terytoriów plemiennych, a potem państwa krzyżackiego od XI do XV wieku włącznie. Pewnych wskaźników chronologicznych może udzielić nam niewątpliwie brakteat krzyżacki z grobu nr 15, bity około 1300 roku — być może — w Królewcu<sup>23</sup>. Ze szczupłych doniesień niemieckich wiadomo, że podczas rozkopywania tego cmen-

<sup>16</sup> H. M o o r a, Eine memelländische Halsringform in Estland, „Prussia”, t. 33 (1939), str. 234.

<sup>17</sup> J. A n t o n i e w i c z, op. cit., str. 259 oraz przypis nr 113.

<sup>18</sup> Archiwum naukowe Muzeum Mazurskiego w Olsztynie.

<sup>19</sup> Materiał nie opublikowany z b. zbiorów muzeum regionalnego w Bartoszycach. Obecnie w Muzeum Mazurskim w Olsztynie.

<sup>20</sup> „Katalog der Ausstellung zum X archäologischen Kongress in Riga 1896”, Ryga 1896, tabl. 18. Szczegółne podobieństwo do okazu z Równiny Dolnej zdradza egzemplarz wisiorka oznaczonego jako fig. 16 na powyższej tablicy.

<sup>21</sup> W. S z u k i e w i c z, Cmentarzysko szkieletowe w Łankiszkach pod Naczą w powiecie lidzkim, „Przeгляд Archeologiczny”, t. II (1920), z. 1—2, str. 56, ryc. 1.

<sup>22</sup> T. S u l i m i r s k i, Z zagadnień archeologii historycznej na Podolu..., „Wiadomości Archeologiczne”, t. XIV (1936), str. 81, ryc. 11, 12 i 13.

<sup>23</sup> E. B a h r f e l d, Die Münzen und Medaillen Sammlung in der Marienburg. Gdańsk 1901, t. I, str. 11, typy 92—100 oraz F. A. V o s s b e r g, Geschichte der Preussischer Münzen und Siegel..., Berlin 1842, str. 89, typy 83—87.

arzyska w latach 1931-1938 znaleziono na tym obiekcie sporą ilość krzyżackich brakteatów. Należy sądzić, że cmentarzysko to w głównej części — być może — należy datować na przełom XIII i XIV wieku z tym, że możliwe jest znalezienie grobów wcześniejszych i późniejszych. Jest rzeczą interesującą, że badania antropologiczne wykazały, iż wszystkie zmarłe kobiety były pochowane na cmentarzysku w stosunkowo młodym wieku i o ile nie zmarły na skutek śmiertelności okołoporodowej, mogły umrzeć w wyniku głodu i epidemii, Kłęski te powstały prawdopodobnie w okresie przejściowym i zostały wywołane na skutek forsowania siłą przez Zakon nowej organizacji produkcji, nie odpowiadającej masom ludowym. Istniejący bowiem dotychczas na terytoriach państwem plemiennych pruskich rodzimy układ feudalny nie wyzyskiwał w takim stopniu mas produkujących, jak to czynił w tak swoiście doskonały sposób przez całe średniowiecze Zakon Krzyżowy.

Olsztyn, w styczniu 1956

Z Wydziału Zabytków Archeologicznych  
Min. Kultury i Sztuki Warszawa

#### КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

Исследуемый могильник находится на небольшом холме, расположенном к северу от хозяйственных построек госсельхоза Рувнина Дольна. В пределах холма ведется добыча гравия и щебня. В междувременном периоде часть могильника была исследована немецкими археологами, работавшими по поручению „Prussia Museum” в Кенигсберге (ныне Калининграде). К сожалению, эти важные материалы до сих пор еще не дождалась публикации и, по всей вероятности, погибли во время военных действий. Консерваторские работы, к которым приступили польские ученые в 1955 году были задуманы как продолжение работ немецких археологов и носили вступительный характер. Во время раскопок 1955 года было обнаружено 19 погребений и ряд скоплений с отложениями культурного слоя.

Могильник принадлежит к типу рядовых могильников с обрядом трупоположения. Костяки, лежащие вытянуто на дне погребальных ям, ориентированы головами на запад или северо-запад; их лица обращены налево или направо. Руки, в большинстве случаев, протянуты вдоль туловища, реже — согнуты в локтях. Покойников сопровождали богатые дары, причем в одном случае погребальный инвентарь состоял из оружия, в другом — в погребении была найдена монета — орденский брактеат, находившийся во рту покойника. В остальных случаях погребальный инвентарь состоял из частей одежды и из украшений, как напр.: пряжки, серьги. Кроме того, были сделаны находки железных ножей и огнива. Могильник датирует орденский брактеат, отчеканенный около 1300 года, по всей вероятности в Кенигсберге. Большинство захоронений, открытых на этом могильнике, следует датировать рубежом XIII и XIV века. Последующие исследования могут расширить границы этой датировки.

#### SUMMARY

The cemetery dealt with in this paper is situated on a hill used as a gravel-pit, to the north of the buildings of the state farm of Równina Dolna, the Kętrzyn district. Between the two World Wars a part of the cemetery was examined by some German archaeologists on behalf of the Prussian Museum in Kaliningrad (formerly Königsberg). Unfortunately these important scientific materials have not been published and in all probability they were damaged during the war-operations. Preservation work was undertaken by the representatives of Polish science with a view to continue the German research and was of preliminary character in 1955. Nineteen graves and many traces of culture-bearing deposits were discovered in that year.

Only inhumation burials were found in the cemetery. The extended skeletons lay in the grave-pit with the heads to the West or to the North-West, facing to the left or to the right and with hands most frequently along the bodies or more seldom bent at the elbows. Most of the graves were richly furnished (in one case with weapons). A bracteate of the Teutonic Knights inserted in the mouth of the dead man was found in one of the graves. Parts of dress and ornaments preponderate as grave goods (bucklets, ear-rings). There were also found some iron knives and a tinder-box. The dating of the cemetery rests upon the evidence of the bracteate struck about the year 1300, probably in Kaliningrad (Königsberg) and most burials should be dated to the end of the 13th and the beginning of the 14th century. Further research will aid in the precise determination of the date.

881

T A D E U S Z D Z I E R Ż Y K R A J - R O G A L S K I  
C Z A S Z K I Z C M E N T A R Z Y S K A S T A R O P R U S K I E G O  
W R Ó W N I N I E D O L N E J P O W . K ę T R Z Y N

ЧЕРЕПА С ПРУССКОГО МОГИЛЬНИКА В С. РУВНИНА ДОЛЬНА, ПОВЯТА КЕҢТШИН

SKULLS FROM A PRUSSIAN CEMETERY AT RÓWNINA DOLNA, THE KĘTRZYN DISTRICT

Cmentarzysko w Równinie Dolnej, powiat Kętrzyn, wojew. olsztyńskie, znane jest od dłuższego czasu. W latach 1931—1938 archeolodzy niemieccy prowadzili tam prace wykopaliskowe, nie ogłoszono jednak żadnych bardziej szczegółowych danych ani jakichkolwiek informacji dotyczących materiałów kostnych. W okresie poprzedzającym ostatnią wojnę i w pierwszych latach powojennych miejscowa ludność wydobywała tam piasek dla celów gospodarczych. Na konieczność podjęcia badań w Równinie Dolnej zwracał już uwagę B. M i s z k i e w i c z, który w 1952 roku, w czasie wycieczki do tej miejscowości, znalazł na terenie cmentarzyska dwie kości udowe i ułamek kości piszczelowej<sup>1</sup>.

Planowe prace konserwatorskie mające na celu zabezpieczenie tego cmentarzyska zostały podjęte na skutek informacji J. A n t o n i e w i c z a dopiero w sierpniu i wrześniu 1955 r. przez inspektora-rzeczoznawcę zabytków archeologicznych w Olsztynie, mgra R. O d o j a, który zbadał 18 grobów i 6 jam, w większości zniszczonych już na skutek eksploatacji terenu w różnych czasach, między innymi na skutek dołowania ziemniaków w okresie gospodarowania w Równinie Dolnej junkrów pruskich. W oparciu o źródła niemieckie i na podstawie bogatego materiału zebranego w 1955 r. datuje R. O d o j stanowisko w Równinie Dolnej na przełom XIII i XIV wieku n.e. Badane stanowisko jest cmentarzyskiem rzędowym, przypisywanym ludności pruskiej, która niewątpliwie znajdowała się w owym czasie w zasięgu działalności „kolonizacyjnej” krzyżackiej, czego dowodem jest znalezienie w jednym z grobów brakteatu krzyżackiego (prawdopodobnie z około 1300 r.<sup>2</sup>). Wśród zabezpieczonych w 1955 r. materiałów znajduje się 6 czaszek ludzkich, które w porozumieniu z Dyrekcją Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie zostały dostarczone przez mgra R. O d o j a do Zakładu Anatomii Prawidłowej Człowieka Akademii Medycznej w Białymstoku w celu ich opracowania. Czaszki te pochodzą z sześciu grobów — oznaczonych liczbami 1, 6, 12, 14, 15, 18 (licząc kolejno z południa na północ). Szkielety znajdujące się w grobach były zwrócone głowami w kierunku zachodnim, niektóre z nieznacznym odchyleniem na północny zachód<sup>3</sup>.

C z a s z k a z g r o b u n r 1

Stan zachowania — zły. Brak podstawy czaszki, części kości potylicznej, kości klinowej i całej prawej kości skroniowej. Żuchwa bez lewej gałęzi. Cała czaszka jest wybitnie asymetryczna, prawdopodobnie na skutek procesów odwapniających w glebie i następowego zgniecenia przez warstwy ziemi. Barwa czaszki — brązowa. Okolica kości nosa, części szczęki górnej i żuchwy, po stronie lewej jak i lewej kości skroniowej i dolnej części potylicy wyróżnia się ciemniejszym zabarwieniem. Miejscami widoczne są zielone

\* W opisie czaszek zachowano porządkową numerację grobów w celu łatwiejszego ich porównania z materiałem archeologicznym.

<sup>1</sup> Por. B. M i s z k i e w i c z, Działalność antropologów w ekspedycji wykopaliskowej, prowadzonej przez Państwowe Muzeum Archeologiczne... w miejscowości Jeziorko, pow. Giżycko, „Przegląd Antropologiczny”, t. XXI, (1955), z. 1, str. 486—487.

<sup>2</sup> R. O d o j, Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w miejscowości Równina Dolna, pow. Kętrzyn, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXIII, (1956), str. 177 i nast.

<sup>3</sup> R. O d o j, Loc. cit., str. 193.



plamy. Na kolor intensywnie zielony zabarwione są zęby przedtrzonowe i trzonowe żuchwy oraz częściowo zęby szczęki górnej, po stronie lewej<sup>4</sup>. Powierzchnia kości sklepienia czaszki złuszczone. Wszystkie szwy czaszkowe otwarte. Występuje *sutura metopica*. Kość czołowa bez śladu łuków brwiowych, o zaznaczonych guzach czołowych. Gładyszka nie wypukła. Kości nosowe (u nasady) raczej płaskie. Kąt czołowo — nosowy łagodny, silnie rozwarty. Kości jarzmowe nie wystające (na podst. str. praw.). Oczodoły normalne. Dół kłowy płytki. Otwór gruszkowaty nosa średni. Kości ciemieniowe gładkie. Kość potyliczna z widocznymi liniami karkowymi, bez guzowatości potylicznej zewnętrznej. Guzowatość wewnętrzna i grzebień od niej biegnące — dobrze wykształcone. Szczeka górna za życia o pełnym garniturze zębów (trzecie trzonowce nie wyrżnięte). *Post mortem* wypadły dwa lewe siekacze. Korony zębów nie starte, bez śladów próchnicy. Żuchwa drobna. Gałąź żuchwy delikatna, pochylona do tyłu. Wypadły z niej wszystkie siekacze, kiel i pierwszy przedtrzonowiec po stronie lewej (trzecie trzonowce nie wyrżnięte). Korony zębów, podobnie jak w szczęce górnej, nie starte. Guzowatość bródkowa zaznaczona.

Opisywana czaszka jest mała (długość i szerokość nie mierzona z powodu dużych zniekształceń). Na podstawie tych szczegółów można stwierdzić, iż należała ona do kobiety w wieku około 16 lat (*Juvenis*).

#### Czaszka z grobu nr 6

Stan zachowania — zły. Brak części twarzowej (oddzielnie zachował się mały dolny fragment szczęki górnej). Kości skroniowe i kość potyliczna — uszkodzone. Żuchwa z brakującą częścią wyrostka zębodołowego. Barwa czaszki — szaro-brązowa. Powierzchnia kości sklepienia częściowo uszkodzona (groszkowana). Narys czaszki okrągławy. Kość czołowa gładka, dobrze wysklepiona, o zaznaczonych guzach czołowych. Łuki brwiowe ledwo zarysowane. Gładyszka średnio wypukła. Wyrostki jarzmowe kości czołowej delikatne. Kości nosowe zachowane tylko w górnym odcinku. Kąt czoło-nosowy raczej rozwarty. Kości ciemieniowe dobrze wypukłe z guzami ciemieniowymi. Kość potyliczna ścięta, dość gładka. Guzowatości potylicznej zewnętrznej — brak. Guzowatość wewnętrzna — płaska. Kłykcie potyliczne małe. Łuska kości skroniowej stroma, wyraźnie oddzielona od sąsiednich kości. Otwór słuch. zewn. — średnio-wąski. Zachowana część dolna szczęki górnej posiada wyrostek zębodołowy z pięcioma zębami. Korony zębów starte. Reszta zębów wypadła po śmierci. Żuchwa o gałęziach delikatnych, pochylonych silnie do tyłu. Wyrostki stawowe i skroniowe — małe. Zębodoły częściowo pozarastane (zęby wypadły za życia). Powierzchnia koron trzecich trzonowców starta. W drugim trzonowcu po stronie prawej widoczny ubytek (*caries*). Bródka wykształcona. Czaszka jako całość jest krótka (wsk. główny — 81,9), wysoka (wsk. wysok. — dług. — 76,6) lub średnio-wysoka (wsk. wysok. — szer. — 93,6) o średnio szerokim czole (wsk. czoł. — ciem. — 67,9). Wszystkie szczegóły morfologiczne świadczą, iż jest to czaszka należąca do kobiety, której wiek w chwili śmierci wynosił około 30-35 lat (*Adultus-Maturus*).

#### Czaszka z grobu nr 12

Stan zachowania bardzo zły. Zachował się tylko dach czaszki (*calotta*) z kawałkiem podstawy lewej kości skroniowej i uszkodzona żuchwa. Czaszka jest wtórnie asymetryczna. Od strony wnętrza puszek mózgowej widoczna linia biegnąca równo dookoła, jako ślad po wysychającym stopniowo płynie (woda, subst. mózg.?). Na tej podstawie można sądzić, iż spoczywała ona w ziemi oparta o prawą kość ciemieniową, z twarzą zwróconą nieco skośnie ku górze<sup>5</sup>, co tłumaczy jej asymetrię, powstałą w czasie przebywania czaszki w ziemi, oraz wybitne złuszczenie kości od strony bliższej powierzchni pola (korzenie roślin?). Barwa czaszki brunatna. Narys — jajowato-asymetryczny. Szwy sklepienia widoczne. Kość czołowa bardzo zniekształcona i złuszczone, bez naturalnych wyniosłości. Wyrostki jarzmowe kości czołowej bardzo delikatne. Kości ciemieniowe wypukłe z wyraźnymi guzami. Kość potyliczna ścięta, o załamanej, gładkiej łusce. Guzowatości potyl. zewn. — brak, guz. wewnętrzna — wybitna. Łuska kości skroniowej bardzo uszkodzona. Zewn. otwór słuchowy — owalny. Żuchwa z zębami tkwiącymi w zębodołach. Szklivo koron miejscami podpryskiwane. Brak przednich zębów (*post mortem*). Ubytek po drugim lewym molarze zarośnięty. Trzecie molary o koronach nieznacznie startych. Bródka wykształcona. Czaszka ta jest krótka (wsk. główny

<sup>4</sup> Jak wynika z relacji R. O d o j a, w jamie ustnej opisywanego osobnika znajdował się jakiś miedziany lub brązowy przedmiot. Prawdopodobnie była to moneta.

<sup>5</sup> W momencie rozkopywania grobu czaszka była zwrócona swą podstawą do góry. Por. R. O d o j, loc. cit., str. 193.

— 82,0?), robi wrażenie średnio-wysokiej, o średnim czole (wsk. czoł. — ciem. — 66,7?). Można przypuszczać, iż należała ona do kobiety w wieku około 30-35 lat (*Adultus* — *Maturus*).

#### Czaszka z grobu nr 14

Stan zachowania — dość zły. Część mózgowa czaszki mało uszkodzona, część twarzowa — zniszczona, szczególnie z lewej strony. Podstawa czaszki nieźle zachowana. Żuchwa ma uszkodzony trzon. Przy czaszce znajdował się kręgi szczytowy (*atlas*). Czaszka jest lekko asymetryczna. Barwa — brązowa. Narys — okrągławo-pięciokątny. Szwy czaszkowe otwarte. Łuska kości skroniowej odstająca. Kość czołowa wybitnie wysklepiona, stroma, o bardzo dużych guzach czołowych. Łuki brwiowe i wypukłość w okol. *glabella* — zupełnie nie wykształcone. Wyrostki jarzmowe kości czoł. bardzo drobne. Doły kłowe — płytkie. Okolica nosa uszkodzona (płaska?). Oczodoły zaokrąglone. Kości jarzmowe nie wystające. Kości ciemieniowe wypukłe o wyraźnych guzach. Kość potyliczna wypukła, gładka o nieznacznej wklęsłości w miejscu guzowat. potyl. zewn. Guzowatość potyl. wewn. — mała. Otwór potyliczny wielki — okrągły (wsk. 88,6). Kości skroniowe o szerokiej łusce i dużej podstawie wyrostków sutkowatych (uszkodzonych). Zewnętrzny otwór słuch. — owalno-okrągły. Szczeka górna uszkodzona. W zachowanej części wyrostka zębodołowego tkwi jeden ząb. Szczeka dolna o pochylonych bardzo wydatnie do tyłu delikatnych gałęziach. W zębodołach część zębów. Trzecich molarów brak. Zęby bez śladów próchnicy. Guzowatość bródkowa — wybitna. Żuchwa jest zniekształcona (wtórnie) i nie pasuje do czaszki. Czaszka ta w całości jest krótka (wsk. główny — 80,5), wysoka (wsk. wys. — dług. — 76,8) lub średniowysoka (wsk. wysok. — szerok. — 95,5) o szerokim czole (wsk. czoł. — ciem. — 69,7). Jest to czaszka kobiety w wieku około 25 lat (*Adultus*).

#### Czaszka z grobu nr 15

Stan zachowania — niezbyt dobry. Uszkodzone kości nosowe i część szczęki górnej oraz kość jarzmowa i skroniowa, szczególnie po stronie lewej. Brak prawej połowy żuchwy. Barwa czaszki jasnobrązowa. Powierzchnia kości jej sklepienia nieznacznie złuszczone. Narys owalny. Szwy czaszkowe otwarte. Kość czołowa wypukła, gładka, o wyraźnych guzach czołowych. Łuków brwiowych brak. Gładyszka średnio wypukła. Wyrostki jarzmowe kości czołowej małe. Kości nosowe ułamane. Kąt czołowo-nosowy rozwarty. Kości ciemieniowe wypukłe z wyraźnymi guzami ciem. Kość potyliczna wydęta do tyłu, okrągła. Płaszczyzna karkowa nieznacznie pofałdowana, wklęsła. Guzowatości potyl. zewn. brak, guz. wewn. — dość duża. Otwór potyl. wielki — owalny (wsk. — 85,7). Kłykiec potyliczne — drobne. Kość skroniowa o stromej łusce. Skrzydła wielkie kości klinowej wyraźnie od niej odgraniczone. Otwór słuchowy zewnętrzny — owalny. Wyrostki sutkowate — delikatne. Wyrostek zębodoł. szczęki górnej uszkodzony, z dwoma lewymi zębami przedtrzonowymi. Szczeka dolna o pochylonych do tyłu gałęziach i delikatnych wyrostkach (na podstawie zachowanej strony lewej). Wszystkie zęby w zębodołach bez śladów *caries*. Trzecie trzonowce wyróżnione, o lekko startej powierzchni koron. Czaszka ta jest średniej długości (wsk. główny — 76,0) średniej wysokości (wsk. wysok. dług. — 72,6; wsk. wysok. — szerok. — 95,5) o średnio-szerokim czole (wsk. czoł. — ciem. — 67,7). Wszystkie podane wyżej szczegóły pozwalają zakwalifikować opisywaną czaszkę jako kobiecą, w wieku młodzieńczym około 22-24 lat (*Juvenis-Adultus*).

#### Czaszka z grobu nr 18

Stan zachowania zły. Brak części twarzowej i podstawy czaszki. Żuchwa z ułamanymi wyrostkami stawowymi. Czaszka nieznacznie zniekształcona — asymetryczna. Barwa czaszki — jasnobrązowa, po stronie prawej o żółtawym odcieniu, z ciemnymi plamami. Powierzchnia zewnętrzna kości złuszczone, w części przedniej sklepienia widoczne dwa głębokie cięcia sięgające do *diploë* (łopatą w czasie wykopywania?). Narys czaszki wydłużony. Szwy stopniowo zarastające. Kość czołowa dobrze wysklepiona o zaznaczonych guzach czołowych. Łuki brwiowe lekko zarysowane. Gładyszka wypukła. Wyrostki jarzmowe kości czołowej małe. Kości ciemieniowe wypukłe, z guzami. Kość potyliczna bardzo wybitnie wydęta do tyłu. W obrębie szwu węglowego liczne wstawki kostne (kosteczki Worma). Zachowana część potylicy zupełnie gładka. Guzowatość potyl. zewn. nie zaznacza się; guz. wewn. — wyraźna, płaska. Łuska kości skroniowej nie oddzielona od kości ciemieniowych i klinowych. Otwór słuch. zewn. — owalny, o osi dłuższej, silnie pochylonej do przodu. Żuchwa o kątach

nieznacznie odchyłonych na zewnątrz i delikatnych gałęziach. Zębodoły nie zarośnięte, z częścią zębów. Trzecie młolary wyrżnięte, nieco starte. Na zach. zębach nie stwierdza się próchnicy. Bródka wyraźna. Czaszka ta jest długa<sup>6</sup> (wsk. główny — 71,0), wysoka (wsk. wys. — szerok. — 99,2), o szerokim czole (wsk. czol. - ciem. — 72,3). Należy ona do kobiety w wieku około 30 lat (*Adultus*).

#### Wnio s k i

Krótki przegląd cech morfologicznych i pomiarowych czaszek z Równiny Dolnej pozwolił nam określić je wszystkie jako czaszki kobiece. Wiek sześciu kobiet pochowanych w Równinie Dolnej jest dość różny (od 16 do 30 — 35 lat). Ich czaszki nie wykazują żadnych zmian patologicznych ani znamion śmierci gwałtownej<sup>7</sup>. Ze względu na to, iż wszystkie opisane wyżej kobiety zmarły w sile wieku, w okresie pełnej aktywności płciowej, przyczyn ich śmierci można upatrywać w dużej zapewne wówczas śmiertelności okołoporodowej. Nie mamy jednak żadnych bliższych danych, które by pozwoliły uznać ten wniosek jako bezspornie pewny. Nie jest także wykluczone, że przyczyny wczesnej śmierci należy upatrywać w ciężkich warunkach bytu stworzonych w okresie przejściowym w chwili organizowania na nowych zasadach gospodarki feudalnej przez Zakon Krzyżowy w tym rejonie. Można sądzić, że dalsze badania na tym stanowisku rzucą pełniejsze światło na to zagadnienie.

Należy także żałować, iż poza uszkodzonymi czaszkami nie udało się ocalić choć części innych kości. Pozwoliłoby to na bardziej szczegółową analizę materiału kostnego ludności pruskiej na terenie Barcji. Może dalsze badania w Równinie Dolnej dostarczą więcej danych odnoszących się do struktury morfologicznej tej grupy ludności, która była już wtłoczona siłą w narzucony przez Zakon Krzyżowy, obcy jej ustrój społeczno-ekonomiczny i polityczny.

Z Zakładu Anatomii Prawidłowej Człowieka  
Akademii Medycznej w Białymstoku

#### К Р А Т К О Е С О Д Е Р Ж А Н И Е

Автор знакомит нас с результатами морфологического анализа шести черепов с исследованного Р. Одоом могильника в с. Рувнина Дольна, относящегося к XIII—XIV веку. Несмотря на то, что в 1931—1938 г. могильник исследовали немецкие ученые, статья является первым антропологическим изучением этого материала.

Все исследованные черепа принадлежат женщинам разного возраста (от 16 до 30—35 лет), при чем три черепа короткие (черепной указатель 80,5, 81,9 и 87,0), один средний (76,0) и один длинный (71,0). Ввиду того, что женщины, которым принадлежали описанные выше черепа, умерли в цвете лет, в период полнейшего полового расцвета, — причину их смерти следует искать в весьма распространенной в то время смертности в связи с родами. Не исключено, что причина смерти кроется в тяжелых условиях существования, в период проводившейся Орденом крестоносцев организации в этом районе на новых началах феодального хозяйства, к которому еще полностью не примкнуло древне-прусское население.

#### S U M M A R Y

The author gives the results of an anthropological analysis of six skulls which come of a cemetery at Równina Dolna, dating from the 13th — 14th century. The cemetery has been described by R. Odoj.

In spite of the fact that the cemetery was explored by the Germans in the years 1931-1938, this is the first anthropological description of this material.

All the skulls examined belong to females whose ages varied from 16 to 30-35 years. Three skulls are short (Cephalic index 80,5 81,9 87,0) one is medium (76,0) and one is long (71,0) All the above described females died in the prime of life in the period of their full sexual activity. The explanation of their death lies probably in the great hazards of maternity in those times. It is also possible that their early deaths were caused by hard conditions of life during the organization by the Teutonic Knights of a new feudal economy in that area, in which the ancient Prussian population had not yet fully joined.

<sup>6</sup> Być może, iż długość czaszki jest nieco przesadzona, gdyż leżała ona na swej prawej stronie i posiada ślady nieznacznego zgniecenia w ziemi na skutek procesów odwapniających.

<sup>7</sup> Odwrócenie głowy w grobie 12 należy uznać za przesunięcie ziemi, które nastąpiło dłuższy czas po pochowaniu (korzenie roślin, zwierzęta?).

## Zestawienie pomiarów i wskaźników czaszek z Równiny Dolnej

Oznaczenie grobów						
Pomiary	1	6	12	14	15	18
pleć	♀	♀	♀	♀	♀	♀
wiek	Juv	Ad-Mat	Ad-Mat	Ad	Juv-Ad	Ad
stan zach.	CL	CV	CL	CR	CR	CV
<i>neurocranium</i>						
g — op	—	171?	172	164	175	183
n — b	92	115	—	105	102	109
n — l	—	168	—	161	167	171
n — i	—	157	—	157	164	177
b — l	—	109	105	105	114	111
b — i	—	145	142	138	145	148
l — i	58	66	—	58	55	53
l — o	96	91	—	91	96	—
i — o	45	35	—	50	58	—
l — ba	—	109	—	107	115	—
n — ba	—	97	—	94	90	—
ba — o	—	36	—	35	35	—
ba — b	—	131	—	126	127	—
po — b	—	119?	—	103	110	129
eu — eu	—	140	141?	132	133	130
ast — ast	—	108	109	104	95	102
ft — ft	91	95	94	92?	90	94
co — co	—	120	113?	119	111	110?
au — au	—	117	—	113	103	119?
ms — ms	—	103?	—	100?	92?	—
szer. for. occ. m.	—	29?	—	31	30	—
<i>splanchnocranium</i>						
n — gn	—	—	—	—	104?	—
n — pr	61	—	—	68?	55	—
n — ns	46	—	—	48?	43	—
n — rhi	—	—	—	—	—	—
rhi — pr	—	—	—	—	—	—
pr — ba	—	—	—	86?	84	—
ol — sta	41	44	—	45?	41	—
gn — ba	—	—	—	—	103	—
zy — zy	—	—	—	—	—	—
zm — zm	91?	—	—	—	—	—
ek — ek	—	—	—	—	93?	—
mf — mf	24	23	—	23	21	21
mf — ek	36P	—	—	38P	37P	37L?
wys. oczod.	31P	—	—	35?	33L	34P?
apert. pirif.	25	—	—	—	23	—
enm — enm	42	41	—	37	39	—
ekm — ekm	59	57	—	55?	—	—
<i>mandibula</i>						
go — go	—	—	—	—	—	89?
gn — id	—	23?	—	—	28	25?
gn — go	72	—	—	69?	84L	81P
bicondyl.	—	102	—	—	—	—
enm — enm	47	52	49	—	—	51
ekm — ekm	65	65	65	—	—	63

Oznaczenie grobów						
Wskaźniki	1	6	12	14	15	18
$\frac{eu - eu}{g - op}$	—	81,9	82,0	80,5	76,0	71,0
$\frac{ba - b}{g - op}$	—	76,6	—	76,8	72,6	—
$\frac{ba - b}{eu - eu}$	—	93,6	—	95,5	95,5	—
$\frac{ba - b}{(g - op) + (eu - eu)}$	—	84,0	—	85,1	82,5	—
2						
$\frac{po - b}{eu - eu}$	—	85,0	—	78,0	82,7	99,2
$\frac{po - b}{(g - op) + (eu - eu)}$	—	76,3	—	69,6	71,4	82,2
2						
$\frac{ft - ft}{co - co}$	—	79,2	83,2	77,3	81,1	85,5
$\frac{ft - ft}{eu - eu}$	—	67,9	66,7	69,7	67,7	72,3
$\frac{\text{szer. for. occ.}}{ba - o}$	—	80,6	—	88,6	85,7	—
$\frac{n - gn}{zy - zy}$	—	—	—	—	—	—
$\frac{n - pr}{zy - zy}$	—	—	—	—	—	—
$\frac{\text{wys. oczod.}}{mf - ek}$	86,1	—	—	92,1	89,2	91,9
$\frac{\text{szer. ap. pir.}}{n - ns}$	54,4	—	—	—	53,5	—
$\frac{go - go}{zy - zy}$	—	—	—	—	—	—
$\frac{enm - enm}{ol - sta.}$	102,4	93,2	—	82,2	95,1	—
$\frac{ast - ast}{eu - eu}$	—	77,1	77,3	78,8	71,4	78,5
$\frac{po - b}{g - op}$	—	69,6	—	62,8	62,9	70,5
$\frac{ft - ft}{zy - zy}$	—	—	—	—	—	—

ZOFIA HILCZERÓWNA

## CHRONOLOGIA OSTRÓG Z X DO XIII WIEKU

ХРОНОЛОГИЯ ПОЛЬСКИХ ШПОП X — XIII ВЕКА

THE CHRONOLOGY OF THE TENTH — THIRTEENTH CENTURY POLISH SPURS

Ostrogi należą do bardzo częstych znalezisk na stanowiskach wczesnośredniowiecznych. Spotykamy je licznie na cmentarzyskach i w osadach, szczególnie obronnych. Ważną zatem sprawą jest uchwycenie różnic chronologicznych pomiędzy poszczególnymi ich odmianami, aby uzyskać jeszcze jeden czynnik datujący. Dla ostróg ze starszych faz okresu wczesnośredniowiecznego zadanie to spełnia praca J. Żaka<sup>1</sup>. Poniżej przedstawiono próbę chronologii ostróg z okresu od X do XIII wieku, znajdujących w Polsce. Jest to wyciąg z obszerniejszej pracy na ten temat<sup>2</sup>.

W omawianym okresie czasu, w znaleziskach na terenie Polski, występują ostrogi, które możemy zaliczyć zasadniczo do dwóch głównych typów:

typ I — ostrogi z bodźcem długim,

typ II — ostrogi z bodźcem składającym się z szyjki i wydzielonego kolca.

Pod sam koniec tego okresu pojawia się III typ ostróg z bodźcem składającym się z widełek i kółka zębatego.

Ramy czasowe występowania tych trzech głównych typów ostróg były już mniej więcej ustalone w pracach dawniejszych<sup>3</sup>. W niniejszym artykule chodzi więc o próbę dokładniejszego schronologizowania poszczególnych odmian w ramach wydzielonych typów, przy czym za odmiany uznano kolejne etapy w rozwoju formy ostrogi danego typu. Próby tej dokonano w oparciu o: a) chronologię zespołów, w których znaleziono ostrogi, b) chronologię bliskich analogii z krajów sąsiednich, c) dane ze źródeł ikonograficznych.

Analiza zebranego materiału pozwala stwierdzić, że w początkach badanego okresu mamy do czynienia z równoległym występowaniem obok siebie I typu ostróg z bodźcem długim i II typu ostróg z kolcem. U ostróg typu I można wyróżnić dwie odmiany: odmiana 1 — posiadająca kabłąk w kształcie litery U, w rzucie bocznym prosty, oraz bodziec leżący w płaszczyźnie kabłąka i odmiana 2 — o podobnym ukształtowaniu kabłąka z bodźcem lekko odgiętym ku górze.

Ramy czasowe występowania I typu ostróg w Polsce — to druga połowa wieku X i wiek XI (raczej pierwsza połowa). Datowanie takie opieramy na następujących danych: odmianę 1 znaleziono w Lutomińsku<sup>4</sup> (X/XI — połowa XI w.), Gnieźnie<sup>5</sup> (IX—X w.), Łętowicach<sup>6</sup> (początek XI w.), Łubówku<sup>7</sup> (XI w.). Poza Polską<sup>8</sup> odmianę tę znaleziono w Skandynawii (szkieletowe groby wikińskie z Danii<sup>9</sup> — wiek X), w Niemczech (Haithabu<sup>10</sup> —

<sup>1</sup> J. Żak, Ostrogi wczesnośredniowieczne o zaczepach haczykowato zagiętych do wnętrza (praca przygotowana do druku). Tenże, O chronologii ostróg o zaczepach haczykowato zagiętych do wnętrza z Biskupina, pow. Żnin, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XX (1954), str. 276—279.

<sup>2</sup> Z. Hilczerówna, Ostrogi polskie z X—XIII w., wyd. Komisja Historyczna PTPN, „Prace Archeologiczne”, t. I, (w druku).

<sup>3</sup> Por. tu np. A. Nadolski, Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII w., Łódź 1954, str. 80 i nast.

<sup>4</sup> K. Jażdżewski, Cmentarzisko wczesnośredniowieczne w Lutomińsku pod Łodzią, „Materiały Wczesnośredniowieczne”, t. I, 1949, str. 154.

<sup>5</sup> „Gniezno w zaraniu dziejów w świetle wykopalisk”, Poznań 1939, str. 155.

<sup>6</sup> K. Langenheim, Spuren der Wikinger um Truso, „Elbinger Jahrbuch”, t. XI (1933), str. 269; Tenże, Eiserne Äxte aus Gräber der frühgeschichtlichen Zeit zu Ostpommern und Pommerellen, „Weichselland”, t. 40 (1941), str. 4—6.

<sup>7</sup> J. Kostrzewski, Cmentarzisko ze śladami kultury Wikingów w Łubówku. „Przegląd Archeologiczny”, t. II (1922—1924), str. 140—147; Z. A. Rajewski, Wielkopolskie cmentarzyska rządowe, „Przegląd Archeologiczny”, t. VI (1937), str. 83—84.

<sup>8</sup> Przy cytowaniu analogii z zagranicy ograniczono się do okazów ściśle datowanych przez zespoły.

<sup>9</sup> J. Brøndsted, Danish inhumation graves of the Viking Age, „Acta Archaeologica”, t. VII (1936), str. 116, 16, 149—164, 167, 183 i inne.

<sup>10</sup> H. Jankuhn, Die Ausgrabungen in Haithabu (1937—1939), str. 124—125, rys. 54.

warstwa z połowy X w.), Czechosłowacji (Libice<sup>11</sup> nad Cidlina — druga połowa X w. Brno-Lišen<sup>12</sup> — IX-X w.). Ostrogę tej odmiany widzimy również na jednej z miniatur w Cod. Epternacensis<sup>13</sup> z drugiej połowy X wieku. Odmiana 2 pochodzi z Gniezna<sup>14</sup> (początek XI w.) i Lubonia<sup>15</sup> (wiek XI), a z krajów sąsiednich znamy ją ze Szwecji (Birka<sup>16</sup> — wiek X), Danii<sup>17</sup> (groby wikińskie z X w.), Czechosłowacji (Praga-Michle<sup>18</sup> — wiek XI).

Odmiana 1 w Polsce występuje przez cały okres trwania typu I, odmiana 2, jakkolwiek w Skandynawii znana już jest w wieku X, w Polsce pojawia się raczej dopiero w wieku XI.

Ostrogi II typu podzielić można na 5 odmian. Z tego odmiana 1 i 2 odpowiadają pod względem ukształtowania poszczególnych części składowych, z wyjątkiem bodźca, odmianie 1 i 2 typu I. Odmianę 1 charakteryzuje bowiem ustawienie bodźca w płaszczyźnie kabłąka, odmianę 2 — lekkie uniesienie bodźca, ukośnie ku górze. Odmianę 1 i 2 typu II datować możemy, podobnie jak typ I, na drugą połowę wieku X i wiek XI. Datowanie to opieramy na następujących zespołach: odmiana 1 — Opole<sup>19</sup>, warstwa z połowy X w., Końskie<sup>20</sup>, cmentarzysko z drugiej połowy XI w. (razem z odmianą 2), Korzybie<sup>21</sup>, cmentarzysko z XI w. (obok odmiany 3). Analogie z Niemiec datowane są jak następuje: ostroga ze Starego miasta w Hamburgu<sup>22</sup> — wiek XI, z grodziska w Todenman<sup>23</sup> — X-XI w., z grodziska w Hildagsburgu<sup>24</sup> — druga połowa X wieku. Zbliżona ostroga jest przedstawiona na miniaturze Cod. Epternacensis<sup>25</sup> z drugiej połowy X w. Ponieważ na innej miniaturze tego samego kodeksu (por. powyżej) napotkaliśmy ostrogę z bodźcem długim, zyskujemy pewne potwierdzenie współwystępowania obu tych typów ostróg w tym czasie. Z przytoczonych danych wynika, że odmiana 1 ostróg typu II jest spotykana w znaleziskach pochodzących również z drugiej połowy XI w., wydaje się jednakże, że produkcja tej odmiany ostróg ogranicza się do pierwszej połowy tego stulecia (o tym może świadczyć fakt występowania jej w tych późnych zespołach razem z ostrogami odmiany 2 i 3).

Dla odmiany 2 brak nam większej ilości dobrze datowanych zespołów. Możemy tu przytoczyć tylko cmentarzysko w Końskich<sup>26</sup> (druga połowa XI wieku) i cmentarzysko w Turowie<sup>27</sup>, (wiek XI). Dwie ostrogi tej odmiany znaleziono w Opolu<sup>28</sup> w warstwie datowanej na wiek XIII. W tym wypadku trzeba się jednak liczyć z możliwością znalezienia ich na wtórnym złożu, w tej samej warstwie bowiem były ostrogi 4 i 5 odmiany. Podobne ostrogi z Niemiec znane są z bardzo starych publikacji<sup>29</sup>, tak że kontrola podstaw ich datowania jest niemożliwa, nie mogą więc stanowić one pewniejszego oparcia.

Te skąpe dane (można tu powołać się jeszcze na datowanie 2 odmiany I typu) pozwalają ustalić chronologię odmiany 2 typu II ogólnie na wiek XI. Pewniejsze dane przemawiają za drugą połową tego stulecia, fakt jednak, iż w tym czasie mamy już do czynienia z bardziej udoskonaloną odmianą 3, pozwala przypuszczać, że odmiana 2 była wyrabiana głównie w pierwszej połowie XI w. i zapewne była stosunkowo niedługo w użyciu.

<sup>11</sup> R. Turek, Slavnikova Libice, Praha 1946, str. 84, rys. 11.

<sup>12</sup> J. Poulik, Jižni Morava — země dávných Slovanů, Brno 1948—1950, rys. 117f.

<sup>13</sup> K. Lamprecht, Der Bilderschmuck des Cod. Egberti zu Trier und des Cod. Epternacensis zu Gotha, „Bonner Jahrbücher d. V. v. Alt“, t. 70 (1881), tabl. 10, rys. 77b.

<sup>14</sup> „Gniezno w zaraniu dziejów“, str. 157.

<sup>15</sup> Z. A. Rajewski, Wielkopolskie cmentarzyska rządowe, str. 85.

<sup>16</sup> H. Arbmán, Birka I, Die Gräber, Uppsala 1940, tabl. 38.

<sup>17</sup> J. Brøndsted, op. cit., str. 125, rys. 33d, 177, rys. 85.

<sup>18</sup> R. Turek, K počátkům Prahy, „Pamatky Archeologicke“ (Pravek), 43, (1947), str. 75, rys. 11.

<sup>19</sup> Informację powyższą zawdzięczam prof. drowi W. Hołubowiczowi.

<sup>20</sup> J. Gąsowski, Cmentarzysko w Końskich, „Materiały Wczesnośredniowieczne“, t. II (1953), str. 167—168.

<sup>21</sup> L. Rutkowski, Cmentarzysko rządowe w Korzybiu, „Światowit“, t. VII (1906), str. 30—31; A. Nadolski, Studia nad uzbrojeniem... (por. chronologia broni z cmentarzyska w Korzybiu).

<sup>22</sup> R. Schindler, Altstadt-Forschung (Hamburg), „Germania“, t. 31, (1953), str. 224—225, tabl. 22:1.

<sup>23</sup> K. Schuchhardt, Die Burg im Wandel der Weltgeschichte, Lipsk 1931, str. 219, rys. 207.

<sup>24</sup> H. Rempel, Zu den Reitersporen der Hildagsburg, „Abhandlungen und Berichte für Naturkunde und Vorgeschichte“, t. VIII (1953), str. 230—233.

<sup>25</sup> K. Lamprecht, op. cit., tabl. X, rys. 9a<sub>2</sub>.

<sup>26</sup> J. Gąsowski, Cmentarzysko w Końskich, str. 167—168.

<sup>27</sup> Fr. Tarczyński, Groby kamienne rządowe w pow. plockim, „Światowit“, t. II (1900), str. 23; A. Nadolski, Studia nad uzbrojeniem (por. chronologia broni z cmentarzyska w Turowie).

<sup>28</sup> R. Jamka, Szczegółowe sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Opolu za okres 1948—1949 r., „Materiały Wczesnośredniowieczne“, t. I, (1949), str. 41—42.

<sup>29</sup> Np. A. Demmin, Die Kriegswaffen in ihren geschichtlichen Entwicklungen von den ältesten Zeiten bis auf die Gegenwart, wyd. 4, Berlin 1895; W. Boeheim, Handbuch der Waffenkunde, Lipsk 1890.

Na drugą połowę XI i pierwszą połowę XII w. możemy datować 3 odmianę ostróg typu II, charakteryzującą się słabo łukowato wygiętymi ramionami kabląka i bodźcem lekko odgiętym ku dołowi. Datowanie to jest oparte o następujące zespoły: Korzybie<sup>30</sup> — cmentarzysko z XI w., Opole<sup>31</sup> — warstwa z drugiej połowy XI w., Wrocław-Grabiszyn<sup>32</sup> — osada z XI w. Analogie do tej odmiany ostróg znamy z Niemiec: Stara Lubeka<sup>33</sup> — koniec XI w., Oldenburg<sup>34</sup> — wiek XI, Gützkow<sup>35</sup>, Kr. Greiswald — osada z XII w., Neppermin<sup>36</sup>, Kr. Usedom — cmentarzysko z XII w. oraz z Czechosłowacji — grodzisko Wysoka Zahrada w Dolnich Vestonicach<sup>37</sup> — datowane na początek XII w. Wyobrażenia ostróg tej odmiany występują także na zabytkach ikonograficznych z drugiej połowy XI w.<sup>38</sup> i z wieku XII<sup>39</sup>, przy tych ostatnich nie zawsze jest możliwe oddzielenie odmiany 3 od 4. W pojedynczych wypadkach ostrogi odmiany 3 przetrwały do początków wieku XIII (por Opole<sup>40</sup>, Gdańsk<sup>41</sup>).

Od połowy wieku XII i przez wiek XIII spotykamy 4 odmianę ostróg typu II, która będąc dalszym stadium rozwojowym odmiany 3 charakteryzuje się silnie łukowato wygiętymi ramionami kabląka i mocno ku dołowi odgiętym bodźcem. Na poparcie tej datacji oprócz datowanych zespołów (Gdańsk<sup>42</sup> — warstwa XII/XIII w., Opole<sup>43</sup> warstwy z drugiej połowy i końca XIII w., początku XIV, Gniezno<sup>44</sup> — wiek XII) możemy przytoczyć analogie z Niemiec, np. z grodziska w Alt Ruppin<sup>45</sup> z XII w., z grobowca Filipa Szwabskiego<sup>46</sup> z początku XIII w., z Węgier: z grobu Beli III<sup>47</sup> (um. w 1196 r.), z Kardoskut<sup>48</sup> — osada z XI—XIII w., z Czechosłowacji: Hradek w Časlavi<sup>49</sup> — warstwa z XII—XIII w., z Rusi Kijowskiej; Nowogród Wielki<sup>50</sup> — warstwa z XI—XIII w., Grodno<sup>51</sup> — wiek XII—XIII i in. Ostrogi tej odmiany są bardzo często przedstawiane na pieczęciach z końca XII i z XIII w. Z pieczęci polskich możemy tu wymienić pieczęć Konrada Mazowieckiego<sup>52</sup> (sprzed 1231) oraz pieczęć Bolesława Wysockiego<sup>53</sup>, datowaną podobnie. Obok wyżej wymienionych pieczęci można przytoczyć szereg innych z krajów zachodnioeuropejskich<sup>54</sup>. Wyraźne ostrogi odmiany 4 są przedstawione na nagrobku Williama Longuespèe<sup>55</sup> (um. 1226).

Wreszcie odmiana 5 ostróg typu II, która posiada kolankowato wygięte ramiona kabląka w partii zaczepów i bodziec odgięty w dół, prawie pod kątem prostym, występuje od połowy wieku XIII do przełomu XIII/XIV w. współlistniejąc częściowo z odmianą 4 (por-

<sup>30</sup> L. Rutkowski, op. cit., A. Nadolski, op. cit.

<sup>31</sup> Informację powyższą zawdzięczam prof. drowi W. Hołubowiczowi.

<sup>32</sup> K. Langenheim, Die Bedeutung der Wikinger für Schlesiens Frühgeschichte, „Altschlesien“, t. IV, (1935), str. 298.

<sup>33</sup> K. Huckle, Tonware und Siedlung der Slawen in Wagrien, Neumünster 1938, str. 41.

<sup>34</sup> Jak wyżej.

<sup>35</sup> W. Petzsch, Ein spätslawisches Haus am Fusse des Burgwalles von Gützkow in Vorpommern, „Altschlesien“, t. V, (1932), str. 329.

<sup>36</sup> H. J. Eggers, Das wendisch-wikingische Gräberfeld in Neppermin auf Usedom, „Erwerbungs- und Forschungsberichte 1939“, str. 183—188.

<sup>37</sup> J. Poulik, op. cit., ryc. 149, b.c.

<sup>38</sup> Por. W. Boehem, op. cit., str. 224, rys. 248; L. Niederle, Život Starých Slovanů, część III, t. 2 Praha 1925, ryc. 134.

<sup>39</sup> K. Spiess, Reiter und Ross als Gefäss, „Mannus“, t. 23 (1931), str. 29, ryc. 18.

<sup>40</sup> R. Jamka, op. cit., str. 41—42.

<sup>41</sup> K. Jażdżewski, W. Chmielewski, Gdańsk wczesnośredniowieczny, „Studia Wczesnośredniowieczne“, t. 1 (1951), str. 80.

<sup>42</sup> K. Jażdżewski, W. Chmielewski, op. cit., str. 80.

<sup>43</sup> R. Jamka, op. cit., str. 41—42.

<sup>44</sup> „Przegląd Zachodni“, r. 7 (1951), str. 234.

<sup>45</sup> M. Weigel, Der Burgwall von Alt-Ruppin, Kr. Ruppin, Prov. Brandenburg, „Nachrichten über deutsche Alterthumsfunde“, 1892, str. 72—76.

<sup>46</sup> Informację powyższą zawdzięczam doc. drowi A. Nadolskiemu.

<sup>47</sup> G. Nagy, A Szabolesmegyei muzeum Középkori sarkantyui, „Archaeologiai Ertesítő“, t. 18 (1898), str. 61.

<sup>48</sup> E. Olasz, Arpadkori temető Kardoskuton, „Archaeologiai Ertesítő“, t. 81 (1954), str. 196, rys. 2.

<sup>49</sup> K. Čermak, Vyskumy na Hradku v Časlavi, „Jubilejní Sborník památek časlavských“, 1904, str. 37, tabl. 8.

<sup>50</sup> A. W. Arcichowski, Raskopki na Slawnie w Nowgorodie, „Materiały i Issledowanija po archieologii SSSR“, t. 11 (1949), str. 147.

<sup>51</sup> N. Woronin, Driewnije Grodno, „Materiały i Issledowanija po archieologii SSSR“, t. 41 (1954), str. 38, 54, ryc. 13, 22.

<sup>52</sup> K. Stronczyński, Pomniki Książęce Piastów, Piotrków 1888, str. 165; Fr. Piekosiński, Pieczęcie polskie wieków średnich, Kraków 1899.

<sup>53</sup> Jak wyżej.

<sup>54</sup> Por. G. Freytag, Bilder aus der deutschen Vergangenheit, t. I—II, Lipsk (b.r.), str. 12, 16—18, W. Boehem, op. cit., str. 199.

<sup>55</sup> G. Freytag, op. cit., t. II, str. 12, rys. 2.



datowanie ostróg z Gdańska<sup>56</sup> — koniec XIII w., Opola<sup>57</sup> — XIII w., Santoka<sup>58</sup> — XIII/XIV w.). Bardzo podobne ostrogi znalezione w Szwecji, w miejscowości Ragnhilsholm<sup>59</sup>, datowane są na przełom XIII/XIV w. Zbliżone ostrogi przedstawiono na rysunku, wyobrażającym walkę 4 konnych rycerzy, na okuciu sprzączki z Kigyóspusztą<sup>60</sup> (Węgry), datowanej na drugą połowę wieku XIII oraz na jednej z miniatur rękopisu angielskiego<sup>61</sup>, przechowywanego w Londynie, datowanego na ten sam czas.

Odmianę 4 i 5 ostróg typu II spotyka się jeszcze na początku wieku XIV (można tu wymienić np. znaleziska z Opola).

Najwcześniejsze ostrogi z kółkiem zębatym w materiale polskim pojawiają się pod sam koniec wieku XIII i na przełomie wieku XIII/XIV. Wymienić tu można datowanie następujących zespołów: Błonie<sup>62</sup> — wiek XIII (sądząc po zabytkach — raczej druga połowa lub koniec wieku XIII aniżeli całe to stulecie), Gdańsk<sup>63</sup> — koniec XIII w., Piekary<sup>64</sup> — XIII/XIV lub początek XIV w., Stare Bielsko<sup>65</sup> — XIII/XIV w., Żmigród Stary<sup>66</sup> — przełom XIII/XIV w. Podobną chronologię mają wyobrażenia ostróg z kółkiem zębatym na nagrobku Henryka IV Probusa<sup>67</sup> (sprzed 1300), Przemka Scinawskiego<sup>68</sup> (um. 1289 r.), Pakosława<sup>69</sup>, kasztelana krakowskiego (um. 1319 r.). Datowanie to jest w zasadzie zgodne z czasem pojawienia się tych ostróg w innych krajach europejskich, np. w Niemczech (ostrogi z kółkiem na posągu Rudolfa z Habsburga<sup>70</sup> z roku około 1291), w Szwecji (znalezisko w Ragnhilsholm<sup>71</sup>, pochodzące z lat 1257—1311). Tylko z zachodu Europy z Francji i Anglii możemy przytoczyć fakt pochodzenia ostróg z kółkiem zębatym z połowy lub trzeciej ćwierci XIII stulecia (miniatura z rękopisu<sup>72</sup> pochodzącego z połowy XIII w., nagrobek templariusza w Anglii<sup>73</sup> z trzeciej ćwierci XIII w.).

Przez pewien okres ostrogi typu III współwystępują z odmianą 4 i 5 typu II, szybko jednak osiągają nad nimi przewagę i wypierają je zupełnie, stając się podstawą dalszego rozwoju formy ostrogi aż do czasów najnowszych.

Podane powyżej ramy czasowe występowania poszczególnych ostróg można uważać jedynie za dane orientacyjne. Okresy występowania poszczególnych odmian zachodzą na siebie, trzeba się też liczyć z różnicami terytorialnymi (ośrodki znaczniejsze lub „prowincjonalne”). Prócz tego nie zawsze da się wyznaczyć ścisłą granicę pomiędzy odmianami, szczególnie pomiędzy odmianą 3 i 4 typu II. Najstarsze okazy odmiany 3 i najmłodsze odmiany 4 różnią się od siebie wyraźnie, jednak granica środkowa tych odmian jest dość płynna. Te względy nakazują ostrożność przy posługiwaniu się ostrogami jako elementem datującym.

Z Katedry Archeologii Polski  
Uniw. im. Ad. Mickiewicza Poznań

<sup>56</sup> K. Jażdżewski, W. Chmielewski, op. cit.

<sup>57</sup> R. Janką, op. cit.

<sup>58</sup> A. Brackmann, W. Unverzagt, Zantoch, eine Burg in Deutschen Osten, Lipsk 1936, str. 117.

<sup>59</sup> H. Olsson, Den äldre medeltida stjerntriassensporen i belysning av nagra skanska fynd, „Årsberättelse 1936—1937”, str. 105, rys. 2.

<sup>60</sup> Z. Tóth, La boucle de Kigyóspusztá, „Archaeologiai Ertesitő”, seria 3, t. IV (1943), str. 174—184, tabl. 32:1.

<sup>61</sup> W. Boehm, op. cit., str. 135, ryc. 146.

<sup>62</sup> A. Cofa, Wyniki badań na grodzisku wczesnośredniowiecznym w Błoni, pow. Grodzisk Mazowiecki, w latach 1949—1951, „Materiały Wczesnośredniowieczne”, t. III (1951), str. 47.

<sup>63</sup> K. Jażdżewski, W. Chmielewski, op. cit.

<sup>64</sup> R. Janką, G. Leńczyk, K. Dobrowolski, Badania wykopaliskowe w Piekarach w powiecie krakowskim, Kraków 1939, str. 57.

<sup>65</sup> J. Bartys, Sprawozdanie z badań na grodzisku w Starym Bielsku w pow. bielskim, przeprowadzonych w roku 1938, „Badania prehistoryczne w woj. śląskim, w latach 1937—1938”, Kraków 1939, str. 77.

<sup>66</sup> Informacje dotyczące chronologii grodziska w Żmigrodzie zawdzięczam doc. dr. A. Żakiemu.

<sup>67</sup> „Dolny Śląsk” (praca zbiorowa) Poznań, 1948, t. 1, str. 111.

<sup>68</sup> Jak wyżej, str. 272—273.

<sup>69</sup> M. Gumowski, Uzbrojenie i ubiór rycerski w czasach piastowskich, „Broń i Barwa”, rok 1936, z. 4, str. 66.

<sup>70</sup> H. Olsson, op. cit., 276.

<sup>71</sup> Jak wyżej, str. 275.

<sup>72</sup> E. Viollet le Duc, Dictionnaire raisonné du mobilier français de l'époque carlovingienne à la renaissance, Paryż (b. r.), cz. 8, t. 5—6, rys. 3.

<sup>73</sup> R. Haman, Historia sztuki, t. 1, str. 348, Warszawa 1934, rys. 414.

TABLICA XXIV

Wiek	Typ I ostrogi z bodźcem długim		Typ II - ostrogi z bodźcem składającym się z szyjki i kolca					Typ III - ostrogi z kątkiem zębatym
	odmiana 1	odmiana 2	odmiana 1	odmiana 2	odmiana 3	odmiana 4	odmiana 5	
X								
XI								
XII								
XIII								
XIV								
XIV								

Tablica chronologiczna ostróg wczesnośredniowiecznych

## КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

В настоящей статье автор пытается определить более точно хронологию найденных на польских землях шпор, относящихся к периоду с X по XIII век. Эта попытка представляется следующим образом (смотри табл. XXIV)

Во время анализа автор определила два основных типа шпор, относящихся к указанному выше периоду времени, а именно:

тип I — шпоры с длинным бодцем,

тип II — шпоры с бодцем, состоящим из шейки и шипа.

Тип I шпор датируется второй половиной X века и первой половиной XI века.

Тип II — выступает с половины X века до рубежа XIII и XIV века.

1-ая разновидность этого типа — бодец, лежащий в плоскости дужки — датируется второй половиной X и XI веком.

2-ая разновидность — бодец слегка приподнятый кверху — XI век.

3-ья разновидность — плечики слегка изогнуты в форме лука, бодец опущен книзу — вторая половина X и первая половина XII века:

/ 4-ая разновидность — плечики сильно изогнуты, бодец резко опущен книзу — с половины XII до начала XIV века.

5-ая разновидность — в части зацепов плечики выгнуты коленцем, бодец отогнут почти под прямым углом — вторая половина XIII и начало XIV века.

В конце XIII века в Польше появляются первые шпоры со звездообразным репейком.

## SUMMARY

The author makes an attempt to define a more precise chronology of the tenth-thirteenth century spurs found in Polish lands. The results are given in Table. XXIV

In her analysis the author distinguished two chief types of the spurs dating from that time:

Type I — spurs with long pricks

Type II — spurs with shanks and pricks.

Type I is dated to the second half of the 10th and to the first half of the 11th century.

Type II occurred from the middle of the 10th to the end of the 13th cent. Variety I of this type (the prick placed on the spur) is dated to the second half of the 10th century down to the 11th century.

Variety 2 (the prick slightly raised upwards) — the 11th century.

Variety 3 (the bow-shaped spur, the prick bent downwards) — the second half of the 10th century down to the first half of the 12th century.

Variety 4 (the spur strongly curved, the prick strongly bent downwards) — from the half of the 12th century down to the beginning of the 14th century.

Variety 5 (the „nodal” spur with the bent shank forming a right angle) — the second half of the 13th century — the beginning of the 14th century.

First rowel-spurs appeared in Poland at the end of the 13th century.

ZDZISŁAW RAJEWSKI

## WCZESNOŚREDNIOWIECZNY CYRKIEL ŻELAZNY Z BISKUPINA, POW. ŻNIN

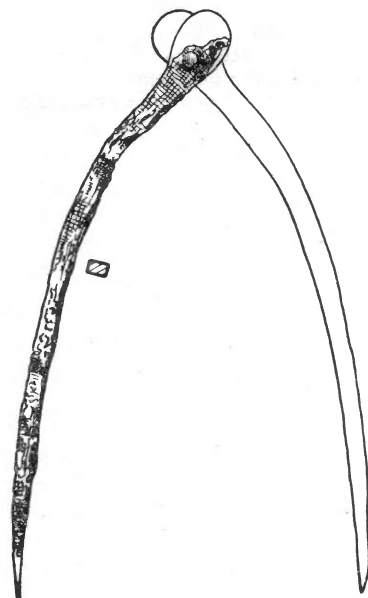
РАННЕСРЕДНЕВЕКОВЫЙ ЖЕЛЕЗНЫЙ ЦИРКУЛЬ ИЗ БИСКУПИНА, ПОВЯТА ЖНИН

EARLY MEDIAEVAL IRON COMPASSES FROM BISKUPIN, THE ŻNIN DISTRICT

W czasie kursu archeologicznego z zakresu metod terenowych dla słuchaczy studium historii kultury materialnej w roku 1952 jeden z zespołów, pracujący pod kierunkiem dra K. Żurowskiego, znalazł na półwyspie (stanowisko 4) połowę przedmiotu żelaznego, którego funkcji w pełni wówczas nie rozpoznaliśmy. Dopiero odkrycie w Łęczycy w roku 1954 całego podobnego przedmiotu w kształcie cyrkla<sup>1</sup> ostatecznie wyjaśniło przeznaczenie części narzędzia znalezionego w Biskupinie. Natrafiono nań na arze 113, w warstwie II a, w działce D, na głębokości 26 cm, licząc od stropu próchnicy. Warstwa druga zawierała pozostałości osadnictwa wczesnośredniowiecznego, a w części północno-zachodniej półwyspu m. in. skraj osad podgrodoczych. Poza wspomnianym narzędziem warstwa na arze 113 zawierała ułamki naczyń glinianych, częściowo obtaczanych na kole, kilka ułamków naczyń obtaczanych całkowicie, kości zwierzęce, kilka kawałków rogu jelenia ze śladami obróbki, oselkę z piaskowca, przęślik gliniany, iglicę z rogu, maleńką grudekę brązu i zwęglone kawałki drewna. Poza ruchomym inwentarzem wczesnośredniowiecznym w warstwie tej wystąpiły również przedmioty kultury łuzyckiej, pochodzące z warstw osadniczych niżej leżących.

Cyrkiel (ryc. 1) składał się ongiś z dwóch ruchomych ramion osadzonych na żelaznej ośce i trochę sklepanych przy główce. Wymiar zachowanego ramienia — 15 cm długości. Można nim było zatoczyć koło o promieniu maksimum 14 cm czy też dokonać pomiaru w linii prostej o długości 28 cm. Na rysunku podano uzupełnienie brakującej części tego narzędzia.

Datowanie cyrkla opierać możemy na zawartości warstwy i chronologii osadniczych zespołów wczesnośredniowiecznych na półwyspie z VI—XI wieku. Cyrkiel ten należałoby umieścić w ramach chronologicznych X—XI w. Odkryte dotychczas w Biskupinie i okolicy pozostałości osadnictwa wczesnośredniowiecznego legitymują się swoimi formami i treściami osadniczymi jako zespół włości wielkksiążęcej, w którym następujące po sobie grody reprezentują zarząd pewnego terytorium opolnego. W XI wieku zostaje on zlikwidowany na skutek donacji książęcej na rzecz arcybiskupa gnieźnieńskiego szeregu wsi w tej okolicy. Fakt ten potwierdza następnie bulla Innocentego II z roku 1136

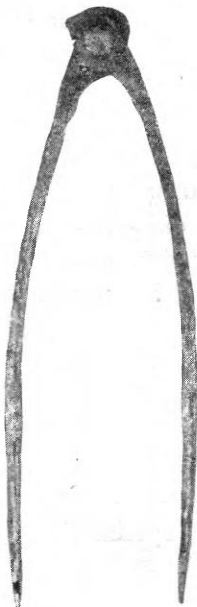


Ryc. 1. Biskupin, pow. Żnin.  
Stan. 4. Fragment żelaznego  
cyrkla znalezionego na podgro-  
dziu; 1/2 wielkości naturalnej.

<sup>1</sup> A. N a d o l s k i, Prace badawcze Stacji Archeologicznej w Łęczycy w latach 1953—1954, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. I, (1955), str. 122.

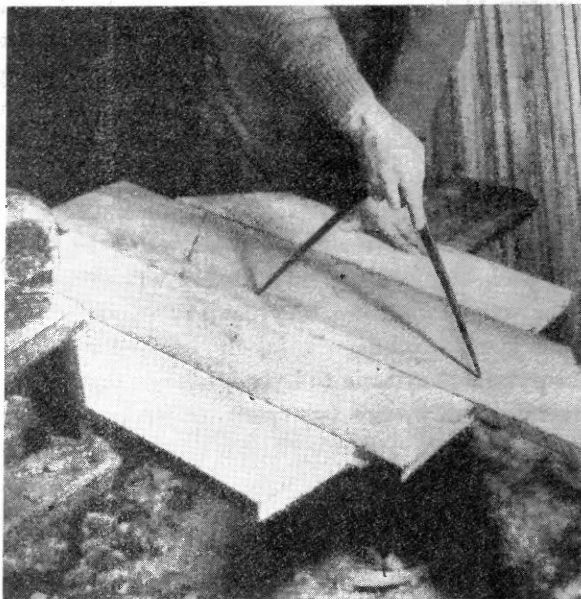
nazywając jedną z wsi *Starzi Biskupici*, którą to wieś zlokalizowano na rozległej kępie nad południowo-zachodnim brzegiem jeziora (Biskupin — stanowisko 15, 15a).

Cyrkli używali w okresie wczesnośredniowiecznym grzebiennicy-rogownicy jako narzędzi do wykonywania wątków ozdobnych, w postaci różnych kółek i półkoli, na przedmiotach z rogu i kości oraz do kompozycji wątków. Używali ich również złotnicy i inni rzemieślnicy trudniący się wyrobem przedmiotów z drewna, żelaza i kamienia. Używanie cyrkli w zdobnictwie potwierdzają wątki ozdobne na licznych przedmiotach z tego okresu. Narzędzia te, jak można wnosić ze znanych nam przykładów w zakresie pewnego rodzaju ozdób, były małych rozmiarów i posiadały bardzo ostre końce ramion.



Ryc. 2. Łęczycza — Tum. Stan.

1. Cyrkiel żelazny z grodu. 1/2 wielkości naturalnej wg A. Nadolskiego.



Ryc. 3. Warszawa, Współczesny cyrkiel bednarski.

Miejsce znalezienia cyrkla jest odległe o około 20 m od miejsca znalezienia formy odlewniczej, która nasuwa przypuszczenie o istnieniu tu pracowni złotniczej, oraz około 40 m od najbliższej kuźni i około 50 m od pracowni kowalskiej i ciesielskiej. Ponieważ dotychczas warstwy osadnicze w tej części półwyspu zostały zbadane na niewielkiej powierzchni, a inwentarz ruchomy, który wystąpił w pobliżu cyrkla, nie pozwala na określenie jego kategorii rzemieślniczej, trudno orzec, jakiej pracowni rzemieślniczej jest on pozostałością. Nie znaleziono także w Biskupinie wyrobów rzemieślniczych, których można by użyć dla stwierdzenia miar czy ozdób wykonanych cyrklem, przy czym możliwość natrafienia na drewniane wyroby stolarskie czy też kołodziejskie i bednarskie jak i części budowli drewnianych ze względu na rodzaj warstw osadniczych jest minimalna. Podobnie i w grodzie rezydencjonalnym w Łęczyczy w otoczeniu cyrkla, którego pochodzenie odkrywca datuje na wiek XII—XIII (ryc. 2) nie wystąpiły dotychczas żadne przedmioty, które by mogły oznaczyć rodzaj pracowni rzemieślniczej<sup>2</sup>. Możemy do rejestru naszych przypuszczeń dorzucić jeszcze jedno przypuszczenie o przynależności cyrkla do pracowni ciesielsko-budowniczej, bowiem obecność tej kategorii mistrzów wiejskich w wielkofeudalnych ośrodkach rezydencjonalnych, do jakich należy Łęczycza, jak i w ośrodkach zarządu włości wielkopsiążącej typu Biskupina, jest możliwa w ramach organizacji gospodarki wielkofeudalnej<sup>3</sup>. Znalezione dotychczas dwa okazy są m. in. nowym źródłem do badań nad miarami w okresie wczesnego średniowiecza.

<sup>2</sup> Informacja A. Nadolskiego.

Jak dotychczas nie natrafiono na ziemiach polskich na okazy cyrkli z okresu lateńskiego czy rzymskiego, które były wykonane z żelaza lub łącznie z drewna i żelaza. Znalezione dotychczas dwa okazy żelaznych cyrkli m. in. mogły służyć również do pomiarów porównawczych drewnianych budowli, które zachowały się w dość dobrym stanie w Łęczycy<sup>4</sup>. Forma takich cyrkli żelaznych jest znana z ikonograficznego materiału średniowiecznego i nowożytnego jak i z materiałów etnograficznych. Podobne formy cyrkli napotkamy i we współczesnych nam pracowniach rzemieślniczych. Cyrkiel z Biskupina znalazł się na obszarze podgrodzia, zaś okaz z Łęczycy w obrębie grodu. Przykłady z innych grodów wskazują na miejsce pracy rzemieślników dworskich (np. forma odlewnicza w dawnym grodzie stołecznym Czerwieniu, dzisiejszym Czerminie na wschód od Lublina, cyrkiel i forma odlewnicza w dawnym grodzie rezydencjonalnym w Łęczycy, forma odlewnicza w obrębie grodu stołecznego na Ostrowiu w Poznaniu) oraz rzemieślników wiejskich (np. forma odlewnicza w dawnym grodzie w Bródnie Starym koło Warszawy, forma odlewnicza w dawnym grodzie Wołyniu w Gródku nad Bugiem koło Hrubieszowa). Nie uzyskaliśmy dotychczas pewności, czy grody tego typu były m. in. miejscami zamieszkania specjalnych rzemieślników, czy też wyłącznie miejscem produkcji. Z obserwacji dotychczasowych znalezisk wynikałoby, że grody mogły być między innymi miejscami pracy specjalnej kategorii rzemieślników, podczas gdy oni sami mogli mieszkać bądź na „podgrodziu”, bądź we wsiach usługowych. Nie znajdujemy również potwierdzeń archeologicznych, gdyż badań wykopaliskowych we wsiach zwanych służebnymi jeszcze nie przeprowadzono, o sytuacji rzemieślników i organizacji produkcji rzemieślniczej we wsiach typu „służebnego”, jak np. „Grotniki”, „Złotniki”, „Tokary” itd., co do których zachodzi pytanie, czy wsie te były miejscami produkcji rzemieślniczej i miejscem zamieszkania rzemieślników, czy też tylko miejscem zamieszkania rzemieślników. Bezpośrednie dane wykopaliskowe rzuciłyby tu interesujący przyczynek do organizacji gospodarki wczesnofeudalnej a zarazem sytuacji ekonomicznej i społecznej niektórych kategorii rzemieślników, która w oświetleniu skąpych przekazów pisanych jest słabo czytelna<sup>5</sup>.

#### КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

В 1952 году, во время раскопок стоянки № 4 в Бискупине, в пределах городского посада был найден раннесредневековый железный циркуль, посредством которого можно было начертить окружность с максимальным радиусом в 14 см. или измерить прямую линию длиной в 28 см. Циркуль следует датировать X—XI веком. Подобная находка была сделана в Ленчице, но на территории городища — резиденции. Ленчицкий циркуль относится к XII—XIII веку.

Автор склонен предполагать, что циркуль, найденный в Бискупине, связан с деятельностью ремесленников-плотников, кузнецов или продуцентов гребней и украшений из рога, которым был необходим такой инструмент для нанесения на предметы основ узора в виде кружков и полукружков, составляющих орнамент.

#### SUMMARY

An iron pair of compasses, dating from the early Middle Ages was found while excavating Site no. 4 of Biskupin in 1952. The compasses can be used to draw a circle 14 cm in maximal radius or to measure a segment, 28 cm long. They should be assigned to the 10th — 11th century. A similar pair of compasses was found in the residential castle of Łęczycza which should be dated to the 12th — 13th century. The pair of compasses from Biskupin was found near the Biskupin early castle, the other that of Łęczycza — within the area of the Łęczycza castle. In the author's opinion the find from Biskupin should be connected with the activity of some craftsmen, perhaps carpenters, blacksmiths or makers of combs or of other ornamented objects of horn, who must have possessed such implements for ornamenting with patterns consisting of motifs in the form of circles and semicircles.

3 Z. R a j e w s k i, Wczesnośredniowieczne ośrodki wiejskie w świetle dotychczasowego stanu badań, „I Sesja Archeologiczna I.K.H.M.” (w druku).

4 Używanie drewnianych cyrkli w tym okresie jak i cyrkli drewnianych z żelaznymi końcami u ramion należałoby uznać za pewnik. Być może, że wśród wielu drobnych „szydełek i tłoczków” żelaznych, spotykanych na różnych stanowiskach tkwią żelazne końce cyrkli drewnianych.

5 K. T y m i e n i e c k i, Organizacja rzemiosła wczesnośredniowiecznego a geneza miast polskich, „Studia wczesnośredniowieczne, t. III (1955), str. 9 i nast.

## Mazowsze i Wielkopolska

Wojew.: Warszawa

## Złota moneta cesarza Carinusa znaleziona w miejscowości Białuty, pow. Grodzisk Mazowiecki

Pracowniczka Państwowych Gospodarstw Rolnych D. Jazurek dostarczyła do Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie złotą monetę rzymską. Monetę tę znalazła ona w 1951 r. na polu PGR w Białutach. Miejsce odkrycia znajduje się o kilkadziesiąt metrów od dużego stawu. Po przeciwnej jego stronie biegnie droga do zabudowań folwarcznych w kierunku miasteczka Leszna. Według informacji znalazcy innych przedmiotów na tym polu nie stwierdzono.



Ryc. 1. Białuty, pow. Grodzisk Mazowiecki. Awers i rewers złotej monety cesarza Carinusa (283—285).

Odkrytą monetą jest aureus wybity w nieokreślonej mennicy na Zachodzie za czasów cesarza Carinusa (283—285), panującego w zachodnich prowincjach imperium rzymskiego. Aureus ten jest dobrze zachowany, a tylko w jednym miejscu na brzegu nieco zgnieciony. Na awersie znajduje się głowa cesarza zwrócona w prawo i napis:

IMP (ERATOR) C (AJVS) M (ARCVS) AVR (ELIVS) CARINVS NOB (ILISSIMVS) C (AESAR). Na rewersie widoczna jest postać bogini Viktorii kroczącej w lewo i trzymającej we wzniesionej ręce wieniec laurowy. Dokota postaci napis: VICTORIA AVGG (VSTORVM). Waga monety — 5,50 g; średnica — 2 cm. Konsultacji przy odczytaniu monety udzieliła mi kustosz Działu Numizmatyki Starożytnej Muzeum Narodowego w Warszawie A. Szemiołowa; skróty rytyłów cesarza Carinusa uzupełniono na podstawie pracy M. Bernhard'a, Handbuch zur Münzkunde der römischen Kaiserzeit. Halle 1926, str. 306.

Monety cesarza Carinusa należą do rzadko spotykanych na terenie środkowej, wschodniej i pół-

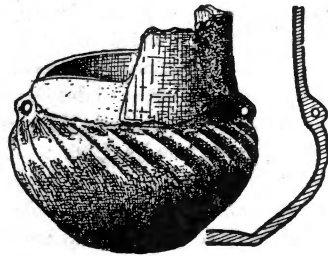
nocnej Europy. Na terenie Polski dotychczas nie znaliśmy żadnego egzemplarza. Por. K. Majewski, Importy rzymskie na ziemiach słowiańskich. Wrocław 1949, str. 105—178 oraz W.W. Kropotkin, Topografija rzymskich i ranne-wizantijskich monet na terytorii, SSSR „Więstnik DREWNEJ Istorii”, z. 3 — 1954 r., który również nie podaje żadnego egzemplarza monety Carinusa. Natomiast S. Bolin, Fynden av romerska mynt i det fria Germanien. Lund 1926, str. 129, wymienia brązową monetę Carinusa z miejscowości Pulja Ulila w Estonii. Moneta z miejscowości Białuty nie jest jednak osobnym znaleziskiem monet z okresu rzymskiego na najbliższym terenie. W powiecie Grodzisk Mazowiecki znany z pobliskiego miasteczka Leszna srebrne monety Hadriana i Trajana (por. C. Friedrich, Funde antiker Münzen in der Provinz Posen. „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen”, t. XXIV, str. 241), skarb monet z I—II w. z miejscowości Gole, pojedynczą monetę Antonina Piusa z Grodziska (C. Friedrich, loc. cit., str. 240) nie mówiąc już o szeregu znaleziskach z sąsiednich powiatów. Złote monety z III—IV w. na Mazowszu i Podlasiu nie są także rzadkością. Z okresu tego znany skarb ze Starej Wsi, pow. Sokółów Podlaski (W. Radig, Der ostgermanische Goldmünzhort von Stara Wieś, Kr. Sokolow, „Die Burg”, z. III, 1942, str. 17—40) oraz złotą monetę cesarza Maksymiana (286—305) z m. Stodrzew, pow. Garwolin (C. Friedrich, loc. cit., str. 244). Więcej nieco znalezisk złotych monet z tego czasu pochodzi z Kujaw i Wielkopolski. Widzimy więc, że silne oddziaływanie handlu rzymskiego na obszarach środkowej Polski zaznacza się nie tylko w dwóch pierwszych wiekach naszej ery, ale trwa i w następnych, dowodem czego są napływające w tym okresie złote monety rzymskie i bizantyjskie o dużej wartości kruszcowej.

J. Okulicz

## Cmentarzysko z IV okresu epoki brązu w miejscowości Prządze, pow. Ciechanów

W roku 1950 T. Zadrożny z Prządze na terenie plażownicy gromadzkiej znalazł popielnicę, która w roku następnym dostarczona została przez Prezydium PRN w Ciechanowie do P.M.A. Na skutek wiadomości o tym odkryciu, udzielonej mi przez mgr'a J. Antoniewicza, przeprowadziłem dnia 5. 10. 1955 r. badania powierzchniowe na terenie wsi Prządze.

Miejsce znalezienia grobu, z którego pochodzi wspomniana popielnica, położone jest na terenie piasznicy gromadzkiej, będącej własnością gromady Kargoszyn na gruntach wsi Prążewo, przy drodze wiodącej do wsi Ropele około 200 m od zabudowań Prążewa. Na przestrzeni około 40 × 80 m znajdują się liczne doły o głębokości dochodzącej do 3 m. Warstwę próchniczną o miąższości 20—30 cm stanowi prunatna, piaszczysta ziemia, pod nią znajduje się biały, czysty piasek eksploatowany do dziś przez miejscową ludność dla celów gospodarczych, co powoduje dalsze niszczenie i tak już bardzo zdezastrowane stanowisko.



Ryc. 1. Prążewo, pow. Ciechanów. Naczynie kultury łużyckiej z IV okresu epoki brązu.

Wg relacji obecnych przy odkryciu uczniów szkolnych, znaleziony przez Zadrożnego grób położony był w pn.-zach. części piasznicy, na głębokości ok. 80 cm poniżej powierzchni. Na niewielkim bruku kamiennym stała popielnica, z boków i góry również obwarowana kamieniami. Wypełnisko wnętrza grobu stanowiła czarna ziemia i tkwiąca w niej popielnica z „drobnymi kosteczkami”. Poza tym na terenie piasznicy znajdowano podobno szkielety ludzkie. Poszukiwania powierzchniowe pozwoliły wykryć 2 fragmenty naczyń kultury łużyckiej i 1 fragment wczesnośredniowieczny oraz 2 drobne ułamki przepalonych kości ludzkich — wszystkie w pn.-zach. części piasznicy. Natomiast na sąsiednim polu Anuszewskiego z Prążewa zabytki już nie występują.

Omawianą popielnicę stanowi uszkodzona (brak krawędzi) amfora, zdobiona ornamentem ukośnych żłobków (rys. 1). Wymiary: średnica dna 8,5 cm; średnica największej wydętości brzuśca 20 cm; wysokość największej wydętości brzuśca 8,5 cm. Amfora, o lekko zwężającej się ku górze szyjce i 2 małych, grubych uszkach, zdobiona jest ukośnymi, biegnącymi z lewa na prawo, płytkimi, szerokimi żłobkami. Powierzchnia zewnątrz wyświecana, wewnątrz dokładnie wygładzana. Barwa naczynia czarna z brunatnymi plamami (słabe czernienie) — wewnątrz brunatna z czarnymi plamami w części górnej. Barwa przełomu szaroczarna z ciemniejszą warstewką po stronie zewnętrznej. Głina schudzana gruboziarnistą domieszką tłuczenia kamiennego. Poza amforą znaleziono fragment czarki, zrekonstruowanej rysunkowo, o wyodrębnionym dnie, nieznacznie wydętym brzuścu i słabo zaznaczonej szyjce. Barwa naczynia brunatna, powierzchnia wygładzona. Wymiary: średnica dna 5,5 cm; otworu 8,5 cm; wyso-

kość 6,5 cm; największa wydętość brzuśca 8 cm, a jej wysokość 5,5 cm. Na koniec wymienić należy dwa małe fragmenty brzuśców naczyń — jeden pochodzi z czernionego naczynia kultury łużyckiej, drugi, barwy brunatnej, z naczynia wczesnośredniowiecznego, zdobionego płytkimi żłobkami poziomymi. Na terenie wsi Prążewo znaleziono ponadto w roku 1938 na polu Wincentego Zadrożnego toporek kamienny, przechowywany obecnie w PMA.

Podstawą do ustalenia chronologii stanowiska kultury łużyckiej w Prążewie jest opisana powyżej amfora, do której bliskie analogie pochodzą z cmentarzysk IV okresu epoki brązu — Sierpów (W. J. B e r, Zabytki z cmentarzyska popielnicowego w Sierpowie, w powiecie łęczyckim. „Światowit”, t. XVII, 1938, tabl. II, 5 i W. K a s i Ń s k i, Stanowiska przedhistoryczne kultury „łużyckiej” w okolicach Łodzi, „Z Otchłani Wieków”, t. VII, 1932, ryc. 4, 3a na str. 100) i Błonie (K a s i Ń s k i, op. cit., ryc. 4, 14), pow. Łęczyca. Najbliższe terytorialnie stanowisko z ceramiką skośnie żłobkowaną to Ośnica, pow. Plock (W. A n t o n i e w i c z, Archeologia Polski, Kraków 1928, str. 90 i W. J. B e r, op. cit., str. 136). Dwa dotychczas znane stanowiska ceramiki skośnie żłobkowanej z północnego Mazowsza, a mianowicie Ośnica i Prążewo, stanowią jak gdyby łącznik pomiędzy terenami grupy środkowo-polskiej a stanowiskiem ceramiki skośnie żłobkowanej w Worytach, pow. Olsztyn (por. H. U r b a n e k, Die frühen Flachgräberfelder Ostpreussens, Królewiec-Berlin 1941, str. 186 i tabl. 10, 4).

W chwili obecnej wydaje się, że datowanie ceramiki skośnie żłobkowanej może już ulec pewnemu uściśleniu, gdyż ceramika ta przypada w każdym razie na pierwszą połowę IV okresu epoki brązu. Do argumentów B e r a (op. cit., str. 152—15) i G a r d a w s k i e g o (Wyniki prac wykopaliskowych przeprowadzonych w 1952 roku w miejscowości Trzciniec, pow. Puławy, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XX, 1954, str. 391—393) dodać mogę obecnie fakt, że przy opracowywaniu materiałów ze stanowiska w Zeńboku, pow. Ciechanów, datowanego na koniec IV okresu epoki brązu, nie stwierdziłem ani jednego naczynia zdobionego typowym ornamentem szerokich i płytkich żłobków ukośnych, a tylko w kilku wypadkach wystąpił ornament żłobków ukośnych, wąskich i głębokich, a więc pochodnych od poprzednich.

Jan Dąbrowski

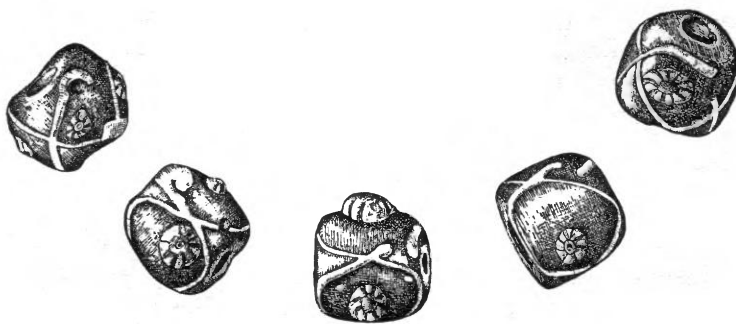
#### Szklane paciorki z miejscowości Kotowo-Plac, pow. Łomża

W październiku 1955 r. we wsi Kotowo-Plac, pow. Łomża, na polu F. Godlewskiego zwanym „Łysą Górą” lub „Rostkami” przy kopaniu żwiru na budowę drogi odkryto na głębokości ca 0,5 m trzy groby szkieletowe. Szkielety oraz przypuszczalna zawartość grobowa uległy całkowitemu zniszczeniu. Zachowało się jedynie pięć paciorków szklanych, znalezionych w jednym z grobów. Paciorki te są kształtu cylindry-



cznego, wykonane z czarnego szkliwa. Wymiary: wysokość od 1,3 do 1,5 cm, średnica od 1,3 do 1,5 cm; średnica przewodu wynosi średnio: u wlotu 0,7 cm, u wylotu 0,3 cm. Powierzchnia zdobiona jest liniami zygzakowatymi — również ze szkliwa barwy białej (4 paciorki) lub zielonej (1 egz.). Linie ornamentu przecinają się krzyżowo tworząc trzy zamknięte pola. Po środku każdego z tych pól umieszczone są wypukłości owalne o średnicach średnio 0,5 i 0,7 cm. Środek wypukłości wypełniają plamki koloru zielonego bądź czarnego, przy czym te ostatnie obwiedzione są dodatkowo polem białym, a następnie czarnym. Pozostała część guzka podzielona jest na pole barwy czerwonej i białej (bądź zielonej — 1 egz.), które są ułożone naprzemian.

cmentarzyska rządowe, „Przegląd Archeologiczny” t. VI, str. 3). Prócz tego znany je z Podlasia i okolic Olsztyna. Poza granicami Polski analogiczne paciorki znaleziono na cmentarzysku w Birce (H. Arbm a n, Birka, t. II, rys. 106, 13a) oraz na Rusi (Istoria kultury driewniej Rusi. t. I, 1948, rys. 154—158). Także analogii dostarcza teren Moraw. Paciorki tego typu odkryto między innymi razem z ceramiką typu bluczyńskiego na cmentarzysku w miejscowości Vranovice (gr. VI), (por. J. Poulik, Staroslovanská Morava, Praha 1948, str. 169, tabl. XXXIX, rys. 43 i 18, oraz Poulik, Kultura moravských Slovanů a Avari, „Slavia Antiqua”, t. I, 1948, str. 337 i nast.).



Ryc. 1. Kotowa-Plac, pow. Łomża. Importowane paciorki szklane zdobione kolorowo

Kwestia datowania tego znaleziska jest trudna, brak jest bowiem większej podstawy źródłowej z uwagi na doszczętne zniszczenie grobów. Ponadto paciorki tego rodzaju są rzadko spotykane w materiale archeologicznym. Wg informacji mgra Oiczaka z Poznania analogiczny do powyżej opisanych paciorki został znaleziony na terenie zachodniej Polski tylko jedynie na cmentarzysku wczesnośredniowiecznym w Białym Piątkowie w Wielkopolsce — w grobie datowanym na IX—XII w. (W. Hensel, Studia i materiały, t. I, str. 23, R a j e w s k i, Wielkopolskie

Wświetle przytoczonych powyżej analogii znalezisko z Kotowa-Placu można z dużą dozą prawdopodobieństwa datować na IX—XI w. Planowane badanie ratunkowe wiosną 1956 r. w pobliżu miejsca dotychczasowego odkrycia pozwolą być może na uściślenie dotychczasowej chronologii. Godny uwagi wydaje się fakt iż, wg informacji starszych mieszkańców wsi, na miejscu tym przed I wojną światową były przeprowadzane prace archeologiczne typu sondażowego przez nieznanymi z nazwiska mieszkańcom wsi badaczy rosyjskich.

J. Jaskanis

Wojew. : Poznań

#### Łyżka odlewnicza ze wsi Piwonice, pow. Kalisz

Podczas badań wykopaliskowych na stanowisku I we wsi Piwonice, pow. Kalisz, prowadzonych w 1955 roku przez Stację Archeologiczną IHKM PAN w Kaliszu uzyskano materiały do poznania odlewnictwa z pierwszych stuleci n. e. Na materiały te składa się kilka półfabrykatów i odpadków produkcyjnych z brązu oraz łyżka odlewnicza należąca do inwentarza ruchomego budynku, oznaczonego B5/55.

Budynek ten zlokalizowano w północno-zachodnim krańcu wykopu badawczego z 1955 r., założonego na płaszczyźnie tarasu doliny Proсны w obrębie ha XXII, aru 91, ćw. B-D. Zarys obiektu zaznaczał się ciemnym zabarwieniem na głębokości od 50' do 108 cm; od po-

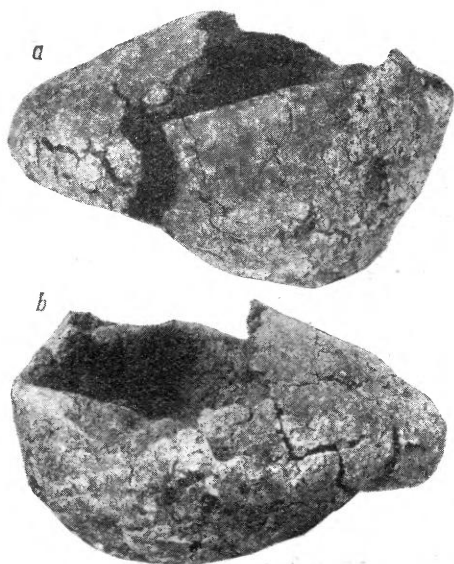
wierzchni ziemi ornej odcinając się od ciemnoszarego tła warstwy kulturowej oraz piasku calcowego (ryc. 1). Na głębokości 60 cm budynek posiadał wyraźnie czytelny kształt prostokąta o wymiarach 3,60 × 2,90 m. Położenie jego w stosunku do stron świata było inne niż budynków dotychczas odkrytych na tym stanowisku. Jego dłuższa oś pokrywała się z kierunkiem półn.-zach. — połudn.-wschód. Prawie wszystkie inne obiekty odkryte na stanowisku I w Piwonicach orientowane były w zasadzie dłuższymi osiami w kierunku wschód-zachód. W części półn.-wsch. budynku 5/55, na głębokości 70 cm, znajdowało się palenisko o wymiarze 60 × 40 cm, ułożone z kamieni polnych o średnicy do 15 cm, silnie przepalonych. Ziemia znajdująca się pomiędzy kamieniami oraz pod nimi charakteryzowała się sypkością i intensywnie ciemnym zabarwieniem.



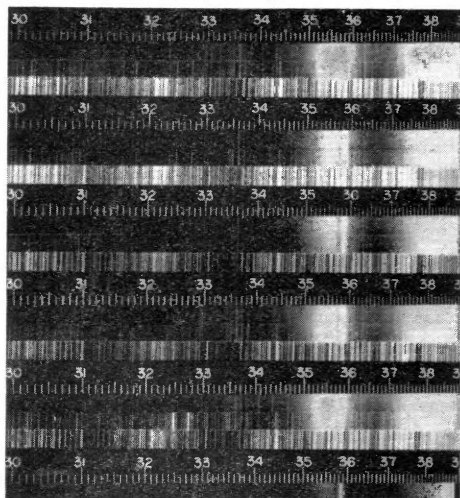
stwierdzenie, że łyżka była używana do odlewania stopów miedzi z cyną (brązów), ponieważ warstwy zewnętrzne i osad na łyżce, szczególnie w najbliższym sąsiedztwie dzióbka, wykazały wyraźną obecność miedzi i cyny. Wewnętrzne warstwy łyżki wykazały obecność tylko śladów miedzi. Na podstawie danych tech-

cheologiczne", t. XXII, 1955, str. 216-217), są cennymi źródłami dla poznania brązownictwa i złotnictwa z pierwszego w. n. e. na terenie Polski. Omawiane zabytki zdają się potwierdzać domysły na temat uzawodowienia niektórych rzemiosł na terenie ziem polskich w pierwszych wiekach naszej ery.

Krzysztof Dąbrowski i Iwona Śląska



Ryc. 3. Piwonice, pow. Kalisz. Fotografie łyżki odlewniczej z chaty nr 5/55.



Ryc. 4. Piwonice, pow. Kalisz. Spektralna analiza zawartości łyżki odlewniczej z chaty nr 5/55.

nologicznych wolno sądzić, że prace brązownicze wykonywano w opisanym budynku przy palenisku. Temperatura otrzymywana w takim palenisku wystarczyła do uzyskania stopów miedzi z cyną. łyżka odlewnicza z Piwonice, podobnie jak i jej bliska analogia odkryta na Górze Zamkowej w Cieszynie (por. A. Kietlińska, łyżka odlewnicza znaleziona na Górze Zamkowej w Cieszynie, „Wiadomości Ar-

#### Naczynie toczone na kole z późnego okresu rzymskiego, znalezione w mieście Koło

Muzeum Archeologiczne w Poznaniu otrzymało wiosną 1955 r. od Władysława Ziemackiego, zamieszkałego w Kole, ul. Bogumiła 19, naczynie toczone na kole, pochodzące z późnego okresu rzymskiego, które zostało wydobyte przypadkowo przy kopaniu studni przy ul. Żelaznej.

Naczynie to posiada wyodrębnioną szyjkę z lekko wychyloną krawędzią zakończoną brzegiem podciętym za pomocą poziomego rowka. Ostry załom brzuśca umieszczony jest w ca 1/3 wysokości naczynia, licząc od góry. Dno wyodrębnione przez pierścień niejednakowej szerokości. Powierzchnia naczynia jest gładka, lśniąca; jedynie powyżej załomu brzuśca występuje wygładzony ornament w postaci nieregularnej, ostrej, lekko pochylonej, grubej linii falistej. Na całej powierzchni zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej, występują wyraźne ciągi jako rezultat toczenia naczynia na kole garncarskim. Gлина wypalona na kolor siwy posiada domieszkę drobnoziarnistego piasku, niekiedy jednak trafiają się ziarenka do 4 mm długości. Opisywane naczynie jest wyraźnie zgniecione w swej górnej części, wskutek czego otwór posiada kształt mocno zaokrąglonej litery „D”. Zgniecenie to powstało przed wypaleniem naczynia, prawdopodobnie na skutek wadliwego ustawienia go w czasie suszenia. Wymiary naczynia: wysokość 6,3-7 cm, średnica otworu 12,8 i 14,8 cm, średnica brzuśca 13,1 i 13,9 cm, średnica dna 6,8 cm, grubość ścianek 1 cm (w dolnej partii brzuśca) i 0,5 cm (w górnej partii brzuśca). Naczynie to zainwentaryzowano pod numerem 1955:23 (nr kat. 1955:41).

W świetle powyższego opisu wydaje się jasna przynależność chronologiczna omawianego naczynia. Występują one w późnym okresie rzymskim (B. Kostrowski, Grób z okresu późnorzymskiego w Poznaniu, „Przyczynki do pradziejów Polski Zachodniej”, Poznań 1947, str. 75 i nast., J. Kmiecinski, Osadnictwo słowiańskie i ceramika „siwa” na terenie Kujaw i Ziemi Łęczyckiej, „Dawna Kultura” nr 1/1955, str. 17), zarówno na południu, jak i na północy Polski. Zbliżone pod względem formy jak i pod względem ornamentu naczynie znamy np. z miejscowości Gościszewo, pow. Sztum (R. Schindler, Die Besiedlungsgeschichte der Goten und Gepiden in unteren Weichselraum auf Grund der Tongefässe, Leipzig 1940, tabl. 20, ryc. 6.). Na szczególne podkreślenie zasługują dwa momenty związane z opisywanym naczyniem. Pierwszy — to fakt, że jest to pierwsze znalezisko tego rodzaju zabytków z terenu powiatu kolskiego (Por. B. Kostrowski, op. cit., str. 78,

J. Kmieciński, op. cit., mapka). Drugi — to znalezienie naczynia częściowo zdeformowanego, co mogłoby wskazywać na miejscową produkcję tych naczyń. Wydaje się bowiem, że naczynia nie udane całkowicie (do których należy niewątpliwie i nasz okaz), zdeformowane, mogły być używane jedynie w obrębie ośrodka wyrobu tych naczyń, z uwagi na przypuszczalny brak wartości wymiennej. Przeciwno



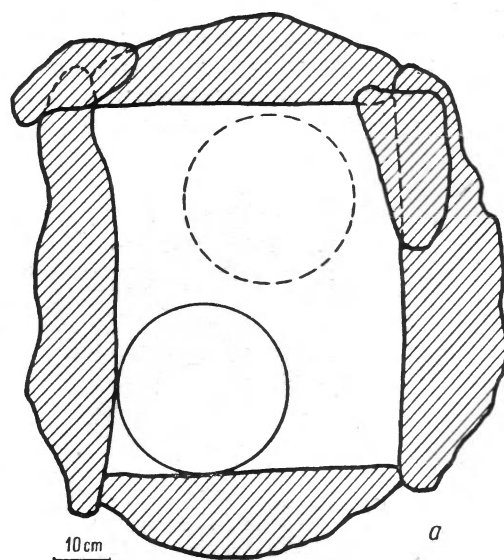
Ryc. 1. Koło — m-to powiatowe. Naczynie toczone na kole z okresu późnorzymskiego.

temu mniemaniu może jednak przemawiać fakt atrakcyjności w owym czasie naczyń toczonych na kole, co mogło sprawiać, że i okazy mniej udane mogły być zbywane na drodze wymiany. Trudno jest na tym miejscu z całą pewnością obstawać za którąś z tych hipotez. Należy jednak sądzić, że bliższe zbadanie okoliczności towarzyszących znalezieniu tego naczynia jak i najbliższej okolicy może się wydatnie przyczynić do przechylenia szali na korzyść jednej z podanych hipotez.

Tadeusz Malinowski

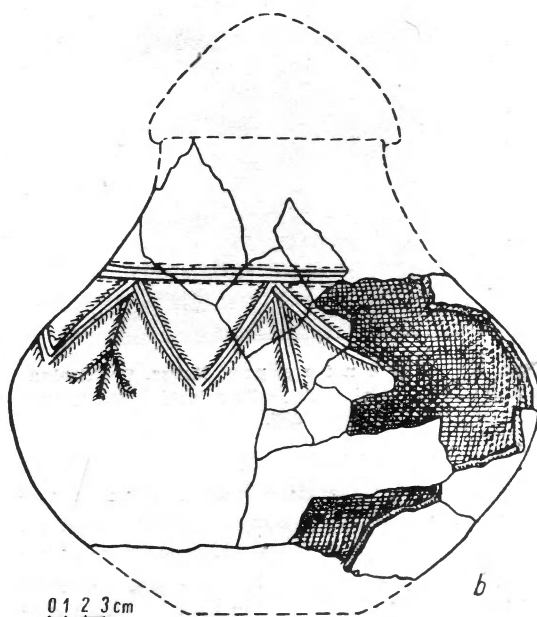
#### Cmentarzysko kultury pomorskiej w miejscowości Grzybowice, pow. Wągrowiec

W miejscowości Grzybowice, pow. Wągrowiec uratowano przed zupełnym zniszczeniem 2 groby skrzynkowe z istniejącego tam cmentarzyska kultury pomorskiej. Stanowisko powyższe znajduje się na dominującym w najbliższej okolicy wyniesieniu i leży około 350 m na lewo od drogi między Grzybowicami i Starem.



Ryc. 1. Grzybowice, pow. Wągrowiec. Rzut poziomy grobu nr 2.

Grob 1 o wym. (wewn.)  $70 \times 40$  cm zawierał popielnicę z pokrywą zdobioną ornamentem geometryczno-figuralnym. Głęboko ryte linie inkrustowane są białą masą. Naczynie zawierało dużą ilość spalonych kości ludzkich. Wysokość około 32 cm, średnica 28,7 cm. Obok stało małe, baniaste naczynie o wysokości 12,4 cm i średnicy 15,6 cm. Powierzchnia obu naczyń jest lśniąco czarna.



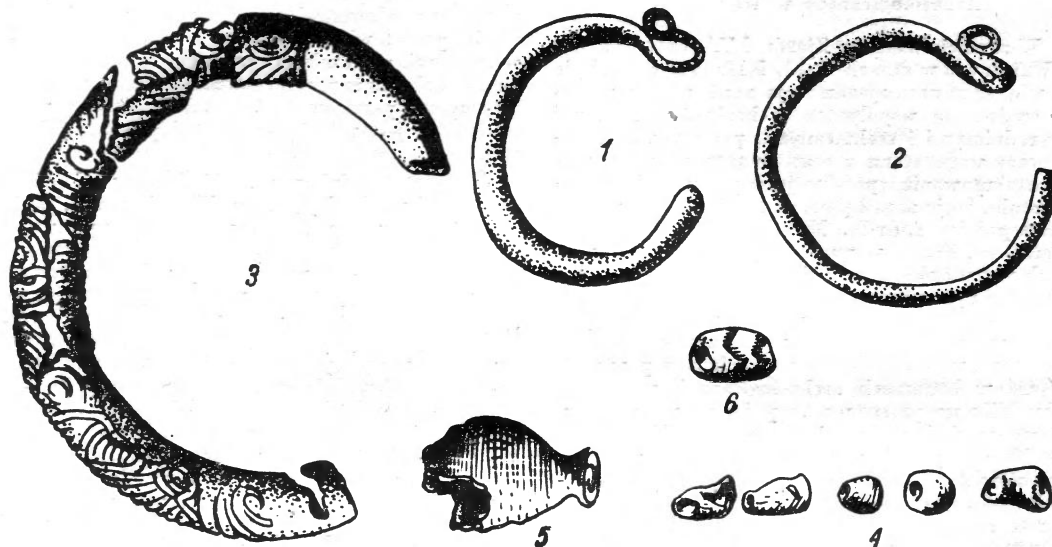
Ryc. 2. Grzybowice, pow. Wągrowiec. Naczynie z grobu nr 2.

Grób 2 o wym. (wewn.)  $65 \times 55$  cm zawierał dwie popielnice wypełnione spalonymi kośćmi. Jedna z popielnic (uszkodzona) zdobiona była ornamentem, podobnym w formie i technice jak przy naczynku z grobu 1, z drugiej natomiast zachowało się tylko kilka drobnych ułamków. Wymiary pierwszego naczynia: wysokość zach.: 23,5 cm, średnica 29 cm. Powierzchnia obu naczyń lśniąco-czarna.

Zawartość obu grobów przeszukała uprzednio załoga wykonująca prace rolne i być może, że znajdu-

jące się wśród kości przedmioty zostały przez nią zabrane. O obecności przedmiotów metalowych (żel.) świadczą plamy rdzy na jednym kawałku spalonej kości. Chronologię powyższych grobów na podstawie ceramiki oraz wyglądu grobów ustalić można na okres wczesnożelazny (okres halsztacki D — pierwsza połowa V wieku p. n. e.). Prace ratunkowe wykonano w grudniu 1954 r. na zlecenie inspektora zabytków archeologicznych na woj. poznańskie.

St. Jusosz



Strzelno, pow. Mogilno. Przedmioty z grobów wczesnośredniowiecznych odkrytych koło kościoła pod wezwaniem św. Prokopa.

#### Wczesnośredniowieczne cmentarzysko szkieletowe w miejscowości Strzelno, pow. Mogilno

W roku 1950 przeprowadzone zostały z ramienia Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego prace wykopaliskowe w Strzelnie przy kościele Św. Prokopa oraz Św. Trójcy pod kierunkiem prof. Z. Kępińskiego. Celem badań było ustalenie chronologii osadnictwa na tym terenie i jego synchronizacja z budownictwem romańskim, prócz tego odnalezienie wału grodziska, który miał otaczać powyżej wymienione relikty romańskiej architektury sakralnej.

W wykopie przed kościołem Św. Prokopa odsłonięto część cmentarza, a mianowicie 26 grobów, w tym 11 szkieletów kobiecych, 2 męskie i 4 dziecięce. Dla 9 pozostałych, niekompletnych szkieletów, nie udało się określić ich płci. We wkopach grobowych zaobserwowano w kilku wypadkach ślady

drewnianych trumien. Większość nieboszczyków grzebano bez trumny. Groby kobiece wyposażone były w dary grobowe w postaci srebrnych (fig. 1) i brązowych (fig. 2) kabłączków skroniowych, między innymi znaleziono także kabłączek typu pomorskiego o esowatym zakończeniu (fig. 3), który został wykonany z cienkiej blachy brązowej. Wśród inwentarza grobów kobiecych wystąpiły także paciorki z barwnego szkła (fig. 4), kolory: żółty, biało-żółty, zielony i czerwony, oraz cynowo-srebrne paciorki dęte (fig. 5). Na szczególną uwagę zasługują paciorki gliniane, inkrustowane żółtą masą w postaci zygzaków (fig. 6). Groby męskie wyposażone były w noże żelazne.

Na podstawie stratygrafii terenu i inwentarza grobowego, szczególnie zaś dwóch większych fragmentów naczyń, cmentarzysko należy datować na XII i XIII wiek.

Zbigniew Pieczyński

## KONFERENCJE I ZJAZDY

Sesja Naukowa Polskiego Towarzystwa  
Archeologicznego w Warszawie

W ramach Walnego Zjazdu FTA, obradującego w Warszawie w dniach 13-14. XII. 1955 r., odbyła się w drugim dniu zjazdu sesja naukowa, poświęcona omówieniu współpracy archeologii z naukami przyrodniczymi i technicznymi, podsumowaniu dotychczasowego stanu rzeczy w tym zakresie oraz przedyskutowaniu sposobu jego polepszenia i rozszerzenia. Sesję zagał prof. dr K. J a d z e w s k i, a następnie prof. dr K. M i c h a ł o w s k i wygłosił referat o „Zastosowaniu izotopów promieniotwórczych w badaniach archeologicznych”, uzupełniony zdjęciami i przezroczami. Po ogólnym wstępie, omawiającym charakter i istotę izotopów jako ciał promieniotwórczych, prelegent zwrócił uwagę na daleko idące możliwości, jakie zastosowanie izotopów może znaleźć w badaniach archeologicznych w terenie. Małe kilkucentymetrowe ampulki, zawierające w sproszkowanych drobinach izotopy *tal* (Te 204) lub *cesu* (Cs 137) przechowywane dla ochrony w cegielkach ołowianych, jeśli chodzi o ces lub puszkach aluminiowych, jeśli chodzi o tal, mogą oddać archeologom te same usługi, co skomplikowane urządzenie aparatu roentgenowskiego przy zdjęciach płaszczyzynowych, a nawet przewyższają swoimi właściwościami i łatwością operowania aparaty Roentgena z uwagi na możliwość dokonywania z ich pomocą zdjęć panoramicznych typu roentgenowskiego. Co najważniejsze nie wymagają one, tak jak aparat Roentgena, włączenia do sieci elektrycznej. Odkopywane naczynia metalowe, pokryte korozją, mogą być w ciągu kilkunastu godzin zbadane od strony stanu zachowania i właściwości technologicznych wyrobu. Dokonane próby w Muzeum Narodowym w Warszawie ze zdjęciem helmu z XI w. oraz dzbanka egipskiego z około 2600 r. przed n. e., które referent pokazał zebrany, dają wprost rewelacyjne rezultaty, jeśli chodzi o czytelność wszystkich wspomnianych wyżej elementów. W pracowni Muzeum Narodowego w Warszawie zapoczątkował te badania zabytków za pomocą izotopów konserwator prof. K. K w i a t k o w s k i, który w dalszym ciągu w pracowni swojej prowadzi doświadczenia nad zastosowaniem izotopów dla potrzeb muzealnictwa. Pod tym względem Muzeum Narodowe wyprzedziło inne muzea światowe, jak np. paryski Luwr. Jeżeli się uwzględni fakt, że suma doświadczeń i obserwacji naukowej przez archeologa bezpośrednio w czasie prowadzenia wykopalisk nie da się zrównoważyć żadnym późniejszym wysiłkiem w opracowaniu materiałów bezpośrednio po zakończeniu kampanii archeologicznej, a istnieje możliwość uzyskiwania szczegółowych danych konserwatorskich i technologicznych zabytków bezpośrednio po wydobyciu ich z ziemi (chodzi tu przede wszystkim o przedmioty metalowe), to musimy uznać, że szerokie zastosowanie izotopów podczas terenowych badań archeologicznych otwiera przed tą nauką zupełnie nowe horyzonty. Jeśli się uwzględni fakt, że wspomniane wyżej dwa izotopy, posiadają długoletnią trwałość i produkcja ich w reaktorach atomowych jest niezmiernie tania i dalej, że posługiwanie się nimi, jak wykazały liczniki Geigera, nie wymaga specjalnie

kosztownych sprzętów ubezpieczających (wystarczy tylko przechowywanie ich w wykopanej jamie, wyjmowanie z ochronnych cegiełek w rękawicach gumowych pozostawiając przez noc — 8-12 godzin — w żądanych przedmiotach owiniętych w błonę filmową dla dokonania roentgenologicznej ekspozycji), należy wyrazić przekonanie, że zastosowanie ich powinno znaleźć miejsce w każdej niemal ekipie wykopaliskowej.

Referat zasadniczy pt.: „Technika w służbie archeologii” wygłosił prof. dr W. H e n s e l, który stwierdził na wstępie, że rozwój techniczny otworzył przed nami możliwości ogromnego skoku naprzód. Należy więc zanalizować sytuację w Polsce oraz zastanowić się nad perspektywami na przyszłość, nad sposobem zastosowania najnowszych osiągnięć nauk technicznych i przyrodniczych i nad koniecznością rewizji używanych przez nas dotychczas metod. Dzieje archeologii ujawniają wiele punktów zetknięcia z postępem tych nauk. Obok procesu uhistorycznienia archeologii w Polsce w którym duże znaczenie miała m. in. działalność b. Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego, a w szczególności organizowane przez nie konferencje naukowe, dwa momenty decydowały o jej postępowym charakterze: dążenie do zespolowości badań oraz włączenie do naszych prac specjalistów różnych dyscyplin pomocniczych. W okresie międzywojennym współpraca kształtowała się w warunkach wyjątkowo trudnych. Niemniej jednak w Biskupinie stosowano nie tylko zdjęcia lotnicze z balonu i samolotu, ale stale wyzyskiwano balon na uwięzi, a dno jeziora badali nurkowie; ponadto włączono do współpracy botaników, zoologów, geologów i innych specjalistów. Po II wojnie dzięki pomocy państwa współpracę wybitnie rozszerzono wciągając szerszy zakres specjalistów innych dyscyplin. Dały się jednak zauważyć duże niekiedy nawet braki zarówno w formach organizacji współpracy archeologów z innymi dyscyplinami, jak też w wyzyskiwaniu najnowszych znanych zdobyczy nauk przyrodniczych i technicznych. Poważnym niedopatrzeniem jest zagadnienie konserwacji Biskupina metodą wypracowaną przez prof. R. C e b e r t o w i c z a. Mimo ciągłych dyskusji niewiele posunięto sprawę naprzód.

Nie możemy się sugerować, że tylko poprzez stworzenie właściwej organizacji współpracy osiągnie się duże rezultaty naukowe. Dotychczasowa współpraca archeologów ze specjalistami innych nauk pomocniczych była wynikiem rzutkości jednostek i chęci współpracy ze strony specjalistów. Ponadto pracowni techniczne wykonywały prace na marginesie innych robót. Stąd wiele prac podejmowano zbędnie lub uzyskiwano wyniki nie odpowiadające współczesnym postulatom badawczym, gdyż zazwyczaj archeologowie nie orientowali się w naukowych możliwościach danej dyscypliny pomocniczej. Nie udało się nawiązać stałej współpracy m. in. z dendrologami oraz fizykami, pracującymi nad metodą  $C_{14}$ . Poważnym mankamentem jest niedostatecznie zorganizowana współpraca naukowa między archeologią i naukami przyrodniczo-technicznymi oraz fatalna informacja naukowa, która by informowała o najnowszych zdobyczach i praktycznym ich zastosowaniu. Nie wystarczy wydawać „Postępy archeologii”, ale trzeba

przejsć do stosowania w praktyce nowych zdobyczy technicznych. W najbliższym czasie będą nie do pominięcia prace archeologiczne, w których by pominięto analizy laboratoryjne. Organizacja współpracy przebiegać może dwiema drogami, albo przez stworzenie przy placówkach archeologicznych laboratoriów na wzór istniejącej już Pracowni Paleobotanicznej IHKM PAN, albo przez stworzenie pracowni przy odnośnych instytutach czy zakładach specjalistycznych. Pożądane byłoby w warunkach usług dwustronnych, by pracownie znalazły się przy komórkach specjalistycznych, co zapewni wówczas odpowiednią opiekę naukową. W wypadku zaś jednostronności zachodzi konieczność tworzenia odpowiednich laboratoriów przy placówkach archeologicznych. Zatrudniałyby one albo specjalistów, albo też odpowiednio wyszkolonych archeologów. Wiąże się to z uruchomieniem nowych pracowni, co nie jest w tej chwili dla nas możliwe. Natomiast można istniejące już pracownie konserwatorskie i laboratoria zorganizować i odpowiednio ustawić. Wysuwa się aktualna potrzeba stworzenia wyspecjalizowanych centralnych pracowni, na których czelę stali by specjaliści danej dziedziny, posiadający wyższe wykształcenie. Opiekę zaś nad naszą kadrą winny przejąć pracownie specjalistyczne, a odpowiednio komisje mieszane z ramienia PAN czuwały by nad realizacją zadań. Taka struktura organizacyjna pozwoli wyzyskać postęp wiedzy, który w najbliższym czasie musi zmienić nasze metody badawcze.

Wypadnie zmienić tok wielu czynności, np. zastanowić się należy nad słusznością mechanicznej rekonstrukcji całości materiału ceramicznego z tego samego stanowiska i warstw, a tylko ograniczyć się do kilku miejsc i zastąpić je przez rozsądną selekcję. Liczyć się musimy z postępem również i w tej dziedzinie. Zastosowanie i udoskonalenie metod: fluorowej,  $C_{14}$ , magnetycznej i innych doprowadzi niedługo do przewrotu w procesie ustalania chronologii zabytków. Metoda fluorowa, zastosowana przy badaniach szczątków kostnych, pozwala również stwierdzić, czy mamy do czynienia ze współczesnymi sobie zabytkami, czy też o dużej rozpiętości czasowej. Warto zbadać w ten sposób materiał z Franków Suchodolskich. Również duże znaczenie ma badanie magnetyzmu ceramiki. Ceramika, która zawiera związki żelazne, rejestruje pole magnetyczne, współczesne momentowi wypalenia, zachowując je na okres nieskończony. Kontrolę wyników będzie można przeprowadzić metodą  $C_{14}$ , która rokuje dla nas poważne znaczenie. Również dadzą się zastosować w czasie prac badawczo-wykopaliskowych aparaty działające na zasadzie praw elektryki, a pozwalające określić położenie osiedli, głębokość warstw itp. Są to przede wszystkim aparaty do wykrywania min, które mogą określić położenie przedmiotów nie tylko metalowych, lecz i glin dobrze wypalonych. Mają one jednak duże wady. Liczyć się należy, co wskazała już dyskusja nad metodyką prac terenowych, że ulegną one w najbliższym czasie pewnemu przestawieniu. Udoskonalona aparatura pozwoli na dokładną metryfikację trójwymiarową zabytków. Być może, dojdzie do wynalezienia aparatu fotografującego wnętrze ziemi, co zrewolucjonizuje nasze badania, umożliwi szybsze i precyzyjniejsze prace oraz udoskonalą selekcję obiektów. Dlatego winniśmy w ramach dostępnych już dziś możliwości uściślić obserwacje w terenie rezygnując z ocen „na oko”. Poważnym zaniedbaniem jest niestosowanie metody fosfatowej. Należy postawić na wyższy poziom dokumentację techniczną, np. przez szersze stosowanie fotografii kolorowej. Przed archeologią i historią kultury materialnej otwierają się nowe perspektywy badawcze. Im szybciej i skuteczniej włączymy nowe osiągnięcia w praktykę, tym szybszy będzie rozwój naszych dyscyplin. Liczyć się jednak musimy z niepowodzeniami, jak np. z węższym zakresem danej metody, niż sądzono uprzednio. Pamiętać jednak należy, że dalszy rozwój archeologii i historii kultury

materialnej nie zależy wyłącznie od stosowania m. in. nowych możliwości interpretacyjnych. Mimo więc wstrząsów, jakie archeologia będzie przechodziła, zmianie ulegną w sumie formy, natomiast treść poznawcza zbliży się do tego ideału, do którego dążymy, do pełnego odtworzenia najdawniejszych dziejów ludzkości.

Po referacie nastąpiła ożywiona dyskusja. Jako pierwszy zabrał głos inż. T. Żurowski, który zwrócił uwagę na konieczność stosowania najnowszych urządzeń technicznych w badaniach zabytków ruchomych i nieruchomych. Już w Biskupinie przed 1939 r. posługiwano się nowoczesnymi metodami badawczymi. Zostały one wydatnie rozszerzone za granicą, np. w Anglii i Związku Radzieckim zastosowano na szeroką skalę fotografię lotniczą, która pozwoliła na odkrycie szeregu stanowisk. W Polsce nie została w pełni wyzyskana metoda prof. R. Cebertowicza; pierwsze próby zawiodyły, następnych nie zrealizowano. Dyskutujący zwrócił uwagę na konieczność stworzenia jeśli nie oddzielnego instytutu, to chociaż komórki przy IHKM, która by opracowała nowe i udoskonaliła stare metody konserwacji oraz zastosowała najnowsze urządzenia techniczne. Doc. dr G. Leńczyk zwrócił się z zapytaniami: dlaczego na sesję nie zaproszono naukowców-techników, którzy by przedstawili fachowo interesujące archeologów problemy oraz co się stało z pracownią fizyczną prof. Mościckiego i jakiej pomocy spodziewać się możemy od niego? Dr S. Buratyński odpowiadając na ostatnie pytanie omówił ciężkie warunki lokalowe i personalne, w jakich znajduje się pracownia prof. Mościckiego w Gdańsku. Badania metodą  $C_{14}$  są bardzo kosztowne, nie należy się więc liczyć z większą ilością wyników. Na bardzo zły stan wyposażenia w środki lokomocji polskiej archeologii zwrócił uwagę mgr J. Gąssowski. Za granicą sprawa ta została rozwiązana z dużą korzyścią dla archeologii. Nasi natomiast archeologowie zdani są głównie na kole i piesze badania terenowe. Ten stan rzeczy winien w najbliższym czasie ulec poprawie. Dr E. Karwot wypowiedział się w sprawie metody fosfatowej zwracając uwagę na to, iż zastosowanie jej nie wymaga specjalnych urządzeń technicznych; wyzyskać bowiem można laboratoria chemii organicznej. Prof. dr Z. Rajewski określił obecną sytuację w archeologii polskiej jako przełomową, bowiem kryteria humanistyczne nie wystarczają i muszą być uzupełnione przez przyrodnicze i fizykochemiczne. O ile jednak współpraca archeologów z przedstawicielami nauk przyrodniczych kształtuje się dość pomyślnie, o tyle nie znajdujemy u techników zainteresowania dla naszych zagadnień. Pożądane byłoby przeszkolenie odpowiedniej kadry archeologów przez instytuty techniczne. Ponadto trzeba zwrócić uwagę na brak centralnej pracowni fotograficznej. Jeśli chodzi o aparaty do wykrywania min, to stosowane były próby w Biskupinie.

Metody badawcze archeologów mogą być przydatne i w antropologii, stwierdził doc. dr T. Dzierżykraj-Rogalski, bowiem antropologia nie pracowała dotychczas własnych metod. Szczególnie duże znaczenie mają badania fluorowe. Jeśli chodzi o współpracę z archeologią, to pożądane byłoby szersze korzystanie z pomocy antropologów w terenie przy badaniach cmentarzysk szkieletowych, bowiem archeologowie nieumiejętnie wydobywają kości i przygotowują je do transportu. Mgr W. Chmielewski mówił o metodzie  $C_{14}$ . Opracowanie naukowe prof. Mościckiego wyprzedziło w 1945 r. wyniki amerykańskie, ale do dnia dzisiejszego w Polsce nie mamy pracowni badawczej, posługującej się tą metodą. W miejsce wniosku dra S. Buratyńskiego dyskutujący proponuje, by zwrócić się do PAN o udzielenie odpowiedniej pomocy prof. Mościckiemu. Opracowuje on bowiem już nowe metody zastosowania radioaktywności innych

pierwiastków, np. siarki, kobaltu itp. Próbką z Franków Suchodolskich jest przewidziana jako jedna z pierwszych próbek metody  $C_{14}$ , bowiem metoda fluorowa z braku materiału porównawczego nie da potrzebnych wyników. Mgr M. Dembińska omówiła sprawę współpracy naukowej III Działu IHKM z różnymi instytucjami technicznymi. A więc np. w Krakowie (prof. Radwan) wykonuje analizy metalograficzne w zamian za dane archiwalne o historii techniki. Ponadto nawiązano kontakt z Zarządem Eksploatacji Rud Darniowych w Kieleckim, gdzie zastosowano doświadczenia archeologiczne nad dymarkami w prażeniu rud. Mgr T. Wiczorowski stwierdził, że w referacie prof. W. Hensla zarysowały się dwie linie: przyszłości i terażniejszości, bardzo niestety odległe od siebie. Tymczasowy stan rzeczy nie wskazuje na to, by linie te zbliżyły się szybko do siebie, musimy więc dążyć wszystkimi siłami do podniesienia wyposażenia technicznego archeologii polskiej.

Na fakt całkowitego zaniedbania badań pasa nadmorskiego zwrócił uwagę doc. dr T. Zięćik, który stwierdził, że istnieje szereg aparatów, używanych m.in. w rybołówstwie, a dających się zastosować w archeologii. Należą do nich: echosonda pozioma i pionowa, badania z pomocą nurków, fotografia podwodna itp. Pewnej pomocy udzielić może Wyższa Szkoła Rybacka w Olsztynie, a ponadto skorzystać można z podręcznych urządzeń nurkowych Morskiego Instytutu Rybackiego.

Opowiadając mgr M. Dembińskiej prof. dr Z. Rajewski stwierdził, że i archeologowie korzystają na szeroką skalę z metody eksperymentalnej (np. wytop dziegciu, obróbka rogu, kości, drewna, powstawanie i rozpad warstw kulturowych). Metoda ta nie wymaga dużych środków technicznych, pozwala zaś na dokładne odtworzenie dawnych technik. Jeśli chodzi o współpracę z innymi dyscyplinami, to daje się zaobserwować niepożądane zjawisko — nie zapraszamy na konferencje tego typu naukowców-techników, a o różnych zagadnieniach z tej dziedziny mówimy tylko między sobą. Ponadto dążyć należy do lepszego wyposażenia naszych ekspedycji wykopaliskowych w sprzęt techniczny.

O trudnościach pracy w dziale archeologicznym muzeum wielodziałowego mówił kustosz Cz. Potemski. Działy takie z reguły pozbawione są pracowni badawczych, a co gorsza, nie posiadają prawie żadnych funduszy na badania, bowiem są zależne od Ministerstwa Kultury i Sztuki. Dyskutujący zwraca się więc z apelem, by IHKM zainteresował się tymi placówkami i udzielił większych dotacji lub spowodował, by Ministerstwo Kultury i Sztuki umieściło fundusze na badania w ramach budżetów muzealnych.

Prof. dr Z. Rajewski proponuje, by walny zjazd PTA wystąpił z wnioskiem do Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego o wyposażenie placówek badawczych w najbardziej potrzebne środki techniczne, z tego 1—2 pracowni w większą ilość sprzętu i urządzeń. Ponadto w P.K.Z. przy Ministerstwie Kultury i Sztuki należy powołać komórkę, która by się zajęła konserwacją zabytków ziemnych metodą petryfikacji, czyli zeskalania.

Prof. dr K. Jażdżewski proponuje zwołanie konferencji w sprawie koordynacji i organizacji komórek naukowych oraz jak najszybsze przeszkolenie pewnej ilości archeologów pod względem technicznym. Szkolenie to można zlecić PTA. Ponadto należałoby zwołać specjalne zebranie archeologów, by zapoznać ich z osiągnięciami nauk technicznych.

Prof. K. Kwiatkowski odpowiadając na postawione mu pytania przez mgr. M. Dembińską stwierdził, że posiadanych dotychczas w Polsce izotopów używa się do badania głównie metali. Wszczę-

stronne ich zastosowanie jest jeszcze nie zbadane. Ponadto pamiętać należy, że poszczególne gatunki promieni dają różne wyniki. Niebezpieczeństwo dla zdrowia polega na długotrwałym przebywaniu w zasięgu promieni oraz na zanieczyszczeniu promieniotwórczym pyłem. Czasokres przebywania pracownika w zasięgu działania promieni obliczono na 2,5 godz., w praktyce używanie ich trwa zaledwie kilka minut. Stosuje się ponadto licznik Geigera do kontroli zawartości promieni w najbliższym otoczeniu, a pracownika chronią: fartuch, rękawice gumowe i okulary. Zanieczyszczenie pyłem jest teoretycznie niemożliwe, bowiem pył zamknięty jest w ampułce, a ta z kolei w opakowaniu metalowym.

Dyskusję podsumował prof. dr W. Hensel stwierdzając, iż była ona ożywiona. Omawiane zagadnienia, przedstawione tylko ogólnie w referacie, żywo nurtują nie tylko archeologów, ale i członków PTA i dobrze się stało, że było dużo głosów krytycznych. Świadczy to, że stanowimy organizm żywy, idący ciągle naprzód, umiejący spoglądać krytycznie i samokrytycznie. W ciągu ostatniego dziesięciolecia udało się nam uhistorycznić archeologię, następne dziesięciolecie będzie okresem utęchnienia naszej nauki. Na konferencji przedyskutowano stan, w jakim znajduje się archeologia polska, w wyniku czego wysunięto szereg postulatów, w szczególności apel do IHKM w sprawie stworzenia kursu technicznego dla archeologów. Pewne kontakty z naukami technicznymi są już nawiązane. Wszystkich spraw nie można jednak załatwić przez pion IHKM czy PAN. Pracę należy tak zorganizować, by podzielić między ośrodki odpowiednie pracownie, a nie rozdrabniać tego samego typu pracowni w kilku ośrodkach. Pewne środki ku temu posiadamy, potrzeba tylko czasu. Jeśli chodzi o badania, to słuszne są wypowiedzi w sprawie wyposażenia ekspedycji w środki lokomocji. Dodać tu należy, że warto już pomyśleć o zmechanizowaniu prac badawczych. Nowe metody nie są marzeniami, jak sugerowali niektórzy dyskutujący. Część z nich można już zastosować w praktyce; co do innych jest to kwestia czasu.

Zbigniew Bukowski

### Zjazd społecznych opiekunów zabytków

W grudniu 1955 r. odbył się w Warszawie zjazd opiekunów społecznych zabytków zorganizowany przez Zarząd Okręgowy P.T.T.K. Przewodniczący Komisji Opieki nad Zabytkami Kultury i Przyrody województwa warszawskiego mgr K. Krajewski wygłosił sprawozdanie z działalności Komisji Społecznej Opieki nad Zabytkami. Obszerny referat na temat opieki nad zabytkami architektury, urbanistyki i sztuki wygłosił mgr inż. arch. F. Kancelerz z C.Z.M. i O.Z. O organizacji sieci opiekunów społecznych zabytków i metodach ich pracy w terenie i ich uprawnieniach urzędowych mówił mgr R. Ostapowicz — wojewódzki konserwator zabytków. Mgr inż. A. Sikorski odczytał referat o ochronie zabytków przyrody i rezerwach oraz parkach narodowych w Polsce. Największe zainteresowanie i najciekawszą dyskusję wzbudził wykład mgr T. Żurowskiego o potrzebie opieki nad zabytkami archeologicznymi w terenie. W wykładzie tym omówiono zabytki archeologiczne ruchome i nieruchome, sposoby ich odkrywania w terenie i stan ich zachowania oraz wartość naukową tychże uwarunkowaną powiązaniem zabytków z tłem kulturowym. Przedstawiono też rolę opiekuna społecznego zabytków archeologicznych, który winien tak działać w terenie, by o każdym przypadkowym odkryciu zabytku archeologicznego czy rozmyślnym jego niszczeniu mógł natychmiast sam być powia-



domiony oraz by mógł obiekt ten zabezpieczyć a następnie sprowadzić konserwatora zabytków archeologicznych (inspektora), który dokona fachowych oględzin, wyda odpowiednie orzeczenie konserwatorskie i sporządzi dokumentację naukową dla danego odkrytego stanowiska archeologicznego. Podczas dyskusji ujawniono, że wśród obecnych na sali opiekunów społecznych 90% to dawni działacze Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego, którzy po reorganizacji tego towarzystwa nie weszli w skład Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i stracili kontakt organizacyjny. Działacze ci wykazują wielkie zainteresowanie historią terenu, na którym mieszkają i działają, mają wiele naukowych wiadomości i byli do niedawna zasilani literaturą archeologiczną

za pośrednictwem „Z otchłani wieków” oraz „Przełomu Archeologicznego” i innych. „Dawna Kultura”, niestety nie dociera do nich, jak świadczyły wypowiedzi, lub dociera niesystematycznie. Żywy i pożyteczny kontakt za pośrednictwem popularnonaukowej literatury archeologicznej — przyczyni się niewątpliwie do ponownego powiązania opiekunów społecznych zabytków tak wartościowych dla ratownictwa zabytków archeologicznych w terenie i najszerszej ich popularyzacji. Opiekunowie działający obecnie w szeregach P.T.T.K. wyrazili chęć wstąpienia w szeregi P.T.A. lub przynajmniej udostępnienia im „Dawnej Kultury” nie tylko za pośrednictwem sprzedaży kioskowej „Ruchu”.

T. Żurowski

### Z ŻAŁOBNEJ KARTY



Marian Gozdowski

Dnia 8 grudnia 1955 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie Marian Gozdowski, adiunkt Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Oderwała go od warsztatu umiłowanej pracy naukowej choroba płuc, z którą walczył jego organizm od dłuższego czasu. Odszedł z naszego grona skromny, pełen poświęcenia dla umiłowanej gałęzi wiedzy pracownik naukowy, którego droga ku archeologii ziem polskich była w okresie międzywojennym jednym pasmem poświęcenia i wyrzeczeń osobistych

Marian Gozdowski urodził się w rodzinie chłopskiej w dniu 9.IV.1911 r. w miejscowości Bielawy, pow. Łowicz, z matki wiejskiej nauczycielki i ojca — samouka, właściciela 5 morgów ziemi, który usiłną

pracą nad sobą doszedł do stanowiska sekretarza miejscowej gminy w warunkach zaboru rosyjskiego. M. Gozdowski nauki początkowe pobiera naprzód w swej rodzinnej wsi — a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości rozpoczyna uczęszczać do szkół średnich w Łowiczu. Na skutek różnych trudności materialnych nie uczy się jednak systematycznie i zmuszony iść o własnych siłach, chwytając się różnych źródeł zarobku, aby wreszcie w 1931 roku uzyskać dyplom nauczyciela po ukończeniu seminarium nauczycielskiego z wynikiem pomyślnym. Bezrobocie panujące także w zawodzie nauczycielskim w Polsce sanacyjnej nie zezwala mu jednak na objęcie od razu posady. Po dwóch latach bezczynności i chwytaniu się dorywczych zajęć obejmuje wreszcie upragnioną stałą posadę, gdzie uczy dzieci kolejno w szeregu miejscowości powiatu łowickiego. Tam też na głuchej wsi łowickiej rozbudza się w nim zamiłowanie do archeologii pod wpływem przypadkowych odkryć wynikłych z intensywnej uprawy roli. Umiłowanie stron rodzinnych i opieka nad zabytkami odległej przeszłości krystalizują ostatecznie jego zainteresowania. Wchodzi w kontakt z Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie, gdzie wkrótce daje się poznać jako ofiarny i wnikliwy obserwator i posiadający zarazem szczęśliwą rękę odkrywca. Dyrekcja Państwowego Muzeum Archeologicznego mianuje go swym delegatem, co powoduje, że na tym stanowisku przyczynia się do zabezpieczenia szeregu ważnych zespołów zabytkowych dla zbiorów warszawskich, że wspomnę tu tylko o bogatym skarbie w złote i srebrne przedmioty z VI w.n.ery odkrytym w Konarzowie, pow. Łęczysca. Jednocześnie w latach 1936—1939 prowadzi z ramienia P.M.A. badania ratownicze w Bielawach i Bąkowie w powiecie łowickim, których wyniki zdołał częściowo opublikować po II wojnie światowej w „Światowicie”.

Pęd do wiedzy, którą przed wojną chciał pogłębić przez systematyczne studia uniwersyteckie, powoduje, że zapisuje się na archeologię na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie uzupełnia swe wiadomości zdobywane na drodze samouctwa i obserwacji warstwy kulturowej w terenie. Nie przychodzi mu to jednak łatwo w warunkach ówczesnej Polski. Dojeżdża na wykłady i ćwiczenia uniwersyteckie z Wieliszewa, wsi w powiecie łowickim, w której posiada posadę nauczyciela wracając często późną nocą do domu, lub też z braku połączeń kolejowych, nocując na dworcu w Warszawie, aby w godzinach rannych stanąć znów do swej pracy nauczycielskiej. Okresy wakacyjne wyzyskuje na praktyki terenowe biorąc udział w pracach wykopaliskowych Uniwersytetu Warszawskiego, Ekspedycji Wykopaliskowej w Biskupinie — jak również w badaniach Państwowego Muzeum Archeologicznego na stano-

wisku paleolitycznym na Polesiu oraz na Śląsku na grodzisku wczesnośredniowiecznym w Lubomiu, pow. Rybnik. Po wojnie już jako pracownik naukowy Państwowego Muzeum Archeologicznego bierze udział w pracach wykopaliskowych w Biskupinie i na Grodach Czerwieńskich.

Chlubna jest działalność M. Gozdowskiego w okresie okupacji hitlerowskiej. Przebywał on w rodzinnej wsi Bielawach, gdzie uczył dzieci chłopskie zarówno legalnie jak i nielegalnie na tajnych kompletach. Brał też udział w zbrojnej walce podziemnej z okupantem w szeregu akcji oraz udzielał schronienia uciekinierom z niemieckich wojskowych obozów jenieckich żołnierzom i oficerom państw sprzymierzonych za co między innymi został wyróżniony przez rząd Wielkiej Brytanii. Brał udział także w pracach Tajnej Organizacji Nauczycielskiej oraz nie zaniedbywał stałego wizytowania szeregu stanowisk archeologicznych na terenie powiatu łowickiego i sąsiednich.

Z chwilą powstania Polski Ludowej bierze czynny udział w organizacji szkolnictwa podstawowego na terenie powiatu łowickiego gdzie objął stanowisko podinspektora w Inspektoracie Szkolnym w Łowiczu, a potem obejmuje referat kultury i sztuki w Starostwie Powiatowym aby zająć się przede wszystkim ratowaniem zabytków archeologicznych i historycznych na obszarze ukochanej mu tak ziemi łowickiej. W 1947 roku obejmuje z ramienia P.M.A. stanowisko delegata do spraw ochrony zabytków archeologicznych na woj. łódzkie, a w 1949 r. asystenta Państwowego Muzeum Archeologicznego w wydziale epoki żelaza. Na tym stanowisku rozpoczyna szereg badań terenowych, głównie na obszarze woj. łódzkiego, a zwłaszcza w ziemi łowickiej. Prowadzi także badania powierzchniowe w rejonie Kalisza oraz nad górnym Orzycem na północnym Mazowszu, jak również systematyczne badania osady rzymskiej w m. Kaliszu. Najpoważniejszą jego pracą jest zbadanie części osady z okresu rzymskiego w Wólce Łasieckiej, pow. Łowicz, których wyniki opracował do druku. Był on także odkrywcą części drewnianego wczesnośredniowiecznego posągu w Dąbrówce, pow. Radomsko, oraz jednej z pierwszych późnorzymskich osad bagiennej w Polsce centralnej, którą znalazł w miejsc. Otalążka, pow. Grójec. Odkrył on także parę nie znanych grodzisk na terenie woj. łódzkiego, które następnie zinwentaryzował i opublikował. Z uwagi na stan zdrowia Państwowe Muzeum Archeologiczne oddelegowało go przejściowo na pewien czas do Muzeum Regionalnego w Łowiczu, dla opracowywania tam materiałów z obszaru powiatu łowickiego. Ostatnio pracował nad większym ujęciem materiałowym, dotyczącym pradziejów tak drogiej jego sercu ziemi łowickiej, oraz przygotowywał do druku opis cmentarzyska rzymskiego w Wólce Łasieckiej dążąc tym samym do rekonstrukcji całościowej pewnego kompleksu osadniczego w postaci poprzednio częściowo zbadanej osady oraz cmentarzyska. Nad tą ważną pracą dla archeologii Mazowsza nie wytrzymał już jego organizm nadwątłony przed wojną ciężkimi warunkami bytu i przejściami okupacyjnymi. Pogłębiająca się choroba płuc oderwała go wczesną jesienią 1955 roku ostatecznie od warsztatu pracy. Leżąc w łóżku pracował w dalszym ciągu korygując stale swoje opracowania, które przygotowywał do druku. Pogarszający się stan zdrowia przerwał nawet i tę czynność. Umarł pozostawiając żonę i dwoje dorosłych już dzieci.

Był to dobry kolega i prawy człowiek, nie uznający w życiu społecznym i osobistym żadnych kompromisów, wytrwale oraz spokojnie dążący do wytkniętego przez siebie celu, twardy dla siebie i otoczenia, tak jak twarde było całe jego życie. Spoczął na cmentarzu w Łowiczu. Dla Łowicza w ostatnich latach życia urządził skromną wystawę archeologiczną.

Za zasługi położone dla archeologii Mazowsza i ziemi łowickiej został odznaczony przez Radę Państwa Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz został awansowany przez Min. Kultury i Sztuki do stopnia adiunkta muzealnego.

Jerzy Antoniewicz

#### Spis dorobku naukowego Mariana Gozdowskiego

1. Zabytki z cmentarzyska w Bielawach, pow. łowicki, „Światowit”, t. XVIII, (1947), str. 69-97.
2. Znaleźiska okresu rzymskiego z Ostrowa Kaliskiego, pow. Kalisz, „Sprawozdania IMA”, t. II (1949), str. 69-78 + 3 tabl.
3. Rzeźba głowy ludzkiej z Dąbrówki, pow. Radomsko, „Sprawozdania IMA”, t. IV. (1952), z. 3-4, str. 149-154.
4. Dewastacja wczesnośredniowiecznego grodziska w Redzie, „Sprawozdania PMA”, t. IV, z. 3-4, str. 173-174.
5. Zniszczone kurhany z okresu wczesnośredniowiecznego w powiecie piotrowskim, „Sprawozdania PMA”, t. IV, z. 3-4. str. 174.
6. Kilka nieznanych grodzisk z terenu woj. łódzkiego, „Sprawozdania PMA”, t. IV, z. 3-4, str. 174-176.
7. Nowe stanowiska archeologiczne w okolicach Warszawy, „Sprawozdania PMA”, t. IV, z. 3-4, str. 176-177.
8. Osada bagiennej z późnego okresu rzymskiego w Otalążce, pow. Grójec, „Sprawozdania PMA”, t. IV, z. 3-4, str. 178-179.
9. Nowe znaleźiska importów rzymskich na Mazowszu, „Sprawozdania PMA”, t. IV, z. 3-4, str. 179-184.
10. Nowe stanowiska archeologiczne w woj. łódzkim „Sprawozdania PMA”, t. IV, z. 3-4, str. 184-189.
11. Pokaz zabytków archeologicznych w Muzeum w Łowiczu, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XX (1954), str. 205.
12. Wyniki badań powierzchniowych osadnictwa nad rzeką Prosną na południe od Kalisza, „Materiały Starożytne”, t. I (1956), str. 161-171.
13. Osada z okresu rzymskiego w Wólce Łasieckiej, pow. Łowicz, w świetle badań w 1952 r., „Materiały Starożytne”, t. I (1956), str. 105-132.
14. razem z J. Antoniewiczem, Wyniki badań powierzchniowych w dorzeczu górnego Orzycia, „Sprawozdania PMA”, t. IV (1952), str. 47-78 + 1 mapka.
15. Razem z W. Kubiakiem, T. Lewickim i A. Michalską, Skarb monet srebrnych z Maurzyc w powiecie łowickim (w druku — nakładem Zakładu im. Ossolińskich pod egidą Polskiego Towarzystwa Archeologicznego).
16. Skarb naczyń brązowych z miejsc. Biernacice, pow. Turek (praca w rękopisie).

## MUZEALNICTWO

## Przydatność metody petryfikacji dla konserwacji zabytków archeologicznych.

Metoda ta nazwana przez jej wynalazcę prof. inż. R. Cebertowicza elektrokinetyczną metodą petryfikacji, może mieć także zastosowanie w dziedzinie konserwacji obiektów archeologicznych. Jej przydatność do tych celów była już sygnalizowana kilkakrotnie w wydawnictwach archeologicznych i w wydawnictwach poświęconych ochronie zabytków przez Prof. R. Cebertowicza i inż. T. Żurowskiego (Por. R. Cebertowicz, Elektrokinetyczna metoda petryfikacji drewna oraz mumifikacji mątwki z prehistorycznego wykopaliska w Biskupinie. „Prace I Sesji Naukowej Politechniki Gdańskiej”, T. Żurowski, Elektrokonserwacja. „Światowit”, t. XX, 1949, str. 500—507. Tenże, Elektrokinetyczna petryfikacja zabytków, „Z otchłani wieków”, t. XX, 1952, z. 4, str. 131—133 oraz Doświadczenia nad elektrokinetyczną konserwacją drewna, „Ochrona zabytków”, t. VI, 1953, str. 224—227). Podano także do wiadomości wyniki konserwacji zabytków wykopaliskowych przedmiotów drewnianych z Biskupina i odsłoniętych części budowli wczesnośredniowiecznej w Katedrze na Ostrowie Tumskim w Poznaniu (K. Józefowiczówna, Konserwacja relikwii kamienniej architektury wczesnośredniowiecznej w Katedrze Poznańskiej, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XX, z. 2, str. 174—177).

Piszący referował przydatność tej metody dla celów archeologicznych w czasie swych podróży naukowych w Związku Radzieckim, Czechosłowacji i w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Możliwość zastosowania metody petryfikacji do konserwacji zabytków wykopaliskowych, ruchomych i nieruchomych, są znaczne. Dotychczasowe próby laboratoryjne przeprowadzone na kilku drewnianych przedmiotach z osiedla obronnego ludności z kulturą „łużycką” w Biskupinie dały wyniki pozytywne. Pomyślnym rezultatem zostały również uwieńczone zabiegi konserwacyjne in situ budowli kamiennych, glinianych i drewniano-ziemnych z wczesnego średniowiecza w Katedrze na Ostrowie Tumskim w Poznaniu, wykonane pod kierownictwem prof. inż. R. Cebertowicza. Pierwsze próby zabezpieczenia in situ części drewnianych budowli miały miejsce w Biskupinie. Realizowano je w roku 1949 przy użyciu miejscowych środków technicznych za pomocą motorka benzynowego, wytwarzającego energię elektryczną, nie uzyskano jednak na przesyconym wilgocią złoża naturalnego drewnie wykopaliskowym zadowalających wyników. Wobec tego prace nad konserwacją odłożono do czasu doprowadzenia do Biskupina linii wysokiego napięcia. Dzięki staraniom kierownictwa muzeum w Biskupinie uzyskano w Ministerstwie Rolnictwa obietnicę na instalację urządzeń elektrycznych, a ówczesny Minister Rolnictwa J. Dąb-Kociół polecił przyspieszyć doprowadzenie linii do Biskupina wsi i półwyspu, tak że w roku 1955 ukończono wszystkie roboty elektryfikacyjne. Tym samym stworzono podstawę techniczną do przeprowadzenia prób konserwacji metodą petryfikacji. Prace przygotowawcze rozpoczęto już w porozumieniu z prof. R. Cebertowiczem, w okresie wiosenno-letnim 1956 roku przystąpi się do prób konserwacji różnego typu obiektów wykopaliskowych. Metodę tę bowiem można wyzyskać dla zabezpieczenia odkrytych nieruchomych zabytków i, jak sądzę, także do celów ekspozycyjnych w muzeach oraz rezerwach.

Konserwacją taką mogą być objęte obiekty typu rozpyliskowego, którym grozi zniszczenie, np. grodziska względnie ich części, czego dowiodły wy-

niki zabezpieczenia metodą petryfikacji wzniesienia, na którym stoi zabytkowy Kościół pod wezwaniem Św. Anny w Warszawie. Przeprowadzenie tych zabiegów zabezpieczających na obiektach archeologicznych wydaje się również celowe i korzystne dla akcji ochrony i opieki zabytków. Użyteczność tej metody może być rozszerzona i na obiekty zabytkowe już odkryte, z których można by utworzyć swoiste rezerwy archeologiczne dla celów dydaktycznych i oświatowych.

Chodzi tu o zabezpieczanie metodą petryfikacji różnych budowli wyeksplorowanych metodą wykopaliskową typu jam-magazynów, produkcyjnych, ziemianek i półziemianek itd. oraz innych obiektów służących do produkcji specjalnej, jak dziegiarnie smolarnie, piece hutnicze, garncarskie, występujące w podłożu piaszczystym, żwirowatym, gliniastym i lessowym.

Obok zabezpieczenia tego rodzaju zespołów przestrzennych wymienić możemy szczególnie instruktywne układy warstw kulturowych występujące na niektórych obiektach, jak: grodziska, kurhany, kopalnie i in. Tym samym uległyby wzbogaceniu jakościowemu ekspozycje terenowe wartościowych zabytków. Tak np. należałoby postąpić na terenie Igołomi przez włączenie poza piecami garncarskimi z okresu rzymskiego innych odsłoniętych tam obiektów, choćby tylko z tego okresu. Podobnie i na terenie Nowej Huty z uwagi na dokonywane tam odkrycia można by wkomponować szczególnie ciekawe spetryfikowane obiekty archeologiczne w przyziemia wznoszonych budynków. Zabytki takie mogłyby znaleźć się w zamkniętych pomieszczeniach w przyziemiu jak i na nie zabudowanych placach rozmaitych punktów miasta. Nie ma potrzeby uzasadniać znaczenia tego rodzaju inwestycji kulturalnych dla powstającego miasta na obszarze, gdzie w odległych czasach żyły różnorodne grupy ludzkie. Poza wystawą w muzeum Nowej Huty obrazującą dawne i współczesne dzieje tego obszaru nie powinno zabraknąć i takich form ekspozycji naszych „starożytności”. Również i rewelacyjne odkrycia hut szkła XII—XIII wieku w Kruszowicy postulowałyby zabezpieczenie ich na miejscu w postaci rezerwatu — wystawy, która by objęła i inne obiekty zabytkowe. Prócz omówionego tu sposobu zabezpieczenia zabytków i pozostawiania ich in situ dla celów dydaktycznych i oświatowych dzięki metodzie petryfikacji można także zabezpieczyć zabytki w rodzaju jam, pieców jak i fragmentów obiektów osadniczych dla celów wystawowych i przenieść je do muzeów. Zabiegi konserwacyjne winny być przeprowadzone w miejscu odkrycia, po czym obiekt po wyjęciu z podłoża może być przeniesiony do muzeum. Wyjęty z podłoża obiekt można również poddać petryfikacji w warunkach laboratoryjnych. Używane obecnie sposoby zabezpieczenia in situ obiektów przenoszonych następnie do muzeów wydają się być nieekonomiczne i w konserwacji kłopotliwe. Nie widzimy tedy przeszkód przy przeprowadzeniu szeregu prób na typowych obiektach. Omówione możliwości rysujące się w wyzyskaniu metody petryfikacji należałoby realizować w oparciu o komórki konserwacji zabytków w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Celowe byłoby powołanie specjalnej pracowni konserwatorskiej, wyposażonej w odpowiednią aparaturę do petryfikacji, która jest obecnie osiągalna. Ponieważ artykuł ten powstał w wyniku koncepcji rezerwatów archeologicznych, połączonych z wystawami polowymi, która to koncepcja zostanie omówiona w jednym z następnych zeszytów „Wiadomości Archeologicznych”, uzupełnię go jeszcze wzmianką o koncepcji rezerwatu w Biskupinie, do którego poza osiedlem obronnym z wczesnej epoki żelaznej zamierzamy włączyć i inne obiekty.

(Por. Z. Rajewski, Co robić z Biskupinem? „Przegląd Wielkopolski”, Poznań 1948 r., t. III, str. 143—145, tenże, Wystawa archeologiczna w Biskupinie, „Sprawozdania P.M.A.”, t. V, 1953, zeszyt 3—4, str. 52—54). Rezerwat ten ma objąć: 1) długi dom i groby ludności z kulturą ceramiki wstęgowej grupy brzesko-kujawskiej, 2) część osiedla ludności z kulturą pucharów lejkowatych z młodziej epoki kamiennej na stanowisku 15a, 3) tzw. „craal” z wczesnej epoki brązu na stanowisku 2a, 4) osiedle obronne z wczesnej epoki żelaznej na półwyspie i części osiedla obronnego na stanowisku 6, 5) część osiedla z okresu rzymskiego na stanowisku 10, 6) część osiedla wczesnośredniowiecznego na stanowiskach 6, 15a i 18 oraz jamy wędzarskie na stanowisku 2a. Realizacja całości obliczona jest na kilka lat, przy czym na początek będzie przeprowadzona próba z jamami wędzarskimi, gdzie kilka jam pozostawi się wyeksplorowanymi całkowicie oraz jedną widoczną w profilu, jedną w rzucie poziomym. Jamy te będą miały przykrycie z przenośnych strzech słomianych, a ich otoczenie i one same będą zabezpieczone przed zarastaniem roślinnością za pomocą środków roślinnobójczych, które już sprowadzono na miejsce. Obok zespołu jam umieści się wystawę polową. Przewidujemy nadto spetryfikowanie tytułem próby jednej z jam i przeniesienie jej następnie do muzeum. Ten sposób ekspozycji naszych „starożytności” wzbogaci środki oświatowe w zakresie archeologii i ochrony zabytków i pozwoli zademonstrować szerszemu gronu specjalistów i masowym odbiorcom interesujące odkrycia na miejscu ich znalezienia.

*Zdzisław Rajewski*

#### Działalność Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie w roku 1955

Państwowe Muzeum Archeologiczne w roku 1955 działalność swą rozwijało przede wszystkim w dwóch kierunkach: w akcji naukowo-badawczej, oraz przeprowadzce i uporządkowaniu zbiorów archeologicznych. Od dnia 1 kwietnia Państwowe Muzeum Archeologiczne przekazało oddział w Nowej Hucie do Muzeum Archeologicznego w Krakowie, które przejęte zostało przez Centralny Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków Min. Kultury i Sztuki.

#### Badania terenowe

W roku sprawozdawczym dział epoki kamienia pod kierownictwem kustosa dra J. Kowalczyka kontynuował prace wykopaliskowe na terenie osady kultury pucharów lejkowatych we wsi Gródek nad Bugiem, pow. Hrubieszów. W pracach trwających około 6 tygodni udział wzięli: asystent P. Komorowski, rysownik M. Bohuszewicz i laborant St. Goździk. Przebadano część osady o powierzchni około 4 arów.

Kustosz działu epoki żelaza mgr J. Antoniewicz przy współudziale asystentów mgra J. Okulicza i mgra M. Kaczyńskiego zapoczątkował prace wykopaliskowe w miejscowości Szwajcaria, pow. Suwałki. Przebadano łącznie 10 kurhanów cmentarzyska z okresu rzymskiego.

Dział okresu wczesnośredniowiecznego pod kierownictwem kustosa doc. dr K. Musianowicz kontynuował prace wykopaliskowe w Drohiczyńcu. W pracach trwających około 5 tygodni udział wzięli: asystenci: mgr M. Kozłowska i mgr E. Walička, kierownik pracowni rysunkowej M. Curyło, laborant G. Polak i sekretarz administracyjny H. Cybekier. Prace prowadzone były na osadzie i grodzisku wczesnośredniowiecznym.

Doc. M. Drewno prowadził prace wykopaliskowe na cmentarzysku kurhanowym z okresu wczesnośredniowiecznego w Lipsku, pow. Zamość. Prace

trwały około 3 miesięcy. Przebadano łącznie 17 kurhanów. Prace te prowadzone były w ramach Stacji Archeologicznej Grody Czerwieńskie Instytutu Historii Kultury Materialnej P.A.N.

Pod kierownictwem prof. dra Z. Rajewskiego prowadzone były prace wykopaliskowe w Biskupinie, pow. Żnin. Udział wzięli: kustosz mgr J. Halicki, asystent J. Miśkiewicz, kierownik pracowni fotograficznej T. Biniewski i kierownik pracowni preparatorsko-konserwatorskiej K. Kuc.

Podobnie jak w latach ubiegłych, w roku sprawozdawczym pracownicy Państwowego Muzeum Archeologicznego wzięli udział w dydaktycznych pracach Archeologicznego Obozu Szkoleniowego w Biskupinie. Obozem podobnie jak w latach ubiegłych kierował prof. dr Z. Rajewski. Instruktorem z pracowników P.M.A. był T. Biniewski, kierownik pracowni fotograficznej. Obóz korzystał z ciężarowego i osobowego samochodu P.M.A.

Asystent mgr J. Dąbrowski, przez okres 3 tygodni, we wrześniu brał udział w pracach wykopaliskowych w Biskupinie, pow. Żnin, przekopując wspólnie z mgrem T. Wiślańskim część osady neolitycznej i osady kultury łużyckiej na stanowisku 18, na przestrzeni około 3 arów.

Laborant A. Pacewicz przez okres 2 tygodni brała udział w pracach badawczych w Kaliszu prowadzonych pod kierownictwem mgra K. Dąbrowskiego przez Stację Archeologiczną w Kaliszu Instytutu Historii Kultury Materialnej P.A.N.

Adiunkt mgr L. Rauhut brał udział przez okres 3 tygodni w pracach ratowniczych na wczesnośredniowiecznym stanowisku hutniczym w miejscowości Kamionka Nadbużna, pow. Ostrów Mazowiecki, prowadzonych z ramienia Wydziału Ochrony Zabytków Archeologicznych Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków.

W czasie prac wykopaliskowych w Szwajcarii, powiat Suwałki, zespół pracowników, mgr J. Antoniewicz, J. Okulicz i M. Kaczyński przeprowadzili badania powierzchniowe w następujących miejscowościach powiatu Suwałki: Osowa — osada halszacka i cmentarzysko kurhanowe z okresu rzymskiego, Szurpiły — grodzisko i osada podgrodowa wczesnośredniowieczna (razem z prof. Z. Rajewskim), Szurpiły i Rudka — lokalizacje kurhanów z okresu rzymskiego, Bryzgiel — Wyspa Ordów na jeziorze Wigry, ślady osadnictwa halszackiego, Udryn — ślady osadnictwa wczesnośredniowiecznego i rzymskiego na zachodnim brzegu jeziora Szelmant oraz w miejscowościach: Mąki, pow. Elk — osada wczesnośredniowieczna i Barczewko, pow. Olsztyn — grodzisko wczesnośredniowieczne.

Asystent mgr J. Dąbrowski dokonał wizji lokalnej w miejscowości Zeńbok, pow. Ciechanów w celu ustalenia lokalizacji trzech stanowisk łużyckich i dwóch wczesnośredniowiecznych. Jednocześnie dokonał badań powierzchniowych w miejscowościach: Lekowo, pow. Ciechanów (osadnictwo późnośredniowieczne), Regimin, pow. Ciechanów — cmentarzysko łużyckie i Prządewo, pow. Ciechanów — cmentarzysko łużyckie.

Asystent mgr J. Okulicz w czasie pobytu w Muzeum w Płocku przeprowadził badania powierzchniowe w miejscowościach: Maszewo, pow. Płock, gdzie stwierdził osadnictwo wczesnośredniowieczne i łużyckie i w Osnicy, pow. Płock, gdzie ustalił osadnictwo różnych okresów.

Prof. dr Z. Rajewski prowadził w okresie sprawozdawczym badania powierzchniowe na grodziskach w Płońsku, w Steklinie i Skepem, pow. Lipno oraz Małym Płocku, pow. Kolno.

#### Zebrania naukowe

Zebrania pracowników nauki Państwowego Muzeum Archeologicznego w okresie sprawozdawczym

miały różnorodny charakter. Oprócz normalnych posiedzeń kolegium muzealnego część zebrań ogólnych poświęcona była planowaniu prac wewnętrzno-muzealnych i prac terenowych oraz sprawozdawczości. W związku z przeniesieniem całości zbiorów archeologicznych z b. Oranżerii w Wilanowie do poprzecznego skrzydła w gmachu b. Arsenalu, odbywały się zebrania, na których omawiano sposoby magazynowania zbiorów, ewidencji i inwentaryzacji. Dyrektor prof. dr Z. Rajewski przewodniczył w lutym trzydniowej konferencji w oddziale P.M.A. w Nowej Hucie, na której po referacie dra St. Buratyńskiego, kierownika oddziału i koreferacie dra J. Marciniaka, omawiano metody prac ratowniczo-wykopaliskowych na wielkich budowach, przy użyciu nowoczesnych maszyn ziemnych. W konferencji tej z ramienia P.M.A. udział wzięli mgr J. Antoniewicz i mgr J. Halicki oraz pracownicy naukowcy oddziału w Nowej Hucie i zaproszeni inspektorzy-rzeczoznawcy zabytków archeologicznych z poszczególnych województw. Nadto w konferencji tej wzięli udział: prof. dr K. Jądzewski, dyrektor Muzeum Archeologicznego w Łodzi, mgr K. Dąbrowski z Instytutu Historii Kultury Materialnej P.A.N., inż. T. Żurowski z Wydziału Zabytków Archeologicznych Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków, który był współorganizatorem konferencji, oraz doc. dr T. Reymann, dyrektor Muzeum Archeologicznego w Krakowie.

Prof. dr Z. Rajewski na specjalnym zebraniu wewnętrznym pracowników P.M.A. referował aktualne zagadnienia muzealnictwa w Związku Radzieckim na podstawie obserwacji poczynionych przez niego podczas swej podróży do ZSRR.

#### Udział Państwowego Muzeum Archeologicznego w konferencjach organizowanych przez inne instytucje

Pracownicy Państwowego Muzeum Archeologicznego brali udział w roku sprawozdawczym w zebraniach, konferencjach, zjazdach organizowanych przez inne instytucje. Dyrektor prof. dr Z. Rajewski, mgr J. Antoniewicz i mgr M. Gądzickiewicz wzięli udział w dwudniowej konferencji zorganizowanej przez Centralny Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków w sprawie rozwoju muzealnictwa archeologicznego w planie 5-letnim. Na konferencji tej pracownicy P.M.A. wygłosili referaty: prof. dr Z. Rajewski referat pt.: „Perspektywy rozwoju muzealnictwa archeologicznego w Polsce”, zaś mgr J. Antoniewicz referat pt.: „Sieć muzeów archeologicznych w województwach: olsztyńskim i białostockim”. Prof. dr Z. Rajewski, jako członek prezydium I Archeologicznej Sesji Naukowej Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN wygłosił referat: „O metodzie badań wiejskich zespołów osadniczych”. W sesji tej brali udział wszyscy pracownicy nauki P.M.A. Prof. dr Z. Rajewski brał udział w walnym zjeździe Polskiego Towarzystwa Archeologicznego, który odbył się w Warszawie, a także w licznych konferencjach Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN oraz w zjeździe PTA w Stalinogrodzie, gdzie wygłosił odczyt pt.: „Archeologia i jej metody badania źródeł”. Na posiedzeniach oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Archeologicznego, pracownicy P.M.A. wygłosili następujące referaty: prof. dr Z. Rajewski — „Podróż naukowa do NRD” w 1955 r. oraz referat pt.: „Archeologia w ZSRR”, mgr A. Gardawski — „Wybrane zagadnienia kultur archeologicznych z II—III okresu brązu”, oraz „Czy kultura łużycka »wędrowała« na wschód od Wisły?”, mgr A. Kietlińska — „Niektóre zagadnienia okresu

rzymskiego w Polsce”. Kustosz mgr A. Gardawski wygłosił trzy odczyty w oddziale stalino-grodzkim Polskiego Towarzystwa Archeologicznego. Kustosz mgr J. Antoniewicz wygłosił dwa odczyty w oddziale olsztyńskim PTA i jeden odczyt w oddziale białostockim. Na posiedzeniach naukowych Zakładu Archeologii Polski w Warszawie Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN zostały wygłoszone przez pracowników P.M.A. następujące referaty: prof. dr Z. Rajewski — „Podróż naukowa do Związku Radzieckiego w 1955 r.” oraz mgr J. Antoniewicz — „Kontakty słowiańsko-pruskie we wczesnym średniowieczu”.

#### Akcja Oświatowa

W roku 1955 stała wystawa Państwowego Muzeum Archeologicznego na skutek uchwały Prezydium Rządu o odbudowie Wilanowa została zlikwidowana, ponieważ b. Oranżeria, w której się mieściła, musiała być przekazana do przebudowy. W roku sprawozdawczym wysłano dalsze trzy wystawy objazdowe pt.: „Rozwój społeczeństw pierwotnych i wczesno-feudalnych” w teren. W sumie na koniec 1955 r. P.M.A. posiadało 16 wystaw objazdowych w terenie i to w Białymstoku, Lublinie, Grudziądzu, Kielcach, Olsztynie, Szczecinie, Wrocławiu, Ursusie, Hrubieszowie (jednostka wojskowa), Opolu, Lesznie, Kaliszu, Warszawie (Liga Przyjaciół Żołnierza), Rzeszowie, Bytomiu i Nowej Hucie. W Nowej Hucie była w dalszym ciągu eksploatowana wystawa w formie stoiska polowego pt.: „Rozwój górnictwa i hutnictwa”. Dwie wystawy oświatowe wykonane w 1954 r. były w okresie sprawozdawczym nadal eksploatowane, jedna w Komitecie Dzielnicowym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Warszawa — Mokotów, druga w formie wystawy sztafetowej na terenie powiatu znińskiego.

#### Odczyty, pogadanki, artykuły popularne

W okresie sprawozdawczym wygłoszono łącznie 16 odczytów w ramach akcji oświatowej, w tym 6 — Kultura prasłowiańska poprzedniczka kultury polskiej, 2 — Pierwszy człowiek i jego narzędzia, 6 — Prasłowiański gród w Biskupinie, 2 — Gród i podgrodzie jako wyraz feudalizacji stosunków społecznych, oraz 4 pogadanki, w tym 2 — Wykopalska w Gródku nad Bugiem i 2 — Co wiemy dotychczas o „Grodach Czerwieńskich”? W czasie prac wykopaliskowych w Gródku nad Bugiem, Szwajcarii, pow. Suwałki, i Drohiczynie nad Bugiem wygłoszono pogadanki z zakresu archeologii i prac archeologa, oprowadzając zwiedzających po terenie prac wykopaliskowych udzielając szczegółowych objaśnień. Prof. dr Z. Rajewski prowadził wykłady popularne w Biskupinie o osadnictwie tego zespołu we wczesnym średniowieczu oraz jego najbliższej okolicy. Kustosz mgr A. Gardawski oddał do druku cztery artykuły popularne, trzy z cyklu ślady najdawniejszej Warszawy oraz jeden o neolitycznych grobach kujawskich.

#### Współpraca z zagranicą

Dyrektor prof. dr Z. Rajewski wspólnie z prof. drem W. Henslem, dyrektorem Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, przebywał przez okres 2 tygodni w Niemieckiej Republice Demokratycznej biorąc udział w sesji naukowej Instytutu Archeologicznego Niemieckiej Akademii Nauk, na której miał dwa referaty, w tym referat o chronologii ceramiki wczesnośredniowiecznej oraz 2 referaty w Dreźnie i Lipsku o wykopaliskach w Biskupinie

W miesiącu maju z okazji I Sesji Archeologicznej Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN archeologowie z zagranicy zaznajomili się ze zbiorami archeologicznymi P.M.A., a mianowicie prof. dr J. Filip — członek korespondent Czeskosłowackiej Akademii Nauk i dr A. Točík, dyrektor Instytutu Archeologicznego Słowackiej Akademii Nauk w Nitrze przeglądali materiały archeologiczne zgromadzone w salach w b. Arsenale, pochodzące z bieżących prac wykopaliskowych, a prof. dr C. Daicovicu, dyrektor Instytutu Historycznego w Cluj, prof. dr K. Miatiev, dyrektor Instytutu Archeologicznego przy Bułgarskiej Akademii Nauk oraz dr E. Patek, wicedyrektor Departamentu Ministerstwa Kultury Węgierskiej Republiki Ludowej oprócz zaznajomienia się ze zbiorami w P.M.A. zwiedzili teren zabytkowy w Biskupinie. Prof. dr Z. Rajewski wspólnie z prof. drem J. Zachwatowiczem, prof. drem Z. Kępińskim, prof. drem B. Marciniakiem i mgrem J. Kojdeckim, przebywał z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki przez okres trzech tygodni w Związku Radzieckim zwiedzając muzea w Leningradzie, Moskwie i Kijowie oraz zapoznając się z pracą muzeów i innych placówek archeologicznych. Tam też w Kijowie w gronie archeologów ukraińskich wygłosił referat o organizacji archeologii w Polsce oraz o ogólnych wynikach badań polskiej archeologii, osiągniętych w 1955 r.

#### Prace wewnętrzno-muzealne

Dział młodszej epoki kamienia. Prace działu skupiły się wokół opracowania materiałów z prac wykopaliskowych w Klementowicach, pow. Puławy, uzyskanych z wykopalisk 1954 r. W dziale zatrudnieni byli: kustosz dr J. Kowalczyk i asystenci J. Głosik i P. Komorowski. Dr J. Kowalczyk w końcu okresu sprawozdawczego oddał do druku pracę: „Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Klementowicach, pow. Puławy”, która ukaże się w „Materiałach Starożytnych”. J. Głosik opracował w ramach pracy magisterskiej materiały z cmentarzyska ciałopalnego w Topornicy. P. Komorowski opracował do pracy magisterskiej materiały z okresu halszackiego z miejscowości Chłapowo, pow. Puck. Do druku w „Wiadomościach Archeologicznych” oddał dwie notatki „Grodzisko w miejscowości Dzięcioły, pow. Siedlce” i „Ślady osadnictwa w miejscowości Bużka, pow. Siedlce”.

Dział epoki brązu. Prace działu w okresie sprawozdawczym skupiły się przede wszystkim wokół ewidencji stanowisk. W dziale zatrudnieni byli: kustosz mgr A. Gardawski i asystenci: mgr J. Dąbrowski oraz J. Miśkiewicz, którzy opracowali zabytki z ponad 90 stanowisk, przeważnie drobnych. Z większych wymienić można stanowiska w miejscowościach: Zeńbok, pow. Ciechanów, Szydłowo, pow. Mława, Zabrowo, pow. Płońsk, Nagłowice, pow. Jędrzejów. Ukończono całkowicie opracowanie stanowiska I w Zeńboku oraz opracowanie materiałów ze stanowiska w Nagłowicach. Ogółem opracowano około 1200 kart katalogowych i wykonano ponad 2000 rysunków. W okresie sprawozdawczym pracownicy tego działu oddali do druku następujące prace: mgr A. Gardawski: „Z badań powierzchniowych na terenie miasta Sandomierza” do „Wiadomości Archeologicznych”, mgr J. Dąbrowski: „Halszacka siekiera z tulejką z miejscowości Sateczno, pow. Kętrzyn” oraz „Późno-neolityczna siekiera kamienna z miejscowości Ramowo, pow. Olsztyn” jak również wzmiankę o grobach kultury łużyckiej w miejscowości Prządzewo, pow. Ciechanów oraz krótką notatkę o grodzisku wczesnośredniowiecznym w miejscowości Kołdrab, pow. Żnin. J. Miśkiewicz oddał popularny artykuł „O garnkach, które same »rodzą się w ziemi« do „Dawnej Kultury” oraz „Ślady osadnictwa wczesnośrednio-

wiecznego w miejscowości Zabuzę, pow. Biała Podlaska” do „Wiadomości Archeologicznych”. Mgr J. Dąbrowski wspólnie z mgrem T. Wiślańskim sporządził tymczasowe sprawozdanie z prac wykopaliskowych na stanowisku 18 w Biskupinie, pow. Żnin.

Dział epoki żelaza. W roku sprawozdawczym w dziale zatrudnieni byli: doc. M. DREWKO, kustosz mgr J. Antoniewicz, adiunkci: mgr M. Gądzikiewicz, mgr A. Kietlińska, M. Gozdowski, asystenci: mgr J. Okulicz, mgr M. Kaczyński i mgr H. Różańska. Od 1 listopada 55 r. przybyli do działu asystenci: mgr T. Liana, mgr R. Mikłaszewska, mgr T. Piętka, mgr J. Parnowski, którzy opracowywali materiały z Biskupina, pow. Żnin. Doc. M. DREWKO opracowywał w dalszym ciągu materiały z Lipska, pow. Zamość, pochodzące z prac wykopaliskowych 1954 i 1955 r. Mgr J. Antoniewicz zbierał materiały porównawcze z okresu rzymskiego do stanowiska w Szwajcarii, pow. Suwałki, uporządkował kartotekę materiałów poniemieckich, dotyczących osiedla obronnego w miejscowości Dzierżoń, pow. Morąg, oraz zbierał materiały porównawcze do osiedli obronnych z okresu halszackiego z terenów Litwy, Łotwy i Estonii, do pracy kandydackiej. Do druku w „Wiadomościach Archeologicznych” oddał pracę: „Niektóre dowody kontaktów słowiańsko-pruskich w okresie wczesnośredniowiecznym” oraz 5 notatek konserwatorskich z badań powierzchniowych. Do tomu zbiorowego „Szkice z dziejów Pomorza” oddał pracę o kulturze materialnej Prusów we wczesnym średniowieczu. Mgr J. Okulicz opracował ceramikę halszacką oraz wczesnośredniowieczną z grodziska i osady w Jeziorku, pow. Giżycko, wykonując około 100 kart katalogowych, oraz materiały z cmentarzyska z okresu rzymskiego w Bogaczewie, pow. Giżycko, wykonując około 50 kart katalogowych. Do druku w „Wiadomościach Archeologicznych” oddał notatkę omawiającą odkrycie złotej monety rzymskiej w miejscowości Białuty, pow. Grodzisk Mazowiecki. Mgr M. Kaczyński w ramach pracy magisterskiej opracował materiały z cmentarzyska kurhanowego z V—VI w. z miejscowości Prudziszki, pow. Suwałki, wykonując około 150 kart katalogowych. Tenże opracował materiały z cmentarzyska kurhanowego w miejscowości Suchodoły, pow. Suwałki, wykonując 12 kart katalogowych, oraz materiały ze stanowiska w Szwajcarii, pow. Suwałki, opisując około 400 zdjęć i wykonując 15 kart katalogowych. Do druku w „Wiadomościach Archeologicznych” oddał 10 notatek konserwatorskich z badań powierzchniowych na terenie Suwalszczyzny. Mgr M. Gądzikiewicz opracowywała materiały ze stanowiska Warszawa-Brylowszczyzna i Nida, pow. Kielce, wykonując łącznie 339 kart katalogowych. Opracowała do druku sprawozdanie z badań na stanowisku 2 w Gródku nad Bugiem, pow. Hrubieszów. Mgr A. Kietlińska opracowywała materiały ze stanowiska na Górze Zamkowej w Cieszynie, wykonując 15 tablic zestawieniowych. Do druku w „Wiadomościach Archeologicznych” oddała notatki pt.: „Pieczęć z przełomu XII na XIII w. z Góry Zamkowej w Cieszynie” oraz „Łyżka odlewnicza znaleziona na Górze Zamkowej w Cieszynie”, „Znaleziska rzymskie na Śląsku Cieszyńskim” i „Misczka szklana znaleziona nad Bugiem”. Sporządziła i oddała do druku w „Materiałach Starożytnych” katalog monet starożytnych ze zbiorów P.M.A. Mgr H. Różańska opracowywała materiały ze stanowiska w Spycymierzu, pow. Turek, i Machowie, pow. Tarnobrzeg, wykonując łącznie 224 karty katalogowe. W ramach przygotowania prac magisterskich studentów historii kultury materialnej Uniwersytetu Warszawskiego opracowano materiały z 8 różnych stanowisk wykonując łącznie około 1350 kart katalogowych.

Dział wczesnośredniowieczny. W okresie sprawozdawczym w dziale zatrudnieni byli: kustosz doc. dr K. Musianowicz, adiunkt mgr L. Rauhut i asystenci: mgr M. Kozłowska i mgr E. Walicka. Doc. dr K. Musianowicz opracowywała materiały pochodzące z prac wykopaliskowych w Drohiczynie nad Bugiem sporządzając ogółem 500 kart katalogowych. Do druku w „Wiadomościach Archeologicznych” oddała prace: „Sprawozdanie z prac wykopaliskowych przeprowadzonych w 1954 r. w Drohiczynie”, „Sprawozdanie z prac wykopaliskowych przeprowadzonych w 1955 r. w Drohiczynie”; „Przyczynki do osadnictwa mazowieckiego na Podlasiu w XII—XIII w.” ukazały się w „Światowicie”. Do „Dawnej Kultury” oddała artykuł popularny pt.: „Ozdoby stroju kobiecego we wczesnym średniowieczu”. Mgr L. Rauhut opracowywał materiały z miejscowości Kamionka Nadbużna. Do druku oddał pracę „Osada wczesnośredniowieczna w Strzyżowie, pow. Hrubieszów” jak również „Studia i materiały do historii starożytnego i wczesnośredniowiecznego hutnictwa żelaza w Polsce” w pracy zbiorowej pt.: „Studia z dziejów górnictwa i hutnictwa w Polsce”, która ukaże się nakładem Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu. Mgr M. Kozłowska w ramach pracy magisterskiej opracowała materiały z okresu halsztackiego i rzymskiego ze stanowiska w Ostrowcu Świętokrzyskim, pow. Opatów, wykonując łącznie 276 kart katalogowych. Zapoczątkowała opracowywanie materiałów ze stanowiska Słochy — Ogrodniki, pow. Siemiatycze. Mgr E. Walicka opracowała w ramach pracy magisterskiej materiały z cmentarzyska w Pajęcznie, pow. Radomsko, wykonując 180 kart katalogowych. Przystąpiła do opracowania materiałów ze stanowiska w Mogielnicy, pow. Sołków Podlaski.

#### Archiwum Naukowe

W okresie sprawozdawczym do Archiwum przyjęto, uporządkowano, zinwentaryzowano i skatalogowano: klisz 144, odbitek fotograficznych 423, innych archiwaliów 675. Ogółem ilość stanowisk zarejestrowanych w Archiwum wzrosła o 87. Postąpiły naprzód uciążliwe prace nad identyfikacją nie rozpoznanych planów i odbitek fotograficznych z dawnych zbiorów, pracom tym poświęcono w roku sprawozdawczym szczególnie dużo uwagi. W jej wyniku rozpoznano, skatalogowano i zinwentaryzowano 208 planów, rycin i zdjęć. Prace bibliograficzne objęły dalsze 11 tomów wydawnictw archeologicznych. Sporządzono wykaz rezerwatów archeologicznych z województw: szczecińskiego i koszalińskiego dla Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków.

#### Biblioteka

W okresie sprawozdawczym zbiory biblioteczne powiększyły się o dalsze 572 woluminów, tak więc na koniec roku sprawozdawczego stan biblioteki objął 17.061 wol. Na wpływ 572 wol. złożyły się 428 wol. otrzymanych z wymiany krajowej i zagranicznej, w tym 399 wol. czasopism i 29 wol. książek oraz 144 wol. z zakupów, w tym 9 wol. czasopism i 135 wol. książek. W roku sprawozdawczym kontynuowano prace nad katalogowaniem alfabetycznym książek. W dalszym ciągu prowadzono katalog alfabetyczny książek radzieckich. Zapoczątkowano prace nad katalogiem odbitek autorskich. Ogółem do wymienionych katalogów opracowano 545 kart katalogowych. W zakresie opracowania działu czasopism wykonano 49 kart katalogowych czasopism naukowych. W okresie sprawozdawczym czytelnicy odwiedziło około 500 osób korzystając z 4040 wol.

W ramach wymiany międzybibliotecznej wypożyczono z innych bibliotek 10 wol., pożyczono innym 18 wol.

#### Wydawnictwa

W roku sprawozdawczym wydano następujące pozycje:

„Wiadomości Archeologiczne”	t. XXII, z. 1	(13,5 arkusza)
„Wiadomości Archeologiczne”	t. XXII, z. 2	(14,5 arkusza)
„Wiadomości Archeologiczne”	t. XXII, z. 3-4	(22,6 arkusza)
„Materiały Starożytne”	t. I.	(35,0 arkuszy)

W produkcji znajduje się:

„Materiały Wczesnośredniowieczne”	t. IV.	(32,0 arkusze)
W. Hensel „Sztuka społeczeństw paleolitycznych”		(15,0 arkuszy)
„Wiadomości Archeologiczne”	t. XXIII z. 1.	(16,0 arkuszy)
„Materiały Starożytne”	t. II.	(35,0 arkuszy)
„Wiadomości Archeologiczne”	t. XXI.	— indeks do dwudziestu tomów W. A. w opracowaniu J. Antoniewicza w objętości około 20 arkuszy.
„Sprawozdania PMA, t. VI	— indeks do pięciu tomów, w objętości 2 arkuszy (oprac. J. Antoniewicz)	

Wymiana wydawnictw nawiązana w 1955 r.

#### Afryka

Société de Préhistoire du Marve — Tanger

#### Czechosłowacja

Archeologický Ústav — Nitra — Hrad

Krajské Museum — Olomouc

dr A. Točík — Nitra — Hrad.

#### Francja

Société d'Édition „Les Belles Lettres” — Paryż

#### Grecja

Société Archeologique d'Athènes — Ateny

#### Jugosławia

Pokrajinski Muzej v Mariboru — Maribor

Vojvodonski Muzej — Nowy Sad

#### Niemcy

Museenverein Wels — Wels

Focke-Museum Abt. für Vorgeschichte — Bremen

#### Szwajcaria

Museum für Völkerkunde — Bazyleja

Archives Suisses d'Anthropologie Generale — Genewa.

#### Włochy

Università di Genova — Genova

prof. A. Pavan — Como — Włochy

#### Z S R R

Biblioteka Uniwersytetu w Kijowie — Kijów

Biblioteka Uniwersytetu im. Lenina w Leningradzie — Leningrad

Biblioteka Uniwersytetu w Mińsku — Mińsk

Biblioteka Uniwersytetu im. Łomonosowa w Moskwie — Moskwa

Biblioteka Uniwersytetu w Rydze — Ryga

Biblioteka Uniwersytetu w Tartu — Tartu

Biblioteka Uniwersytetu w Wilnie — Wilno.

#### Pracownia kreślarsko-rysunkowa

W okresie sprawozdawczym pracownia kreślarsko-rysunkowa wykonała rysunki i plany z następujących stanowisk: Zdziennice 134 szt., Wilanów 139 szt., Jezioro 87 szt., Klementowice 86 szt., Równina Dolna 98 szt., Topornica 77 szt., Strzyżów 69 szt., Drohiczyn 62 szt., Brześć Kujawski 40 szt., Gródek nad Bugiem 38 szt., inne drobne stanowiska 147 szt. Pracownia wykonała łącznie 92 plany z różnych stanowisk. Pracownicy jej brali udział w pracach wykopaliskowych: M. Curyło w Drohiczynie i M. Bohuszewicz w Gródku nad Bugiem.

#### Pracownia fotograficzna

W okresie sprawozdawczym pracownia fotograficzna wykonała dokumentację stanowisk: Gródek nad Bugiem, Drohiczyn nad Bugiem, Szwajcaria, pow.

Suwalki, Biskupin, pow. Żnin. Łącznie pracownia wykonała około 1200 zdjęć, w tym 400 zdjęć w terenie. Odbitek z powiększeń wykonano łącznie około 3300 sztuk. W czasie prac wykopaliskowych w Biskupinie nakrecono 250 mb. taśmy filmowej 16 mm. Kierownik pracowni T. Biniewski dojeżdżał do Drohiczyzna i Szwajcarii w celu wykonania dokumentacji fotograficznej.

#### Magazyn zbiorów

W roku sprawozdawczym nie ominęły Państwowego Muzeum Archeologicznego przymusowe przeprowadzki zbiorów, które instytucję tę prześladowały już od kilku lat, a więc na skutek decyzji Ministerstwa Kultury i Sztuki P.M.A. musiało opróżnić całe pierwsze piętro w gmachu b. Arsenalu i oddać tę część na wystawę młodej plastyki, na okres Festiwalu Młodzieży i Studentów. Następnie na skutek uchwały Prezydium Rządu o odbudowie Wilanowa P.M.A. zmuszone zostało do opróżnienia b. Oranżerii w Wilanowie ze zbiorów i przeniesienia ich do sal w Arsenale, po zamknięciu wspomnianej wystawy. Na skutek tych przeprowadzek nastąpiło bardzo poważne pomieszczenie zbiorów uprzednio już uporządkowanych tak w b. Arsenale, jak i w Wilanowie. Cały zespół pracowników naukowych i naukowo-technicznych stracił ogromne ilości czasu na przeprowadzkę, a samo uporządkowanie zbiorów odłożono na rok 1956. Prace planowe P.M.A. zostały z tych powodów zepchnięte na drugi plan. Tak więc na koniec okresu sprawozdawczego sytuacja lokalowa P.M.A. pogorszyła się w stosunku do początku okresu, ponieważ utracono duże magazyny w b. Oranżerii w Wilanowie nic w zamian nie uzyskując.

#### Pracownia preparatorsko-konserwatorska

Prace pracowni preparatorsko-konserwatorskiej w okresie sprawozdawczym, przede wszystkim nastawione były na dwukrotną przeprowadzkę zbiorów z I piętra na parter w b. Arsenale, oraz z b. Oranżerii w Wilanowie do gmachu b. Arsenalu. Z powodu tych przeprowadzek właściwe prace pracowni musiały zostać częściowo zawieszane, ograniczano się jedynie do koniecznych prac przy rekonstrukcji ceramiki, którą wyklejono łącznie w ilości 307 naczyń z 31 różnych stanowisk. Pracownicy pracowni przewieźli z Wilanowa do b. Arsenalu łącznie 57 samochodów ciężarowych (4 ton) materiałów archeologicznych. W b. Arsenale na skutek przewiezienia zbiorów z Wilanowa nastąpiło generalne przegrupowanie zbiorów, które pociągnęło za sobą ogromny nakład prac całej pracowni. Laboranci pracowni brali udział w pracach wykopaliskowych: A. Pacewicz w Kaliszu, G. Polak w Drohiczyźnie, St. Goździk w Gródku nad Bugiem i kierownik pracowni K. Kuc w Biskupinie.

#### Zmiany personalne

W okresie sprawozdawczym nastąpiły następujące zmiany personalne. Przestali pracować w P.M.A.: Bernat Włodzimierz — inspektor-rzeczoznawca zabytków archeologicznych na woj. warszawskie i białostockie, Gozdowski Marian — adiunkt, który zmarł w grudniu 1955 r., mgr Janowski Józef — asystent, przeniósł się do Muzeum w Rzeszowie, mgr Kwiecińska Zyta — asystent, Kucharska Zofia — bibliotekarka, Wiewiórowska Zofia — intendent, Woliński Stefan — kierowca, Koziński Edward — palacz. Przybyli do P.M.A.: mgr Kaczyński Marian — asystent, mgr Walicka Elżbieta — asystent, mgr Lińska Teresa — asystent, mgr Mikłaszewska Róża — asystent, mgr Piętko Teresa — asystent, mgr Parnowski Juliusz — asystent, Lesiakowska Halina — intendent, Pływacz Waclaw — palacz. Na koniec okresu sprawozdawczego P.M.A. liczyło 51 pracowników, w tym 41 pracowników działalności podstawowej, 6 pracowników administracyjnych i 4 pracowników obsługi.

Waclaw Smoliński

#### Nowa forma organizacyjna Muzeum w Biskupinie

Z dniem 1 stycznia 1956 roku otrzymało Muzeum w Biskupinie zarządzeniem Ministerstwa Kultury i Sztuki nową formę organizacyjną przekształcającą je w oddział Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Muzeum w Biskupinie powstało z inicjatywy Z. Rajewskiego w roku 1950 w oparciu o istniejące wtedy placówki badawcze (Instytut Badań Starożytności Słowiańskich na Uniwersytecie w Poznaniu oraz Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego — kierownictwo badań w Biskupinie) w ramach organizacyjnych ówczesnej Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Muzeum to dotąd korzystało z subwencji Ministerstwa Kultury i Sztuki. Dzięki staraniom kierownictwa Muzeum w Biskupinie w roku 1954 Ministerstwo Rolnictwa przeprowadziło elektryfikację wsi Biskupin oraz pomieszczeń muzealnych na półwyspie. Ścisła współpraca kilku placówek a ostatnio ze Stacją Archeologiczną w Biskupinie IHKM umożliwiła tam racjonalny podział funkcji tak w zakresie badawczym, oświatowo-dydaktycznym i konserwatorskim.

W roku bieżącym oddział w Biskupinie Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie przystąpi do prób konserwacji metodą petryfikacji, do rozszerzenia rezerwatu archeologicznego jak i do reorganizacji wystaw, a zwłaszcza do ukończenia wystaw o Mikołaju, sędzim Kaliskim i kasztelanie na Nakle siedzącym w Wenecji i o wydarzeniach związanych z Leszkiem Białym w Gąsawie.

Z. T.



KOMITET REDAKCYJNY  
ZDZISŁAW RAJEWSKI, JERZY ANTONIEWICZ  
i WITOLD BENDER

Rada Redakcyjna

Jerzy Antoniewicz (Muzeum Mazurskie — Olsztyn), Witold Hensel, przewodniczący Rady (Instytut Historii Kultury Materialnej PAN — Warszawa), Konrad Jażdżewski (Muzeum Archeologiczne — Łódź), Józef Kostrzewski (Muzeum Archeologiczne — Poznań), Leon Łuka (Muzeum Pomorskie — Gdańsk), Stefan Nosek (Muzeum Archeologiczne — Kraków), Zdzisław Rajewski (Państwowe Muzeum Archeologiczne — Warszawa), Zygmunt Ślusarski (Muzeum Lubelskie — Lublin), Wanda Sarnowska (Muzeum Śląskie — Wrocław), Bonifacy Zielenka (Muzeum Pomorskie — Toruń) i Tadeusz Żurowski (Wydział Zabytków Archeologicznych Ministerstwa Kultury i Sztuki)

Redaktor Naczelny: Zdzisław Rajewski  
Sekretarz Redakcji: Jerzy Antoniewicz  
Redaktor Działu: Witold Bender

Materiał do niniejszego zeszytu wykonali:

M. Bohuszewicz, M. Curyło, T. Biniewski, H. Bombrych,  
Z. Hilczerówna, St. Jasnosz, A. Kamiński, Z. Lewicka,  
St. Łuczak, T. Malinowski, K. Musianowicz, R. Odoj,  
St. Rafalski

*Rycina na okładce przedstawia zapinkę tarczową z cmentarzyska w miejsc. Równina Dolna, pow. Kętrzyn*

Adres redakcji: Warszawa, ul. Chocimska 18

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE — DZIAŁ CZASOPISM  
WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 79

Nakład 1260 (1155 + 105)	Oddano do składania 10.II.56 r.
Ark. wyd. 14. Ark. druk. 6, <sup>2</sup> / <sub>16</sub>	Podpisano do druku 30.VI.56.
Pap. druk. ilustr. III kl. 80 g, 61×86	Druk ukończono w lipcu 1956.
Cena zł 19.—	Zam. 229a/56. B-011

DRUKARNIA IM. REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ, WARSZAWA

Cena zł 19 —